



PRZEWODNIK

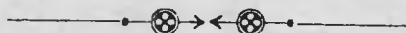
Z KRAKOWA DO LWOWA,

PODHORZEC, PODWOŁOCZYSK, BRODÓW,

SŁOBODY RUNGURSKIEJ, CZERNIOWIEC

I PO

LWOWIE.



LWÓW 1886.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA POLITECHNICZNEGO WE LWOWIE.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie.

323690

K1b4

Omyłki druku.

K1c8

I

Str.	5.	wiersz	10	z góry	zamiast	7480	ma	być	8500
"	5.	"	11	"	"	6508	"	"	7200
"	5.	"	11	"	"	972	"	"	1300
"	9.	"	9	z dołu	"	13000	"	"	26000
"	11.	"	8	z góry	"	2,5 km	"	"	3 km
"	11.	"	12 i 13	"	"	gotyckiej	budowy	ma być	„w stylu odrodzenia zbudowany“
"	13.	"	8	"	"	3 km	ma być	2,5 km	
"	16.	"	7	z dołu	"	6000	"	"	12200
"	16.	"	7	"	"	2900	"	"	5900
"	16.	"	6	"	"	3100	"	"	6300
"	20.	"	13	z góry	"	203,58 km	*	"	203,88 m
"	28.	"	6	z dołu	"	13061	"	"	15800
"	28.	"	5	"	"	7614	"	"	9200
"	44.	"	16	"	"	Weissmanna	"	"	Weissera
"	46.	"	1	"	"	13000	"	"	28000
"	99.	"	5	z góry	"	ostołukiem	"	"	ostołukiem
"	102.	"	9	"	"	tytyniu	"	"	tytoniu
"	102.	"	23	"	"	stép	"	"	stóp
"	111.	"	7	"	"	restruracę	"	"	restauracę
"	118.	"	1	"	"	gotycki	"	"	gotyki
"	118.	"	10	z dołu	"	to	"	"	tu
"	120.	"	12	z góry	"	kaplica	"	"	kaplicy
"	125.	"	10	z dołu	"	22	"	"	20
"	125.	"	3	"	"	barkorową	"	"	barokową
"	126.	"	9	z góry	"	lnnety	"	"	lunety
"	128.	"	8	"	"	styli	"	"	stylu
"	128.	"	15	z dołu	"	Korupatwy	"	"	Kuropatwy
"	150.	"	2	"	"	szkoła	"	"	szkoła państwowa
"	160.	"	1	"	"	objętości	"	"	powierzchni
"	166.	"	1	z góry	"	1881	"	"	1811
"	212.	"	11	"	"	któren	"	"	który
"	214.	"	11	z dołu	"	spora-portę	"	"	sopra-portę
"	222.	"	2	"	"	Święcickiego	"	"	Święckiego.

K.-71/4472

3.4

30,-



Źródła użyte do „Przewodnika“.

- Baliński. Starożytna Polska.
 Barącz Sadok ks. Pamiątki Stanisławowa i Wolne miasto handlowe Brody.
 Chodyniecki. Historya miasta Lwowa.
 Dzieduszycki Maurycy hr. Kościół katedralny lwowski.
 „ „ „ Żywot bisk. Sierakowskiego.
 Dzieduszycki Włodzimierz hr. Muzeum imienia Dzieduszyckich (katalog 1880 i 1886).
 Hauser Leopold. Monografia miasta Przemyśla.
 Kuliczkowski Adam. Zarys dziejów literatury polskiej.
 Kantecki Klemens. Szkice i opowiadania.
 Kunasiewicz Stanisław. Przechadzki archeologiczne po Lwowie.
 Kunasiewicz Stanisław. Wilda „Przewodnik po Lwowie“, 1878.
 Moraczewski Andrzej. Starożytności polskie.
 Orgelbrand. Encyklopedia powszechna.
 Sartoryusz. Zamek w Staremsiole.
 Schneider Antoni. Przewodnik po Lwowie, 1875.
 Sokalski Bronisław. Rys geograficzno-statystyczny złoczowskiego okręgu szkolnego.
 Sulimirski. Słownik geograficzny.
 Święcki Tomasz. Opis starożytnej Polski.
 Szaraniewicz. Rys wewnętrznych stosunków Galicyi wschodniej w XV. wieku.
 Wajgel Leopold. Rys miasta Kołomyi.
 Wasowicz Dunin Mieczysław. Rohatyn miasto królewskie.
 Wierzbicki Ludwik. Wystawa archeologiczna polsko-ruska we Lwowie, 1885.
 Zacharjewicz i Kowalczyk. Zabytki sztuki. Zdjęcia słuchaczy wydziału budownictwa we Lwowie.
 Zacharjewicz i Szaraniewicz. Wycieczka do Załukwi.
 Zubrzycki. Kronika miasta Lwowa.
-

SPIS RZECZY.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

		stronica
I. Kraków-Lwów	1 do	38
II Lwów-Brody-Podwołoczyska . .	39 „	47

Lwów.

I. Najpotrzebniejsze wskazówki . .	48 „	54
II. Dzieje miasta Lwowa	54 „	95
III. Budowle lwowskie	95 „	145
IV. Muzea, biblioteki i archiwa . .	145 „	154
V. Szkoły	154 „	160
VI. Ogrody publiczne	160 „	164
VII. Położenie miasta Lwowa . . .	164 „	167

Kolej lwowsko-czerniowiecko-jasska.

Lwów-Czerniowce	169 „	210
---------------------------	-------	-----

Podhorce.

I. Wstęp	211 „	213
II. Ogród zamek i zabytki	213 „	226
Pokój warty		215
Sala rycerska		215
Sala karmazynowa		216
Pokój chiński		217
Sala złota		218
Sala zwierciadlana		219
Sypialnia króla Jana III.		220
Przedpokój sali żółtej		221
Sala żółta		221
Kaplica domowa		222
Sala zielona		223
III. Kościół		226
IV. Monaster Bazylianów		227

Kopalnia nafty w Słobodzie Rungurskiej	229 do	239
--	--------	-----

Skorowidz.

A. Stacje i miejscowości wzdłuż kolei.

	stronica		stronica
Barszczowice	39	Nowosielce	177
Bierzanów	3	Obertyn	196
Bochnia	5	Okocim	9
Bogumiłowice	9	Olesko	40
Boleszewce	177	Otynija	194
Borki Wielkie	47	Ożydów	39
Bortniki	176	Pieniaki	43
Borynicze	175	Podłęże	3
Bóbrka-Chlebowice	175	Podwołoczyska	47
Brody	41	Prut	204
Brzesko	9	Przemyśl	25
Bukaczowce	177	Przemyślany	175
Bukowina	207	Przeworsk	19
Rursztyn	177	Radymno	23
Bystrzyca Nadwórniańska	193	Rohatyn	176
Bystrzyca Sołotwińska	186	Ropczyce	14
Chodorów	175	Rzeszów	15
Chryplin	194	Sassów	44
Czerniowce	208	Sądowa Wisznia	35
Dębica	13	Sędziszów	14
Dniestr	183	Sichów	171
Gródek	35	Śniatyn	205
Halicz	178	Ślotwina	9
Hołosków	195	Sokołówka	42
Jarosław	20	Staniątki	3
Jezierna	45	Stanisławów	188
Jezupol	186	Staresioło	171
Kłaj	5	Tarnopol	46
Kołomyja	198	Tarnów	9
Korszów	196	Toporów	42
Krasne	39	Turka	197
Lipa	173	Wiśnicz	7
Łańcut	17	Wolczkowce	205
Lopatyn	42	Wybranówka	175
Łużany	207	Zabłotów	203
Matyjowce	203	Załośce	43
Markowce	194	Załużce	203
Medyka	31	Zborów	44
Mościska	33	Zimnawoda	37
Mszana	37	Złoczów	43
Nakwasza	43	Zuczka	207
Niepołokowce	207	Żurawica	24
Niepołomice	4	Żurawno	176

B. Lwów.

	stronica		stronica
Archiwum bernardyńskie	153	Kościół Franciszkanów	142
„ dominikańskie	154	„ św. Jana Chrzciciela	130
„ karmelickie	154	„ Jezuitów	116
„ miejskie	153	„ Karmelitów	128
Banki	50	„ św. Kazimierza	129
Bazylianki	145	„ św. Łazarza	138
Biblioteki	153	„ św. Marcina	133
Cerkiew Bazylianów	132	„ Maryi Magdaleny	138
„ św. Ducha	139	„ Maryi Śnieżnej	130
„ św. Onufrego	132	„ św. Mikołaja	141
„ św. Mikołaja	131	„ Ofiarowania N. P. M.	129
„ św. Piotra i Pawła	144	„ Sakramentek	144
„ św. Praksedy	132	„ św. Zofii	144
„ Wołoska	128	Księgarnie	51
Cmentarz Iyczakowski	163	Muzeum im. Dzieduszyckich	147
Cukiernie	50	„ przemysłowe	150
Dom inwalidów	134	„ Ossolińskich i Lu-	
Domy zajezdne	49	„ bomirskich	145
Doróżki	48	Ogród miejski	160
Dyrekcye rządowe	53	Owocarnie	52
Fotografowie	52	Park stryjski	161
Fryzjerzy	52	Poczty	51
Gmach Namiestnictwa	128	Prokuratorye	53
„ Ossolińskich	139	Ratusz	108
„ politechniki	137	Restauracye	50
„ sejmowy	140	Rynek	109
Kantory	51	Rękawicznicy	52
Kaplica Boimów	115	Seminarya nauczycielskie	158
„ OO. Zmartwychwstań-		Szkoła politechniczna	158
„ ców	145	„ realna	158
Katedra obrz. gr.	135	Szkoły gimnazyalne	157
„ „ łac.	110	„ ludowe	154
„ „ orm.	117	„ zawodowe	159
Kawiarnie	50	Sądy	53
Kąpiele	51	Teatr	52
Klasztor Sacre-cœur	136	Telegraf	51
„ św. Teresy	136	Tramwaj	49
Kościół św. Anny	134	Tytoń (składy)	52
„ św. Antoniego	143	Uniwersytet	158
„ Benedyktynów	130	Urzęda	54
„ Bernardynów	126	Władze autonomiczne	53
„ Dominikanów	119	„ rządowe	53
„ ewangelicki	144	Wysoki zamek	161
„ Franciszkanek	143	Wystawa sztuk pięknych	151

Zestawienie odległości stacji kolejowych.

Nazwa stacji lub przystanku.	Odległość w kilometr.		U w a g a
	od stacji do stacji	od stacji początkowej	
Kraków-Lwów.			
Kraków	-	-	Restauracya.
Bierzanów	8,4	8,4	Połączenie z Wie- liczką
Podłęże	9,9	18,3	
Kłaj	9,9	28,2	
Bochnia	9,8	38,0	Restauracya.
Słotwina	12,9	50,9	
Biadoliny	9,5	60,4	
Bogumiłowice	9,5	69,9	
Tarnów	7,5	77,4	Połączenie z koleją skarbową do Węgier. Restauracya.
Wola Rzędzińska	8,0	85,4	
Wałki	6,5	91,9	
Czarna	6,9	98,8	
Grabiny	6,4	105,2	
Dembica	5,4	110,6	Restauracya.
Zawada	6,2	116,7	
Ropczyce	6,9	123,7	
Sędziszów	8,1	131,8	
Będziemyśl	7,0	138,8	
Trzciana	4,1	142,9	
Rudna Wielka	7,3	150,2	
Rzeszów	7,3	157,5	Restauracya.
Strażów	8,6	166,1	
Łańcut	8,2	174,3	
Głuchów	4,5	178,8	

Nazwa stacji lub przystanku.	Odległość w kilometr.		U w a g a
	od stacji do stacji	od stacji początkowej	
Głuchów	4,5	178,8	Połączenie do Sokala. Restauracya.
Rogóżno	5,2	184,0	
Grzęska	5,5	189,5	
Przeworsk	4,7	194,2	
Pełkinie	8,7	202,9	
Jarosław	6,3	209,2	Połączenie z koleją pierwszą węg.-galic. Restauracya.
Radymno	9,9	223,0	
Żurawica	14,5	237,5	
Przemyśl	6,7	244,2	
Medyka	12,7	257,0	
Lacka Wola	7,7	264,6	Restauracya.
Mościska	6,6	271,2	
Chorośnica	10,5	281,7	
Sądowa Wisznia	8,8	290,5	
Rodatycze	9,3	299,8	
Gródek	9,3	309,1	
Kamienobród	5,8	314,9	
Mszana	10,7	325,6	
Zimnawoda-Rudno	7,5	333,1	
Lwów	8,7	341,8	
Lwów-Podwołoczyska.			
Lwów			Restauracya.
Podzamcze	6,6	6,6	
Podborce	8,2	14,8	
Barszczowice	8,7	23,5	
Zadwórze	13,7	37,2	
Kutkorz	8,1	45,3	Połączenie do Brodów. Restauracya.
Krasne	5,2	50,5	

Nazwa stacyi lub przystanku	Odległość w kilometr.		U w a g a
	od stacyi do stacyi	od stacyi początkowej	
Krasne	5,2	50,5	Połączenie do Brodów. Restauracya.
Kniaże	15,9	66,4	
Złoczów	9,6	76,0	
Zarwanica	8,4	84,4	
Płuchów	7,2	91,6	
Zborów	6,3	97,9	
Jezierna	16,8	114,7	
Hłuboczek Wielki	16,5	131,2	
Tarnopol	8,9	140,1	
Borki Wielkie	14,0	154,1	
Maxymówka	16,6	170,7	Restauracya.
Bogdanówka-Kamionka	11,1	181,8	
Podwołoczyska	9,9	191,7	
Lwów-Czerniowce.			
Lwów	—	—	Restauracya.
Sichów	10,8	10,8	
Staresioło	13,8	24,6	
Bóbrka-Chlebowice	10,6	35,2	
Wybranówka	8,0	43,2	
Borynicze	7,2	50,4	
Chodorów	12,9	63,3	
Bortniki	7,0	70,3	
Nowosielce	6,9	77,2	
Bukaczowce	10,5	87,7	Restauracya.
Bursztyn	12,1	99,8	
Bołszowce	6,9	106,7	
Halicz	4,4	111,1	
Jezupol	13,9	125,0	
Stanisławów	14,8	139,8	Połączenie z koleją skarbową do Husiatyna i Stryja. — Restauracya.

Nazwa stacji lub przystanku.	Odległość w kilometr.		U w a g a
	od stacji do stacji	od stacji początkowej	
Stanisławów	14,8	139,8	Połączenie z koleją skarbową do Husiatyna i Stryja. — Restauracya.
Markowce	12,5	152,3	
Otyńcja	10,4	162,7	
Hołosków	4,5	167,2	
Korszów	12,1	179,3	
Turka	7,8	187,1	Połączenie do kopalni naft. w Słobodzie Run-gurskiej.— Restauracya.
Kołomyja	7,9	195,0	
Matyjowce	8,3	203,3	
Zabłotów	11,2	214,5	
Wołczkowce	6,8	221,3	
Śniatyn	9,2	230,5	Połącz. do Nowosielicy. Restauracya.
Niepołokowce	11,4	241,9	
Łużany	9,7	251,6	
Żuczka	12,5	264,1	
Czerniowce	1,7	265,8	

Ceny jazdy kolejowej.

Nazwa kolei	Ceny zasadnicze od kilom. przy pociągach					
	pospiesz. i kurj.			osobow. i międz.		
	I.	II.	III.	I.	II.	III.
	w całych i setnych centa.					
Arc. Karola Ludwika	5,70	4,28	—	4,75	3,56	1,85
Lwowsko-czerniow.-jasska	5,69	4,27	2,85	4,75	3,56	1,85
Północna ces. Ferdynanda	5,00	4,00	2,50	4,00	3,00	2,00
Skarbowa	5,75	4,00	2,50	4,75	3,00	2,00
Węgiersko-galiczyjska	—	—	—	4,00	3,00	2,00

Oprócz powyższych należitości przewozowych, płaci się należytość stempl., wynosząca 1 ct. od każdych 50 ct. ceny biletu; przy czem pozostające mniejsze kwoty, liczą się za 50 ct., w razie wyższego kursu srebra płaci się i ażio.

Za każde 10 kg wagi tłumoków, po nad 25 kg (za wagę do 25 kg nie płaci się za przewóz) wynosi należytość przewozowa 0,2 ct. od kilom., manipulac. zaś 7 ct. a stempl. 5 ct. od biletu. Pół biletu uprawnia do 12 kg wagi bezpłatnej. Należytość manipulacyjna uiszcza się zawsze, stemplowa w razie większej wagi jak 25 kg.

I.

Galicyjska kolej Karola Ludwika.

Zestawił

Paweł Stwiertnia.

Kraków-Lwów.

Galicyjska kolej Karola Ludwika przerzyna kraj w kierunku zachodnio-wschodnim, łączy Kraków ze Lwowem (381,4 km) i Lwów z Podwołoczyskami (191,6 km). W Krakowie łączy się ta droga żelazna z koleją północną Ferdynanda, w Podgórzu ze skarbową koleją Transwersalną, w Tarnowie ze skarbową koleją tarnowsko-lełuchowską, w Przemyśle z pierwszą węgiersko-galicyjską koleją, we Lwowie z czerniowiecko-jasską i skarbową koleją do Stryja prowadzącą; w Brodach i Podwołoczyskach łączy się z rosyjską koleją południowo-zachodnią. Od szlaku głównego prowadzą następujące bocznicę: Bierzanów-Wieliczka (4,5 km), Podłęże-Niepołomice (5,2 km), Krasne-Brody (42,3 km). W r. 1884. otwarto ruch na nowo zbudowanej kolei lokalnej jarosławsko-sokalskiej (150,0 km), która wychodzi ze stacji Jarosław (głównego szlaku) i prowadzi w kierunku północnym ku granicy rosyjskiej do Sokala.

Największe wzniesienia na całej sieci kolei wynoszą:

Kraków-Lwów	5 ⁰ / ₀₀	na długości maksymalnej	4 002 m
Bierzanów-Wieliczka	6,67 ⁰ / ₀₀	"	3 550 "
Podłęże-Niepołomice	2,5 ⁰ / ₀₀	"	2 750 "
Lwów-Podwołoczyska	11 ⁰ / ₀₀	"	980 "
Krasne-Brody	7,35 ⁰ / ₀₀	"	675 "
Jarosław-Sokal	13,333 ⁰ / ₀₀	"	2 788 "

Najmniejsze promienie krzywizny w bieżącym torze:

Kraków-Lwów	379 <i>m</i>	na długości 2 596 <i>m</i>
Bierzanów-Wieliczka . . .	284 " "	588 "
Podłęże-Niepołomice . . .	569 " "	733 "
Lwów-Podwołoczyska . . .	379 " "	549 "
Krasne-Brody	758 " "	533 "
Jarosław-Sokal	300 " "	1 419 "

Kolej prowadzi przeważnie w równinie, niekiedy tylko przerzynając wzgórza. Stosunki terenu są bardzo korzystne dla ruchu, z wyjątkiem szlaku Podzamcze-Lwów i Złoczów-Płuchów, gdzie do pociągów dodawane być muszą maszyny pomocnicze. Na szlaku Kraków-Lwów, Jarosław-Sokal i Lwów-Tarnopol są ułożone szeroko-stopowe szyny stalowe, 8 *m* długie, spoczywające na poprzecznych podkładach dębowych, a łączone ze sobą za pomocą łubek dwukątowych. Na szlaku Tarnopol-Podwołoczyska, tudzież na bocznicach Bierzanów-Wieliczka, Podłęże-Niepołomice i Krasne-Brody, znajdują się szyny żelazne. Na szlaku Tarnopol-Podwołoczyska nastąpi także z czasem częściowa wymiana szyn żelaznych na stalowe. Miejscami tylko użyto żelaza bądź to dla próby, bądź stale jako materiału podkładowego. Pod nowe rozjazdy już od lat kilku używa się wyłącznie żelaznych podkładów podłużnych, według pomysłu inżynierów tej kolei.

Do niedawna były mosty tej kolei o większych rozpiętościach, wyłącznie systemu Schiffkorn'a. Po mału ustępują one miejsca kratownicom. Parowozów liczy kolej 176, wozów osobowych około 298, a wozów ciężarowych i materiałowych około 3 861. W zimie bywają ogrzewane pociągi osobowe parą, według systemu szwedzkiego. Przy pociągach pospiesznych i kuryerskich funkcjonują hamulce systemu Hardy'ego. Na 11 stacjach wodnych, na szlaku Jarosław-Sokal, pełnią służbę pulsometry.

Warstaty znajdują się w Przemyśle i we Lwowie, które zatrudniają około 700 robotników. W warstatach przemyskich odbywa się naprawa wozów towarowych, a we Lwowie parowozów i wozów osobowych.

Opuszczając historyczny Kraków, przebywamy Wisłę po kolejowym moście żelaznym, przedstawiającym kratownicę o równoległych pasach, 5 prze-

słach po 35,3 *m* rozpiętości. Po moście prowadzą dwa tory. Do r. 1884 była zastosowaną konstrukcyą Schiffkorn'a.

Gdy się już kończy malowniczy widok na Wisłę, a szczyty wieży Maryackiej, kopca Wandy i Krakusa powoli znikają, zbliżamy się do

Bierzanowa, wioski i pierwszej stacyi od Krakowa, 197,18 *m* nad powierzchnią morza Adryatyckiego położonej ¹⁾).

Ztąd wychodzi boczna kolej do salinarnego miasta Wieliczki (4,5 *km*) w kierunku południowym.

Z Bierzanowa dostajemy się do wioski i stacyi **Podłęże**, (192,82 *m* nad poziomem morza), ztąd wychodzi w kierunku północnym bocznicą do

Niepołomic (5,2 *km*).

Po tym szlaku kursują tylko pociągi ciężarowe ze solą, którą następnie rozwożą końmi ku granicy Królestwa Polskiego. W stronie południowej od Podłęża, 2,5 *km* od dworca, znajduje się wieś Staniątka, która słynęła wielkim i bogatym klasztorem panien zakonu św. Benedykta. Fundował go około 1240 r. Klemens z Ruszczy herbu Gryff, dla swej jedynej córki Wisenny, która wzgardziwszy światem, była tu ksienią. Bolesław Wstydlivy potwierdza 1244 r. wielkie uposażenie i przyczynia ze swej strony różne dobrodziejstwa. Późniejszemi zaś przywilejami uwalnia włościan do klasztoru należących, od podatkowych ciężarów i różnych powinności. Klasztor przez kilka wieków zostawał pod jurysdykcyą i zarządem opata Tynieckiego, a zakonnic po sto się mieściło. Znacznie uszczupliły się

¹⁾ Przy wszystkich stacyach następnych podane wzniesienie nad poziom morza, odnosi się również do morza Adryatyckiego.

dochody klasztoru przez postradanie 1785 r. dóbr w Królestwie Polskiem będących. Dzisiaj posiada klasztor, żeński zakład wychowawczy.

Niepołomice, miasteczko nad Wisłą położone, otoczone staremi lasami niepołomickimi obejmującymi 12 776 hektarów. Obszerne puszcze tutejsze sprowadzały naszych królów tak długo, póki stolica do Warszawy przeniesioną nie została. Najwięcej zawdzięcza to miasteczko królowi Kazimierzowi Wielkiemu. Z upodobaniem przebywając on dla wybornych łowów, wystawił zamek, jakoteż kościół murowany 1358 r. cegłą kryty. Po 15-dniowym pobycie 1411 r. udał się ztąd 25. listopada król Jagiełło pieszo do trzy mile odległego Krakowa. Niesiono przed nim 50 chorągwi zdobytych na Krzyżakach pod Grunwaldem, które król w katedrze zawiesić przedsięwziął. Tenże monarcha często tu zwoływał zjazdy Panów Rady. Tu zapraszający go 1420 r. na objęcie tronu czeskiego posłańcy, obojętną otrzymali odpowiedź. Tu w czasie narad 1433 r. przybył Elias, gospodar Multański, błagając o przywrócenie siebie do kraju, z którego przez brata wygnany został. Gryzelda Batorówna, synowica króla Stefana, zjechawszy tu w czerwcu 1583 r., powitaną została od swego narzeczonego, Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana w. k., poczem w świetnem orszaku prowadzona do stolicy na gody weselne. Starosta miejscowy, Lubomirski, wojewoda krakowski, z wielką okazałością podejmował w lipcu 1644 r. Władysława IV., który podczas 5-dniowego tu pobytu swego 50 jeleni ubił.

Lasy niepołomickie są dzisiaj własnością austriackiego skarbu, a przez nieracyonalną gospodarkę, w ostatnich latach zostały wyniszczone.

Kłaj, wieś i przystanek kolejowy (203,13 *m* nad poziomem morza). Pomiedzy Kłajem a Bochnią ułożono stalowe szyny na 1 *km* przed wjazdem do tej ostatniej stacyi, na żelaznych podkładach poprzecznych, według systemu Haindla.

Bochnia, stacya, salinarne i powiatowe miasto, (195,74 *m* nad poziomem morza), nad potokiem Babicą, a 3,5 *km* od rzeki Raby położone, od dworca kolejowego 1 *km* odległe. Miasto to jest sławne z żup solnych. Liczy 7480 mieszkańców, z tych 6508 chrześcian a 972 żydów. Jest siedzibą starostwa, sądu powiatowego, zarządu salinarnego i Rady powiatowej, urzędu miar i wag, urzędu pocztowego i telegrafu. Nadto znajduje się tutaj kasa oszczędności i szpital główny.

Miasto posiada wielki kościół parafialny, wybudowany w r. 1253. Oprócz tego były dwa kościoły: Dominikanów przerobiony w r. 1777 na gmach rządowy i Franciszkanów rozebrany 1778 r.

W salinach znajduje się kaplica z soli wykuta, w której raz do roku, w wigilią Bożego Narodzenia, odprawianą bywa msza święta.

Znajdują się następujące zakłady naukowe: c. k. niższe gimnazyum 4-klasowe, założone w r. 1817 przez cesarza Franciszka I., szkoła wydziałowa 4-klasowa żeńska i szkoła ludowa etatowa męzka.

W r. 1870 wystawiło miasto na rynku pomnik królowi Kazimierzowi Wielkiemu, z kamienia wykuty, dłuta prof. Gadomskiego.

Miasto posiada dwa rynki i kilka pięknych gmachów prywatnych. Z gmachów publicznych zasługuje na uwagę nowo wzniesiony gmach gimnazyum. Żupa solna uczyniła to miasto sławnem i miała być odkrytą według Długosza w r. 1251 za czasów św.

Kunegundy. Z innych źródeł okazuje się jednak, że Miechowitowie część fundacyi swojej solnej otrzymali w Bochni już w r. 1198.

Obecnie wydobywaną bywa sól kamienna, której pokład solonośny ma postać ogromnej soczewki około 4 *km* długiej, 96 *m* szerokiej a 452 *m* grubej. Warstwy soli bywają zazwyczaj dosyć cienkie, a skład całego utworu różni się tem od wielickiego, że nie ma wielkich brył soli zielonej, i że cały pokład stoi niemal pionowo. Ludność zarobkująca szuka przeważnie zajęcia w kopalniach, które zatrudniają dziennie 259 robotników, pobierających płacę od 70 ct. do 1 złr.

Sól wydobywają maszynami parowemi, a mianowicie szybem „Sutoris“ 260 *m* głębokim, szybem „Campi“ 340 *m* głębokim. Maszyna parowa pędząca ruch w szybie „Sutoris“ liczy 40 koni nominalnych a 30 indykowanych, o 2 leżących cylindrach parowych ze stawidłem Finka. Maszyna parowa na szybie „Campi“ jest o sile 60 koni nominalnych a 35 koni indykowanych. Posiada 2 leżące cylindry parowe i stawidło Stephensona. Nadto znajdują się 2 kotły parowe, jeden systemu Mühlhausena, drugi systemu Fairbairna. Każdy z tych kotłów ma powierzchnię ogrzewalną = 61 *m*². Rocznie wydobywają w Bochni około 160 tysięcy cetnarów metrycznych soli kamiennej i około 60 tysięcy metrycznych cetnarów soli dla celów przemysłowych (fabrykacyi sody i t. p.)

W mieście znajduje się ogród ze stawem „Ludwika“.

Nadto znajduje się w mieście cegielnia parowa, destylarnia spirytusu, browar zwyczajny, a w pobliżu kolei młyn parowy.

Miasto założone zostało na podstawie przywileju Bolesława V., wydanego w r. 1253 w Korczynie dla Mikołaja z Lignicy. Kazimierz Wielki urządziwszy żupę tutejszą, mniejszą zwaną, pomieścił Bochnię w liczbie miast, z których po dwóch rajców przez króla wyznaczonych, stanowiło na zamku królewskim najwyższy sąd prawa niemieckiego. Wojna szwedzka srodze musiała dać się Bochni we znaki, skoro lustracya z r. 1664 wspomina, że w niektórych cechach jest tylko po dwóch rzemieślników. Bochnia jest miejscem rodzinnem Adama z Bochni, doktora filozofii i medycyny, rektora Akademii krakowskiej w r. 1511.

W stronie południowo-wschodniej od Bochni, w odległości 8 *km*, znajduje się miasteczko

Wiśnicz

u podnóża góry położone, dawne gniazdo możnej i znakomitej rodziny Kmitów, z których Piotr, wojewoda krakowski i marszałek w. k., wymurował kościół, starożytny zaś zamek odnowił i obwarował. Pojednawszy się z Zygmuntem Augustem, zaprosił go 1550 r. do swej siedziby. Dom tegoż Kmity przytułkiem był uczonych rodaków i chwytających się nowości w wierze, których powagą swą osłaniał. Przeżywszy lat 76, umarł r. 1553, ostatni domu swego potomek, a siostrzeniec jego Stanisław Barzi, wojewoda krakowski, odziedziczył majątność wiśnicką. Sebastian Lubomirski, kasztelan wojnicki, kupiwszy ją od Jana Barzi około 1590 r., otrzymał od cesarza Rudolfa dla siebie i potomków swoich tytuł hrabiego na Wiśniczu. Syn zaś

jego Stanisław uzyskał od Zygmunta III, przywilej 1616 r. do założenia miasta, Wiśnicz zwać się mające. Obdarza je król prawem niemieckiem i stanowi w tym mieście skład dla wszystkich płodów, tak z Węgier do Krakowa i innych miast kraju wprowadzonych, jakoteż z Królestwa do Węgier wywożonych. Stanisław Lubomirski przywodząc do skutku ślub^a na wojnie chocimskiej 1621 r. uczyniony, wzniósł z wielkim nakładem i znacznie uposażył kościół z klasztorem Karmelitów pod tytułem „Servatori Christo“. Zostawszy wojewodą krakowskim, prowadził wystawne życie, a Wiśnicz napełniony był uczonymi i ożywiony młodzieżą.

Zacny ten i dobrze ojczyźnie zasłużony obywatel zmarł 17. czerwca 1649 r. i pochowany został w świątyni swej fundacyi. Warowny zamek osadzony 35 spiżowemi działami, dla niedostatecznej załogi, czyli też powodzeniem oręża szwedzkiego trwogą zdjęty, poddaje się 1655 r. Nieprzyjaciel, mimo danego zaręczenia, uprowadza wszelki rysztunek wojenny i 150 wozów obładowanych łupami, część zaś zamku mocno uszkodził.

Na mocy przywilejów żydzi w odrębnem przedmieściu mieszkać byli obowiązani.

Na skalistej, z dwóch stron prostopadle ściętej górze, usadowiono obszerny, w czworobok zbudowany zamek. Pod tarasami mieszkania dla służby dworskiej, składy, wozownie. Gmach ten zamieszkiwała jeszcze z Czartoryskich księżna Lubomirska, około zaś 1780 r. przeniosła się do Łańcuta. Na niższej górze połączonej podziemnem przejściem z zamkiem, stał pięknej budowy suprymowany kościół Karmelitów bosych, który był sławny z grobów książęcych, trumnami srebrnemi, cynowemi,

mauzoleami marmurowymi ozdobny. Drogie obrazy zawieszono do wiedeńskich galeryj. Klasztor na kształt fortecy, murem i fosami, z kanałami zarybionymi obwiedziony, po zniesieniu zakonników, został przez rząd austriacki przemieniony na pierwszorzędny zakład więzienny, gdzie obecnie mieści się około 400 aresztantów.

Wiśnicz kilkakrotnie w najnowszych czasach nawiedzony pożarem, bardzo podupadł i jest dzisiaj przeważnie przez ubogich żydów zamieszkały.

Z Bochni dostać się można do Wiśnicza fiakrem.

Słotwina, wieś i stacja (209,01 *m* nad poziomem morza), odległa o 3 *km* od miasta powiatowego Brzesko, liczącego 2867 mieszkańców (393 chrześcian, 1974 żydów), a 5 *km* od wsi Okocima, gdzie znajduje się jeden z najslawniejszych browarów w Austrii, wyrabiający znane piwo „okocimskie“. Browar ten wzorowo urządzony i zarządzany, jest własnością p. Götza.

Bogumiłowice, wieś i stacja (188,90 *m* nad poziomem morza) przed Tarnowem. Na Dunajcu między Bogumiłowicami a Tarnowem znajduje się most kolejowy systemu Schiffkorn'a, niezwyklej długości. Posiada 12 przęseł po 35,4 *m* rozpiętości.

Tarnów, stacja (196,42 *m* nad poziomem morza), miasto obwodowe, liczy 13.000 mieszkańców, z tych trzecia część żydów. W stronę południową prowadzi od dworca szlak kolei skarbowej (tarnowsko-lełuchowskiej) do Sącza i Lełuchowa ku Węgrom. Długosz wyprowadza nazwę miasta Tarnowa od licznej tarniny w okolicach rosnącej. Spicimir, wojewoda krakowski, otrzymał od Władysława Łokietka przywilej 1328 r., pozwalający przeistoczyć dziedziczną wieś Tarnów mały na miasto, z uży-

waniem prawa niemieckiego i zwyczajów Krakowu służących. Następni królowie obdarzali miasto licznymi dobrodziejstwami. Jadących mieszczan do Wrocławia, lub wracających z towarami, uwalnia Jagiełło 1419 r. od ceł i myt. Domowemi i publicznymi cnoty odznaczył się szczególnie Jan Magnus Twardowski. Dom jego był przytułkiem uczonych, siedzibą wspaniałości, ducha rycerskiego i niezwykłej gościnności. Tarnowski czas wolny od usług krajowych poświęcał naukom i tu wydał swoje dzieło „*Consilium rationis bellicae*“, w drukarni Łazarza Andrysowicza 1558 r. Oprócz zwykłych rzemieślników znajdowali się: złotnicy i jedwabnicy, zaszczyt miastu przynoszący. Zygmunt III. potwierdzając ustawy cechowe, rzekł: „wielkość i sława miast nie na wielkich gmachach kamiennych, ale raczej na dobrem mieniu obywateli zawisła. Ci zaś bogacąc nas pracą i przemysłem swoim nie odniosą korzyści, jeżeli w zatrudnieniach swoich swobodami i przywilejami przez królów wydanymi wsparci nie zostaną“. Władysław Dominik ks. Zasławski, ordynat Ostrogi, odziedziczywszy hrabstwo Tarnowskie, w postanowieniu 1633 r. pozwala miastu wolny wybór Magistratu, przechowywać armatę pod ratuszem dozwala. Włościanom nakazuje zwozić kamienie, żydów więcej nad dawne pozwolenie nie przyjmować, przestrzegając, aby przekupstw lub podstępów w handlu na szkodę mieszczan nie czynili. Błogi stan Tarnowa przetrwał do 1655 r., lecz gdy za zbliżeniem się Szwedów, zgromadzona na obronę miasta pierzchnęła szlachta, dopuścił się nieprzyjaciół srogich gwałtów, złupił domy, świątynie i znaczny okup nałożył. Aleksander Janusz ks. Zasławski, hrabia na Tarno-

wie, potwierdzając 1670 r. prawa miejskie, różnemi zastrzeżeniami dobry porządek wprowadza. O wyborze Magistratu przepisy stanowi, rozszerzać się żydom najmocniej zakazuje. Przez spadki i związki małżeńskie przechodziło miasto do ks. Wiśniowieckich, Lubomirskich, a od r. 1742 stało się własnością ks. Sanguszków.

Poniżej miasta 2,5 *km* na rzece Biale znajduje się kryty drewniany most rządowy, który przeszło 100 lat istnieje i znajduje się jeszcze w dobrym stanie.

Wśród rynku wznosi się obszerny, gotyckiej budowy ratusz. Opuszczony gmach zamkowy, pod górą Św. Marcina leżący, rozbierać poczęto około 1770 r., dla wymurowania kościoła Bernardynkom, które suprymowano 1783 r. W r. 1785 została utworzoną katedra. Mianowany biskup Jan Duvall, zmarł, nim potwierdzenie z Rzymu nadeszło, pierwszym przeto pasterzem dyecezyi był od 1786 r. Amand Flor. Janowski, opat tyniecki. Liczne nagrobki i marmurowe pomniki zdobią katedrę. Do najokazalszych należą: sławnego Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego; hetmana W. K. † 16. maja 1561 r. Poniżej spoczywa syn: Jan Krzysztof, kasztelan Wojnicki, † 1567 r. Grobowiec wybornego dłuta wyobraża Janusza ks. Ostrońskiego, kaszt. krakowskiego, † 12. września 1620 r. Posągi allegoryczne z alabastru, geniusze, lwy i t. p. otaczają sarkofag.

Obecnie jest Tarnów miastem handlowem, siedzibą rz. kat. biskupa, starostwa, sądu obwodowego, wydziału Rady powiatowej, urzędu miar i wag, urzędu pocztowego i telegrafu, tudzież sekcji inżynierskiej dla konserwacyi szlaku kolejowego. W mieście znaj-

dują się następujące kościoły i klasztory: katedra, kościół Bernardynów wraz z klasztorem, kościół Filipinów wraz z klasztorem (zbudowany w r. 1878) i kościół panien Urszulanek wraz z klasztorem, który posiada żeński zakład wychowawczy. Na przedmieściu Zabłocie znajduje się kościół P. Maryi i kościół Św. Trójcy (za cmentarzem). Na szczególniejszą uwagę zasługuje mały z modrzewia kościół Św. Marcina, na górze t. n. Według powieści ludu miał ten kościół z wodą przypływać. Zawieszony zaś w nim łańcuch drewniany z taką kłódką, ma być dziełem pasterza, z urodzenia ślepego. Nadto utrzymuje się podanie, że kłódki nikt otworzyć, ni klucza do niej dorobić nie mógł.

Z gmachów publicznych zasługuje na uwagę forum (budynek przerobiony z dawnego klasztoru), w którym mieści się sąd obwodowy. Nadto znajduje się starożytny gmach seminarium duchownego i starostwa. — Ozdobą miasta jest piękny ogród publiczny, zwany strzeleckim, przy którym istnieje szkoła ogrodnicza, kosztem miasta utrzymywana. Z nowszych gmachów znajduje się gimnazjum, przed którym stoi pomnik z kamienia dłuta prof. Gadomskiego, który miasto wystawiło Kazimierzowi Brodzińskiemu w r. 1884, tudzież drugi pomnik dłuta Kozakiewicza, wystawiony w r. 1886 Józefowi Szujskiemu. W rynku znajdują się podcienia, w których mieszczą się sklepy.

Miasto posiada następujące zakłady naukowe: Wyższe gimnazjum założone w r. 1784, seminarium duchowne i nauczycielskie męskie, szkołę wydziałową wyższą i szkołę ludową etatową męską. Nadto posiada miasto kasę oszczędności i szpital powszechny.

Miasto jest oświetlone gazem z odpadków naftowych. Fabryka gazu wyrabia jako produkt uboczny, warstwy izolacyjne i papę ogniotrwałą. W pobliżu dworca kolejowego znajduje się huta szklanna. Nadto znajduje się w mieście fabryka machin i narzędzi rolniczych inżyniera Chylewskiego, młyn parowy Lorda i Schanzerza, browar ks. Sanguszeki. W odległości 3 *km* od miasta leży wieś R u d y, gdzie się znajduje cegielnia i tartak parowy księcia Sanguszeki. W odległości 1 *km* od miasta znajduje się wieś G u m n i s k a, własność ks. Sanguszeki, z pałacem i parkiem angielskim. W pałacu mieści się archiwum hrabstwa Tarnowskiego, bardzo cenny zbiór, uporządkowany w r. 1765 przez Wincentego Czarneckiego.

Dębica, stacya kolejowa (188,74 *m* nad poziomem morza) i miasto powiatowe. Na Wisłóce przed Dębicą zasługuje na szczególniejszą uwagę most kolejowy z kratownic, dla swej szczególniejszej lekkości, której wrażenie już z jego widoku się odnosi. Pierwszy to most w kraju, którego filary pneumatycznie na kesonach fundowano.

Dziwićby się można, że na rzece, której wody, jak to mówią, „żabie po kostki“, użyto tak kosztownego fundowania. Zważyć jednak trzeba, iż w r. 1867 podczas pamiętnej powodzi most na tej rzece runął skutkiem głębokiego podmulenia filarów. Łatwo wtedy zrozumieć, dlaczego użyto tego sposobu przy głębokości fundamentów 8 *m*, pod najniższem zwierciadłem wody. W odległości 1,5 *km* od dworca leży miasto Dębica, nad rzeką Wisłoką, liczące 450 chrześcian a 2309 żydów.

Tu znajduje się siedziba sądu powiatowego, urzędu pocztowego i telegrafu. Miasto posiada eta-

tową szkołę ludową, kościół parafialny murowany, erygowany r. 1318, poświęcony nie wiadomo kiedy, pod wezwaniem Św. Jadwigi i Małgorzaty.

Dębica leży przy gościńcu rządowym wiedeńskim, a nadto jest punktem wyjścia drogi krajowej do Tarnobrzegu i Nadbrzezia. Zakłady przemysłowe są następujące: młyn parowy, tartak parowy i gorzelnia. Miasto jest bardzo ubogie. Oprócz kilku domów murowanych, znajdują się tam nędzne lepianki, zamieszkałe przez ubogą ludność żydowską.

Ropczyce, stacya kolejowa (197,21 *m* nad poziomem morza) i miasto powiatowe nad Brzeźnicą, liczące 1300 mieszkańców.

Kazimierz Wielki przywilejem 1362 r. pozwala, ażeby bracia Jan i Mikołaj Gielniczowie, wieś królewska Ropczyce nad Brzeźnicą, przeistoczyli na miasto. Kazimierz Jagiellończyk pozwala 1485 r. mieszczanom pobierać mostowe. Za Zygmunta III. ponowiony został zakaz pod karą stu grzywien, ażeby żaden żyd nie ważył się w mieście osiadać, oprócz arendującego dochody, lecz i ten nie ma mieć własnego domu, tylko mieszkać w domu starościńskim, drugi zaś żyd, celnik, może mieszkać przy obywatelu miejskim. Miasto jest siedzibą starostwa, sądu powiatowego, Rady powiatowej, urzędu pocztowego i telegrafu. Nadto posiada 4klasową szkołę ludową.

Sędziszów, stacya kolejowa (200,84 *m* nad poziomem morza) i miasteczko. Posiada farę i kościół z klasztorem Kapucynów, fundacyi Michała Potockiego, wojewody wołyńskiego, gdzie też pochowany został. Kazimierz Jagiellończyk w przywileju 1483 r. w Grodnie danym, wyraża: „Chociaż wieś Sandziszów przez długi czas używała prawa nie-

mieckiego, zważając wszakże na powolność i wierne służby Jana ze Sprawy Odrowąża, wojewody ruskiego, nam ciągle świadczone, ponawiamy to prawo magdeburskie, a nadto pozwalając dziedzicowi wspomnianą wieś przeistoczyć na miasto, ustanawiamy w niem targ we środę“.

Stanisław August 1776 r. stanowi: „Wniesiona jest do nas prośba przez Piotra Potockiego, wielkiego dziedzica wołyńskiego, nam i Rzeczypospolitej dobrze zasłużonego, abyśmy obywatelom miasteczka Sędziszowa dziedzicznego dla snadniejszego zapomożenia ich, jarmark tygodniowy, zaczynający się w poniedziałek po niedzieli mięsopustnej (niegwałcąc święta) nadali, jakoż przychylając się do wspomnianej prośby i chcąc:

aby królestwo nasze w jak najlepszym zostawało stanie, pozwalamy i naznaczamy na czas pomieniony jarmark tygodniowy wiecznemi czasami“.

W mieście znajduje się urząd pocztowy i telegrafu, tudzież 4klasowa szkoła ludowa. W pobliżu dworca znajduje się obecnie fabryka cukru, własność hr. Alfreda Potockiego.

Rzeszów, stacya (195,34 m nad poziomem morza) i miasto obwodowe nad Wisłokiem. Kazimierz Wielki wynagradzając zasługi wojenne Stanisława ze Strożysk, nadaje mu 1362 r. Rzeszów ze znacznym obszarem ziemi, obdarza miasto prawem magdeburskim i innemi swobodami. Od tego czasu powstała rodzina Rzeszowskich, herbu Półkozic. Ogniem i mieczem 1498 r. przez Turków i Wołochów spustoszone miasto, zaledwie z gruzów dźwigać się poczęło, gdy 1502 r. podobnegoż od Tataków doznało losu. R. 1587, kiedy zdania narodu rozdwojone były względem wyboru nowego króla,

nie chcąc obywatele ziem ruskich do żadnego należeć stronnictwa, woleli raczej zwróconą mieć uwagę na obronę własnych siedzib, przeciw napadom tatarskim. Zgromadziwszy się tu przeto pod przewodnictwem Solikowskiego, arcybiskupa lwowskiego, uradzili uznać za monarchę tego, kto pierwszy berło osiągnie. Ogniem zniszczone miasto 1621 r. należało wtedy do Ligezów, którzy począwszy je obwarowywać, wyjednali u króla 1633 r. przywilej na skład ryb i win węgierskich. Ówczasie miało bramy: murowaną, dębową i zamkową. Z 6 baszt każda powierzona była pieczy cechu, który obowiązany był zaopatrywać: w hakownice, śmigownice, rusznice, w trzy kopy kul, hubkę i knoty. Konstancya, córka Mik. Ligezy, kasztelana sandomirskiego, wydana za Jerzego Lubomirskiego, wniosła tę majątność w dom mężowski. W okazałym zamku tutejszym zmarli: Hier. Augustyn ks. Lubomirski, kasztelan krak., hetman W. koronny 20. kwietnia 1706 r.; Jerzy Ignacy Choraży W. K., generał jazdy wojsk saskich, 19. lipca 1753 r. i Bogusław Cześnik, gen. lejtn. wojsk kor. w kwietniu 1761 r. Oprócz nieistniejącego już kolegium i szkół pijarskich, pozostały: fara z okazałą wieżą, klasztory Reformatów i Bernardynów. Nieco za miastem na zachód, na wzgórzu, jest położony okazały zamek, który na więzienie obrócono. Miasto liczy 6000 mieszkańców, z tych 2900 chrześcian a 3100 żydów. Jest siedzibą starostwa, sądu obwodowego, urzędu miar i wag, urzędu pocztowego i telegrafu, tudzież Rady powiatowej. Z zakładów naukowych znajdują się: wyższe gimnazjum, seminaryum nauczycielskie, ośmioklasowa wydziałowa szkoła żeńska, ludowa szkoła etatowa

mężka. Nadto znajduje się w mieście szpital powszechny. Na dworcu kolejowym znajduje się ogrzewalnia.

Ludność trudni się przeważnie wyrobem grubego płótna i fajek z brzozowego korzenia, tudzież handlem. Dawniej zajmowała się ludność złotnictwem i wyrabiała znany w handlu artykuł „rzeszowskie złoto“. W mieście znajduje się kilkanaście pięknych budynków prywatnych. Wzorowo zarządzane miasto rozwija się z każdym rokiem i liczy stosunkowo do innych miast prowincjonalnych bardzo wiele inteligencji.

Pomiędzy Rzeszowem a przystankiem Strażowem, znajduje się na Wisłoku most kolejowy, z kratownicy o pasach równoległych, dwóch przęsłach po 47,32 *m* rozpiętości. Do roku 1883 stał tu most systemu Schiffkorn'a.

Łańcut, stacya (185,72 *m* nad poziomem morza) i miasto powiatowe w rozległej równinie, liczy 3483 mieszkańców, z tych 2081 chrześcian a 1402 żydów. Miasto składa się częścią z piętrowych, częścią parterowych domów i odznacza się przed innemi mniejszemi miastami Galicyi schludnością, czystością i stosunkowo znaczną liczbą mieszkańców, którzy ukończyli wyższe studia naukowe. Znajduje się tutaj parafia rz. kat., starostwo, wydział Rady powiatowej, sąd powiatowy, szkoła ludowa, urząd pocztowy i telegrafu i generalny zarząd dóbr hr. Alfreda Potockiego. Znajduje się tutaj sławna fabryka wódek łańcuckich, będąca własnością hr. Alfr. Potockiego. W parku należącym do najpiękniejszych w Galicyi, znajduje się wspaniały zamek hr. Potockich, zbudowany w stylu odrodzenia w r. 1641 przez Stanisława Lubomir-

skiego podczaszego kor. potem wojew. ruskiego, następnie przerobiony i ozdobiony wewnątrz przez Stanisława Lubomirskiego, marszałka w. kor. zmarłego w r. 1783. Jest to obszerny gmach, który mimo przeróbek, zachował cechy stylu, pozór obronny i dwie narożne wieże. Wewnątrz odznacza się okazałem wyposażeniem, ma kaplicę, kilkadziesiąt pokoi i sal, cenną bibliotekę uporządkowaną przez Daszkiewicza, wiele rzadkich i cennych dzieł sztuki i galerię obrazów. Parafia łańcucka posiada wspaniały kościół z XIV. wieku, który jednak w skutek kilkokrotnego zniszczenia i przekształceń stracił cechę wieku. Przy tym kościele są grobowce Stanisława ks. Lubomirskiego, marszałka kor. i hr. Potockich. Założycielem Łańcuta był Kazimierz Wielki, który osadził tutaj wychodźców niemieckich z Landshut w Bawaryi. Za Jagiellę dostał się Łańcut Otonowi z Pilczy, który podejmował wspaniałe Jagiellę wracającego ze Lwowa i Witolda w. ks. litews. w r. 1410. Około r. 1578 dostał się Łańcut w drodze sprzedaży Stanisławowi Stadnickiemu, staroście żygwulskiemu, który wziął udział w rokoszu przeciw Zygmuntowi III. w r. 1606.

Później dostał się Łańcut w drodze sprzedaży w r. 1629 Stanisławowi Lubomirskiemu, podczaszem kor., a potem wojew. ruskiemu. Ostatnim dziedzicem Łańcuta z męskiej linii Lubomirskich był pochowany tamże w r. 1783 Stanisław, marszałek kor. Po nim dzierżyła te dobra ks. Lubomirska, marszałkowa, pani niezmiernej fortuny. Jej główną rezydencją był zamek łańcucki. Po jej śmierci odziedziczył Łańcut w skutek podziału majątkowego zrobionego w Brzeżanach hr. Alfred Potocki, ojciec byłego namiestnika Galicyi. W r. 1820

spaliło się miasto. Ordynacyą łańcucką utworzono w r. 1838, składa się z klucza łańcuckiego i leżajskiego i obejmuje 56 folwarków i wsi. Łańcut jest miejscem rodzinnem Jana z Łańcuta sławnego matematyka, który wydał w r. 1519 dzieło p. t. „De algorithmo“.

Przeworsk, stacya (180,18 *m* nad poziomem morza) miasto powiatowe nad Mleczką, pierwotna majątność Tarnowskich. Według Niesieckiego: „Jan z Tarnowa, 1396 r. klasztor i kościół w Przeworsku fundował i znacznie dobrami uposażył“. W r. 1498 doznał Przeworsk smutnego losu zniszczenia przez Turków i Wołochów. Zaczęto kopać podziemne pieczary, ażeby w nich mieszkańcy życie i swe majątki przed najazdem nieprzyjaciela kryć mogli. W r. 1527 zostało miasto obwarowanem.

W r. 1656 napadli Szwedzi i zniszczyli miasto. Z linii ks. Lubomirskich piszących się na Przeworsku, zmarł tu: Józef wojewoda czernichowski 12 czerwca 1732 r.

Miasto zdołał kościół bardzo wspaniały z kaplicą, według prawdziwego rozmiaru grobu Chrystusa w Jeruzalem. Spoczywają tutaj popioły ks. Lubomirskich. Znajdował się także tutaj klasztor Bernardynów, jeszcze od św. Kapistrana założony, ratusz z zegarem i studnia publiczna z nakryciem pięknym. Miasto liczy 4000 mieszkańców. Posiada 3 klasztory i księży Bernardynów, stróżów grobu świętego i Panien Miłosiernych, które ostatnie szpital dla chorych i szkołę dla sierót płci żeńskiej utrzymują. Tutejszy kościół parafialny przez Jana Tarnowskiego wojewodę sandomierskiego r. 1394 założony, słynie starożytnym historycznym obrazem Panny Maryi. Kilka pomników, które się tutaj

znajdują, zaliczyć wypada do celniejszych naszych zabytków nagrobnych z XV. wieku. Kościół ten prócz godnych uwagi szyb kolorowych, posiada jeszcze chrzcielnicę spiżową w kształcie kielicha, której napis okolny dowodzi, iż jest odlana w r. 1400, a zatem należy do najstarszych naszych tego rodzaju pamiątek. Wielką ozdobę dodaje temu miastu pałac z kosztownem muzeum, oraz księgozbiorem i angielski ogród.

Jest siedzibą sądu powiatowego, urzędu pocztowego i telegrafu. Posiada etatową męzką szkołę ludową.

Jarosław stacya kolejowa (203.88 *km* nad poziomem morza), miasto powiatowe na lewym brzegu Sanu, liczy 12.949 mieszkańców, z tych 8649 chrześcian a 4300 żydów. Ze stacyi wybiega szlak kolei lokalnej Jarosław-Sokal (150 *km*). Znajduje się tutaj ogrzewalnia i sekcyja inżynierska dla konserwacyi szlaku kolejowego. Niegdyś miasto bardzo głośnie dla ożywionego handlu, dziś bardzo podupadło. Mieszkańcy Jarosławia spławiają do Gdańska zboże, mięso, jaja i albumin. W tem mieście znajduje się fabryka parafiny i świec parafinowych, kafli, dwa zakłady wyrabiające kości mielone, spodyum i klej, fabryka pierników Czyńskiego, fabryka tałasów t. j. szat białych używanych przez żydów przy modlitwach, 3 cegielnie i szkoła kowszarska założona w r. 1879 utrzymywana kosztem kraju. W rynku stoją jedno- i dwupiętrowe kamienice, zbudowane nad obszernemi jedno- i dwupiętrowemi piwnicami o sklepienich łukowych. W jednej z tych kamienic miasta, według podania miejscowego miała przebywać królowa Jadwiga, udając się do Przemyśla. W innej znajduje się na pierw-

szem piętrze ogromna sala, która najprawdopodobniej była używaną na zebrania kupców w czasie sławnych jarmarków. W stronie północno-zachodniej rynku stoi kościół parafialny rz. kat. św. Jana, zbudowany w stylu odrodzenia. Ten kościół zbudowany w r. 1571, zgorzał w r. 1862 i został zupełnie odnowiony w najnowszych czasach. Blisko kościoła wznosi się na wzgórzu z rozległym ogrodem, dawny budynek klasztoru pp. Benedyktynek, obrócony po zniesieniu klasztoru na magazyn wojskowy. Pod tym budynkiem znajdują się nakryte piwnice, z których według podania ma się ciągnąć podziemny chodnik aż do kościoła N. M. P. stojącego za miastem, przy trakcie lwowskim. Na trakcie krakowskim, w pobliżu miasta, jest piękny chociaż mały kościół OO. Reformatów z klasztorem i internatem dla kleryków, a za nim dawny kościół przy szpitalu św. Ducha ze statuą N. P. M. nad bramą, przemieniony na kościół ewangelicki. W stronie północno-wschodniej. obok rynku, stoi mała uboga cerkiew gr. kat. mająca w podwórzu plebanię. Na trakt radymiński schodzi się przez małe wały, ostatni ślad dawnego zamku, u których stóp znajduje się okazały dwupiętrowy budynek zbudowany w r. 1875 dla szkoły realnej, która została przeistoczona na gimnazjum.

Przy tym trakcie, ale o 2 *km* od miasta, znajduje się zbudowany w r. 1876 klasztor PP. Niepokalanek, obwiedziony wysokim murem. Klasztor połączony z zakładem wychowawczym dla córek najzamożniejszych rodzin. Od XIII. w. miał tu być także kościół ormiański.

Jarosław jest siedzibą starostwa, sądu powiatowego, Rady powiatowej, urzędu miar i wag,

urzędu pocztowego i telegrafu. Ze zakładów naukowych znajdują się: szkoła ludowa męska, 5-klasowa wydziałowa żeńska i gimnazjum, od r. 1884.

Założenie miasta przypisują Jarosławowi I., który zdobył Przemyśl od Mieszka II. w r. 1031 r. Nawała Mongołów w 1241 r. zapewne zniszczyła ten gród zupełnie, ale drewniane miasto prędko się podnieść musiało, bo już w r. 1247 toczy się pod Jarosławiem walna bitwa między Romanowiczami, Polską i Węgrami. Wtedy Jarosław był warownią trudno do zdobycia. Po ustąpieniu Opoleczyka 1379 r., nadał Ludwik węgierski Jarosław jakiemuś staroście węgierskiemu, o którego czynności nie mamy śladów. Tylko po śmierci Ludwika roku 1382. trzymała się jakiś czas załoga węgierska, pokąd orężem nie została wyparta. Od tego czasu pozostał Jarosław stale przy Polsce, tutaj zatrzymuje się Jadwiga dążąc do zajęcia Rusi czerwonej po śmierci swej siostry Maryi, tutaj witają ją bojarowie przemyscy, a ona wydaje 18. lutego 1387 r. sławny przywilej ziemi przemyskiej.

Za Kazimierza Wielkiego posiadali chwilowo Jarosław potomkowie Otona z Pilczy. W r. 1470 tworzy Rafał Jarosławski, starosta lwowski, ordynacją jarosławską, którą Kazimierz Jagiellończyk 1470 r. potwierdza. Tę ordynację zniósł później Zygmunt I. w 1519 r. W 1498 r. napadają Wołosi i Turcy a 1502 Tatarzy Jarosław, niszcząc ogniem i mieczem. W r. 1572 komisarze Zygmunta Augusta zastali drogi chrustem wysłane, a groble i mosty w dobrym stanie. Miasto było w owym czasie bogate i bardzo handlowne. Na jarmarki zjeżdżali się kupcy tatarscy, tureccy, perscy, z Moskwy, Wenecyi, Niemiec i Węgier. Na te jarmarki

spędzano 20.000 koni i 40.000 wołów, miały sławę największą po frankfurckich i na nich zaopatrywali się kupcy niemieccy w korzenie i bakalie. W r. 1600 dnia 8. maja dotknęła Jarosław straszna klęska pożaru. W r. 1622 kupcy ze wschodu przynoszą zarazę morową, w r. 1624 Tatarzy łupią miasto, a w r. 1625 straszny pożar niszczy całe miasto i towary zgromadzonych na jarmark kupców. Pożar wybuchnął naraz w czterech miejscach, spłonęło drewniane miasto a z niem towarów za 10 milionów złotych, przyczem 300 ludzi znalazło śmierć w płomieniach.

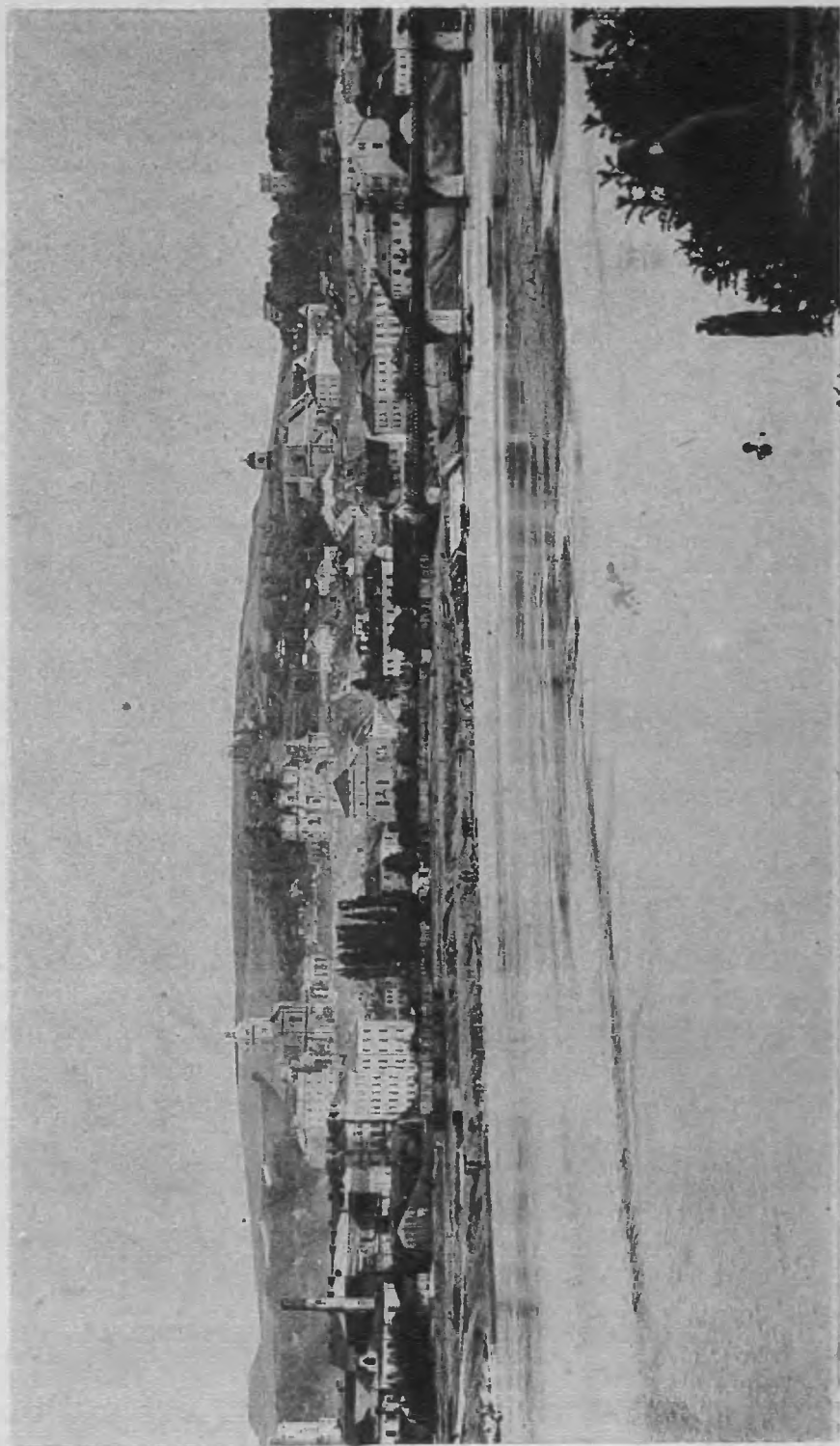
W r. 1656 zajął miasto, Karol Gustaw, król szwedzki. Z obozu pod Krakowcem uderzył na wojsko szwedzkie Stefan Czarnecki, pobił je i ścigał aż do mostu pod Jarosławiem, poczem połączywszy się z Lubomirskim, zmusił Karola Gustawa do opuszczenia miasta. Od r. 1711 zaczął Jarosław upadać. W r. 1780 był Jarosław po Lwowie najokazalszem miastem w Galicyi, całe murowane miasto, wiele kamienic o dwu i trzech piętrach w około rynku i po ulicach, fabryki świec i t. p. Dnia 3. czerwca 1790 zgorzało miasto prawie do szczytu. Około roku 1800 miało do 11 tysięcy mieszkańców, w r. 1862 tylko 8800 mieszkańców.

Radymno, stacya (194,78 *m* nad poziomem morza), miasto powiatowe przy ujściu Rady do Sanu. Długosz idąc za Nestorem utrzymuje, iż szczep ludu słowiańskiego, osiadłszy po nad Sanem, od Radymna nazwę Radyminanów otrzymał. Gdy położenie ludu tego nad Sanem, sam Nestor wskazuje, gdy im siedlisko w sąsiedztwie Rusinów i Polaków naznacza, ani wątpić można, że miejsce ich osady było tam, gdzie jest dzisiejsze Radymno.

Przywilej Kazimierza Wielkiego 1366 r. nadał Bernardowi Szynwald prawo lokacyi wsi Radymna na 40 łanach, w polu zwanem Radomie lub Radymnie. Władysław ks. Opolski, rządca Rusi darował 1378 r. wójtostwo tutejsze Jaśkowi z Mazowsza, ażeby się wykupił z niewoli, w której lat kilka zostawał. Król Ludwik nadał tę majątność 1380 r. biskupom przemyskim obrz. łacińskiego, wieczyście.

Jagiello pozwala 1431 r., ażeby biskup Jan z Lubienia przeistoczył wieś na miasto, obdarza je prawem magdeburgskiem. Stefan wojewoda wołoski splondrował Radymno 1498 r. Tatarzy zaś 1502 r. do szczytu spalili. Miasto to było sławne z fabryki sieci i koronek grubych. Ludność zajmuje się dzisiaj przeważnie wyrobem powrozów. Miasto to jest siedzibą sądu powiatowego, urzędu pocztowego i telegrafu. Posiada piękny kościół i etatową szkołę ludową.

Żurawica, stacya kolejowa (208,79 *m* nad poziomem morza), wieś w której przechowało się po dziś dzień podanie między ludem, że tu mieszkał szlachcic pochodzenia greckiego, Karol Korniakt, właściciel Żurawicy i innych licznych włości sąsiednich, człowiek wpływowy i bardzo zasobny. Oповідаją sobie, że Konstanty Korniakt, dziad Karola (który pochodził z Pathmos z Grecyi i osiadł w Polsce w drugiej połowie XVI. wieku) założył się pewnego razu, że pojedzie z Żurawicy sańmi na jarmark do Przemyśla, który się odbywał wśród lata. Wygrał on zakład tym sposobem, że całą drogę z Żurawicy do Przemyśla, milę wynoszącą, tłuczonym cukrem wysypać kazał i po tym cukrze sańmi do Przemyśla przyjechał. Tento dziedzic Żurawicy Karol Korniakt, widząc w r. 1648 niebez-



FOTOD. ETZEMESKI.

WIDOK MIASTA PRZEMYSŁA

pieczeństwo w jakim Przemyśl się znajdował wskutek napadu kozaków, zebrał kilka tysięcy ludzi w okolicy, pospieszył Przemyślowi w pomoc i napadł na kozaków. Otwarto potem bramy miasta i wprowadzono Korniaкта w tryumfie do fary, gdzie tenże zdobytą chorągiew powiesił na wieczną pamiątkę.

Przemyśl, stacya kolejowa (193,40 *m* nad poziomem morza), miasto obwodowe i fortyfikacyjne, nad prawym brzegiem Sanu, w romantycznej okolicy położone. Z okien wagonu, przedstawia się malowniczy widok na Przemyśl i okolicę. Według Długosza miało być to miasto założone w latach około 700—760 po nar. Chrystusa przez Przemysława, księcia Lechitów, także Leszkien, inaczej Lisem zwanego, który właśnie pod owe czasy miał panować w ziemiach polskich. Przemyśl pozostawał pod panowaniem książąt ruskich od roku 981 do r. 1340, t. j. od czasu przyłączenia Rusi czerwonej do Polski przez Kazimierza Wielkiego. Przemyśl wcielony do Polski, t. j. od r. 1340 do 1772 do pierwszego rozbioru Polski. Do Austrii wcielony Przemyśl od r. 1772. W przeciągu lat 360 (od r. 981 do 1340 r.) otwiera miasto bramy swe co chwila nowym władcom z różnych dynastyj i narodowości pochodzącym, a że było położone na rozgraniczu trzech narodowości, polskiej, ruskiej i węgierskiej, stawało się najczęściej głównym punktem starć wojennych i przedmiotem zdobyczy lub ustępstw wojennych. W takich warunkach starano się o to, aby miasto było warowne, czego mamy ślady z wieku XI. Po przyłączeniu Rusi czerwonej do Polski, próbowali butni bojarzy ruscy raz jeszcze podnieść sztandar rokoszu przeciw władcy swemu Kazimierzowi

Wielkiemu, a siedzibą tego rokoszu był Przemyśl. Po zajęciu Rusi osadził Kazimierz w Przemyślu bojara ruskiego imieniem Detko, który chcąc udaremnić stałe połączenie Rusi z Polską, w zмовie z innymi bojarami ruskimi udał się do chana Tatarów o pomoc. Po przyłączeniu Rusi do Polski hołdownictwo to Rusi ustało ze szkodą Tatarów a Detko korzystając z tego interesu Tatarów w tej sprawie, namówił chana do wyprawy celem utrzymania swego hołdownictwa na Rusi. W r. 1340 wkraczają Tatarzy do Rusi i niszczą ją, pomimo, że przybyli rzekomo w przyjaźnym zamiarze utrzymania samodzielności kraju. Bojarzy ruscy widząc, że to przymierze ich z Tatarami więcej im szkody jak pożytku przynieść może, połączywszy się z królem polskim do walki przeciw Tatarom, którzy następnie wyrządziwszy krajowi niepowetowane szkody, po krwawych walkach Ruś opuścili. Kazimierz Wielki przebaczył rokoszanom, a nawet i Detko powrócił do łaski jego, został bowiem mianowany naczelnikiem Rusi, a jeszcze w tym samym roku zwołał król sejm, na którym podzielił Ruś na powiaty i województwa, a szlachcie ruskiej nadał te same przywileje i wolności, jakich szlachta polska używała. Kazimierz Wielki położył kamień węgielny do dalszego rozwoju miasta.

Wymurował zamek przemyski tam, gdzie dziś widzimy tylko zwaliska zamkowe. Zamek ten z biegiem wieków kilkakrotnie przekształcany i odnawiany, był obszerny, murem zewsząd otoczony i o kilku silnych basztach. Po śmierci Kazimierza Wielkiego został Przemyśl raz jeszcze wraz z Rusią oderwany na czas krótki od Polski i przyłączony do Węgier. Gdy król polski Władysław Ja-

giello udał się na Litwę, by tam nawracać pogańskich Litwinów na wiarę Chrystusa, królowa Jadwiga, korzystając z rokoszu, jaki się srożył wówczas na Węgrzech, wyruszyła w r. 1387 z wojskiem swoim na Ruś i po nieznacznym tylko oporze przyłączyła ją napowrót do Polski. Po odzyskaniu Rusi przez królową Jadwigę, nadaje król Władysław Jagiello Przemyślowi prawo magdeburskie i inne przywileje. Tatarzy byli bardzo częstymi a nienawidzonymi gośćmi w Przemyślu, pozostawiali bowiem po sobie zgłiszcza spalonych domów i ciała pomordowanych ludzi, uwożąc jeńców i zdobycz. Napady te rozpoczynają się już od czasów Kazimierza Wielkiego i powtarzają się do końca XVII. wieku. Nadto także inni nieprzyjaciele nawiedzali często miasta, jak Kozacy, Szwedzi, Wołosi, Siedmiogrodzianie i Moskale. W r. 1726 wyjechali Moskale z Kozakami a zbliżywszy się do Przemyśla, pobierali wielkie kontrybucye i prowianty. Dobra Jana Tarła (Krasieczyn, obecnie własność książąt Sapiehów) wojewody lubelskiego pustoszyli, wieśniacy puciekali z domów, którym wszelki dobytek zrujnowali.

Sławny zamek krasieczyński złupili, dla zdobycia żelaza mury rozwalali, okna powybijali, staroświeckie obrazy wszystkich królów i panów rąbali, a inne zabrane po różnych wsiach w Przemyślu sprzedawali. Przechody wojsk austriackich w późniejszych latach wyczerpały resztę funduszków, jakie jeszcze w mieście się znalazły, następnie sprzedaje rząd austr. około r. 1778. Przemyśl wraz z Bańkończycami i innem dobrami, które do starostwa przemyskiego należały, hrabiemu Ignacemu z Czertwic Cetnerowi, panu na Podkamieniu i Krakowcu.

Po tej sprzedaży przestał być Przemyśl miastem wolnem, stał się bowiem własnością hr. Cetnera, który odtąd kierował sprawami miasta. Dyplomem z dnia 30. maja 1789 r. przywraca cesarz Józef II. miastu Przemyślowi autonomię, nadając nadto prawa i przywileje. Dyplom ten jest spisany na siedmiu zeszytych kartkach pergaminowych, gotyckimi literami. Na siódmej stronnicy znajduje się kolorowany herb miasta, na sznurze wisi większa pieczęć cesarska, w laku wyciśnięta, w puszcze mosiężnej przechowana. Dyplom ten znajduje się dotąd w kasie miejskiej w przechowaniu. Rząd austriacki nie obawiając się po rozbiórce ze strony Rosyi, jako sprzymierzeńca swego, kroków nieprzyjacielskich, rozpoczął gospodarkę w mieście, tem, że zniósł warownię miasta. W roku 1859 przejechał przez Przemyśl pierwszy pociąg kolei Karola Ludwika, a w r. 1872 otwarto ruch na drugiej drodze żelaznej, wychodzącej z Przemyśla ku Węgrom, znanej pod nazwą: „pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna“, lub „kolej łupkowska“, na której znajduje się sławny pod względem wykonania tunel łupkowski.

W roku 1873 rozpoczęła wojskowość austriacka budowę fortyfikacyj w Przemyślu, które zaliczają się do pierwszorzędnych i sięgają w promieniu kilku mil. Na lewym brzegu Sanu rozciąga się tylko jedno przedmieście „Zasanie“, mostem z miastem połączone. Miasto liczy 13.061 chrześcian, a 7614 żydów. W roku 1377 został przez papieża mianowany pierwszy biskup (łac.) przemyski Eryka Winsen, herbu Mora, narodowości niemieckiej. Nadto jest Przemyśl siedzibą biskupa ruskiego. Biskupstwo ruskie istniało już w wieku XII. Z kościo-

łów zasługują na uwagę: katedra łacińska, zbudowana w r. 1460. Budowa ta trwała prawie wiek cały, która w późniejszych latach podlegała licznym zmianom. Obok katedry znajduje dziś wieża z dzwonami i zegarem, wzniesiona kosztem kapituły w r. 1776, a wewnętrzne urządzenie sprawił biskup Kierski. Kościół i klasztor ks. Franciszkanów, także Minorytami zwanych, zbudowany w r. 1778. Kościół i klasztor księży Reformatów wzniesiony z drzewa w roku 1629, a gdy w roku 1637 zgorzał, odbudowano go w r. 1645, wznosząc na tem miejscu murowany klasztor i kościół. Klasztor ten ucierpiał wiele przy częstych napadach. Andrzej Maksymilian Fredro, marszałek Izby poselskiej, chcąc go ochronić, opasał murem, zaopatrzył czterema basztami i zamienił na małą forteczkę.

Kościół i klasztor PP. Benedyktynek, na przedmieściu „Zasaniu“ położony. Kościół został wymurowany przez Franciszka Potockiego w latach 1768 do 1777. Obecnie istnieje przy klasztorze 7klasowa szkoła wydziałowa, seminaryum dla nauczycielek o czteroletnim kursie z szkołą ćwiczeń i szkołką froeblofską.

Cerkwi znajduje się w Przemyśle dwie: Katedralna, przerobiona w r. 1784 z kościoła pokarmelitańskiego, cerkiew „Urodzenia N. Panny Maryi“ na przedmieściu „Błoniu“, była dawniej drewniana. Przed kilkoma dopiero laty rozebrano tę cerkiew i wymurowano natomiast piękną cerkiew o trzech kopułach.

Przemyśl jest siedzibą starostwa, sądu obwodowego, Wydziału rady powiatowej, urzędu miar i wag (istnieje od r. 1875), kierownictwa ruchu c. k. uprz. I. węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej i jedną

z największych stacyj kolei Karola Ludwika, która posiada warstaty i ogrzewalnię.

Ze zakładów naukowych znajdują się: naukowy zakład teologiczny czteroletni obrz. łac. i seminarjum dyecezyalne; gimnazjum założone w r. 1849, szkoły ludowe pospolite i wydziałowe. Pierwszą księgarnię założył w r. 1825 Karol Fryderyk Wenzel. Pierwszą drukarnię założył Adam Klein w r. 1751.

Z fabryk znajdują się: fabryka machin i narzędzi rolniczych i odlewnia żelaza Michała Dornwalda, zatrudniająca do 40 rzemieślników — młyn parowy pod firmą Fraenkla i spółki, o dziewięciu kamieniach, posiada maszynę parową o sile 60 koni, 3 kotły. Młyn ten przerabia rocznie 40 do 30 tysięcy cetnarów metrycznych zboża. Zatrudnia do 60 robotników. Fabryka powozów J. Pawlika, wyrabia wózki, wozy gospodarskie, sanie, powozy itd., zatrudniając do 36 robotników.

Przez San prowadzi żelazny most kolejowy, systemu Schiffkorn'a; posiada 7 przęseł, jedno 9,16 m, 5 po 24,65 m, jedno 36,36 m. W r. 1877 jeden filar został podmulony, skutkiem czego dwa przęsła mostowe runęły i zastąpione zostały jednym przęsłem.

W odległości 15 km od Przemyśla, leży wieś Krasiczyn, własność książąt Sapiehów, gdzie znajduje się starożytny zamek w parku. Wzorowe gospodarstwo i dobrze urządzone browar, wyrabiający znane w handlu „piwo krasiczyńskie“, uczyniły tę miejscowość znaną w kraju.

Przemyśl cały jest zbudowany na północnym stoku góry, na której szczycie wznosi się kopiec, widocznie rękami ludzkiemi usypany, przez lud

„zniesieniem“, lub „kopcem tatarskim“ zwany. Na szczycie kopca, na wschodniej części takowego, znajduje się kapliczka murowana z cegieł, zbudowana w stylu odrodzenia. Podanie ludowe powiada, że gdy razu pewnego Tatarzy pod Przemyślem przez wojsko polskie pobici i zniesieni zostali, poległ w tej potyczce także chan tatarski, którego zwłoki na górze pod Przemyślem pochowano, a na mogile jego ten kopiec usypano. Odtąd nazywa on się „kopcem tatarskim“.

Medyka, stacya (197,48 *m* nad poziomem morza), wieś w powiecie przemyskim. Równolegle z koleją prowadzi gościniec lwowsko-przemyski. Parafia rzymsko-katolicka i grecko-kat. w miejscu. Kościół tutejszy, starożytny odnowił znacznym kosztem dziedzic wsi Gwalbert Pawlikowski. Cerkiew zbudował swoim kosztem hr. Wodziński w roku 1800 z drzewa miękkiego. Około r. 1643 darowała Anna Mogilanka dla cerkwi medyckiej czaszę złotą, dwa krzyże trziramienne, rznięte z drzewa cedrowego, trzy felony z drogich materyj i dwa antyminsy z góry Athos przywiezione. We wsi jest szkoła etatowa 1klasowa, założona przez gromadę w roku 1873. Znajduje się także urząd pocztowy. Dc uświętnienia Medyki przyczynił się najbardziej Gwalbert Pawlikowski, były c. k. nadworny sekretarz w Wiedniu, mąż rozmiłowany w rzeczach krajowych, miłośnik nauk i sztuk nadobnych znawca. On założył tutaj słynną w kraju bibliotekę i nagromadził cenne zbiory rycin, map, medalów, monet i pieczęci polskich. Biblioteka medycka posiada wiele dzieł rzadkich, mnóstwo najdawniejszych druków i osobliwości bibliograficznych. Największem bogactwem odznacza się zbiór rycin i rysunków, największy,

jaki był kiedy w Polsce, zawierający dzieła prawie wszystkich artystów polskich. W r. 1849, w czasie przechodu wojsk rosyjskich, gdy pałac w Medyce zajęto na szpital wojskowy, przewieziono bibliotekę i zbiory do Lwowa, gdzie dotąd pozostają w klasztorze Dominikańskim. Przekonany o korzyściach, jakie dla kraju ogrodnictwo u nas zaniedbane przynieść może, zaprowadził Gwalbert Pawlikowski ogrodniczy zakład w Medyce. Ogród założony na wielkie rozmiary i z niepospolitem znanstwem, wkrótce uzyskał sławę. W roku 1840 n. p. pielęgnowano tu w 10 ogromnych szklarniach mnóstwo drzew, krzewów i kwiatów aklimatycznych. Samych kamelij 5000, różne palmy i t. d. Była także oranżerya, figarnia, szkółka drzew owocowych, szkółka ziół i krzewów lekarskich, szkółka drzew i kwiatów ku ozdobie. Nowe odmiany kwiatów, wypielęgnowane w Medyce, otrzymywały nazwy ludzi w kraju zasłużonych, n. p. georginie Urzędowskiego, Spiczyńskiego, Falimierza, Kluka, Jundziłła, Wodzickiego i innych zasłużonych w ogrodnictwie, lub Kopernika, Śniadeckiego, Ossolińskiego, Czackiego i innych z nauk lub oręża głośnych. Obecny właściciel Medyki rzadko tu przebywa. Pałacyk ze zbiorami, niewywiezionymi ze Lwowa, zamknięty, lecz pięknie utrzymane wielkie ogrody, oranżerye i ananasarnie, tudzież śliczna miejscowość wabią zwiedzających. Królowie polscy przejeżdżali tedy często z Krakowa na Ruś. Z dokumentów wiemy o pobycie tutaj Władysława Jagiełły w roku 1403, 1407, 1412. W r. 1434, kiedy jadąc Władysław Jagiełło do Halicza po hołd od Stefana multanńskiego, słuchał tu śpiewu słowików w późną noc i rozchorował się, a wyjechawszy do Gródka tamże

umarł. Jan III. przybywał tu czasem na łowy, nawet i z żoną. W r. 1682 zabawiając się polowaniem, doniósł ztąd królowej o powzięciu intryg Vernego, agenta francuskiego, który popierał w Polsce powstanie węgierskie Tekelego i o pochwyce- niu kuryerów węgierskich.

Za rządów austriackich przeszła Medyka na własność Zofii ks. Lubomirskiej, kaszt. krakowskiej, w zamian za odstąpione przez nią dobra dobromilskie. Potem przeszła Medyka do Głogowskiego, a od niego kupił ją Józef Benedykt Pawlikowski, ojciec Gwalberta. Sławne były dawniej lipowe lasy medyckie, w których mieszkańcy tutejsi i wsi okolicznych mieli swe pasieki. Od tych pasiek i miodu wzięła wieś swą nazwę. Przy karczowaniu lasów od strony Bucowa wydobywano z ziemi dużo rzeczy starożytnych.

Mościska, stacya (197,21 *m* nad poziomem morza), miasto powiatowe, leży w dorzeczu Wisły, za pośrednictwem Sieczy, dopływu Wyszni, wpadającej do Sanu. Dworzec kolei Karola Ludwika znajduje się o 3 *km* od miasta. Miasto liczy 4181 mieszkańców, z tych 1939 chrześcian a 2073 żydów. Jest siedzibą starostwa, sądu powiatowego, Rady powiatowej, urzędu pocztowego i telegrafu. Znajduje się także etatowa szkoła ludowa.

Władysław Jagiełło wynosząc Mościska do godności miast i nadając mu prawo magdeburskie, chciał tu mieć także kościół parafialny i uposażył w r. 1404 plebana. Pierwotny przywilej zginął jednakże, a odnowił go dopiero Zygmunt I. w r. 1537. Kościół fundowany w r. 1404 spalili Wołosi i Tatarzy podczas napadu w r. 1498. Nowy kościół murowany wzniósł proboszcz miejscowy, Bar-

tłomiej z Rohatyna, około r. 1604, lecz i ten zrabowali i spalili Kozacy w r. 1648. Kościół ten odnowiono i konsekrowano w r. 1658 pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Zbudowany w stylu romańsko-gotyckim.

Z gmachów zasługuje na uwagę pałac hr. Cetnera.

W XVIII. wieku słynęły tutejsze tkalnie, a Duńczewski pisze w r. 1749, że ztąd pochodziły najlepsze płótna, które szły nawet za granicę. Obecnie jest jeszcze kilkunastu tkaczów, którzy po większej części tylko grube płótna wyrabiają.

Z zakładów przemysłowych istnieją: cegielnia, browar i młyn amerykański. Słyną tu jarmarki na konie szlachetnej rasy. W r. 1524, gdy Oslam sułtan, rzucił się na Ruś Czerwoną, rozłożył obóz pod Mościskami. „Ztąd puścił on trzydzieści tysięcy wojska w zagony“ — pisze Bielski — „którzy w różnych stronach wielkie szkody poczynili, wieś i miasteczka popalili, ludzi wiele pojмали. Czując, że się król Zygmunt ku nim ruszył, nazad od Mościsk odstąpili“. Miasto chlubi się, że kilku ludzi nauką i pracą piśmienną słynnych na świat wydało. Ztąd pochodzili Mikołaj, Michał i Wojciech Mościscy, Dominikanie, spółcześnie żyjący, ze swych dzieł i wymowy znani. Maciej i Jakób Mościscy, profesorowie wszechnicy krakowskiej; Krzysztof Sapalski, nauczyciel fizyki w akademii zamojskiej, następnie kanonik krakowski, sekretarz i lekarz nadworny Zygmunta III. i Władysława IV., zwany chlubą i zaszczytem uczonych, zmarły w r. 1648. Około r. 1670 zasłynął Jakób z Mościsk, mistrz filozofii i uczony drukarz w Krakowie i we Lwowie. Z Mościsk pochodził także ów Laskowski, syn

wójta, który się w Stambule zbisurmanił i od sułtana Selima poselstwo u Zygmunta I. w r. 1512 sprawował.

Dnia 3. marca 1606 r. nocowała w Mościskach carowa Maryna, żona Dymitra Samozwańca, z ojcem Jerzym Mniszchem w drodze ze Sambora do Moskwy. Miasto było niegdyś wałami ziemnymi ufortyfikowane i posiadało 40 dział wałowych i kilkadziesiąt szmigownic żelaznych, z których dwie ostatnie w r. 1849 zabrano do arsenału lwowskiego.

Sądowa Wisznia, stacya (216,67 *m* nad poziomem morza), miasto powiatowe nad Wiszeńką, liczące 2000 mieszkańców. Znajduje się tutaj sąd powiatowy, urząd pocztowy i telegrafu, tudzież szkoła ludowa.

Po zgorzeniu miasta, ponowił Kazimierz Jagiellończyk 1484 r. prawo magdeburskie. Jest tu kościół farny i klasztor księży Reformatów na górze wzniesiony. Na tle tradycyi sejmikowej Wincenty Pol osnuł swój piękny poemat, w którym starał się objaśnić wewnętrzne polityczne życie miejscowej szlachty, oraz pobudki moralne, zasady i obyczaje, które kierowały działającymi ludźmi. W pobliżu miasta znajduje się mogiła, od ludu pospolicie „kopiec tatarski“ zwana, w której głębi, niedawnymi czasy, mury i zwaliska lochów odkryto.

Gródek, stacya kolejowa (268,82 *m* nad poziomem morza), zwany dawniej „słonym“, gdyż tutaj był główny skład dla soli ruskiej. Miasto powiatowe nad Wereszczycą i między stawami gródeckim i czerlańskim, utworzonymi przez tę rzekę. Miasto samo z niemiecką kolonią „Vorderberg“ rozłożyło się na południe od stawu gródeckiego, na zachód od stawu przedmieście zastawskie, na wschód

przedmieście lwowskie i Podgaje, a na południe od miasta przedmieście czerlańskie, na prawym brzegu Wereszczycy i nad stawem czerlańskim. Gródek jest siedzibą starostwa, Wydziału rady powiatowej i sądu powiatowego. Szkoła wydziałowa męska i cztero-klasowa etatowa żeńska. Parafia rzymsko i grecko-kat. są w miejscu. Parafia rzymsko-katolicka istniała już w r. 1372, co wynika z darowizny w tymże roku przez Władysława Opolczyka uskutecznionej. Okolice Gródka obfituje w len, od lat kilku istnieje tutaj szkoła uprawy lnu, założona w r. 1870 przez galic. towarzystwo gospodarcze w Grzędzie koło Lwowa, a przeniesiona następnie do Gródka. Z zakładów przemysłowych znajdują się: garbarnia, huta wapienna, olejarnia, mydlarnia, fabryka spodium i młyn amerykański. Z rzemieślników osiadło tu najwięcej szewców. W pobliżu znajduje się wieś Czerlany z wielką fabryką papieru, tudzież Lubień, sławny kapielami siarczanymi.

Gródek istniał już w r. 1213. Miasto warowne dawniej i obrotne zamkiem, podniósł Jagiełło z prawa ruskiego na magdeburskie. W r. 1419 założył tutaj Jagiełło kościół farny, na zamku zaś fundował klasztor Franciszkanów. W Gródku umarł też Jagiełło r. 1434, jadąc z sejmu w Korczynie na Ruś, gdzie miał odebrać hołd od Stefana, wojewody wołoskiego: „W drodze“ — pisze Bielski — „zatrzymał się król w lesie podług zwyczaju, bo był bardzo myśliwy i słuchał słowika szczebiocącego do północy, a iż była pora zimna, przeziębził się, a przyjechawszy do Gródka w wigilią świąteczną, u stołu siedząc przy posłach wojewody wołoskiego, srogo się rozchorował i w poniedziałek świąteczny umarł.“ Po śmierci złożono serce króla w ścianie

kościół Franciszkański. W r. 1537 pozwolił Zygmunt I. po napadzie Tatarów, z powodu спустoszenia miasta, obracać czopowe przez lat 10 na obwarowanie, a 1547 r. zalecił staroście jak najmocniej, ażeby mieszczan nie zmuszał do żadnych robocizn. Tylko na ratunek miasta mieli się zgłaszać za danem hasłem. Zygmunt August pozwala 1550 r. pobierać mieszczanom mostowe od koni i bydła. Czynsz od gorzałki przeznacza na naprawę mostów, grobel i utrzymanie murów w dobrym stanie, mieszkać zaś żydom wzbrania najsurowiej. Ponieważ miasto przez samych chrześcian było osiedlone, począł starosta Jan Gniński, wojewoda chełmiński, zakładać na ogrodach zamkowych osobne dla żydów miasteczko, które Gnin nazwał. Jan III. nakazuje mieszkańcom 1682 r., aby wszyscy do obwarowania i obrony miasta należeli, a 1684 r. potwierdza fundacyę Gnina.

W Gródku czyniono spostrzeżenia meteorologiczne od grudnia 1870 do lipca 1872 r. Odnosiły się one do stanu ciepłoty, średniego kierunku wiatru i stanu zachmurzenia nieba, które są zawarte w 6 i 7 tomie „Sprawozdań komisji fizyograficznej“.

Mszana, stacya (285,04 *m* nad poziomem morza), wieś, leży w dorzeczu Dniestru. Przez północną część wsi prowadzi kolej Karola Ludwika. Znajduje się tu cerkiew i szkoła etatowa jednoklasowa, tudzież urząd pocztowy.

Zimnawoda, ostatnia stacya przed Lwowem (298,75 *m* nad poziomem morza), wieś od Lwowa o 8,7 *km* odległa. Ulubione Lwowian miejsce wycieczek w porze letniej, do poblizkich pięknych lasów. Staraniem dyrekcyi kolei Karola Ludwika poczyniono tutaj przed kilku laty przygotowania, umo-

żebniające dzisiaj pobyt letni gościom lwowskim. Ze Lwowa odchodzą tutaj w porze letniej w niedzielę i święta pociągi spacerowe.

We **Lwowie** znajdują się dwie stacje kolei Karola Ludwika, mianowicie Lwów (dworzec główny — 303,91 *m* nad poziomem morza) i Lwów-Podzamcze (264,88 *m* nad poziomem morza). Pierwsza znajduje się w stronie zachodniej miasta, druga zaś w stronie wschodniej, pod Wysokim Zamkiem uroczo położona. Do dworca głównego przyjeżdżają, tudzież z tego dworca odjeżdżają wszystkie pociągi osobowe trzech kolei, t. j. galicyjskiej kolei Karola Ludwika, Lwowsko-Czerniowieckiej i skarbowej Lwów-Stryj. Od głównego dworca do Podzamcza prowadzi kolej wielkim przekopem, 400 *m* długim a 9 *m* głębokim. Na tym szlaku znajduje się także kolejowy most, zwany „kleparowski“, który przedstawia kratownicę o jednym przęśle 58,5 *m* rozpiętości.

Opis miasta Lwowa znajduje się w następnym rozdziale.

II.

Lwów-Brody-Podwołoczyska.

Wyjeżdżając se stacyi Podzamcze, przybywamy do pierwszej stacyi za Lwowem:

Barszczowice, stacya (219,80 *m* nad poziomem morza), wieś w powiecie lwowskim, własność hr. Siemińskiego.

Krasne, stacya (213,16 *m* nad poziomem morza), wieś w powiecie złoczowskim. Ztąd wychodzi boczna kolej Krasne-Brody. (42,3 *km*). Na dworcu znajduje się ogrzewalnia. Przez środek obszaru płynie Gołogórka, dopływ Pełtwy od prawego brzegu. Wschodni narożnik obszaru zajmuje niwa „Mogiła“. We wsi jest cerkiew, szkoła etat. 1 klas., urząd pocztowy i stacya telegrafu, gorzelnia i młyn. Za czasów polskich należała wieś do wojewody bełzkiego a powiatu buskiego. W niwie „Mogiła“ są oprócz większej mogiły ślady kurhanów, dziś pozaorywanych.

W polach tutejszych wyorywano dawniej narzędzia krzemienne i sprzęty wojenne. Znaleziony tutaj relikwiarzyk spiżowy, w kształcie krzyża, znajduje się w muzeum Ossolińskich we Lwowie.

Ożydów wieś i stacya, (228,14 *m* nad poziomem morza) na szlaku bocznym Krasne-Brody. We wsi znajduje się urząd pocztowy i szkoła ludowa. Od stacyi w odległości 6 *km* znajduje się miasteczko

Olesko

nad źródłami Styru, ze sławnym zamkiem, który odziedziczył około 1327 r. Bolesław Trojdenowicz ks. mazow. Następnie zaś zajmuje go z przyległemi grody Lubard ks. litewski, udział swój na Wołyniu mający. Na mocy zawartego 1366 r. traktatu z ks. litewskim, przyznane zostało Olesko koronie. Król Ludwik nadał je 1370 r. z wielu miastami na Rusi czerwonej, siostrzeńcowi swemu Władysławowi ks. Opolskiemu, który dzierżył te posiadłości do 1377 r., poczem zamek Olesko osadzono załogą węgierską. Po zgonie Ludwika 1382 r. dostał się zamek księciu Lubardowi. Odtąd zostawało Olesko w ręku Litwinów, aż dopiero w 1432 r. zdobywają Polacy warowne to miejsce po długiem obleżeniu. Przeznaczeniem niejako miejsca tego było, należeć do znakomitych w dostatki i głośnych pieknemi czyny rodzin jako to: Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich. Zamek zaś kolebką był dwóch królów naszych. W nim to Teofila, córka Jana Daniłowicza, wojewody ruskiego a żona Jakóba Sobieskiego, powiła 2. czerwca 1629 r. syna, znanego światu pod imieniem Jana III. Tu urodził się 1639 r. Michał Tomasz Korybut, syn Jeremiasza ks. Wiśniowieckiego, wojewody ruskiego i Gryzeldy Zamojskiej. Królowa Marya Kazimira, świętym otoczona dworem, oczekiwała tu 1687 r. na małżonka, który zwiedziwszy włości dziedziczne, przybył przy końcu października i dał posłuchanie deputacyi ziem pruskich, mającej na czele Kazimierza Opalińskiego, biskupa Chełmińskiego. Bohater nasz, o mało co nie postradał życia w Olesku 1688 r. przez załamanie się mostu pod powozem. Królowa pomna na urodzenie męża, wykupiła do-

bra tutejsze będące w zastawie. Z wielkim nakładem wyporządziła zamek i ozdobiła wewnątrz, piękny założyła ogród i miejsce to, o ile się dało przyjemnem uczyniła. Następnie stało się Olesko własnością Rzewuskich. Seweryn Rzewuski założył tutaj w r. 1740 kościół Kapucynów wraz z biblioteką. Do ozdoby na płaszczyźnie leżącego miasteczka, przyczynia się fara gotyckiej budowy, kościół kapucynów i dwie cerkwie. Zamek jest dzisiaj bardzo zniszczony, że prawie tylko ruiny pozostały. Około 1790 r. zagarnęli Olesko z przyległemi wsiami wierzyciele Rzewuskich. Znajduje się tutaj urząd pocztowy i dwuklasowa męzka etatowa szkoła ludowa.

Brody, stacya (217,47 *m* nad poziomem morza) i miasto powiatowe. Przed kilku jeszcze laty było wolnem miastem handlowem, leży nad potokiem Suchowółka zwanym, przy gościńcu rządowym zło-czowsko-brodzkim i przy kolei żelaznej Karola Ludwika, która między Brodami a wołyńskim miasteczkiem Radziwiłłowem o 9 *km* od Brodów oddalonym, przekracza granicę galicyjską. Miasto leży na błotnistej równinie, otoczonej lasami. Liczy 19.977 mieszkańców z tych 14.718 żydów.

Jest siedzibą starostwa, sądu powiatowego, Rady powiatowej, główny urząd celny (na dworcu), urzędu powiatowego i telegrafu, konsulatu rosyjskiego i izby handlowo-przemysłowej. Na dworcu kolejowym znajduje się ogrzewalnia. Nadto znajduje się zakład kontumacyjny dla bydła. Kościół murowany, poświęcony w r. 1596. Ze zakładów naukowych posiadają Brody: gimnazjum realne, szkołę etatową męzką 5-klasową, szkołę żeńską 4-klasową i żydowską szkołę wyznaniową. Brody zostały założone

w 1584 r. przez Stanisława Żółkiewskiego, wojewodę ruskiego, pod nazwiskiem „Lubicz“ (od herbu rodzinnego). Przyjęły później od błotnistej okolicy, którą w bród trzeba było przechodzić, terazniejszą nazwę. R. 1779 zostało miasto obdarzone przywilejem wolnego handlu, a w r. 1884 został ten przywilej przez austriacki parlament zniesiony. W latach 1801, 1835 i 1850 poniosło przez pożary wielkie szkody. W Brodach urodził się znakomity pisarz Józef Korzeniowski, i w r. 1879 towarzystwo pedagogiczne galicyjskie uroczystie tu obchodziło odsłonięcie tablicy pamiątkowej na jego domu rodzinnym. Lasy należące do dóbr Brody i Łopatyn, sławne były do niedawna z ogromnych sosen, które jednakże przez byłego właściciela tych dóbr, Kazimierza Młodeckiego zupełnie wyniszczono. Dopóki istniał przywilej wolnego handlu, Brody były miastem prowadzącym handel na wielką skalę. Dzisiaj podupadły, przez złą administrację gmina znajduje się w wielkich kłopotach finansowych. Pod względem historycznym zasługuje na uwagę: zamek w Brodach, dotychczas zamieszkały, zbudowany w 1592 r. przez hetmana Koniecpolskiego, wieś Sokółówka ze starożytnem zameczyskiem. W tej wiosce, w ubogiej chacie wieśniaczej zakończyć miał bohaterski żywot hetman Stefan Czarnecki, powracający ze zwycięskiej wyprawy. Toporów z zabawkami dawnych czasów, w których często znajdują starożytne rynsztunki wojenne. Łopatyn z pięknym pałacem i dużym ogrodem. Na cmentarzu spoczywają tutaj zwłoki generała Dwernickiego, którego zdobi piękny pomnik. Ta piękna a raczej do miasteczka podobniejsza włość istniała już w XII. wieku jako warowne miasto, wysta-

wione na częste napady Litwinów. Na k w a s z a, w pobliżu tej wioski znajdują się trzy okazałe piramidalne góry „Makutra“ nazwane. Na jednej z nich obozował niegdyś chan Tatarów, rozsyłając ztamtąd dzicz na rabunek. Pieniaki ze wspaniałym pałacem, przerobionym ze starego istniejącego tam niegdyś warownego zamku. Załósce ze starożytnym zamkiem, wśród błot położonym, dawniej otoczony stawami i błotami, był trudną do zdobycia fortecą.

Złoczów, stacya (268,95 *m* nad poziomem morza), miasto obwodowe, które już przy końcu XV. wieku należało z licznymi włościami do znakomitej i możnej rodziny Siemieńskich. Z tych Stanisław, piszący się z Oleśka, otrzymał od Zygmunta I. przywilej 1523 r. na prawo magdeburski. Tenże Stanisław sprzedaje 1532 r. miasto z warownią i kilkunastu wsiami Jędrzejowi Górcze. Następnie właścicielami tej majątności byli Daniłowiczowie, od których nabył ją około 1630 r. Jakób Sobieski, ojciec obrońcy chrześcijaństwa. Jan III. idąc na wyprawę turecką, stanął tu z wojskiem przy końcu października 1674 r. Nadciągnęły też i posiłki elektora brandeburskiego w ilości 1200 ludzi. Na odprawionej radzie wojennej postanowił król na czas dłuższy odłożyć koronację, poczem wyruszył na Podole, zostawiwszy małżonkę w Złoczowie, która aż do wicsny na jego oczekiwała powrót. Umocnione stare zameczysko czterema basztami i lepiej obwarowane miasto, służyło za pobyt tatarskim i tureckim więźniom. Tatarzy kilkakrotnie okolice pustoszyli, a 1690 r. o mało, że przebywającego króla nie pojмали. Następnie przeszły dobra tutejsze do spokrewnionych książąt Radziwiłłów. Opuszczony zamek niszczyć począł, zmiany zaś po-

lityczne 1772 r. zgubny wywarły wpływ na mieszkańców trudniących się handlem i kupiectwem.

Miasto jest siedzibą starostwa, sądu obwodowego, Rady powiatowej, urzędu pocztowego i telegrafu. Nadto posiada szpital powszechny. Znajduje się tutaj fara, klasztor Reformatów i kościół Bazylijanów za miastem. Rusini mają dwie murowane cerkwie, Ormianie kościół parafialny, żydzi bożnicę. Z zakładów naukowych znajduje się: wyższe gimnazjum, szkoła etatowa męska 4-klasowa i szkoła etatowa żeńska 4-klasowa.

W odległości 7,5 *km* od Złoczowa znajduje się miasteczko

Sassów

nad Bugiem. W r. 1649 odparli mieszczenie mocny hufiec Tatarów. W pierwszej połowie XVIII. wieku majątność tutejsza przeszła do książąt Radziwiłłów.

Znajduje się tutaj fabryka papierków do papierosów Weissmanna, której wyrób znajduje wielki popyt na wschodzie. Nadto znajduje się tutaj zakład wodoleczniczy z pięknym parkiem.

Pomiędzy Złoczowem a przystankiem Pluchowem prowadzi kolej przekopem 400 *m* długim a 9 *m* głębokim. Na tym szlaku znajduje się most kolejowy, przedstawiający kratownicę o dwóch przęsłach po 58,5 *m* rozpiętości.

Od Złoczowa w odległości 20 *km* znajduje się wieś Podhorce ze sławnym zamkiem, w którym przechowane są znakomite pamiątki sztuki i historyczne z epoki króla Jana III. Szczegółowy opis Podhorzec znajduje się w jednym z następnych rozdziałów.

Zborów, stacya (336,62 *m* nad poziomem morza), miasto nad Strypą. Dziedzina znakomitej

w XVI. wieku rodziny Zborowskich. Po zgorzeniu miasta wyjednał dziedzic Jakób Sobieski, wojewoda ruski, u króla przywilej 1645 r. wznawiający jarmarki. Jan Kazimierz ciągnąc w r. 1649 we 2000 wojska na odsiecz Zbarażowi, ujrzał nadciągające tłumy Tatarów w liczbie 100.000 i 50.000 kozaków. Po dwudniowej bitwie, gdy obóz polski przez nieprzyjaciela opasany został, napisano do hana Isłań Ge-rej, przypominając mu dobrodziejstwa Władysława IV. i nakłaniając do odstąpienia Kozaków, co pomyslny wydało skutek. Spustoszone miasto Jan III. obdarzył prawem magdeburskiem i wszelkimi wolnościami, aby się podnieść mogło. Około r. 1766 dziedzicem Zborowa był Antoni Bielski, łowczy nadworny królewski. Mała i źle zbudowana miejscina przyozdobiona jest pięknym pałacem, kościołem z ciosowego kamienia, który słynie obrazem Najświętszej Panny, przez Jana III. złożonym. Zborów, tak pamiętny wyżej opisaną bitwą, nie dochował żadnej z owego czasu pamiątki, przypominającej to zdarzenie i chlubny zgon Ossolińskiego, Krajewskiego i tylu innych tamże poległych. Natrafić można w polu kilka mogił, ale i te już bardzo mało są widoczne.

Ztąd ku Tarnopolowi zaczynają się też owe żyzne płaszczyny Podola. Znajduje się tutaj sąd powiatowy i poczta, szkoła ludowa męzka trzyklasowa.

Jezierna, stacya (348,96 *m* nad poziomem morza), miasteczko w powiecie złoczowskim, 40 *km* na południowy wschód od Złoczowa, liczy 3 290 mieszkańców.

Znajduje się parafia rzymsko-katolicka i grecko-katolicka. Cerkiew i kościół murowany. Szkoła etatowa dwuklasowa.

W czasie budowy kolei w r. 1870 odkopano w miejscu, gdzie dziś znajduje się stacya kolejowa, grób pogański z popielnicą i kościotrupem. Narzędzia wojenne nowsze wydobywano rozmaitemi czasy.

Tarnopol, stacya (315,88 *m* nad poziomem morza), miasto obwodowe nad Seretem i wielkim stawem. Zygmunt I. pozwala przywilejem 1540 r., ażeby Jan Tarnowski, kasztelan krakowski, na miejscu pustem zwanem „Sopilcze“ nad rzeką Seretem w powiecie trembowelskim, założył miasto „Tharnopolye“ nazywać się mające. Osiadających uwalnia na lat 15 od wszelkich podatków i powinności. Poniawiając król pierwotny przywilej 1548 r., wzmiankuje o znakomitych zasługach kasztelana, obdarza miasto prawem magdeburskiem. Zygmunt August przydaje nowe dobrodziejstwa. Król Henryk potwierdza 1574 r. przywilej miasta należącego do Janusza, Konstantego, Aleksandra, Elżbiety i Katarzyny, dzieci Zofii z Tarnowskich księżnej Ostrogskiej, żony Konstantego, wojewody kijowskiego. Sławny Stefan Chmielnicki, pokonawszy pod miastem r. 1625. Tatarów, część brańców i zdobyczy odbił. Dobra tutejsze dostały się około 1636 r. Zamojskim, następnie były własnością żony Jana III., długi wiodąc spór z Koniecpolskimi o Tarnopol, wygrała proces 1690 r. w trybunale lubelskim. Późniejszymi dziedzicami byli: Jakób Sobieski i Potoccy. Wiele ucierpiało miasto podczas konfederacyi barskiej, a morowa zaraza 1770 r. znaczną część ludności wygubiła.

Dzisiaj należy Tarnopol do najpiękniej zabudowanych miast prowincjonalnych. Posiada wspaniały zamek, kościół farny, klasztor Dominikanów i unicką cerkiew. Liczy 13.000 mieszkańców, z tych

połowa żydów, trudniących się handlem wosku, łoju, skór, potażu i okowity. Tutaj znajduje się starostwo, sąd obwodowy, Rada powiatowa, urząd pocztowy i telegrafu i sekcya inżynierska kolejowa dla konserwacyi szlaku. Na dworcu znajduje się ogrzewalnia.

Ze zakładów naukowych znajdują się: wyższe gimnazyum, 4-klasowa szkoła realna, seminaryum nauczycielskie męzkie, szkoła wydziałowa 8-klasowa żeńska, 5-klasowa szkoła ludowa męzka. Nadto posiada miasto kasę oszczędności i szpital powszechny. Znaczne jarmarki i targi odbywają się na konie.

Tarnopol jest miejscem urodzenia niejakiego Łukasza, tłumacza biblii słowiańskiej i owego sławnego Iwana Marcinowicza Zaruckiego, który jeszcze małym dzieckiem od Tatarów zabrany, później od nich do Kozaków dońskich uciekł, gdzie został ich hetmanem, w wojnie moskiewskiej za Dymitra Samozwańca stał się głośnym.

Borki wielkie, stacya (285,29 *m* nad poziomem morza), wieś w powiecie tarnopolskim, oddaloną jest od Tarnopola o 2 mile we wschodnim kierunku. W miejscu znajduje się urząd pocztowy.

Podwołoczyska, stacya (275,85 *m* nad poziomem morza) graniczna pomiędzy galicyjską koleją Karola Ludwika a rosyjską koleją południowo-zachodnią do Odessy prowadzącą — i wieś. W miejscu znajduje się urząd cłowy, poczta i telegraf, tudzież ekspozytura policyi. Na dworcu kolejowym znajduje się ogrzewalnia. W ostatnich latach wzniesiono kilka porządniejszych budynków, w których mieszczą się urzęda, hotele i t. p.

III.

L W Ó W.

I. Najpotrzebniejsze wskazówki.

Cennik jazdy.

A. Doróżki.

I. Jazdy od lub do dworca, do lub z pomieszkania gościa, podczas przybycia lub odjazdu pociągów, bez różnicy odległości i użycia tego czasu z lekkim tłumokiem, w dzień

w nocy . .

Za tłumok większy, którego gość obok siebie pomieścićby nie mógł i musiał być na koźle lub z tyłu umieszczony, dopłaca się.

II. Jazdy pojedyncze w mieście i na przedmieścia bez zatrzymania się i bez powrotu lub dalszej jazdy, w dzień

w nocy

III. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:

1. Za pierwszych 15 minut, w dzień

w nocy

2. Za każde następujące 15 minut, w dzień

w nocy

IV. Jazdy na miejsca oznaczone.

Na wysoki Zamek, do lasku Węglińskiego, do Zofijówki, Żelaznej wody, na Wulkę, do pływalni (stawu Pełczyńskiego), na Bajki, do rogatek i cmentarz którykolwiek

V. Jazdy na bale publiczne lub z balów, podczas zapust

jedno- konna	dwu- konna
0,50	1,00
0,60	1,20
0,15	0,15
0,25	0,40
0,30	0,45
0,25	0,40
0,30	0,45
0,12	0,20
0,17	0,25
0,35	0,60
0,50	0,80

Jeżeli w jazdach na miejsce oznaczone, do dworca lub na bal, doróżkarza wezwie się do poczekania, powrotu lub dalszej jazdy, natenczas dalsze wynagrodzenie należy się według czasu.

Za czekanie przed domem, dłuższe jak 15 minut, należy się doróżce jednokonnej 10 ct., dwukonnej zaś 20 ct. — Za sam podjazd przed dom i czekanie nie należy się wynagrodzenie.

Ilość wsiadających osób do doróżki, przy której woźnicy nie wolno żądać większej należytości, jak cennik wskazuje, oznacza się dla doróżek [jednokonnych na dwie osoby dorosłe i jedno dziecko, lub jedną osobę dorosłą i troje dzieci, zaś dla dwukonnych na cztery osoby dorosłe.

Za jazdę nocną uważa się czas od 1. listopada do końca marca po godzinie 8 wieczór do 6 rano, w innych zaś miesiącach od 10 wieczór do 5 rano.

B. Tramwaj.

Za przejazd jednej sekcji płaci się w klasie I. zł. 0,04
 " " " " " " " " II. " 0,03

Podział sekcji jest następujący:

a) Linia główna.

1. Dworzec główny (Krakowski) — koszary Ferdynanda (ul. Zygmuntowska).
2. Koszary Ferdynanda — plac Gołuchowskich.
3. Plac Gołuchowskich — plac Cłowy.

b) Linia boczna.

1. Plac Gołuchowskich — dworzec Podzamcze.
2. Dworzec Podzamcze — rogatka Żółkiewska.

Za jazdę pod górę w sekcji od koszar Ferdynanda do dworca głównego, wsiadając przy koszarach lub wyżej, płaci się zł. 0,08 względnie 0,06.

Przejeżdżając część sekcji, opłaca się należytość za całą.

Przedmiotów ulegających opłacie akcyzowej, nie należy brać ze sobą do wozu przed uiszczeniem opłaty.

Domy zajezdne.

Pierwszorzędne.

- | | |
|--------------------------------------|----|
| Żorża (Hoffmanna), plac Maryacki, 1. | |
| Europejski | 4. |

Francuzki, plac Maryacki 5.
 Angielski, ulica Karola Ludwika 15.
 Langa, ulica Hetmańska 8.
 Warszawski, plac Bernardyński 5.

Drugorzędne.

Krakowski, plac Bernardyński 8.
 Podolski, ulica Pańska 1.

Cukiernie.

Hausera i Bieniedzkiego, ulica Karola Ludwika 11.
 Kosteckiego M., ulica Karola Ludwika 1.
 Kruszyńskiego i Knappa, ulica Jagiellońska 5.
 Grosa, ulica Hetmańska 6.
 Kostecki M. (filia), plac Bernardyński 4.
 Rotlendera, ulica Karola Ludwika 13.
 Monnégo, ulica Teatralna 8.
 Müllera J., ulica Trybunalska 16.

Kawiarnie.

Schneidera, ulica Akademicka 7.
 Wiedeńska, ulica Hetmańska 16.
 Europejska, ulica Jagiellońska 7.
 Teatralna, ul. Skarbkowska 1. (gmach teatralny).
 Dobrowolskiego, ulica Krakowska 8.
 Müllera, plac Bernardyński 5.

Restauracye i piwiarnie.

W każdym z wyżej wymienionych domów zajezdnych, znajduje się publiczna restauracya, w francuzkim zaś i piwiarnia „Drehera“; dalej są restauracye w kasynie narodowym (gmach teatralny) i miejskim (ul. Akademicka 13), jak również w ogrodzie miejskim i na wysokim zamku; oprócz tego zaś:

Pod Gruszką, ul. Skarbkowska 7.
 Stadtmüllera, ul. Trybunalska 10.
 Breitmajera, ul. Krakowska 17.
 Grzywińskiego, ul. Zimorowicza 17.
 Pfinka, rynek 17.
 Źródło Pilźnieńskie, plac Maryacki 2.

Banki.

Bank krajowy, w gmachu sejmowym.
 Austro-Węgierski, ul. Karola Ludwika 3.

Galicyjskie Towarzystwo kred. ziemsk., ul. Kar. Ludw. 1.
 Galic. Kasa Oszczędności, ul. Majera 2.
 Galicyjski kredytowy, ul. Jagiellońska 3.
 Hipoteczny, plac Halicki 15.
 Ogólno-rolniczy Zakład dla Galicyi i Bukowiny (ruski),
 ulica Ormiańska 2.
 Zakład kred. dla handlu i przemysłu, pl. Maryacki, 9.
 Bank rolniczy, ul. Karola Ludwika 1.

Kantory wymiany pieniędzy i papierów wartościowych.

Bank hipoteczny, pl. Halicki 15.
 Schellenberg, ul. Hetmańska 8.
 Sokal & Lilien, „ „ 6.
 Goldstern i Löwenherz, ul. Hetmańska 10.
 Stroh Jakób, ul. Hetmańska 6.
 Cohn Izydor, ulica Teatralna 1.

Telegraf.

Urząd telegraficzny, ulica Kopernika 9.

Poczty.

Poczta główna, ul. Sykstuska 23,
 Filia I., ul. Czarnieckiego 8.
 Filia II., ul. Skarbkowska 5.
 Filia III., ul. Kaźmierzowska 33.
 Dworzec główny (krakowski).
 Dworzec na Podzamczu.

Zakłady kąpielowe.

Dyanny (wanny), ul. Słowackiego 2.
 Hotel europejski (wanny), pl. Maryacki 4.
 Miejska łaźnia, plac Chorążczyzny 3.
 Św. Anny, ulica Akademicka 10.
 Kisielki (zimne i ciepłe) u stóp wysokiego zamku.
 Staw Alsnera, na Wulce za miastem.
 Staw Kamińskiego, ul. św. Zofii za miastem.
 Staw Pełczyńskiego (Pływalnia).

Księgarnie.

Gubrynowicz i Schmidt, ul. Teatralna 9.
 Seyfarth i Czajkowski, rynek 24.
 Milikowski (Starzyk), rynek 34.
 Księgarnia Polska, plac Halicki 14.

Łukaszewicz, pl. Maryacki 1.
 Altenberg, pl. Maryacki 5.
 Księgarnia Ruska, ul. Ruska 5.

Zakłady fotograficzne.

Trzemeski (fotogr. i fototyp.), pl. Maryacki 4.
 Podolski, ul. Karola Ludwika 3.
 Mieczkowski, ul. Pańska 5,
 Błachowski, " " 13.

Składy tytoniu i cygar.

Skład cygar i tytoniów doborowych Kreysera (Speciali-
 tät) pl. Halicki 2.
 Główny skład tytoniu i cygar rządowy. rynek 32.
 " " " " " ul. Halicka 25.

Zakłady fryzjerskie.

Skulski, ul. Karola Ludwika 1.
 Jahl Ignacy, pl. Maryacki 5.
 Heinrich (golarnia), pl. Maryacki 1.
 Leon H. ulica Teatralna 7.
 Schwarz, ul. Halicka 21.
 Kowalski, ulica Kilińskiego 3.

Składy rękawiczek, krawatów i t. p.

Machayski E., plac Halicki 15.
 Müller Henryk, ul. Halicka 6.
 Müller Marcin (kapelusze), ul. Halicka 17.
 Bracia Langner, ul. Halicka 14.
 Cirok J., rynek 30.

Owocarnie.

F. Schleicher, ul. Sykstyska 2
 L. Schleicher, ul. Karola Ludwika 15.

Ceny miejsc w teatrze (gmach skarbkowski).

		Przedstawienie		
		opery	dramatu	popołudniowe
		zł.	zł.	zł.
Łoża	I. piętra i parterowa . . .	7,00	6,00	2,00
"	II. "	5,00	4,00	1,50
"	III. "	3,20	2,60	1,00

	Przedstawienie		
	opery	dramatu	popołudniowe
	zł.	zł.	zł.
Fotel w łoży dla obcych . . .	3,00	2,50	1,00
Fotel w parterze	2,00	1,50	0,50
Krzesło pierwszorzędne w parterze	1,50	1,10	0,40
Krzesło drugorzędne „	1,00	0,80	0,30
Fotel na pierwszym balkonie .	2,00	1,50	0,50
Krzesło na drugim balkonie .	1,20	1,00	0,35
Miejsce numer. na III. piętrze .	0,60	0,50	0,20
Miejsce stojące na III. piętrze .	0,40	0,30	0,15
Miejsca numerowane na galeryi	0,20	0,25	0,15
Galerya	0,25	0,20	0,10

Przedstawienia wieczorne codziennie, a popołudniowe w niedzielę i święta.

Władze autonomiczne.

Wydział krajowy w gmachu sejmowym, ul. Słowackiego i Kościuszki.

Magistrat w ratuszu.

Władze rządowe polityczne.

Namiestnictwo, ul. Czarnieckiego 18.

Starostwo, ul. Majera. 5.

Sądy.

Sąd wyższy krajowy (apelacya), ul. Hetmańska 22.

Sąd krajowy (oddział dla spraw cyw.), ul. Teatralna 13.

Sąd krajowy (oddział karny), ul. Halicka.

Sąd powiatowy miejsko-delegowany, ul. Jagiellońska 17.

Sąd powiat. dla spraw karnych, ul. Jagiellońska 17.

Sąd powiat. dla spraw cywilnych, ul. Jagiellońska 17.

Prokuratury.

Prokuratura wyższa, ul. Hetmańska 21.

Prokuratura państwa, ul. Pańska 13.

Prokuratura skarbu (Fiskus), ul. Ormiańska 13.

Dyrekcje rządowe.

Krajowa dyrekcya skarbu, pl. św. Ducha 1.

Dyrekcya skarbowa powiatowa, pl. Cłowy 1.

Dyrekcya poczt, ul. Sykstuska 23.

Dyrekcya policyi, ul. Teatralna 21.

Dyrekcya telegrafów, ul. Kopernika 9.

Dyrekcya domen i lasów państwowych, ul. Kopernika 20.

Dyrekcya ruchu kolei skarbowych, ul. Czarnieckiego 28,
(później przeniesie się na ul. Majera 3).

Urzęda i administracye.

Urząd podatkowy główny, ul. Hetmańska 19.

Urząd górniczy, ul. Czarnieckiego 1.

Urząd menniczy, plac Cłowy 1.

Urząd loteryjny, ulica Karola Ludwika 33.

Urząd wymiaru należytości, pl. Cłowy 1.

Urząd depozytów sądowych, ul. Hetmańska 20.

Urząd cechowniczy miar i wag, ul. Jabłonowskich 6.

Administracya podatkowa, pl. Cłowy 1.

Archiwum map katastralnych, ul. Hetmańska 4.

II. Dzieje miasta Lwowa¹⁾.

Dzieje miasta Lwowa można podzielić na trzy główne okresy, a mianowicie na okres: 1. ruski (1257 — 1340); 2. polski (1340 — 1773) z małą przerwą okresu węgierskiego (1379 — 1387) i 3. austriacki (od 1773).

Początek miasta wpada w okres ruski. Halicki i Włodzimirski książę Danił Romanowicz założył, po zniszczeniu siedziby swej Halicza przez Tatarów (1240) w czasie między 1255 a 1257 miasto Chełm dla siebie, a dla syna Lwa miasto Lwów, poczynając to ostatnie od postawienia drewnianego zamku w okolicy, gdzie leży wieś Zniesienie, widna z miejsca przechadzki po górze zamkowej, w którym stoi kamień pamiątkowy zwycięstwa króla Jana Sobieskiego nad Turkami na błoniach Zniesienia. Gdy

¹⁾ Patrz: Zarys dziejów miasta Lwowa Stanisława Kunasiewicza z r. 1878.

jednak Batuchan zażądał od księcia, jako swego hołdownika wówczas, zburzenia wszelkich warowni, które stały w drodze najazdom tatarskim, padł ofiarą wystawiony zamek, wraz z osadą r. 1261, poczem dopiero syn i następca Daniły, książę Lew Daniłowicz, nowe miasto założył; jednak nie w miejscu pierwszego, lecz gdzie dziś leży przedmieście Żółkiewskie (stary rynek). Książę Lew zbudował dwa zamki drewniane: wyższy i niższy i przeniósł stolicę z Halicza do Lwowa. Wyższy zamek, silnie obwarowany, stał na szczycie obecnej góry zamkowej, a niższy w miejscu przystępniejszém, powyżej cerkwi św. Mikołaja, w zaciszu, ochronioném górą przed wiatrami północnymi (dzisiejsza ulica „pod Bramką“, prowadząca obok cerkwi św. Mikołaja, stąd ma swą nazwę).

W wyższym przechowywano skarby i broń, a w niższym mieszkał sam książę. Między obydwoma zamkami stawiali na stoku góry bojarowie i dworzanie swoje domki; kotlina zaś (dzisiejsze miasto) przedstawiała się zarośnięta gęstym lasem, jako bór dziewiczy, który prawdopodobnie pierwszy raz ujrzał siekierę, gdy potrzebowano materiału na wybudowanie zamku wyższego.

Odtąd pod ochroną obu zamków wzrastał Lwów szybko, gdy tymczasem wschodnia część kraju, wystawiona na ciągłe napady Ordy tatarskiej, wyludniała się co raz więcej. Bogate grody, siedziby książąt udzielnych, miasta, sioła i zamki, sypały się w gruzy i nikły tak, że nie tylko ślady ich istnienia się zatraciły, lecz nawet i nazwy.

W niespełna stuletnim okresie ruskim wzrosło miasto, dzięki ochronie, którą dawały zamki, tak, iż zasłużyło na miano stolicy. W tym okresie

istniało już wiele cerkwi, jak n. p.: cerkiew parafialna, w okolicy dzisiejszej katedry łacińskiej, cerkiew św. Mikołaja, św. Onufrego, kaplica założona na miejscu dzisiejszego kościoła św. Jura dla Bazylianów, monaster i cerkiew Bazylianów obok zamku Lwa i kościół łac. Dominikanów, (dzisiejszy kościół św. Jana na starym rynku), założony przez towarzyszy św. Jacka Odrowąża. Wszystkie wymienione świątynie były drewniane i prawdopodobnie cerkiew św. Mikołaja, pierwszą wymurowano około roku 1280. Wzgórza po lewej ręce ulicy Kurkowej, a łączące się z górą zamkową, służyły w tych czasach winnicami, z których książęta pobierali dziesięcinę.

Okres polski, przerwany potem krótkim okresem węgierskim, rozpoczyna Kazimierz Wielki, zajmując Lwów w Kwietniu r. 1340, po otrutym księciu Bolesławie Trojdenowiczu, prawnuku Władysława Łokietka (z linii drugiej) i pozostawiając po sobie w całej Rusi, a szczegółowo we Lwowie niezatartą pamięć mądrej i racjonalnej gospodarki. Bawiąc często w tém mieście, czynił sam wielkie starania w celu podniesienia obronności i rozwoju jego. W miejsce drewnianych zamków, które się spaliły przy zajmowaniu Lwowa, stawia około roku 1350 murowane, jeden zwany „wysokim“, a drugi „nizkim“ ¹⁾, wyznacza nowe miejsce pod budowę miasta, a mianowicie u podnóża zamku i nad ko-

¹⁾ Wysoki zamek postawił na samym szczycie góry, którego murów resztki dziś jeszcze istnieją, a nizki (Castrum inferior) przed dzisiejszym „domem narodnym“, w miejscu, gdzie część placu „Castrum“, od ulicy Technicznej i domy między tą ulicą a teatrem, czyli ulicą Skarbkowską.

rytem Pełtwi, dając tém podstawę dzisiejszemu miastu. Zakłada fundamenta pod archikatedrę łacińską (ukończoną w wieku XV.), buduje w miejsce drewnianego, murowany kościół p. Maryi Śnieżnej (w którym później ks. Skarga miewał kazania) i opasuje miasto podwójnym murem z siedemnastoma basztami ¹⁾. Wszystko kosztem skarbu królewskiego, dając przez to niezamożnej ludności zarobek i podnosząc rzemiosła. W roku 1350 doznał Lwów napadu od książąt litewskich Olgierda, Kiejstuta i Lubarda, którzy nie mogąc zdobyć miasta, palą przedmieścia i uprowadzają wiele jeńca.

W sześć lat później bawi Kazimierz Wielki znowu w Lwowie, nadaje miastu prawo magdebur-

¹⁾ Mur wewnętrzny wychodząc od „bramy halickiej“, położonej przy ulicy tej nazwy między dzisiejszą „Wałową“ a „Sobieskiego“ podążał przez plac Maryacki, niedaleko od zabudowań kapitulnych ku „furcie jezuickiej“, mieszczącej się przy końcu ulicy, dzielącej plac św. Ducha od kościoła OO. Jezuitów, dalej opasując „Zamek niski“ do bramy krakowskiej, tuż obok spalonej r. 1848 akademii. Od bramy krakowskiej ciągnął się na wschód północną pierzeją domów dzisiejszej ulicy Skarbkowskiej ku Dominikanom, stanowiącym ostateczny róg miasta od strony północno-wschodniej dalej ku „furcie bosackiej“, przy ulicy Ruskiej tuż obok budynków ruskiego „bractwa stauropigialnego“, skąd południową pierzeją domów ulicy Sobieskiego, łączył się z „bramą halicką“. Za tym murem była dosyć szeroka wodą zalana fosa, za nią zaś wał usypany, otaczający miasto w około. Mur zewnętrzny z bastyonami poczynął się u bramy halickiej, ciągnął się wzdłuż Pełtwi, odskakując dosyć daleko od niskiego zamku i przecinając obecny „plac Krakowski“, podążał po pod kościół „P. Maryi Śnieżnej“ ku pałacowi arcybiskupiennemu, przy ulicy Teatyńskiej, tu się załamywał w kierunku na teraźniejszy gmach Namiestnictwa i ulicą „Wałową“ łączył się powtórnie z „bramą halicką“.

skie, uwalniając go z pod juryzdykcyi kasztelanów, udziela swobodę innym narodowościom rządu się w mieście swojemi prawami, względnie takimi, jakie sobie sami obiorą, również swobodę wszelkim wyznaniom, taką samą, jak obrządkowi rzymskiemu. Wyposaża miasto siedmdziesięcioma łanami frankońskimi ziemi i zakazuje okolicznym właścicielom budowania karczem w promieniu milowym około Lwowa.

Niema też dziwoty, że wobec takich urządzeń w czasach, gdy w innych państwach panowały przeważnie ucisk, prześladowania i nietolerancya, miasto szybko wzrastało, tak, iż wkrótce zabrakło miejsca w obrębie murów i że napływało wiele najrozmaitszych obcych narodowości, zatrzymujących tu swe tradycyjne prawa i urządzenia. To też napotykaemy: Saracenów, Żydów, Ormian, Greków, Persów, Tatarów, Włochów, Francuzów, Anglików, Szkotów i Niemców ¹⁾. Lwów miał, jak na owe czasy i korzystne położenie handlowe. Nie znano Ameryki, ani żeglugi dokoła Afryki, nie rozwinięto w zupełności żeglugę na morzu śródziemnem, więc handel wschodni do Polski, Gdańska i na zachód przechodził wyłącznie przez Lwów, na drodze do którego nie było na zawadzie ani niebotycznych gór, ani bezbrzeżnych stepów. Na znane w całej Europie prawie, jarmarki lwowskie spieszyli kupcy

¹⁾ W obrębie murów zajmowali Rusini wschodnią część miasta, a więc miejsca między dzisiejszą ulicą Ruską, Zacerkiewną i Blacharską. Żydzi znowu i Saraceni (Żydzi Karaici) mieszcili się w wschodnio-południowym rogu przy ulicy Sobieskiego w części przy Blacharskiej, kupcy szkoccy przy Serbskiej, Ormianie zamieszkiwali dzisiejszą ulicę Ormiańską, Tatarzy tulili się około bramy krakowskiej, resztę zaś Kazimierzowskiego Lwowa zamieszkiwali Polacy i Niemcy.

z Persyi, Turcyi i Arabii, a Rzeczpospolita wenecka utrzymywała w wiekach średnich swoich agentów we Lwowie. W kilkanaście lat później nadał miastu Kazimierz Wielki nowych sto łąnów frankońskich ziemi, a nie zapomniał również i o podniesieniu oświaty, albowiem w ostatnich latach jego panowania (1368), przypada założenie szkoły farnej czyli miejskiej. Za jego też czasów przebudowano drewnianą kaplicę w miejscu cerkwi św. Jura, częściowo z cegły, częściowo z drzewa.

Po śmierci Kazimierza Wielkiego (1370), został królem, na podstawie układów, zawartych jeszcze za życia Kazimierza, Ludwik Węgierski, także Wielkim zwany, lecz wielkim był tylko dla Węgier. Ludwik ustanowił zarządcą Rusi Władysława księcia Opolskiego, który mieszkając we Lwowie, rządził mniej więcej w duchu Kazimierza, jednak nie czynił tyle nakładów, a zwiększał ciężary. Za jego czasów wystawili Niemcy szpital pod wezwaniem św. Elżbiety (później św. Ducha) przy dzisiejszym placu św. Ducha.

W roku 1379 oderwał Ludwik Ruś od Polski i wcielił do korony węgierskiej, mianując starostą Jana Kapolyę. Drugim starostą był Henryk Bebek do r. 1387. W tym albowiem roku Jadwiga jako królowa polska, wnuka Kazimierza, córka Ludwika i żona Jagielly, bez gwałtu, rozlewu krwi i oporu, zajęła Ruś, a z nią Lwów, będąc w nim witaną serdecznie. Jeden burgrabia halicki, Benedykt chciał się opierać, lecz gdy nadciągnęli książęta litewscy, zaniechał tego zamiaru. Odtąd pozostawał Lwów przy Polsce do 10. stycznia r. 1773.

Jadwiga uchyliła natychmiast wszelkie ciężary, jak cła i podatki, zobowiązała się naprawić i upo-

rządkować wszelkie naruszenia granic gruntów i przywilejów miejskich, jakie w okresie węgierskim zaszyły, — odnowiła i zatwierdziła dawne, a nadała nowe przywileje, które się stały prawdziwem źródłem pomyślności miasta Lwowa. Jednym z takich był n. p. przywilej składu handlowego ¹⁾ z zakazem budowania nowych dróg kupieckich dla ominięcia Lwowa.

Wołyń i Podole zostały złączone z Polską jako bezpośrednie prowincye, kraje dolnego Dunaju zaś, jako księztwa hołdownicze. Piotr wojewoda mołdawski uwalniając się od zwierzchnictwa Węgier, złożył Jagielle we Lwowie dobrowolnie hołd, ponawiany przez jego następców. W r. 1389 uczynił to hospodar Wołoszczyzny, a 1396 r. władca Bessarabii. Te hołdownictwa przynosiły najbardziej dla miast ruskich, a w szczególności dla Lwowa, nieocenione korzyści handlowe ²⁾.

Odtąd rozbudziło się nowe życie w mieście i wstąpił duch nowy, dzięki któremu mogło miasto wyjść zwycięsko z późniejszych ciężkich potrzeb lub znieść mężnie klęski. Od tego czasu gościł Lwów względnie jego dzielne mieszczaństwo każdego z kró-

¹⁾ Wszystkie towary tak ze wschodu jak i z innych ościennych krajów, zanim dalej mogły być przewiezione, musiały być najprzód sprowadzone do Lwowa i tu składowane i wystawione na sprzedaż, zwyczajnie przez dni 14; dopiero niesprzedaną resztę można było, po upływie wyznaczonego czasu, dalej wywozić.

²⁾ Do Mołdawii wywożono: kosy, noże, pługi, pasy, sukno i płótno, ztamtąd zaś sprowadzano do Lwowa: bydło, konie, owce, wiewiórki, skóry, pieprz, małmazę, cytryny, kadzidło, jedwabne materye, ozdoby skórzane dla koni, kobierce. Z Siedmiogrodu przez Mołdawię sprowadzano: topione srebro, wosk i kuny, a z Węgier przez karpackie przesmyki wino.

lów polskich w murach swoich we wspaniałych salach nizkiego zamku, otoczonego kioskami, a przyjmował serdecznie i gościł hojnie.

I tak następca Jagielly król Władysław Warneńczyk bawi r. 1436 we Lwowie, a obdarzając miasto nowymi przywilejami, odbiera na wniesionym wśród rynku tronie, hołd od Eliasza, hospodara Mułtan.

W następnym roku buduje się archikatedralny kościół ormiański, siedm lat zaś przedtem postawiono kościółek przy szpitalu św. Ducha, w miejscu, gdzie dziś kościół OO. Jezuitów. W r. 1438, gdy Tatarzy pod wodzą Szachmata niszczyli Ruś, oblegli i Lwów, który się musiał okupić; w sześć lat później zaś, znów wytrzymał i odparł napad Tatarów.

Rok 1444 był pamiętny nie tylko Lwowu, lecz całej Polsce i Węgrom, rycerską a przedwczesną śmiercią króla Polski i Węgier, Władysława Warneńczyka. Na intencję powrotu jego z wyprawy tureckiej stawia namiestnik Rusi, Jan z Czyżowa przy dzisiejszej ul. Halickiej w miejscu, gdzie gimnazjum polskie, kaplicę pod wezwaniem Najśw. Panny i osadza w niej dwóch trzewiczkowych Karmelitów, ślubując, iż gdy nastąpi szczęśliwy powrót, wymuruje w tem miejscu kościół i klasztor ¹⁾. Na ten

¹⁾ Wieść o klęsce pod Warną i losie samego króla nie mogła dla ówczesnych środków komunikacyjnych, przybyć rychło i dokładnie, toż krążyły najsprzeczniesze wiadomości. Ażeby mieć pewną wiadomość, wysyłają mieszczanie lwowscy umyślnego gońca w osobie tłumacza, nazwiskiem „Ussaczko“, o czem świadczy notatka w księdze kasowej z owego czasu, dochowana w archiwum miejskiem (po łacinie) „Ussaczkowi wysłanemu w celu odszukania króla 8 florenów węgierskich. Oprócz tego 9 florenów węgierskich, które wydał z własnej kieszeni i za trudy i usiłowania jego“.

rok przypada także budowa kościoła św. Stanisława, (przy dzisiejszej ulicy tejże nazwy łączącej ulicę Karola Ludwika z ul. Rzeźnicką) i szpitalu przy nim, kosztem mieszkańców miasta. W czasie panowania Warneńczyka przyszła do skutku unia kościoła wschodniego z zachodnim, na soborze florenckim i trwała w Polsce przez wiek XV, odtąd nazywano Rusinów greckiego obrządku „unitami“.

Wzmiankowane napady Tatarów spowodowały przyspieszenie ukończenia 17 baszt obronnych, których utrzymanie i obronę powierzono pojedynczym cechom ¹⁾. Ażeby zaś mieszczanie wyćwiczyć się mogli w celnem strzelaniu, założono Towarzystwo czyli bractwo strzeleckie (Fraternitas Jaculatorum), które do dziś dnia istnieje, posiadając swoją strzelnicę przy ul. Kurkowej i wybierając co roku w Zielone świątki króla kurkowego. (Pierwotnie mieli strzelnicę za pierwszym murem miejskim na gruncie fosy, zajętem obecnie pod ulicę Skarbkowską, później przy dzisiejszym placu strzeleckim). — Toż czujne mieszczaństwo odpiera znowu jeden napad Tatarów r. 1453, w czasie gdy Turcy Bizancyum zajmują, czyniąc je stolicą sułtana.

¹⁾ Pierwszą basztę nad „bramą krakowską“ powierzono kuśnierzom, drugą ku kościołowi P. Maryi Śnieżnej: miechownikom, mydlarzom i blacharzom, trzecią: miecznikom, czwartą: tkaczom, piątą: czapnikom i siodlarzom, szóstą: piwowarom i miodowarom, siódmą w rogu dominikańskich budynków przy końcu ulicy Ormiańskiej: rymarzom, ósmą: murarzom i powroźnikom, dziewiątą: szewcom, dziesiątą między Bernardynami a bramą halicką: garncarzom i kotlarzom, jedenastą, nad samą bramą halicką: krawcom, dwunastą: złotnikom, trzynastą: rzeźnikom, czternastą: stolarzom, bednarzom i kołodziejom, piętnastą: kowalom, ślusarzom i iglarzom, szesnastą: kramarzom, a siedmnastą: piekarzom.

W r. 1460 zakłada Andrzej z Sprowy Odrowąż kościół św. Andrzeja z klasztorem Bernardynów, odbudowany w XVIII. stuleciu przez Augusta ks. Czartoryskiego, Mniszków i inne rodziny polskie, jak Bartnickich, Maruszkiewiczów i Sroczyńskich jako dzisiejszy kościół OO. Bernardynów, w stylu włoskim.

Następca Warneńczyka król Kazimierz Jagiełłończyk przybywa r. 1469 do Lwowa w celu odebrania hołdu od Stefana hospodara wołoskiego. Za panowania jego przeszła szkoła miejska pod zarząd akademii krakowskiej i założono w obecności królewicza Jana Olbrachta r. 1489, gdy bawił w mieście po pogromie Tatarów, kamień węgielny i fundamenta pod ratusz, z wieżą i zegarem, kończąc budowę w lat trzy; poczem zaczęto rynek i ulice brukować kamieniem, a miasto lepszymi budowlami upiększać.

W piątym roku swego panowania (1497) przybywa Jan Olbracht, jako król znów do Lwowa i wybiera się dnia 26. czerwca na nieszczęsną wyprawę bukowińską, wymierzoną właściwie przeciw Turkom na pomszczenie klęski warneńskiej; a gdy przygnębiony, zgryziony i chory powraca w mury miejskie z niedobitkami rycerstwa w listopadzie, leczy się we Lwowie, pielęgnowany troskliwie. Po wyzdrowieniu zaś otrzymuje w darze od miasta czterokonną karetę podróżną i odjeżdża do Krakowa. W tym czasie przybył i mistrz krzyżacki Tieffen do Lwowa ze swoją drużyną, w celu posiłkowania króla przeciw Turkom, lecz zachorował i umarł 29. sierpnia.

Klęska króla Jana Olbrachta była, rzecz można, początkiem całego szeregu ciężkich doświadczeń dla

grodu lwiego, przez pożary, wylewy Pełtwi, morowe powietrze i napady wrogów, w których wprowadzie dzielne mieszczaństwo dało świetne dowody odwagi i miłości, tak własnego gniazda, jak ojczyzny, lecz które nie przyczyniły się do rozwoju miasta.

Rok 1498 był pod tym względem pamiętnym dla miasta. Gdy albowiem ledwo naprawiono, przed trzema laty pożarem uszkodzone baszty, zjawia się nagle i niespodzianie dnia 13. maja, Stefan hospodar mołdawski w kilkadziesiąt tysięcy wojska pod murami i uderza natychmiast, rzucając w obręb murów tysiące ognistych pocisków. Lecz napad odparto mężnie, a Stefan na drugi dzień odchodzi, paląc okoliczne miasteczka i wioski. W lecie nadlatuje horda Tatarów i niszczy, co Wołosi nie zniszczyli, zaś w jesieni musi się Lwów bronić przed napadem Turków. W sześć lat później ulega miasto pożarowi, lecz odbudowuje się po nim porządniej. Cech krawiecki buduje r. 1507 kościół św. Anny przy ulicy Gródeckiej.

W r. 1509 jawi się pod murami miasta Lwowa Bogdan, hospodar wołoski, dziki i jednooki, który nie otrzymał (r. 1505) żądanej ręki Elżbiety, siostry króla Aleksandra. Uderza nagle od najsłabszej strony, t. j. od niskiego zamku, kierując sam napadem z wieży kościoła św. Stanisława i oblega miasto przez trzy dni, wśród nieustającego ognia dział oblężniczych. Lecz twierdzy nie zdobywa, i niszczy tylko przedmieścia.

W tymże samym roku bawi w lipcu król Zygmunt I. we Lwowie, chorując tu na febrę, i nadaje miastu do jego pierwotnego herbu t. j. lwa wspartego na tylnych łapach, bramę otwartą z trzema

wieżami *). W pięć lat później odpiera Lwów znowu napad Tatarów, a Pełtew wyrządza wylewem wielkie szkody, które powtórzyły się r. 1514.

Nie dosyć jednak było szkód wyrządzonych wodą, bo w r. 1527 niszczy ogień prawie całe miasto tak, że został tylko ratusz z nadpaloną wieżą i kościół Franciszkanów, nawet Zamek Wysoki i Zniesienie się paliło.

W dziesięć lat później gościł Lwów około 150.000 szlachty i był świadkiem tak zwanej wojny kokoszej, lecz wojny bezkrwawej. Król Zygmunt I. starzejąc się, ulegał coraz częściej wpływom Bony, w skutek których coraz więcej urzędów dostawało się cudzoziemcom. Zygmunt zaś potrzebując pieniędzy na zamierzoną wojnę moskiewską, żądał często uchwalania coraz to nowych poborów. Zwołał więc r. 1537 na 2. lipca pospolite ruszenie do Trembowli w celu podjęcia rzekomej wyprawy na Wołoszczynę przeciw Petryle, sądząc iż szlachta będzie wołała znowu uchwalić nowe pobory, zamiast wyruszyć w pole, a udając się do Trembowli przybył wprzód do Lwowa. Tu jednak zastał 150.000 zgromadzonej szlachty, która pod przewodem marszałka Kmity Piotra, dalej Marcina i Piotra Zborowskich, Mikołaja Taszyckiego i Jana Sierakowskiego oświadczyła, iż się nie ruszy, dokąd nie nastąpi naprawa rządu. Gdy atoli odpowiedź króla była odmowną, zawezwano senatorów do pośrednictwa i zaproszono na walny zjazd pod wsią Zboiskami. Jan Tarnowski wystąpił na zebraniu w obronie króla, przedstawiając zgu-

*) Później dodał papież Sykstus V, w uznaniu wierności sławetnych mieszczan lwowskich i ich walk z wrogami wiary, do herbu tego swój własny herb, t. j. trzy pagórki i gwiazdę, które lew w łapach trzyma.

bnę następstwa podobnego postępowania, a gdy Kmita chciał przemówić, wymknęło się Tarnowskiemu słowo obelżywe na szlachtę, która obrażona chwyciła się do kordów, chcąc się rzucić na senatorów. I kto wie, do czego byłoby przyszło, gdyby nie burza i ulewny deszcz przeszkodził groźnemu zajściu. Szlachta założyła potem koło obozowe pod cerkwią św. Jura, wybrała delegatów, ci spisali żądania narodu w kilkudziesięciu artykułach, na które król dał w przeciągu dni siedmiu zadawalniającą i przychylną odpowiedź, poczem zatargi się skończyły.

Za panowania następcy jego Zygmunta II. ścięto we Lwowie na rynku Stefana Tomzę, przeciwnika i zabójcę hospodara mułtańskiego Jakóba Despoty.

Z czasów krótkiego panowania Henryka Walezyusza i bezkrólewia, jest chyba do nadmienienia, że się buduje r. 1575 zbrojownia (cekhaus) na Podwalu, przypierająca jednym bokiem do dzisiejszej ulicy Sobieskiego, od której, na ścianie budynku są umieszczone herby, zdobiące niegdyś mury miejskie.

Powołany na tron, król Stefan Batory bawi r. 1578 we Lwowie i karze śmiercią przez ścięcie głowy na rynku, Iwana Podkowę, byłego hetmana kozaków zaporozkich, który wyгнаwszy hospodara mułtańskiego Piotra Mohylę, wdarł się przemocą na jego gospodarstwo. W cztery lata później tracą z rozkazu królewskiego Jankulę hospodara mułtańskiego, który niepokoił ciągle granice Polski, a w kraju tak był nielubiany, iż go własni poddani wygnali. Egzekucya odbyła się jak poprzednie, także na rynku lwowskim. Zwłoki jego pochowała żona w grobowcu pod kościołem Bernardynów, przyszywszy odtrąconą głowę własnymi włosami do tułowia. Przy

końcu tego dziesięciolecia (1589) odparło miasto znów jeden z licznych napadów tatarskich.

Za panowania następcy Stefana Batorego, króla Zygmunta III. Wazy, przybywają OO. Jezuici do Lwowa r. 1591, a arcybiskup Sulikowski umieszcza ich tymczasowo na rynku, w kamienicy istniejącej obecnie pod l. 16, w r. zaś 1595 buduje się kościół PP. Benedyktynek przy placu tej nazwy. Cztery lat później panuje w mieście morowa zaraza, a miała być tak silna, że ptactwo lecące nad miastem, padało i zdechało. W r. 1600 funduje Anna Pstrońska kościół Maryi Magdaleny, pierwotnie dla OO. Dominikanów, z klasztorem.

Z początkiem XVII. wieku oblęgają Lwów daremnie, przez dwa tygodnie rokoszanie Adam i Stanisław Stadniccy, ostatni „Dyablem“ zwany, w czasie „rokoszu Zebrzydowskiego“, nazwanego tem imieniem od wojewody krakowskiego i założyciela „Kalwaryi Zebrzydowskiej“, Mikołaja Zebrzydowskiego, którego rokoszanie wybrali swoim hetmanem. Król Zygmunt III. nie umiając połączyć względy na swoje własne widoki z potrzebami narodu, nie umiał zjednać sobie i zbliżyć do tronu ludzi zasłużonych krajowi, jak Jana Tarnowskiego, Stanisława Żółkiewskiego i Jana Karola Chodkiewicza, lecz otaczał się cudzoziemcami i ludźmi miernych zdolności, którzy całą swoją ambicję upatrywali w bezwzględniem popieraniu jego własnych widoków. Nie stawiał również granic co raz to więcej pojawiającej się i wzrastającej nietolerancji dla innowierców i nie dążył do reform. To były powody rokoszu. Rokosz Zebrzydowskiego stanowi ze względu na stosunki wewnętrzne, epokę w dziejach polskich. Podniesiony głównie przez Wielko-

polskę, a później pokonany, zamyka on okres reform zbawiennych w ustroju państwa, tak pięknie rozwijających się dotąd, od połowy XV. stulecia. Z upadkiem rokoszu, upadła ostatecznie myśl dalszej naprawy Rzeczypospolitej, szlachta mianowicie, przedtem ruchliwa, rzuciła teraz zupełnie myśl gruntownej naprawy Rzeczypospolitej, a przejęła się owszem skrajnem konserwatyzmem i uwielbieniem „złotej wolności“. Czuwała przeważnie nad jej tylko nietykalnością, uważając wszelką reformę jako zamach na wolność i dążenie do *absolutum dominium*.

Do klęski ogólnej dołącza się i klęska miasta Lwowa szczegółowa, panuje w niém albowiem r. 1606 znów silna morowa zaraza, a dotknięte nią dzieci grzebano koło nowo zbudowanego kościoła św. Wojciecha, dziś magazynu wojskowego przy ulicy św. Wojciecha, pod górą Wysokiego Zamku.

Za panowania Zygmunta III. i następcy jego Władysława IV. nie zbywało miastu na klęskach elementarnych i napadach, i tak r. 1612 odparto napad Tatarów, a szarańcza niszczy zasiewy, r. 1616 pożar, następnego wylew Pełtwi, r. 1619 trzęsienie ziemi, w następnym roku podsuwają się Turcy i Tatarzy po nieszczęsnej klęsce cecorskiej za łupieżą pod Lwów, lecz zostają pobici przez ochotników polskich pod wodzą Stanisława Lubomirskiego, w r. 1623 panuje silna morowa zaraza. Znaczna część mieszkańców opuszcza mury miejskie i dąży na przedmieścia lub do pobliskich włości, gdy w tem zjawiają się Tatarzy i zabierają jeńcem tych, co z obawy śmierci morowej szukali bezpieczeństwa za murami miasta, w dodatku pali się miasto tego samego roku. W następnym roku wielki

hetman koronny, Stanisław Koniecpolski, rozdaje na rynku miejskim, dzieci odbite Tatarom pod Martynowem, mieszkańcom Lwowa na wychowanie. Wreszcie podlega miasto w r. 1637 trzęsieniu ziemi.

Mimo wymienionych niepomysłnych okoliczności, miasto nie upada, OO. Jezuici budują r. 1608 kościół obecny, w stylu odrodzenia i zakładają gimnazjum. Staraniem majątniejszych mieszczan otrzymuje Lwów kilka pięknych budowli lub też odnawiają się dawniejsze. Roku 1614 zakłada pobożna obywatelka Zofia Handlowa, kościół św. Zofii (na Zofijówce), w którym do dziś dnia co roku w dzień św. Zofii odprawia się nabożeństwo i odbywa się losowanie posagów z rozmaitych prywatnych fundacyj dla dziewcząt-sierót. W r. 1617 kończy się budowa kaplicy Ogrojcowej, wzniesionej przez kasztelana Boimę. Na r. 1618 przypada założenie domu ubogich i kalek św. Łazarza z kościołem przy ulicy Kopernika, fundowanym przez arcybractwo rożańcowe. W następnym roku buduje obywatelka Zuzanna z Kampianów Ostrogórska, kościół św. Marka przy ulicy Stryjskiej nad Pełtwią (zburzony 1786).

Na rok 1627 przypada unia z kościołem ormiańskim, który od r. 1145 dotąd, trwał w szyzmie, i arcybiskup ormiański, Mikołaj Torosiewicz, składa w kościele OO. Karmelitów trzewickowych publiczne wyznanie przejścia na łono kościoła rzymskiego, poczem r. 1666 formalna unia za zgodą Rzymu następuje.

Roku 1629 ukończono cerkiew Wołoską (przy ulicy Ruskiej), zwaną Stauropigiańską, postawioną pierwotnie kosztem zamożniejszych mieszczan ruskich i gospodarów mołdawskich Jeremiasza, Pawła

i Szymona, do której wieżę, wybudował r. 1629 mieszczanin zamożny Konstanty Korniakt, całą z ciosowego kamienia w stylu bizantyńskim. Korniakci wybudowali także kamienicę w rynku, w której później przerobionej, przebywał często król Jan III. Sobieski. Dziś jest ona własnością Kaliksta ks. Ponińskiego (pod l. 6 rynek) i otrzymała tablicę pamiątkową r. 1883, jako w dwóchsetną rocznicę obrony Wiednia. Katarzyna Daniłowiczowa, wojewodzina ruska, buduje r. 1630 kościół św. Kazimierza przy ulicy Teatyńskiej dla OO. Reformatów, a Aleksander z Ostroga Zasławski i Aleksander Kuropatwa, kościół OO. Karmelitów bosych przy ulicy Czarnieckiego. Rodzina zamożnych mieszczan Kampianów również przyczynia się do upiększenia miasta. Marcin Kampian podnosi i odbudowuje swoim kosztem wieżę ratuszową i stawia kilka nowych budowli, między innemi kamienicę z ciosowego kamienia w rynku (pod dzisiejszą l. 23), u rogu poddasza z rzeźbą kamienną przedstawiającą chrzest Chrystusa, a poniżej godłem pobożności i wiary. Dziś mieści się w niej „Koło młodzieży kupieckiej“. Arcybiskup lwowski, Stanisław Grochowski, stawia r. 1634 również w rynku kamienicę, zwaną do dziś dnia arcybiskupią (pod l. 9), w której goszczą królowie Władysław IV., Jan Kazimierz, a r. 1673 umarł w niej król Michał Korybut, jak świadczy umieszczona tablica pamiątkowa. W rynku znajduje się kamienica, w której mieszkali ajenci Rzeczypospolitej weneckiej (l. 14) z lwem skrzydlatym, godłem św. Marka, nad drzwiami.

Czy kamienice w rynku były stawiane w tym czasie, przez mieszczan, czy też przez magnatów, szlachtę lub dygnitarzy, można poznać po liczbie

okien; mieszczaninom albowiem nie wolno było w rynku wznosić kamienic o większej liczbie okien, jak trzech. Miasto miało w owym czasie swój blich miodosytnię i woskobójnię w okolicy ulicy Serbskiej, Wekslarskiej i Sobieskiego. Król Władysław IV. widząc podczas pobytu swęgo we Lwowie, że tu coraz więcej szlachty się osiedla i domy nabywa, założył r. 1633 szkołę rycerską, a w pięć lat później Aleksander Zborowski szpital żołnierski. Gospodarowie wołoscy budują r. 1644 przy ulicy Żółkiewskiej cerkiew św. Praksedy (po rusku Piatnycia), w której znajduje się ikonostas, jeden z cennych zabytków archeologicznych lwowskich. Wreszcie w r. 1645 stawia generał Paweł Grodzicki arsenał, przy ulicy Sykstuskiej (w pobliżu zakładu karnego Maryi Magdaleny), a Jakób Sobieski, ojciec króla Jana III., kościół Ofiarowania N. P. Maryi przy seminaryum duchownem obrządku łacińskiego, tuż koło dzisiejszego pałacu arcybiskupiego.

Z przytoczonych powyżej okoliczności widocznem jest, że mimo niepomysłnych warunków, miasto było zawsze jeszcze w okresie rozwoju, a byłoby tą drogą i dalej poszło, gdyby nie następne wypadki, narażające je na utratę wzrastającego dobrobytu.

Wszystkie dotychczasowe oblężenia, nie mogą iść w porównanie z oblężeniem Chmielnickiego, Turków, a wreszcie Szwedów w latach 1648 i 1655, 1672 i 1704. Pierwszém z nich było siedmiodniowe oblężenie przez Chmielnickiego.

Po śmierci Władysława IV. i klęsce Pilawieckiej, bawili we Lwowie naczelnicy rozbitego obozu polskiego, ks. Ostrogski, Koniecpolski i Ostroróg.

Zaraz po ich przybyciu udają się do nich mieszczanie w deputacyi i proszą o obronę miasta przed wrogiem, lecz naczelnicy radzą im poddać się bezwarunkowo, nadmieniając, że wojsko zmęczone świeżą klęską, trudno utrzymać w posłuszeństwie, że go wreszcie trudno zebrać, a choćby nawet się zebrało, to nie mają pieniędzy na utrzymanie jego. Mieszczanie jednak oświadczyli, iż dobrowolnie środków pieniężnych dostarczą i zobowiązali się wszyscy pod przysięgą, zapłacić stosownie do wartości swego majątku od każdego cetnara srebra i złota, znajdującego się u nich, po 60 groszy na każdego żołnierza. Kupcy, kościoły, klasztory, zakony ruskie i kobiety donosiły pieniądze i srebro, tak, że kilkakroćstotysięcy złotych złożono. Lecz naczelnicy w ostatniej chwili udali się do Zamościa, a Lwów ujrzał się, gdy 8. września Chmielnicki w 200.000 Kozaków i kilkadziesiąt tysięcy Tatarów pod mury miasta nagle przybył, bez naczelników i pieniędzy ¹⁾). Mimo to, ale mieszczaństwo nie straciło ducha i odwagi, lecz wybrawszy Krzysztofa Grodzickiego komendantem, postanowiono się bronić.

Wróg strasznie gospodarował i mordował po przedmieściach. W szpitalu św. Łazarza zginęło 119 osób, przy kościele Maryi Magdaleny przeszło

¹⁾ Srebro, którego kościoły podostatkiem dostarczyły oddano pod opiekę obywateli i zdatnemu złotnikowi Grünwaldowi pod przysięgą. Wszelki sprzęt zaś wojenny od kupców i rzemieślników, sukno, materye, pieniądze depozytowe i wszelką gotówkę komisarzom. Między innymi dali Brzuchowski 14 000, ormianin Iwaszko 16 000 Grabinianka 80 000, Wyszel 12 000 i w. i. (Kronika miasta Lwowa ks. kanonika J. T. Józefowicza).

70, przy kościele św. Stanisława 30. W cerkwi św. Jura z przystawionych drabin strzelano przez okna, nawet do wyznawców kościoła wschodniego, jak do zwierzyny. Zdobyto klasztor Karmelitów trzewickowych (przy ulicy Halickiej, gdzie gimnazjum) i wymordowano po dłuższej utarczce 288 osób, a 120 zgorzało ukrytych pod dachem kościoła; lecz twierdzy nie zdobyto. Chmielnicki widząc, że mieszczenie nie myślą poddać miasta, pisze kilkakrotnie listy, wreszcie żąda w ostatnim 200.000 dukatów węgierskich dla córki hana. W mieście zwołano zaraz naradę, w której i szlachta brała udział, i uchwalono wejść w układy, poczem rzeczywiście umowa stanęła, w skutek której miasto zapłaciło 70.000 zł. pol. gotówką, a przeszło 200.000 w towarach ¹⁾

W czasie układów jednak nie ustawała walka wcale. Między 14. a 17. września udało się Kozakom zdobyć Wysoki Zamek, gdzie, jak świadczą roczniki konsularne, zamordowano 1000 osób. Wreszcie 24. września wyruszył Chmielnicki dalej, kawszyszy wystrzelić jeszcze 24 razy z dział.

Lwów ponosi ofiary ochoczo, nie tylko w obrobie własnego gniazda, lecz i całego kraju. W następnym roku albowiem (1649) posłał pod Zborów na rozkaz króla i za zezwoleniem senatu, dla przekupienia hana, kosztownych towarów za 130.000 zł. pol.

Po zawarciu pokoju przybył król Jan Kazimierz do Lwowa, zamieszkał w kamienicy arcybiskupiej na rynku, leczyl się i odpoczywał po doznanych

¹⁾ Z jednego sklepu tylko obywatela Jana Korajskiego zabrano sukna na 40 500 złp., za które ani on, ani jego potomkowie nie otrzymali wynagrodzenia.

trudach, rozstrzygnął sprawę 130.000 zł. pol. na korzyść miasta, a gdy odzyskawszy zdrowie miał wyjeżdżać, zrzucił suknie niemieckie, które nosił dotąd od dzieciństwa i ubrał się w strój polski. Odtąd bardzo często odwiedzał miasto Lwów. I tak bawi we Lwowie r. 1651 przed i po zwycięstwie pod Beresteczkiem, gdzie pobił 350.000 Kozaków i Tatarów Chmielnickiego, dając w darze katedrze łacińskiej 16 zdobytych chorągwi, a r. 1652 przyjeżdża wraz z królową i mieszka na rynku w pałacu arcybiskupa, gdzie odbywają się narady o wojnie kozackiej.

W niedługim czasie mnogie zastępy wrogów załazy Polskę ze wszech stron tak, że utrzymanie bytu państwa zdawało się niemożliwem. Był to okres, który nasz powieściopisarz Sienkiewicz słusznie nazwał „Potopem“. Car Aleksy, Karol Gustaw szwedzki i Chmielnicki z Tatarami niszczyli Rzeczpospolitą, a król, z pod którego stóp kawałek po kawałku ziemi się usuwał, musiał uchodzić na Szląsk. Było to w r. 1655, w którym właśnie na dniu 28. września stanął Chmielnicki z Buturlinem, najwyższym wodzem moskiewskim w 60 000 wojska i działami oblężniczymi pod murami miasta Lwowa, żądając, aby się miasto poddało, na co jednak dano wręcz odmowną odpowiedź. Nastąpiła walka działowa, na którą miasto z wałów swoich również dobrze i celnie odpowiadało. Po bezskutecznych usiłowaniach, zażądał Chmielnicki wysłania kilku osób dla naradzenia się, a Buturlin żądał ciągle poddania się. Wysłani delegaci ¹⁾ namawiani

¹⁾ Byli nimi Samuel Kuszewicz, Krzysztof Zachnowicz i Paweł Lauryszewicz, którzy i podczas oblężenia z r. 1648 posłowali do obozu nieprzyjacielskiego, a do-

do oddania miasta, oświadczyli wręcz, że niczem nie dadzą się nakłonić do złamania przysięgi wierności uczynionej królowi Janowi Kazimierzowi i że gdyby oni nawet zgodzili się na oddanie miasta, nie uczyni tego wojenny zastępca jego, Krzysztof Grodzicki. Śmiałem i szlachetnem postępowaniem ujęli posłowie sobie Chmielnickiego, który nie mogąc sam zdobyć Lwowa dla siebie, nie chciał, aby go zajął kto inny, nie nalegał więc już tak natarczywie na poddanie się twierdzy, lecz po kilkunastu atakach, przerywanych parlamentowaniem, wziął okupu 20.000 zł. pol. monetą bitą a drugie tyle w towarach i opuścił okolicę miasta dopiero z początkiem listopada. To przeszło czteromiesięczne obleżenie Lwowa stanowi bezprzecznie jedną z najpiękniejszych kart w dziejach mieszczaństwa polskiego.

To też król wyjeżdżając w grudniu roku tego z Opola przez zawałone śniegiem góry, podążył najprzód do Lwowa i stanął tu 17. lutego 1656, przyjmowany mowcami konsulów, znowu w pałacu arcybiskupim na rynku. A ponieważ skarbiec królewski był podówczas próżny, więc napełniali go hojnymi darami dobrowolnymi Lwowianie, a w końcu prosili króla sami o nałożenie podatku na żywność w mieście, zwanego „akcyzą“, który tak się senatowi podobał, iż go zaprowadził potem w całym

dano im Jana Gąsiorzewicza, ławnika i Jana Tomickiego, syndyka i zaopatrzono listami wierzytelnymi. Pod furte jezuicką przybył z trębaczem Jan Kowalowski, asawuła wojska zaporozkiego i przełożony nad domem Chmielnickiego i poprowadził posłów ulicą Sykstuską między oddziałami moskali a potem kozaków pod św. Jurem aż do namiotu Chmielnickiego.

królestwie. Postępowanie Lwowa zasługiwało tém więcej na uznanie, że czynił to wśród okresu rzecz można beznadziejowego, gdyż Poznań, Warszawa i Kraków były w ręku Szwedów, a Wilno, Kowno i Grodno w ręku Moskali. Wiele otuchy dodała uroczysta przysięga złożona dnia 1. kwietnia roku 1656 (było to w sobotę i oktawę Zwiastowania P. Maryi) w katedrze łacińskiej, przed obrazem Matki Boskiej, przez króla i senat, którą ślubował uwolnienie ludu polskiego od niesprawiedliwych ciężarów i ucisku i osobliwszą cześć dla Matki Boskiej, koronując ją równocześnie na królowę Polski. Obraz ów znajduje się dotąd w wielkim oltarzu kościoła katedralnego, można go jednak widzieć tylko w dniu uroczyste, w dniu zaś powszednie zasłonięty jest innym obrazem. Obrona Częstochowy i ślub królewski tak podniósł ducha w całym kraju, że nie tylko wypędzono nieprzyjaciela z Polski, lecz jeszcze i w trzy strony w ich kraje wtargnięto.

Za panowania króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, zjawia się po zajęciu Kamieńca 20. września 1672 pod wodzą Kapłan baszy 50000 Turków i przeszło 100.000 Wołochów, Siedmiogrodzian i Tatarów pod murami Lwowa a opasując go do koła zaczynają natychmiast ziemne podkopy, by się tym sposobem dostać po pod mury miasta. I już dosięgali niemi pierwszych fortec, gdy 29. września w dzień św. Michała ogromna burza z ulewnym deszczem niszczy wszelkie podkopy, a nieprzyjacieli nie chcąc rozpoczynać ponownie oblężniczych robót, bierze 80.000 polskich czerwonych złotych okupu i odchodzi dnia 6. października. Turcy usiłowali i katedrę zburzyć, toż umieszczone z na-

dworu tego kościoła dwie kule, rzucone były dnia 29. września. Jedna z nich 36-funtowa wpadła przez okno za wielkim ołtarzem i zatrzymała się na środku kościoła. Obroną kierował i szczególnie do niej zagrzewał ówczesny burmistrz Zimorowicz.

W następnym roku umiera król Michał Wiśniowiecki we Lwowie, w kamienicy arcybiskupiej (rynek l. 9) dnia 9. listopada.

Następca króla Korybuta, rycerski Jan III. Sobieski bawi w sierpniu r. 1675 z królową Maryą Kazimiłą we Lwowie, zajmując mieszkanie w kamienicy swojej, dawniej Korniaktów (rynek l. 6), gdy Ibrahim Szyszman nadciągnął z licznem wojskiem pod Lwów. Król, mając tylko 3000 wojska koronnego i 2000 Litwinów pod wodzą Radziwiłła i Benedykta Sapiehy, postanowił nie opuszczać miasta, (mimo rad otoczenia, by się udał w bezpieczniejsze miejsce) i kazał na znak obecności swojej w mieście, wypalić z dział basztowych, poczem Ibrahim nakazał odwrót, obawiając się prawdopodobnie głośnego już naówczas pogromcy Turków. Chcąc go ale zgnieść, wraca wkrótce w 40.000 ludzi. Król kazał ustawić na wzgórzach Wysokiego Zamku artyleryę, w zaroślach ciurów przebranych w rycerskie pancerze, chorągwie rycerskie zaś bez ciężkiej zbroi, stały na pochyłościach góry. Po kątach czatowała ukryta piechota z muszkietami, a wszystkie baszty obsadziły cechy rzemieślnicze.

Po półgodzinnej walce odniósł król świetne zwycięstwo na płaszczyźnie u stóp Wysokiego Zamku, zaścielając pola Zniesienia trupami 15.000 Turków i Tatarów, walcząc osobiście i goniąc wroga aż pod Biłkę. Klęcznik, na którym w czasie bitwy królowa Marya błagała o pomyślność dla oręża.

polskiego, znajduje się w kamienicy zajmowanej w ówczas przez oboje królestwo. Na pamiątkę tego zwycięstwa, postawiło miasto we wrześniu r. 1883 na tak zwanym złotym rogu wzgórza zamkowego, z kądem się roztacza widok właśnie na pole zwycięstwa króla Jana, głaz pamiątkowy, z odpowiednim napisem.

W 20 lat później odpiera Tatarów W. hetman koronny Stanisław Jabłonowski, (którego odnaleziony pomnik postawiono, staraniem Hipolita Stupnickiego r. 1859 przy wałach hetmańskich), i odnosi zwycięstwo nad nimi w okolicy dzisiejszych murowanych mostów (rogatka tej nazwy) i na przedmieściu Krakowskiem. Na pamiątkę tegoż znajduje się wmurowana tablica u przyczółka mostu kolei, łączącej dworzec główny z dworcem na Podzamczu.

Wreszcie jawią się r. 1699 po raz ostatni buńczuki i półksiężycy pod murami miasta Lwowa, dawszy się Polsce przez przeciąg 460 lat dobrze we znaki, a najwięcej Rusi Czerwonej, bo ciągnąc od Czarnego morza którymkolwiek z trzech szlaków tatarskich, t. j. czy ukraińskim, czy wołyńskim, czy podolskim do Polski, opierali się zawsze o Ruś Czerwoną, tu się albowiem łączyły trzy szlaki.

Ośmnaste stulecie rozpoczęło się ostatecznem złączeniem kościoła ruskiego z kościołem rzymskim, za ruskiego biskupa lwowskiego Józefa Szumlańskiego (r. 1700).

Zdawałoby się, że z ustaniem napadów tatarskich od południa, Lwów będzie mógł odetchnąć swobodniej, lecz znalazł się znów od północy nieproszony protektor spraw Polski, a najezdzca Lwo-

wa król szwedzki Karol XII., który za panowania króla polskiego Augusta II. z domu Sasów, popierał zbrojnie przeciw temuż, wojewodę poznańskiego Stanisława Leszczyńskiego na tron polski — co też się udało przeprowadzić na sejmie elekcyjnym w dniu 22. czerwca 1704 — lecz wojnę w Polsce przez to nie uśmierzone. August II. błąkał się po kraju, przybył do Łańcuta z początkiem sierpnia, ztąd udał się na Jarosław do Sokala, w celu połączenia się z wojskiem moskiewskim, będącem pod wodzą księcia Galiczyzna. Karol XII. zaś ciągnął od północy na Lwów i już 15. sierpnia wysłał szwedzki generał Stenbok szumny rozkaz do Lwowa, ażeby mieszkańcy wojsku jego na każdy tydzień dawali po 1000 beczek piwa i 3000 półmiarków mąki pszenicznej przez niedziel dziesięć. Na tę wieść, wiele zamożniejszych rodzin uszło z miasta na Podole i Pokucie, uprowadzono co można było z depozytów szlacheckich i nieco skarbów kościelnych, jako też ruchomości prywatnych, a równocześnie wysłano Jędrzeja Kupińskiego, doktora medycyny, do króla Augusta pod Sokal, z żądaniem posiłków. Tuż przed nadejściem Szwedów przybyło z przyobiecanych znacznych posiłków tylko kilkadziesiąt chorągwi polskich i litewskich, pod komendą referendarza koronnego Rzewuskiego i księcia Wiśniowieckiego Janusza, kasztelana wileńskiego. Dnia 3. września ruszył Karol XII. z Jarosławia, król August II. posunął się ku Warszawie z pod Sokala, a 5. września stają Szwedzi pod miastem. Poprzednio już, gdy wysyłano Kupińskiego o posiłki, opatrzone na zlecenie prezydenta miasta, Dominika Wilczka, wały i fosy, baszty napełniono prochem i ręczną bronią

palną, ogłoszono, ażeby mieszkańcy zaopatrzyli się w żywność na trzy miesiące, a teraz obsadzono i warowne klasztory za murami miasta, jak Karmelitów trzewickowych (na Halickiem), Karmelitów bosych (przy ulicy Czarnieckiego), tudzież Bernardynów.

Szwedzi postępowali dwoma traktami: jednym od św. Łazarza ul. Kopernika, a drugim od św. Anny ul. Kaźmierzowską, a jak tylko zbliżyli się dostatecznie, przywitano ich tak skutecznie celnymi strzałami, że pierwszy atak, wymierzony od strony furty Jezuickiej, zupełnie się nie udał i zmuszeni byli cofnąć się, zajmując pobliskie domy, z kąd przez okna, drzwi i inne otwory twierdzę ostrzeliwali. Na rozkaz komendanta miasta, Gałęckiego, wojewody kaliskiego, zapaliła załoga budynki koło furty Jezuickiej i bramy halickiej, służące Szwedom za schronienie, przy której to sposobności zgorzał przy ostatniej, kościół pod wezwaniem podniesienia św. Krzyża, a przy pierwszej, dwór Hondorfa z żołnierstwem szwedzkim i wiele innych budynków. I tak trzymało się miasto cały dzień.

Jenerałowie szwedzcy radzili poczekać na artylerję, lecz Karol XII. postanowił zdobyć miasto o godzinie piątej rano na drugi dzień. Wojsko szwedzkie stało więc całą noc pod bronią, a Karol XII. sam czuwał także, oczekując wyznaczonej godziny za kościołem św. Wojciecha w polu. W ciągu dnia znajdował się Karol XII. dwa razy w niebezpieczeństwie życia, raz bowiem gdy rozpatrywał z wysokiego zamku najodpowiedniejsze miejsce do ataku, kula, czy też odłamany kulą, kawał cegły kapelusz zrzucił mu z głowy, drugi raz zaś padł tuż przy nim oficer zabity od kuli. Załoga miasta

i komendant nie spodziewali się prawdopodobnie nocnego napadu i gdy za murami wszystko czuwało, to w obrębie murów mniej było czujności.

O wyznaczonej godzinie podsunął się Karol z wojskiem cichaczem pod parkan klasztoru Karmelitów bosych, a rzuciwszy sam, pierwszy granat za parkan, kazał siekierami wyłom czynić i walić go. Po krótkiej walce załoga klasztorna, złożona z 90 ludzi, uległa, a porucznicy Hening, Wąsowicz i 20 ludzi z załogi znajdują śmierć w boju.

Tymczasem rozwidniło się cokolwiek; Szwedzi przypuścili szturm do baszty naprzeciw kościoła Karmelitów bosych, załoga odparła go w pierwszej chwili, lecz gdy jej posiłki nie przybywały, cofnęła się. Karol XII. dzieli teraz wojsko swoje na trzy hufce, dając zlecenie, by w razie, jak zginie, wycięło wszystkich mieszkańców w pień, jeżeli zaś zdobędą miasto, pozwala im dwie godziny rabunku. Po cofnięciu się załogi, wdarli się na wały. Jeden hufiec udał się ku bramie krakowskiej, bronionej dłuższy czas dzielnie przez piechotę łanową, a szczególnie przez kuśnierzy, drugi posuwał się od baszty strumiłowskiej ku bramie halickiej, a ztamtąd ku furcie jezuickiej, zająwszy po drodze broniony przez pułkownika Undorfa klasztor Bernardynów. Zajęto także klasztor Karmelitów trzewickowych, do którego po jakimś oporze, zakonnicy sami bramę otworzyli, trzeci zaś hufiec, najliczniejszy, z Karolem XII. na czele, zszedł z pagórka karmelickiego (po tych schodach, które dziś prowadzą z ulicy Czarnieckiego do kościoła Karmelitów), do furty bosackiej, a zastawszy ją, czy przez nieostrożność obłożonych niezamkniętą, czy też przez stronników swoich z wewnątrz otwartą, udał się ulicą Ruską

wprost na rynek i dozwolił wojsku dwugodzinnego rabunku. Sam wszedł z jenerałem Stenbokiem i kanclerzem swoim Piperem na ratusz, gdzie w sali radzieckiej zastał samego Wilczka. Kazał natychmiast zwołać starszyznę miejską i duchowną, po czem otoczył ich dokoła strażą, a w środku sali postawił kata z nagim mieczem katowskim.

Wojsko tymczasem strasznie dokazywało, zabierając mieszkańcom pieniądze, klejnoty i kosztowności, Ormianom ze sklepów towary wschodnie, Grekom konie tureckie, z piwnic wszelkie napoje, ze spiżarni żywność, a z kościołów droższe sprzęty. Na wstawienie się księdza kanonika Józefowicza i gdy już dawno dwie godziny rabunku minęło, dał Karol rozkaz ażeby wojsko wyszło za miasto, zostawiając tylko 1000 żołnierzy na straży pod ratuszem. — Wieczorem przysłał jenerał Stenbok na ratusz żądanie, by miasto zapłaciło 400.000 talarów kontrybucyi, lecz odpowiedziano mu, że w obec dokonanego zniszczenia jest to oczywistą niemożliwością; po pierwszej z północy przysłał znów posła z żądaniem zapłacenia w przeciągu 24 godzin 300 000 talarów dla króla a 2.500 czerwonych złotych dla niego, za to, że uzyskał u Karola zniżenie pierwotnie wyznaczonej kontrybucyi. Poczęto nad tem radzić i radzono całą noc. Okazało się jednak że i to była za wielka kwota i posłano Dominika Wilczka z kilkoma osobami z prośbą o dalsze zniżenie okupu. Lecz wysłańcy nie nie wskórali, kazał nawet ich jak i starszyznę miejską i duchowną wziąć pod straż, dokąd nie podpiszą skrypt, iż ręką osobiście majątkiem i głową że w przeciągu sześciu dni wypłaconą będzie żądana kwota, co pod groźbą podpisawszy, otrzymali

dopiero wolność. — Pozostawione żołdactwo w mieście, choć w mniejszej liczbie, stało się powodem dalszego zniszczenia. W nocy wybuchł przez nieostrożność żołnierzy pożar w stajni i rozszerzył się natychmiast na ulicę Serbską, Żydowską, arsenał miejski i skład zboża (dzisiejsza okrągła budowa przy wałach gubernatorskich, między wołoską cerkwią a kościołem Karmelitów) i baszty, a wybuchające ponabijane działa i strzelby, wskutek ogrzania płomieniem pożaru, dodawały temu niebezpieczeństwu jeszcze więcej grozy.

Ażeby się uiszczyć z nałożonej kontrybucyi, której termin wypłaty przypadał na 13. września, poczęli mieszkańcy znosić na ratusz pieniądze, a gdy tych bardzo mało było, dawały kościoły pozostałe jeszcze kielichy, monstrancye i t. p., lecz to wszystko nie uczyniło żądanej kwoty. — Dnia 13. września kazał Karol XII. pozdejmować dzwony z cerkwi a działa z wałów i zbrojowni. Nie mogąc zaś tych ostatnich dla braku zaprzęgów wywieźć, kazał je rozrywać prochem. — Gdy jednak 16. września przybył Leszczyński na niższy zamek, zwrócił Karol, za jego wstawieniem się 50 dział mniejszego kalibru nieroztrzaskanych jeszcze, również oddał i dzwony. Dnia 18. września przybyła komisya, ażeby ostatecznie obliczyć i oszacować kontrybucyę, lecz gdy nie znalazła całej żądanej kwoty, zaczęły się znowu dwa dni trwające targi, groźby i więzienia, aż wreszcie wzięto uzbierane pieniądze w dniu 21. września, a mianowicie:

z kościołów i cerkwi	33.382	talarów
od obywateli	70.000	„
„ Żydów	40.000	„
„ Greków	30.000	„
<hr/>		
razem	173.382	talarów.

Ponieważ zaś nie można było wszystkiego w monecie, złocie i srebrze uiszczyć, więc brano i towary, lecz po bardzo niskiej szacunkowej cenie, tak że kontrybucya w rzeczywistości była wyższą.

Wreszcie wyruszyła 23. września jedna część wojska, 24. druga ze Stenbokiem, a i Leszczyński opuścił zamek niski wraz z swoim dworem, gdzie Szwedzi nie koniecznie ostrożnie gospodarowali, bo w kancelaryi grodowej umieścili konie a za podściółkę pod nie, używali akta, papiery i księgi.

Klęska ta była nadto wielką dla Lwowa, by ją mógł znieść, nie tracąc znaczenia i dobrobytu. Co tylko było zamożniejsze, to uchodziło z miasta, w obawie ciągłych napadów, okupów i kontrybucyj; najmajętniejsi mieszczaństwo zeszli na nędzarzy w ścisłym tego słowa znaczeniu, — handel, który tak kwitł dawniej, upadł — i szukał sobie innych dróg, miasto się wyludniło, zakłady naukowe nie mogły powstawać, ani istniejące należycie się rozwijać. I mimo że nastąpił okres pod względem wojennym spokojniejszy, nie podnosiło się miasto, bo nie było drugiego Kazimierza Wielkiego, któryby umiejętną ręką, z korzyścią dla państwa i poddanych, dźwigał miasta, ani dynastji Jagiellonów, by rozpoczęte dzieło mądrze rozwijała.

Z czasów panowania Stanisława Leszczyńskiego mamy tylko nadmienić, że roku 1708 funduje Elżbieta Sieniawska dzisiejszy kościół franciszkański przy placu tejże nazwy, z przeznaczeniem pierwotnem dla Kapucynów.

Za powrotnem panowaniem Augusta II. stawia r. 1718 Antoni książę Wiśniowiecki kościół św. Antoniego przy ulicy Łyczakowskiej; a za Augusta III. r. 1745 Samuel Muchowiecki i książę Ja-

błonowski kościół św. Mikołaja z klasztorem ks.
 Trynitarzy, przy ulicy tej samej nazwy; zaś r. 1749
 Józef Potocki kasztelan Krakowski i hetman W. k.
 przebudowuje z fundamentów kościół OO. Domini-
 kanów, według planu sporządzonego przez generała
 polskiego i budowniczego Jana de Witte. Za cza-
 sów Augusta III. otrzymała szkoła miejska nazwę:
 „gimnazjum academicum“, która do dziś dnia utrzy-
 mała się i nosi ją gimnazjum I, czyli „akademi-
 ckie“, inaczej ruskiem zwane, umieszczone obecnie
 w domu narodnym przy placu Castrum. — W r.
 1765 za panowania Stanisława Augusta przebu-
 dowuje arcybiskup lwowski Wacław Sierakowski
 katedrę łacińską w kształcie, jak ją dziś widzimy,
 a malarz Stanisław Stroiński zdobi ściany i skle-
 pienia freskami. W cztery lata później, usiłują je-
 szcze zająć Lwów konfederaci Barscy pod wodzą
 starosty Zuzelnickiego.

Tak się skończył świetnie rozpoczęty, dziejów
 miasta Lwowa, okres polski; a rozpoczął się w trzy
 lat później okres obecny. W lecie r. 1772 jawi się
 wojsko austriackie, staje obozem pół mili na zachód
 od miasta, w Skniłowie i Skniłówku, stojąc tam
 trzy miesiące, przez który to czas układano się
 prawdopodobnie o wejście do miasta. Wskutek obawy
 zbrojnego oporu ze strony mieszczaństwa, wysłano
 dopiero 14. września kapitana austriackiego Brauna
 o wyznaczenie kwater i łóżek dla 22 urzędników
 cywilnych austriackich. Poczem 19. wchodzi wojsko
 bramą krakowską do miasta. Dnia 1. października
 oświadczył generał dowodzący, że na drugi dzień
 odbędzie się nabożeństwo uroczyste w katedrze, na
 uczczenie instalacyi pierwszego gubernatora Galicyi

Pergena, i że należałoby ażeby rajcy przywitali pana swego. Lecz otrzymał odpowiedź, że byłoby to dobrowoln^{ym} uznaniem zajęcia miasta Lwowa i złamaniem przysięgi złożonej na wierność królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, od której dotąd nie są uwolnieni. Nie chciano również składać żądanej później przysięgi, na wierność nowemu rządowi, aż nie będą zwolnieni od pierwszej. Udało się więc miasto do Warszawy, gdy jednak wszelkie zabiegi okazały się daremnymi, podpisali mieszcza-
nie rotę przysięgi na dniu 10. stycznia r. 1773.

Przykre panowały stosunki wówczas we Lwowie: apatya mieszczan i mieszkańców ogólna, miasto pod względem porządków zaniedbane zupełnie i w wielkiej mierze wyludnione, bo nie liczyło więcej jak 20 000 mieszkańców. Ażeby zwabić więcej ludności do miasta, wydał rząd r. 1774 uniwersał, dozwalający osiedlać się obcym w mieście, którzy, gdy przybywali, zostawali natychmiast przyjęci do gminy i otrzymywali sześćioletnie uwolnienie od podatków. Sprowadziło to wiele Niemców do miasta, a Lwów począł tracić cechy miasta polskiego, niemcząc się na dobre.

Rząd nowy starając się ułożyć stosunki poszczególnych stanów ku sobie, nadawał byłym dygnitarzom Rzeczypospolitej jak: wojewodom, kasztelanom i starostom grodowym, jeżeli się zgłosili i o to prosili, tytuł hrabiów, a urzędnikom powiatowym baronów. Ci tworzyli stan magnatów, zaś reszta szlachty stan rycerski. W r. 1780 założono tabulę we Lwowie, do której właściciele i wierzyciele hipoteczni musieli się przenosić z aktów grodzkich i ziemskich. Wymienione stany wraz z wyższ^{ym} duchowieństwem i dwoma deputatami miasta Lwowa

stanowiły powołany w r. 1782 sejm „postulatowy“, od tego tak zwany, że zadaniem jego było wysłuchać postulatów królewskich i obmyśleć środki do ich przeprowadzenia.

Sejm wybierał wydział stanowy, złożony po dwóch deputatów ze stanu duchownego, magnackiego i rycerskiego, a jednego deputata miasta Lwowa. Wydział stanowy pozostawał pod zwierzchnictwem i przewodnictwem każdorazowego gubernatora. Miasto otrzymało syndyka, który wraz z wybieranym burmistrzem i rajcami tworzył magistrat. Cesarz Józef II. jednak zawiesił sejmy stanowe, przywrócił je wprowadził cesarz Leopold II., lecz peryodycznie zgromadzały się one dopiero r. 1817.

Za rządów cesarza Józefa II. (1780—1790) zaprowadzono w urzędach, zamiast używanego dotąd języka łacińskiego, język niemiecki, ze szkół zaś wyrugowano język polski i zastąpiono go również niemieckim. Cesarz Józef chcąc kościół uczynić niezawisłym od stolicy apostolskiej a poddać go natomiast władzy państwowej, zabierał fundusze, dobra i majątki kościelne, utworzył odrębny fundusz religijny i znosił klasztory.

W zabudowaniu klasztoru Franciszkańskiego przy placu Castrum, umieszczono szkoły normalne, kościół zaś przerobiono na teatr (który zamknięto r. 1843, a tak teatr jak szkołę zbombardowano r. 1848).

W klasztorze zaś OO. Trynitarzy, przy ulicy Krakowskiej i Skarbkowskiej założono uniwersytet, otwarty w jesieni r. 1784 w obecności gubernatora Brigido. Biblioteki zniesionych klasztorów włączono do nowo założonej biblioteki uniwersyteckiej.

W roku 1786 bawi cesarz Józef II. we Lwowie. Z czasu pobytu jego została nazwa „cesar-

skiego lasku“ (*Kaiserwald*), gaju na wzgórzu, ciągnącego się za strzelnicą, przy zwiężeniu ulicy Kurkowej, zwanym także „Lonszanówką“. Był tam albowiem słynny ogród Longchamps, który cesarz Józef zwidził.

Za następcy jego cesarza Leopolda II. (1790--92) wysyłają r. 1790 ze Lwowa stany, deputacyę do tronu, która wręcza monarsze akt z ułożonemi żądaniami kraju, zwany „Charta Leopoldina“ ¹⁾, a w cztery lata, mamy pierwsze oznaki słabo budzącego się ruchu umysłowego w wychodzącem piśmie „Pismo lwowskie uwiadamiające“, które później zmieniło nazwę na „Dziennik patriotycznych polityków“.

¹⁾ Żądania poddanych austriackich z Galicyi opiewały:

Cyrkuły i urzędy cyrkularne mają być zniesione, w ich miejsce kraj będzie podzielony na 9 prowincyj (łącznie z Bukowiną), mających własne zgromadzenia, własny rząd na wzór komitatów węgierskich pod prezydencyą starosty, którego król wybiera z trzech kandydatów mu przedstawionych. Cały kraj ma wspólny sejm, złożony z magnatów, szlachty i delegatów miejskich. Sejm sam się zbiera w terminie ustawą oznaczonym, do niego należy zarejestrowanie i ogłoszenie praw monarszych (bez czego one mocy obowiązującej nie mają), prawo remonstracyi, rozkład podatków, zarząd salin, dóbr koronnych i monopclu tabacznego. Król przysyła swe propozycye sejmowi, jest reprezentowany przez komisarza i ma prawo „veto“. Organem sejmu ma być deputacya pośrednicząca, czyli właściwie mówiąc „wykonawcza“, od sejmu jedynie zależna, złożona z członków szlacheckich, wybieranych przez zgromadzenia prowincyalne, i członków miejskich, wybieranych na sejmie. Sejm ma ajenta swego przy królu, którego sam mianuje. Gubernator może być także od króla mianowany. Języków urzędowych dwa, polski i łaciński, pierwszy w sprawach urzędowych, drugi w sądowych i w koresponden-

Co do budowli miejskich, to byłoby do nadmienienia rozebranie dwóch cerkwi, mianowicie: roku 1800 ruskiej cerkwi Objawienia Pańskiego (Bohohawieńskaja), przy końcowem rozszerzeniu ul. Hallickiej, zaś w 1802 r. cerkwi Zwiastowania P. Maryi (Błahowiszczeńskaja) przy ulicy Brygickiej.

Cesarz Franciszek I. (1792 — 1835), syn Leopolda II., za którego panowania po trzecim rozbiórze Polski przypadła Austryi Galicya zachodnia (1795), łączy w r. 1805 uniwersytet lwowski z krakowskim, we Lwowie zaś urządza tylko liceum dla nauk teologicznych, prawniczych i filozoficznych, odejmując prawo nadawania doktoratów; r. 1806 wynosi grecko-katolickie metropolitalne biskupstwo, do godności samoistnej metropolii pod nazwą: „Me-

dencyi z królem, niemiecki usunięty. Kościół przywrócony do wszelkich praw, jakich przez reformami józefińskimi używał. Galicya będzie miała swój osobny korpus, złożony z oficerów i żołnierzy Polaków; — 40 000 wojska ma przebywać w Galicyi. Ma być zawarty dla Galicyi traktat handlowy z Prusami. Kapitały pochodzące ze sprzedaży królewskiej i dóbr duchownych są własnością krajową; o ile je zabrano, mają być zwrócone i użyte na założenie banku z kapitałem 30 milionów. Deputacya dołączyła prośbę od siebie, by król te żądania zatwierdził i ponieważ Galicya jest jedynym krajem, w którym inauguracya nowego monarchy się nie odbyła, by mogła wziąć udział w koronacyi.

Memoryał ten przerobił jeszcze we Wiedniu bawiący Ossoliński, który tam czynił pierwsze kroki o pozwolenie rządowe na założenie zakładu narodowego „imienia Ossolińskich“, i opuszczono ustępy, na mocy których sejm miał się zbierać sam i że miał istnieć osobny korpus.

Cesarz Leopold II. zwołał komisję pod przewodnictwem arcyksięcia Franciszka do zbadania tych żądań w r. 1791, lecz wkrótce umarł.

(Książd Kalinka, Sejm czteroletni).

tropolii Halickiej z siedzibą we Lwowie“, w r. zaś 1817 podnosi liceum napowrót do stopnia uniwersyteckiego, z czterma wprzód wymienionymi wydziałami, bez wydziału lekarskiego, tylko z kursem medyczno-chirurgicznym (zwiniełym w r. 1871). Zarządza w tymże samym roku peryodyczne sejmy stanowe i pozwala na założenie zakładu narodowego, imienia Ossolińskich, w gmachu obecnym, przerobionym z kościoła św. Agnieszki, a zakupionym przez Józefa Maxymiliana Ossolińskiego. Na ten zakład zapisuje tenże wszystkie swoje dobra w Galicyi i oddaje pod zarząd „stanów krajowych“. Na ten czas przypada i założenie szkoły realnej.

W r. 1826 traci Lwów jedną ze starszych ozdób, a mianowicie wali się wieża ratuszowa, w skutek nieuważnego podkopania fundamentów, przyczem ginie 8 ludzi, w r. zaś 1837 zostaje przebudowaną (niekoniecznie fortunnie).

Monotonność życia porozbiorowego przerywa w r. 1809, na czas krótki, zajęcie miasta przez 17 ulanów polskich, w czasie wojny austriacko-francuzkiej i rozmieszczenie ich w mieście; poczem znów nastaje apatya, której nie usuwa i pojawiająca się w r. 1811 „Gazeta Lwowska“. Świątynią, przy której chronił się jeszcze duch życia narodowego, był teatr. Przed rokiem 1772 grywał Bogusławski, później, gdy przebudowano kościół Franciszkański przy placu Castrum, na gmach teatralny, oddano go do wyłącznego użytku trupie niemieckiej. Polscy zaś artyści występowali w pałacu Wronowskich, dziś jeszcze istniejącym starym budynku, przy ulicy tejże nazwy (przecznica na lewo od ul. Kopernika pod dzisiejszą cytadelą) i dopiero po zajęciu Lwowa, r. 1809 dano we właściwym teatrze

pierwsze przedstawienie polskie. W r. 1843 ukończył budowę dzisiejszego teatru, hr. Skarbek, po-
czem stary teatr zamknięto. Lecz i w skarbkow-
skim teatrze, dawano jeszcze przez lat 20 nie-
mieckie przedstawienia, pozwalając dwa lub trzy
dni na przedstawienia polskie.

W czas panowania Ferdynanda I. (1835—1848)
przypada na r. 1843 założenie instytutu techni-
cznego, na r. 1844 budowa klasztoru i kościoła
pp. Sercanek, przy placu św. Jura, przez arcyks.
d'Este i arcybiskupa Pisteka, a na r. 1845 założenie
Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Żywsze zajęcie wywołał dopiero ruch, przygo-
towujący wypadki r. 1846, zakończonych jednak
wcieleniem Rzeczypospolitej krakowskiej do monar-
chii austriackiej i śmiercią Józefa Kapuścińskiego
i Teofila Wiśniowskiego, na tak zwanej „górze tra-
cenia“ we Lwowie.

Cesarz Ferdynand I. przyobiecuje nadanie lu-
dom Austrii konstytucyi i zwołuje sejm konstytu-
cyjny r. 1848 do Wiednia. Na wieść o tem i pod
wrażeniem rozbudzających prądów, które przebie-
gały wówczas całą Europę, zawrzało miasto pełnem
życiem. Uorganizowano gwardyę narodową, wy-
brano radę narodową, rozpoczęto pracę poważną
w wielu kierunkach, powstało dziennikarstwo czynne
i ruchliwe i t. p. Gdy jednak sejm konstytucyjny,
przeniesiony później z Wiednia do Kromieryża, nie
dokonał zamierzonego dzieła, a stronnictwo przeci-
wne wolności, wzięło u góry przewagę, poczęto
ścięśniać nadane swobody, rozwiązywać rady na-
rodowe, co wywołało znów wielkie rozjątrzenie
umysłów. Otuchę do oporu dodawała wiadomość,
że Węgrzy ciągną na Wiedeń. W śród tego roz-

drażnienia, przyszło dnia 1. listopada r. 1848 do bójki między wojskiem a gwardyą narodową. Dowodzący jenerał Hammerstein kazał ustawić w mieście wojsko szeregami, a na górze zamkowej baterię dział dwudziestoczwurfuntowych, wskutek czego znów gwardya i akademicy rzucili się do budowania barykad. W powstałej krwawej walce ulicznej wojsko cesarskie zwyciężyło, a Lwów został dnia 2. listopada zbombardowany. W skutek rzucanych rakiet i granatów spaliło się wiele budynków, między innymi szkoła i teatr stary przy placu Castrum i akademia z biblioteką o 51.000 tomach, z których pozostało ledwie 13 000 — (uniwersytet przeniesiono do gmachu pojezuickiego ul. św. Miłkołaja l. 5). Zbombardowany gmach darował cesarz Franciszek Józef I., który wstąpił na tron 2. grudnia r. 1848 „Matycy ruskiej“, która go przebudowała na dzisiejszy „Dom narodny“, a kościół OO. Trynitarzy (przy ul. Krakowskiej, Skarb-kowskiej i Korniaktów) przebudowuje obecnie na cerkiew. — Cesarz Franciszek Józef przybył pierwszy raz do Lwowa r. 1855.

Po wymienionych wypadkach nastąpił znów okres pewnego rozstroju i apatyi, która zwolna bardzo ustępowała, a usunęła się dopiero około r. 1860. gdy cesarz Franciszek Józef, powoławszy namiestnika Galicyi, Agenora hr. Gołuchowskiego, na prezydenta ministrów, nadał ludom swoim konstytucyę, gdy później doszła wieść o krwawych wypadkach na bruku warszawskim i powstaniu styczniowem r. 1863, w których to sprawach Lwów bierze żywy udział, delegując deputacyę z żądaniami kraju do Wiednia, bolejąc wspólnie z Warszawą i stawiając krzyże pamiątkowe, poległym

ofiarom, a wreszcie wysyłając na pole walki, co miał najdroższego, t. j. młódź swoją. A potęgę uczucia, które opanowało ogół, można z tego ocenić, że synowie rodziców niepolskich, urzędników państwowych i policyjnych, nie władających wcale nawet językiem polskim, porzucali dom i rodziców, spiesząc za kordon.

Pierwszy sejm konstytucyjny zebrał się r. 1861, pod łaską marszałkowską Leona księcia Sapiehy w gmachu skarbkowskim, w sali zwanej „redutową“. Lwów pobudzony do życia korzysta z wolności konstytucyjnych, powstają nowe dzienniki, czasopisma i stowarzyszenia, i tak: gdy dawniej jedno czasopismo utrzymać się nie mogło, a stowarzyszeń oprócz cechowych, wcale nie było, dziś jednych jest prawie pół, a drugich dwie trzecie setki. Gdy zaś w r. 1868 utworzono Radę szkolną krajową, a w r. 1869 zaprowadzono język krajowy w urzędach i szkołach, rozwinął się ruch naukowy.

Miasto otrzymuje samorząd i odrębny statut dla siebie, wybierając na pierwszego prezydenta autonomicznego, dzisiejszego ministra Floryana Ziemiałkowskiego.

W r. 1869 obchodzi Lwów trzechsetletnią rocznicę Unii Lubelskiej, pozostawiając jako pamiątkę rozpoczęty kopiec Unii, na szczycie Wysokiego Zamku, zawierający u swej posady ziemie, nie tylko ze wszystkich stron Polski, znaczniejszych pól bitew, ale i z grobów bohaterów i poetów polskich, spoczywających na obczyźnie. Dalsze usypywanie kopca odbywa się staraniem, trudem jak i znacniejszym nakładem osobistym, czcigodnego posła na sejm krajowy i prezydenta wiedeńskiej Izby posłów, Franciszka Smolki.

W okresie tym powstają nowe szkoły ludowe, trzy szkoły średnie i inne, jak n. p. lasowa, weterynaryi, rysunków, modelowania i rzeźby w drzewie, a gmina nie szczędząc w tym kierunku nakładów, daje piękny przykład innym miastom.

R. 1880 otrzymuje miasto linię tramwajową z placu cłowego na dworzec krakowski, a w następnym z placu Gołuchowskiego, na dworzec podzamecki.

Cesarz Franciszek Józef bawi r. 1880, po raz drugi w mieście, zamieszkując w gmachu namiestnictwa, przy ulicy Czarnieckiego.

W tym czasie otrzymało miasto i kilka piękniejszych budowli; w pierwszych latach szóstego dziesięciolecia ukończono budowę państwowego domu inwalidów wojskowych, przy ul. Zamarstynowskiej; r. 1877 zabudowanie szkoły politechnicznej, zreorganizowanej z byłej akademii technicznej (1872); na pomieszczenie sejmu i Wydziału krajowego ukończono, kosztem kraju gmach sejmowy r. 1880, przy ul. Słowackiego, rząd zaś nowy budynek namiestnictwa. Oprócz tego staje kilka piękniejszych domów, bądź instytucyj, bądź jednostek prywatnych. Obecnie kończy się budowa kościoła Panien Franciszkanek za strzelnicą, przy ul. Kurkowej, a rozpoczęto budowę gmachu na pomieszczenie biur kolei skarbowych i krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przy ulicy Majera, względnie Słowackiego. Rozpocznie więc zaś prawdopodobnie r. 1886 budowa seminarjum greckiego, domu poczt i telegrafów, jak i pałacu sprawiedliwości. Będą to budynki znaczniejszych rozmiarów i wymagające znaczniejszego nakładu.

W r. 1883 obchodził Lwów wspólnie z całym krajem, dwóchsetletnią rocznicę oswobodzenia Wiednia, przez króla Jana III., a i ten obchód pozostawi pamiątkę miastu, albowiem gmina składa od r. 1883 począwszy, corocznie w dniu 12. września przez przeciąg lat dziesięciu 1000 złr. do kasy oszczędności, tworząc tym sposobem fundusz na wystawienie pomnika temuż królowi w mieście naszym.

III. Budowle lwowskie

napisał

M. Kowalczyk,

członek Towarzystwa politechnicznego.

W historyi budownictwa lwowskiego napotyka się pięć okresów, a mianowicie:

- | | | | |
|---------|-------------------|------------|----------------------|
| I. okr. | przejsć. w gotykę | od r. 1257 | do r. 1340 |
| II. | „ gotycki | „ 1340 | „ 1500 ¹⁾ |
| III. | „ renesansowy | „ 1500 | „ 1630 |
| IV. | „ barokirokoko | „ 1630 | „ 1780 |
| V. | „ najnowszy | „ 1780 | do dni naszych. |

• W pierwszym okresie — przejsć. w gotykę — (od 1257—1340) posiadamy wiadomości o Zamku wyższym i niższym założonym przez księcia halińskiego Leona Daniłowicza; o cerkwi parafialnej na miejscu dzisiejszej katedry obrz. łać.; o cerkwi św. Onufrego; o kaplicy OO. Bazylianów na wzgórzu, gdzie obecnie katedra obrz. gr.; o cerkwi św. Jana u stóp Zamku wysokiego. Wszystkie te budynki

¹⁾ Architektura gotycka panuje w Polsce niemal cały wiek dłużej, aniżeli w innych krajach Europy.

były wykonane z drzewa, a pierwszą murowaną budową kościelną ma być cerkiew św. Mikołaja (r. 1280). O wielkości, kształcie i konstrukcyi tych budynków nie mamy bliższych objaśnień, a przybliżony obraz o założeniu drewnianych budynków kościelnych z tego okresu, przedstawiają tradycyjnym sposobem wykonywane cerkwie drewniane na Rusi, które wytworzyły się na podstawie założenia namiotowego o stromych dachach, lub na założeniu bizantyńskiem kopuły pośrodku budynku i obejścia (nartex) częściowego lub wokoło całej budowy.

O murowanej budowie cerkwi św. Mikołaja nie można orzec, aby jej dzisiejszy rys poziomy przypominał pierwotne założenie, prawdopodobniej mogła swym kształtem zbliżyć się do założenia bizantyńskiego na podobieństwo cerkwi halickich¹⁾, których fundamenta odkopano w Załukwi obok Halicza, a bizantyńskie założenie jest zawsze dominującym w cerkwiach nawet później stawianych.

Z drugiego okresu — gotyckiego — (od 1340—1500) pozostało we Lwowie nader mało z cechami pierwotnego założenia, bo oprócz katedry obrz. łać. (naw i absydy ozdobionych w 18. wieku nieodpowiedniami dla stylu freskami; części krużganku klasztoru OO. Dominikanów, zmodernizowanej katedry obrz. orm., gdzie zachodzą się ślady łączenia bizantyńskiego założenia z gotyką, nie posiada Lwów innej budowy gotyckiej.

Budynki mieszkalne tego okresu stawiane w obrębie murów miasta, budowano z kamienia i cegły,

¹⁾ Św. Spasa i Bogarodzicy w Załukwi, patrz: prof. J. Zachariewicz i Dr. J. Szaraniewicz: „Wycieczka do Załukwi etc.“. Odbitka z „Dźwigni“, Lwów 1882. tabl. XII. fig. I, 2; tabl. XIII. fig 13, 14

te zaś po za murami stawiane z drzewa i muru pruskiego, aby nie stanowiły stalszego punktu oparcia napadającym nieprzyjaciołom. Rynek ówczesny był z czteru stron otoczony domami różnej wielkości, a tychże ściany jeżeli wykonane były z surowej cegły, urozmaicano powierzchnię muru kolorowymi ceglami, układanemi w pasy poziome, ukośne lub plecionkę przerywając jednostajność czerwonej ściany¹⁾. Przyczółki dachowe tworzyły mury trójkątne o gładkich lub zazębianych bokach poszurowych.

Pokrycie stanowiły dachówki i pod r. 1489 znajdujemy w rocznikach miasta wzmiankę, że Rada miejska zgodziła garncarza Mikołaja do wyrobu dachówek dla pokrycia ratusza i domów, płacąc od tysiąca kopę i sześć groszy²⁾.

Mury, opasujące miasto, zbudowane były (r. 1445) z kamienia i cegły, posiadały zazębienia (sterczyny) i wyloty strzelnicze, zaś baszty zbudowane w kształcie ograłym lub wielobocznym uwieńczone galeryą koronującą spoczywającą na wysuwanych konsolach rozpartych fryzem łukowym. Pojęcie o obwarowaniu miasta Lwowa w późniejszym okresie (r. 1648) przypominajacem pierwotne uzmysławia srebrna wotywna tablica ofiarowana OO. Bernardynom od mieszczan lwowskich na pamiątkę oswobodzenia miasta od oblężenia Bohdana

¹⁾ Kunasiewicz Stan. „Przechadzki archeologiczne po Lwowie“ str. 89.

²⁾ Zubrzycki D. „Kronika miasta Lwowa pod r. 1491“.

Chmielmickiego¹⁾; zaś o rozciągłości tychże murów plan miasta Lwowa z końca XVIII. wieku²⁾.

W okresie — renesansowym — (od 1500 do 1630) największego rozwoju miasta, wznoszą się niepoślednie budynki tak świeckiej jak kościelnej architektury, a ta ostatnia rozwija się dzięki hojnej ofiarności wspaniałomyślnych obywateli tak mieszczań jak możnych, jako też gospodarów młdawskich.

Już w poprzednim okresie Lwów wznosi się przywilejami królów Kazimierza, Ludwika i Jadwigi, podług których wszystkie towary z którychkolwiek ościennych krajów lub okolic ziem ruskich drogami ściśle określonymi najprzód do Lwowa sprowadzane i tu zwykle na dni czternaście dla swobodnego kupna mieszkańców wystawiane być miały i potem wolno było w wszystkie strony wywozić. W ten sposób miasto Lwów wzrosło do wielkiej potęgi materialnej, a pośrednio i umysłowej potęgi³⁾; więc miasto zapelnia się budynkami, na których widać wpływy różnorodne, jak włoskiej, flamandzkiej, niemieckiej i bizantyńskiej sztuki, które rozpoznajemy na zachowanych budynkach okresu renesansowego.

W tym okresie przoduje przed innemi budynkami: cerkiew wołoska, kościół PP. Benedyktynów, kaplica Boimów, kościół OO. Bernardynów, następnie cerkiew św. Onufrego, św. Mikołaja,

¹⁾ Odlew gipsowy wykonany przez prof. C. Hoszowskiego znachodzi się w zbiorach budownictwa Politechniki lwowskiej i w Muzeum zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

²⁾ Kopię planu takiego znachodzącego się u pana Bruchnalskiego, widziałem u p. bud. W. Kuźniewicza.

³⁾ Szaraniewicz Dr. J. „Rys wewnętrzny stosunków Galicyi wschodniej w drugiej połowie 15 w.“, str. 102.

domy prywatne w Rynku pod l. 4; pod l. 6 pałac ks. Ponińskiego. W Synagodze między ulicą Ruską a Wekslarską widzimy ciekawe łączenie gotyki z renesansem, zaś w kościele św. Łazarza otwory okienne sklepione ostolukiem, ostrołuczne gurty podpierają także wyższe mury kopuły środkowej w cerkwi wołoskiej.

Wpływ sztuki włoskiej przeważa w powyższych budynkach, zaś naleciałości stylu flamandzkiego i niemieckiego występują w kaplicy Boimów, fasadzie kościoła OO. Bernardynów, na atyce pałacu ks. Ponińskiego, a w cerkwiach ruskich pomimo form renesansowych założenie pozostaje bizantyńskim.

Wykonanie ornamentacyjne poszczególnych ozdób architektonicznych okazuje się często surowe i niedokładne, lecz do tego przyczyniają się po pierwsze: kamień piaskowy i wapień używany do budowy, w którym z trudnością wykonywuje się subtelniejsza ornamentacja; brak szkoły i wzorów, gdzie i na których mogliby się wykształcić i doskonalić artyści i rzemieślnicy, więc wykonanie dzieje się w sposób nie zupełnie odpowiadający ścisłym wymaganiom sztuki, ale w wykonywanych dziełach przebija się sumienna praca i najlepsze chęci, a śmiałe zacięcia znamionują niepoślednie talenta.

Czwarty okres — barok i rokoko — (od 1630—1780). Już w poprzednim okresie widzimy na paru budynkach naleciałości będące znamionami we Włoszech już r. 1580 poczynającego się stylu barokowego, lecz zawsze przeważają formy renesansowe; dopiero w kościele św. Piotra i Pawła (OO. Jezuitów), fasadzie kościoła N. P. Maryi przy

seminarium kleryków obrz. łać. widzimy znamiona stylu barokowego. Kościół OO. Dominikanów i cerkiew św. Jerzego okazują rokoko, w dawnym klasztorze OO. Pijarów (teraz szpital powszechny) przeważa barok, w budynkach prywatnych przy ulicy Ormiańskiej l. 13, Rynek l. 3, 10, 17, ulica Krakowska l. 24 panuje rokoko, zaś kościół św. Mikołaja okazuje w gipsat urze wewnętrznej przesyt stylu rokoko.

Piąty okres budowli lwowskich datuje się od czasu zajęcia Galicyi przez Austryę w r. 1772.

Wyniszczone rabunkiem i kontrybucją szwedzką, r. 1704, przeciągającymi wojskami i wielokrotnymi okupami, procesami, różnorodnemi komisjami i niepewnością stosunków państwowych, miasto Lwów znachodzi się przy końcu 18 wieku w zupełnym upadku. Handel i przemysł upadają zupełnie, a liczba mieszkańców schodzi do skromnej liczby 20.000.

W r. 1765 sprzedano rudere 16 kamienic, aby otrzymać fundusz na potrzeby miasta, które zagrzebuje się w gnojach i nieczystości, gdyż nie ma funduszków na utrzymanie porządku, a gdy r. 1766 z rozkazu królewskiego kazano oczyścić miasto, nikt nie chciał pożyczyć 10.000 złp. potrzebnych na ten cel¹⁾, zaś szlachta i duchowieństwo nie przykładają się wcale do potrzeb miasta, pierwsi tworzą osobne jurydyki, drudzy usuwają się przepisami kanonicznemi.

Dnia 19. września r. 1772 wkroczyły wojska austriackie przez bramę krakowską do Lwowa, a

¹⁾ Zubrzycki D. „Kronika miasta Lwowa“ pod r. 1766 str. 487.

pierwszy gubernator Galicyi Jan Antoni hr. Pergen zamieszkuje pałac Lubomirskich w Rynku l. 10, rewers przysięgi podpisała magistratura miejska 10. stycznia r. 1773.

Miasto poczyną przybierać inną fizygnomię, nabierając wyrazu cudzoziemskości, rojąc się nowemi urzędnikami, piechotą i konnicą austryacką i cma obcych przemysłowców, gdy w moc uniwersału z dnia 1. października r. 1774 dozwolono: bezpłatne nabycie prawa miejskiego, zwolnienie sześćcioletnie podatków obcych nowoosiadających się kupców, sztukmistrzów i rzemieślników ¹⁾). Chociaż nowobudujące się domy zwolniono na lat 10 od podatków, to jednak niepewność ówczesnych stosunków staje przeszkodą w stawianiu nowych znaczniejszych budynków, a dla celów wojskowych, pomieszczenia urzędów, szkół, magazynów itp. używają istniejące klasztory i kościoły, które wyliczam podług J. Chodynieckiego ²⁾).

1. Kościół św. Katarzyny w Niskim Zamku, założony r. 1344, rozebrany r. 1784, a później w tym miejscu wzniesione teatr.

2. Klasztor Franciszkanów z kościołem św. Krzyża przy placu Castrum, umieszczając w nim szkoły normalne, a kościół przerobiono na teatr.

3. Kościół św. Stanisława wystawiony r. 1370 przez mieszczan, zmieniając wraz z przyległym szpitalem na areszt wojskowy, znajdował się w miejscu, gdzie do niedawna była strażnica pożarna przy ulicy Rzeźnickiej.

4. Kościół znalezienia św. Krzyża przy gościńcu Janowskim za miastem, postawiony w r. 1584, w odległości od ratusza równej odległości góry Kalwaryi od Jerozolimy.

¹⁾ Chodyniecki J. „Historią miasta Lwowa“ str. 313.

²⁾ „Historia miasta Lwowa“ str. 338 i następne.

5. Kościół św. Ducha przy szpitalu św. Elżbiety, zbud. r. 1430, istniał obok kościoła OO. Jezuitów.

6. Klasztor Bonifratrów z kościołem św. Wawrzyńca, przy ulicy Łyczakowskiej Kościół zbudowany r. 1536, a r. 1659 Jan Sobieski fundował szpital i klasztor Bonifratrów; zamieniono r. 1784 na szpital wojskowy.

7. Kościół i klasztor PP. Bernardynek, fundowany r. 1606, a powiększony r. 1749, zniesiono r. 1782, teraz mieści magazyn tytyniu i komorę celną Wewnątrz zachodzą się freski pędzla braci Stroińskich. Przy placu Cłowym na rogu ulicy Łyczakowskiej.

8. Klasztor św. Wojciecha przy ulicy tejże nazwy, w pobliżu Wysokiego Zamku przy cmentarzu dla chowania zmarłych dzieci, postawiony r. 1606, mieści teraz skład wojskowy.

9. Klasztor i kościół Karmelitów trzewieckich przy ulicy Halickiej, założony po r. 1614, zniesiony r. 1789, obecnie część z tego klasztoru zmieniona na więzienie, na innych wznosi się gimnazjum Franciszka Józefa, pozostałe miejsce przeznaczone na budowę domu sprawiedliwości.

10. Klasztor Karmelitanek trzew. i kościół św. Agnieszki zbudowany r. 1677 u stóp góry Szemberka, obrócono r. 1792 na piekarnię wojskową, po zgorzeniu r. 1812 nabył hr. Józef Maksymilian Ossoliński, aby zbudować dzisiejszy Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

11. Klasztor i kościół Karmelitanek bosych, zamieniony r. 1792 na seminaryum kleryków obrz. łac. (Patrz szczegółowy opis).

12. Klasztor i kościół Trynitarzy przy ulicy Krakowskiej koło Domu Narodnego, założony r. 1729, zmieniono r. 1783 na Uniwersytet, szkoły gimnazjalne i bibliotekę publiczną, po zbombardowaniu r. 1848, przeszedł na własność Rady Ruskiej, na jednej części zbudowano r. 1857 dom narodny, zaś bibliotekę zamieniają obecnie na cerkiew.

13. Klasztor i kościół Dominikanek przy ulicy Kopernika, postawiony r. 1729, przekształcono r. 1784 na seminaryum obrz. gr.

14. Klasztor i kościół OO. Misjonarzy przy ulicy Zamarstynowskiej, zbudowany około r. 1744, zmieniony na koszarę wojskowe.

15. Klasztor OO. Pijarów naprzeciw ulicy Głowińskiego, założony r. 1748, obecnie jest szpitalem powszechnym.

16. Klasztor OO. Teatynów przy ulicy Teatynskiej, założony około r. 1733, zmieniony na koszary artylerii, nosi nazwę „Czerwonego Klasztoru“ od czerwonej dachówki, którą niegdyś był pokryty.

17. Kościół Paulinów przy ulicy Łyczakowskiej. gdzie z tejże wychodzi ulica św. Piotra i Pawła, założony około r. 1668, zmieniony następnie na parafialny, obecnie jest cerkwią św. Piotra i Pawła.

18. Kościół św. Urszuli z klasztorem Dominikanów obserwantów przy ulicy Zielonej, zał. r. 1685, w r. 1787 zmieniony na kościół protestancki i mieszkanie pastora.

19. Klasztor i kościół PP. Brygidek przy ulicy Kazimierzowskiej, założony około r. 1614, zmieniony r. 1782 na dom karny dla mężczyzn.

20. Kościół Podniesienia św. Krzyża, poświęcony r. 1568, zniesiony r. 1785, stał na placu Halickim około sądu kryminalnego.

21. Kościół św. Marka przy ulicy Stryjskiej. opodal dawnej rogatki, założony około r. 1619, zburzono r. 1786.

Z ruskich cerkwi rozebrano :

1. Bohojawlenia (Objawienia Pańskiego), założona przed r. 1443, na końcowem rozszerzeniu ulicy Halickiej naprzeciw kręconych słupów, rozebrano r. 1800.

2. Cerkiew św. Teodora na przedmieściu Krakowskiem, gdzie stara tandeta, zbudowana przed r. 1453, rozebrano r. 1800.

3. Cerkiew św. Jana Ewangelisty z klasztorkiem OO. Bazylianów, zbudowana r. 1640 na wzgórzu na północ od Wysokiego Zamku w pobliżu pięknego lasu, zniesiono r. 1809, a materiały sprzedano żydom.

4. Cerkiew Zwiastowania (Błahowiszczenia) na przedmieściu Krakowskiem, założona około 1544, naprzeciw klasztoru PP. Brygidek, rozebrano r. 1802.

5. Cerkiew św. Barbary na Tarnawce, po lewej stronie żółkiewskiej rogatki, założona około r. 1668, zniesiono r. 1802.

6. Cerkiew św. Krzyża na Łyczakowskiem; na wzgórzu przy Longchanówce, założona około r. 1634, zniesiona r. 1802.

7. Cerkiew Czerniczek (PP. Bazylianek) na Żółkiewskim przedmieściu, w pobliżu św. Paraskiewy, rozebrano r. 1809.

Z kościołów obrz. ormiańskiego zniesiono r. 1784.

1. Kościół św. Krzyża na przedmieściu Krakowskim, przy placu Misyjonarskim.

2. Kościół św. Anny z monasterem Antoniaków i

3. Kościół św. Jakóba, oba znachodziły się poniżej cerkwi św. Onufrego, gdzie kolej przecina ulicę żółkiewską.

Po ustaleniu stosunków państwowych, poczynają się miasto około r. 1811 przyozdabiać i rozszerzać założeniem nowych ulic, zniesieniem wałów i murów obronnych, a w miejsce tychże założeniem ogrodów dla przechadzek staraniem radcy gubernialnego de Reitzenheima. Błotniste ulice i drogi miejskie brukuja i szutruja, poczynają budować nowe większe budynki, jak dom na rogu ulicy Łyczakowskiej i Czarnieckiego l. 8 (pierwotnie Nostitza, następnie Pillera, teraz p. Lundy), dom Jana Hausnera, obecnie Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ulicy Karola Ludwika l. 3 i 5; dom Borzęckich później Młockich z rzeźbami z wojny Trojańskiej w miejscu, gdzie teraz trakt środkowy c. k. Namiestnictwa; dom dawniej Potockich, później Ulanieckich przy placu Bernardyńskim l. 10, obecnie przerobiony; ratusz, pod który założono fundamenta r. 1826; budynek zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

Budynki te wykonywane podług planów obcych architektów, a nawet samo wykonanie dzieje się przez przybyszów tak Francuzów, z których paru są profesorami architektury na oddziale sztuk wolnych przy Uniwersytecie (n. p. Dyonizy Gibeaut, Ignacy Chambray), gdzie przy nauce tańca, jazdy konnej, uczono rysunków architektonicznych; jako

też Niemcy, którzy albo są urzędnikami c. k. wyższej Dyrekcyi budownictwa, lub inspektorami budownictwa miejskiego przez Rząd mianowanymi, a na lepsze budynki zamawiają plany w Wiedniu lub we Francyi ¹⁾.

Ruch budowlany wzmaga się coraz bardziej aż po r. 1848, powstają budynki jak: gmach teatralny (proj. Jan Salzmann, uczeń Nobilego), grupa domów naprzeciw teatru, dom jeneralnej wojskowej komendy (proj. Wilhelma Schmidta), pałac arcybiskupstwa obrz. łać. (proj. Jana Salzmanna), dom przy ulicy Jagiellońskiej l. 28 (proj. Wilhelma Schmidta) i wiele innych.

Po zbombardowaniu Lwowa r. 1848, przez dłuższy okres czasu, bo niemal do r. 1870 panuje zastój w budownictwie lwowskim, dopiero utworzenie Towarzystwa wyrobu cegieł i przedsiębiorstwa budowy, budowa gmachu Banku hipotecznego (proj. F. Pokutyńskiego), Politechniki (proj. J. Zachariewicza), domu przy ulicy Ossolińskich l. 20 (proj. F. Pokutyńskiego) i inne przyczyniają się do rozbudzenia lepszego gustu u publiczności, a kilkunastoletnie zwolnienie od podatków rządowych nowopowstających domów w latach 1870tych stwarza ożywiony ruch budowlany i rok rocznie powiększa się miasto nowopowstającymi budynkami.

Teraz Lwów poszczycić się może takimi nowymi budynkami jak: Politechnika, gmach Wydziału krajowego (proj. J. Hochbergera dyr. urzędu

¹⁾ Na ratusz przysłano plan z Wiednia; na gmach zakładu narodowego imienia Ossolińskich zrobił plan P. Nobile w Wiedniu; na pierwotny budynek hr. Karneckiego (teraźniejsza Kasa oszczędności) plan pochodził z Francyi.

bud. miej.), klasztor i kościół PP. Franciszkanek (proj. J. Zachariewicza), gmachem c. k. Namieśtnictwa (proj. F. Księżarskiego) i wieloma budynkami czynszowemi, z pomiędzy których odszczególniają się: przy ulicy Kraszewskiego l. 1 i 13 (proj. A. Kamienobrodzkiego), przy tejże ulicy l. 17 (proj. Z. Kędzierskiego i Marconiego), przy ulicy Sykstuskiej l. 54 (proj. J. Lewińskiego i M. Kowalczuka), przy ulicy Słowackiego l. 1 (proj. braci Schulców), przy tejże ulicy l. 2 łazienki Dyany (proj. J. K. Janowskiego), przy ulicy Mickiewicza l. 14 (proj. W. Halickiego), przy ulicy Majerowskiej l. 14 (proj. J. Zachariewicza), przy tejże ulicy nowopowstający dom kolei państwowej (proj. p. W. Rawskiego) i parę innych, a w zastosowaniu odpowiednem materiału surowego (cegły) prócz kościoła i klasztoru PP. Franciszkanek zasługują na odszczególnienie: szkoły ludowe imienia św. Anny i św. Maryi Magdaleny i Strażnica pożarna przy placu Cłowym (plany i kierownictwo urzędu budowniczego miejskiego pod dyrekcją J. Hochbergera).

Zorganizowana Politechnika lwowska r. 1873 z Wydziałem Budownictwa, przysparza krajowi pod kierunkiem prof. J. Zachariewicza dzielnych architektów i byłoby pożądanem, aby ci doznawali większego poparcia od stron kompetentnych i tylko ukończonym technikom Wydziału Budownictwa powierzano wykonywanie planów i nadzór nad budowaniami, aby uniknąć tych dziwacznych, śmiesznych i karykaturalnych fasad przeważnej ilości nowopowstających budynków czynszowych, gdzie ozdoby gipsowe kopiowane lub wprost użyte z istniejących modeli, nalepiane z pretensją na ściany

budynku bez względu na strukturę, wielkość i odpowiednie użycie.

W rzeźbie znajdujemy we Lwowie dzieła świadczące, że sztuka ta uprawiana była przez niepoślednie talenta już w dawniejszych czasach, bo pominąwszy ozdoby architektoniczne budynków kościelnych i prywatnych, o czym przy okresie renesansowym wspomniano, posiadamy w nagrobkach alabastrowych OO. Dominikanów, w rzeźbach ołtarzowych, jak w kaplicy św. Floryana w kościele św. Mikołaja, rzeźby kaplicy Kampianich i Boimów przy katedrze obrz. łać. pomniki rzeźby z XVII. wieku.

Lwów szczyci się posiadaniem dzieła Bertela Torwaldsena (1771 † 1844), jakim jest pomnik hr. J. Borkowskiej w kościele OO. Dominikanów.

W nowszych czasach znajdujemy pomniki: w kościele katedralnym Jabłonowskiej dłuta Hartmanna Wittwera z r. 1806; w kościele OO. Dominikanów Fr. Hauera († 1822) dłuta Antoniego Schimsera (starszego), tegoż i jego brata Jana na paru domach płaskorzeźby i figury, n. p. na domie przy ulicy Czarnieckiego l. 8 i przy ulicy Karola Ludwika l. 3 i 5; a na najnowszych budynkach jak: Domie Inwalidów, Politechnice, gmachu sejmowego, domie przy ulicy Kraszewskiego l. 17. lub na pomnikach cmentarza Łyczakowskiego pomniku Artura Grotgera w kościele OO. Dominikanów, odlewach gipsowych bramy ratuszowej, figurach służących do przyozdobienia klatki schodowej i sali radnej ratusza wykonanych podczas ostatniego przyjazdu N. Pana, spotykamy dzieła: Ksawerego Godebskiego, Leonarda Marconiego, Teodora

Riegiera, Trembeckiego, Tadeusza Barącza, Juliana Markowskiego, W. Gadomskiego, Skulskiego, Dykasa, Mikulskiego, T. Błotnickiego, zaś w rzeźbie drzewa odznacza się P. Harasimowicz i T. Sokulski.

Kościoły, cerkwie, gmachy publiczne i budynki prywatne.

Biorąc za punkt wyjścia Rynek, rozpoczynamy przechadzkę, aby oglądnąć ważniejsze budynki, kościoły i cerkwie miasta, więc zaczniemy od najważniejszej na tym placu budowy:

Ratusz. Pierwotna budowa po spaleniu się r. 1571 odnowiona r. 1597, istniała do r. 1801, w którym rozebrano ją, a zakupiwszy przyległych 11 domów od strony północnej, zburzono i pod dzisiejszą budowę r. 1827 założono kamień węgielny, budując podług planu z Wiednia przysłanego. Budowa trwała do r. 1834 i kosztowała pół miliona złr. m. k. Po zbombardowaniu r. 1848, zwała się wyższa część wieży i spłonęła większa część gmachu, a restauracja, którą prowadził Wilhelm Schmidt, kosztowała przeszło 100.000 złr. m. k.

Obecny gmach w czworobok założony, odszczególnia się więcej swą wielkością, aniżeli architekturą, zaś czworoboczna wysoka wieża podobna bardziej do komina fabrycznego, aniżeli wieży odpowiadającej ratuszowi.

Budynek trzypiętrowy, posiada wewnątrz obszerne podwórze, w traktach wąskie korytarze, w ubikacjach mieszczą się urzęda, na dole od strony północnej w sklepionym pokoju cenne Archiwum miejskie z dokumentami sięgającymi jeszcze 14 wieku.

Na piętrze od strony południowej znachodzi się obszerna sala posiedzeń Rady miejskiej, do której w stronę zachodnią przytykają apartamenta Prezydenta miasta, w stronie północnej mieści się bogate muzeum przemysłowe i szkoła przemysłowa. Na drugim piętrze mieszczą się urzęda, izba handlowa i przemysłowa; na trzecim urząd budowniczy i szkoła normalna imienia Konarskiego.

Rynek tworzy czworoboczny plac na około ratusza z czterema po rogach tegoż studniami z posągami 18 wieku, okolony w czworobok różnokształtnymi budynkami różnych stylów i wieków z pomiędzy których zasługują na uwagę:

W stronie południowej: dom pod l. 17. w stylu rokoko (trzecie piętro nasadzone później); — dom pod l. 14. dawnych agentów Rzeczypospolitej weneckiej, której godło, lew św. Marka z otwartą książką, z datą 1600, umieszczonem jest nad drzwiami wchodowemi. (Budowa z 17 w.).

W stronie wschodniej: dom narożny pod l. 10. w wdzięcznym stylu rokoko założonym był pierwotnie r. 1695, w 18 wieku odbudowany; — następny dom pod l. 9. arcybiskupstwa obrz. ł a ć. pamiętny różnemi zdarzeniami dziejowemi, na ścianie zewnętrznej tablica pamiątkowa odnosi się do śmierci króla Michała (r. 1673); — pałac pod l. 6. zbudowany r. 1580 przez Konstantego Korniaкта, następnie przeszedł na własność króla Jana Sobieskiego, obecnie jest własnością księcia Ponińskiego, wewnątrz zwiedzać można za osobnem pozwoleniem właściciela; — dom pod l. 4. odznacza się architekturą boniowanych kamieni (poczerniałych) z pilastrami na rogach budynku, a w rzeźbie parterowej części (przeważnie zasłonięte

wystawami sklepowemi) okazuje się to samo traktowanie co na cerkwi Wołoskiej, wewnątrz zasługuje na uwagę podsień (o połowę zwężona przedziałem), zaś w sklepie po lewej stronie wstępu można zobaczyć portal służący niegdyś dla domowej kaplicy; — dom pod l. 3. pochodzi z 18 wieku, posiada posągi balkonowe i na atyce w stylu rokoko; — narożny dom pod l. 2. pochodzi, jak z daty między monogramami Jezusa i Maryi od strony ulicy Dominikańskiej widać, z r. 1739.

W stronie zachodniej: dom pod l. 29. zbudowany w połowie 18 wieku przez generała polskiego i komendanta załogi lwowskiej Krytowskiego; — pod l. 28. dom z 18 wieku; — pod l. 23. narożny dom, należał dawniej do zamożnej rodziny kupieckiej Kampianów, pochodzi z początku 17 wieku, na rogu pod poddaszem znachodzi się rzeźba chrztu Chrystusa, a na wysuniętej płycie postać z godłami wiary.

Ztąd kilkadziesiąt kroków do kościoła katedralnego.

Katedra obrz. łac. pod wezwaniem Wniebowzięcia P. Maryi. Fundamenta pod tę świątynię założył r. 1350 król Kazimierz W., Władysław Jagiełło zamyślał rozszerzyć budowę prawie do podwójnej długości teraźniejszych naw. R. 1404 staraniem Piotra Stechera zasklepiono presbiterium, a r. 1434 budowa postąpiła o tyle, że można było odprawić żałobne nabożeństwo za zmarłego króla Jagiełłę. Budowniczym kościoła był Scheller z Niemiec, a Joachim Prom (Grom) z Wrocławia r. 1479 wykończył budowę, która w ciągu wieków otrzymuje wiele przybudowań,

kaplic, sporą liczbę różnorodnych ołtarzy ¹⁾. W 18 wieku znachodzi się w nader opłakanym stanie, przyprowadzona do tego niedbalstwem, nieudolnością w przybudowaniach i obojętnością ówczesnych arcybiskupów; dopiero Wacław Hieronim Sierakowski zostając r. 1760 arcybiskupem lwowskim, rozpoczyna restrurację w kształcie w jakim ją widzimy pod kierunkiem Piotra Polejowskiego, poświęcając odnowioną r. 1776 ²⁾.

Skromna pod względem architektonicznym na zewnątrz budowa, z obu stron bocznych zabudowana kaplicami, posiada wieżę z lewej strony wysoką 64 m, bez wszelkich ozdób, aż po pokrycie, które stanowi wyniosła w wdzięcznym stylu rokoko nasada, lewe założenie wieży oczekuje nadaremno setki lat odpowiedniego wykończenia.

Z pomiędzy kaplic wewnętrznych zasługuje na uwagę pierwsza po lewej stronie z rzeźbami: Złożenie do grobu, Zmartwychwstanie i Jezusa okazującego się Maryi Magdalenie w postaci ogrodnika.

Na dolnych tarczach napisy łacińskie pod pierwszym polem (przetłumaczone): „Godzi się spocząć pod tym głazem i w tym ukryć się grobie, aby wyjść zeń po zniszczeniu śmierci;“ pod drugim: „Skoro po smutnym sabacie zabłysnął z nieba dzień trzeci, powrócił na świat zmartwychwstały;“ pod trzecim: „To się ukrywasz Chryste, to znowu chcesz być widzianym, a więc kochająca Cię opłakuje i szuka i posiada.“

¹⁾ Wiele z tychże niszczało podczas przebudowań katedry r. 1770., inna część przeniesioną do składów zaprzepaszczone lub porozdarowywano.

²⁾ Bliższe szczegóły podaje hr. Maurycy Dzieduszycki: Kościół katedralny lwowski, Lwów 1872, i Żywot W. H. Sierakowskiego, Kraków 1868.

Przy tej kaplicy, Chrystus w Grobie pochodzi z dawnego cmentarza otaczającego katedrę do połowy 18 wieku, jest to rzeźba z XVII. wieku.

Na absydzie widać odporne filary i okna gotyckie, a na środkowym polu na murze malowany obraz Matki Boskiej, pod niem portret Wojciecha Domagalicza z podpisem odnoszącym się do zbudowanej w tem miejscu r. 1644 kaplicy, rozebranej r. 1765. Na dole rzeźba przedstawia Zmartwychwstanie. Kule wiszące po obu stronach przy absydzie pochodzą z oblężenia tureckiego r. 1672.

Wnętrze okazuje gotyckie założenie halowe, jest trójnawowem o czteru filarach dzielących środkową (9.40 m szeroką) nawę od bocznych o połowę niemal węższych (4.87 m szerokich), posiada szerokość 22.75 m, a długość naw wynosi 27.50. Wzdłuż obu stron naw bocznych przybudowano z obu stron po trzy kaplice z portalami rokoko naokoło otworów o pełnych łukach. Wysmukłe filary podtrzymują gotyckie gurdy sklepień krzyżowych z żebrami ¹⁾. Presbiterium szerokości i wysokości nawy środkowej posiada długość 29.38 m pokrytem jest sklepieniami krzyżowemi z żebrami ²⁾ i zakończone absydą ściętą bokami ośmioboku.

Ściany kościoła i sklepienia pokryte freskami (nieodpowiednimi stylowi gotyckiemu) w 18 wieku pędzla Stanisława Stroińskiego, odnoszącemi się do życia P. Maryi (Pokłon trzech króli, Narodzenie Chrystusa, Zwiastowanie).

¹⁾ W środkowem przęśle nawy środkowej sklepienie krzyżowe z zatraconemi żebrami.

²⁾ Trzy przęsła. Krzyżowe sklepienie z żebrami pokrywa absydę, pierwsze przęsło posiada krzyżowe sklepienie z zatraconemi żebrami.

Obchodząc wewnątrz poczynamy z prawej strony:

I. Kaplica P. Jezusa Miłosiernego wyłożona marmurem i alabastrem w pięknym umotywowaniu architektonicznym stylu flamandzkiego z początków 17. wieku. W ołtarzu postać Chrystusa, niżej rzeźba Chrystusa na górze oliwnej.

II. Kaplica N. Panny Częstochowskiej z obrazem ołtarzowym fundowanym r. 1869 przez nbogą wdowę Franciszkę Witkowską z Częstochowy i obrazem N. Panny N. P. Po lewej stronie pomnik z czarnego marmuru Pawła Grodzickiego († 1645).

III. Kaplica P. Jezusa Ukrzyżowanego podłużna z kopułą i latarnią w stylu rokoko, posiada barwne okna fundowane r. 1880 przez p. Sieberta; po lewej stronie pomnik arcybiskupa Wacława Sierakowskiego postawiony r. 1784, obok tablica pamiątkowa Andrzeja Ankwicza († 1838); po prawej stronie pomnik arcyb. F. Kickiego († 1798).

IV. Pomnik marmurowy obok ołtarza Przemienienia Pańskiego: Katarzyny Jabłonowskiej z r. 1806 dłuta Hartmanna Wittwera.

V. Kaplica św. Józefa lub Zamojskiego posiada piękny nowszy ołtarz w stylu niemieckiego renesansu; na ścianie lewej: epitafium prałata T. Pirawskiego († 1625), na ścianie prawej: pomniki arcyb. Jana Zamojskiego († 1614) i Jana Tarnowskiego († 1669) nad pierwszym wisi obraz Zwiastowania, nad drugim powrót marnotrawnego syna; między pomnikami w niżej wypukła rzeźba Chrystusa, którego rany dotyka się Tomasz, a adoruje postać kapłańska.

Przy tej i nad tą kaplicą założył r. 1771 Sierakowski erymitarz malowany przez włocho Tavello, teraz mieszkanie prób:

VI. Stale presbiterium dębowe z 18 wieku, polakierowano i ozłocono r. 1844.

VII. Ołtarz główny w stylu rokoko z r. 1766, posiada obraz N. Panny na tronie z dzieciątkiem Jezus malowany r. 1598. przez Józefa Wolfowicza (znachodził się pierwotnie w kaplicy za absydą) ubrany w złotą sukienkę (roboty Piotra Chalier r. 1773 a tron z srebra wykonał Maciej Miller) z koronami złotymi na głowach przesłanymi z Rzymu i umieszczonemi r. 1776.

Obraz ten zasłonięty drugim: Wniebowzięcia N. Panny pędzla Marcina Jabłońskiego.

VIII. Tablica poświęcona pamięci poprzednika W. Sierakowskiego.

IX. Kaplica św. Kazimierza posiada bliżej okna po lewej stronie pomnik metalowy Michała Buczackiego († 1438) bez podpisu, następnie pomnik Stanisława Żółkiewskiego († 1588). Przez tę kaplicę wchodzi się do zakrystyi.

X. Zakrystya pierwsza sklepiona krzyżowemi sklepieniami przedzielonymi gurtą podpartą pośrodku filarem, posiada: ołtarz w stylu niem. renesansu z r. 1867 na ścianach portrety.

XI. Zakrystya druga i przedsionek, nad którymi znachodzi się skarbiec z cennymi pamiątkami (krzyże, relikwiarze, monstrancye, ubiory kościelne i tp.).

Wróciwszy do kościoła spotykamy dalej:

XII. Ambona z r. 1802, dzieło lwowskiego ślusarza Zacha.

XIII. Pomnik Ustrzyckich z czerwonego marmuru z r. 1818, obok ołtarz św. Trójcy zasłonięty obrazem gościnności Abrahama.

XIV. Kaplica Najświętszego Sakramentu, w założeniu podobna do kaplicy pod III. posiada na kopule freski przedstawiające gloryfikację N. Sakramentu pędzla S. Stroińskiego. Ołtarz w dobrym stylu rokoko posiada obraz Zdjęcie Chrystusa z krzyża, po lewej stronie na ścianie pomnik barokowy Mikołaja Krosnowskiego († 1723), na przeciwległej duży obraz S. Józefa Kuncewicza przysłany z Rzymu.

XV. Kaplica N. Panny dawniej Literatów, obraz ołtarzowy zasłonięty obrazem błog. Jana z Dukli, niżej obraz św. Antoniego pędzla Reichana.

XVI. Kaplica P. Jezusa Ubiczowanego dawniej Kampianów, założona z końcem XVI. wieku przez Pawła Kampiana, a wykończona w początkach XVII. wieku przez jego syna Marcina. Piękna to kaplica bogato ozdobiona marmurem i alabastrem w formach architektonicznych stylu flamandzkiego należy do najpiękniejszych zabytków renesansowych we Lwowie. W polach między pilastrami na ścianie prawej pod popiersiami napisy pamiątkowe: Pawła Kampiana († 1600),



FOTOD. Ł. TRZEMESKI

KAPLICA BOIMÓW

Marcina Kampiana († 1629), pod tym na tarczy napis Krzysztofa Kampiana († 1635), po stronie przeciwnej Marcina Ostrogórskiego, żony jego Zuzanny z Kampianich z r. 1628 i Marcina Groswaier († 1652 wraz z jego żoną Anną Ostrogórką († 1653).

XVII. W przedsionku do nawy gł. z lewej strony powyżej tablica pamiątkowa z r. 1741 arcybiskupa Jana Skarbka, niżej pomnik z piaskowca (odnowiony) Baltazara Bzowskiego († 1574), po przeciwnej stronie podobny pomnik Stanisława Hanela († 1570).

Organy fundowane przez ks. Jakóba Bema r. 1839, wykonał Roman Ducheński.

Kaplica Ogrojцова zwana Boimów po prawej stronie przy absydzie Katedry zasługuje na uwagę jako piękny pomnik sztuki renesansowej we Lwowie. Założona r. 1609 przez Jerzego Boima, wykończona r. 1617 przez syna jego Pawła Jerzego pod kierunkiem architekty Janusza Głuskiego z Krakowa; odznacza się rzeźbami w kamieniu na ścianie wstępnej, przedstawiającymi sceny męki Pańskiej w malowniczym ugrupowaniu architektonicznym.

Wewnątrz prócz pięknego ołtarza rzeźbionego z kamienia na którym widać ślady polichromii, zasługują na uwagę: dwie tablice alabastrowe z rzeźbami i napisami odnoszącymi się do fundatorów kaplicy; kopuła z rzeźbami na pendentywach i kasetonach tak w kopule jak w latarni. Całość sprawia malowniczością motywów architektonicznych i ugrupowaniem rzeźb, miłe wrażenie i byłoby pożądanem, aby umiejętna restauracja zabezpieczyła od niszczenia ten cenny pomnik sztuki.¹⁾

¹⁾ Publikację zdjęcia tej kaplicy patrz: Zabytki Sztuki w Polsce, zdjęcia wykonane przez słuchaczy wydż. bud. Politechniki lwow. r. 1885 zeszyt I.

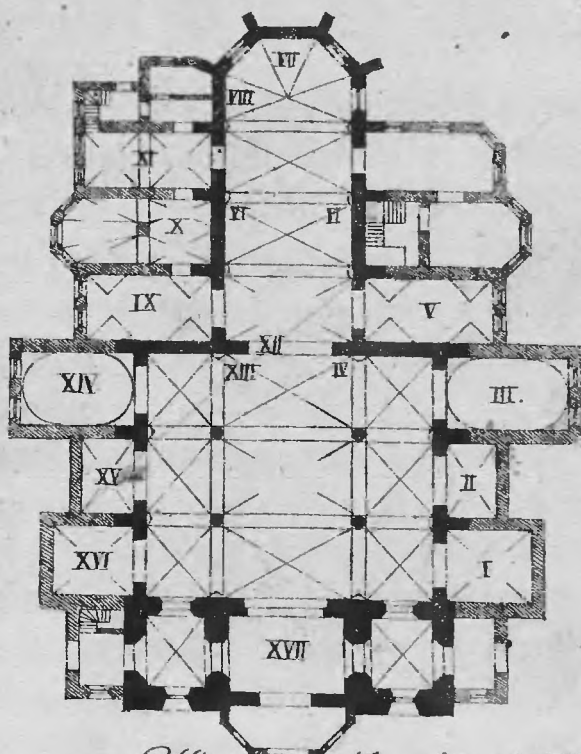
Zwracając się w stronę północną ulicy Teatralnej, przychodzimy na plac św. Ducha przy którym widzimy:

Kościół św. Piotra i Pawła OO. Jezuitów. Założony r. 1610, poświęcony r. 1630, restaurowany r. 1842 i r. 1879. odznacza się barokową architekturą, tworząc od frontu przyczółkową fasadę z wysokimi sześcioma pilastrami korynckimi podpierającymi poziome belkowanie, nad którym wznosi przyczółek z czterema pilastrami korynckimi podpierających belkowanie poziome i tympanon. Wewnątrz jest trójnawowym o szerokości nawy środkowej 11,40 m, naw bocznych 3.80 m; z czterema filarami o jednym pilastrze korynckim i tyłoma silniejszymi (dwa przy chórze, dwa przed presbiterium) podtrzymującymi arkady ograniczające kolebkę pokrywającą nawę środkową; nawy boczne posiadają emporie. Na sklepieniu nawy środ. freski malowane przez Jana Ecksteina († 1760) przedstawiają w środkowym polu Chrystusa oddającego Piotrowi klucze, w przednim i tylnym św. Paweł naucza w świątyni.

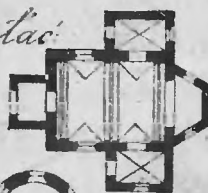
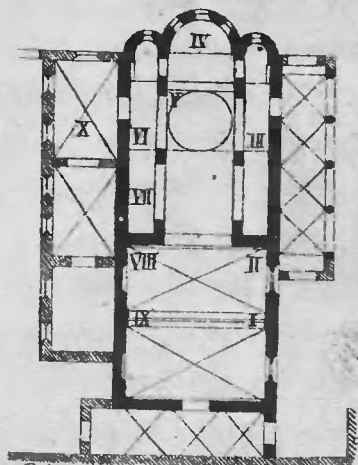
Obchodząc wnętrza z prawej strony poczynając:

Przy drugim filarze pomnik Karola Wyżyckiego w stylu rokoko; naprzeciw przy trzecim filarze ołtarz Chrystusa ukrzyżowanego, przy tym filarze po przeciwnej stronie pomnik Jerzego i Maryi Dzieduszyckich z r. 1753 w stylu rokoko z portretami. Między temi filarami na ścianie nawy bocznej: Ołtarz z relikwiami św. Benedykta przywiezionymi z Rzymu przez Jerzego Dzieduszyckiego. Na ścianie zakończającej nawę boczną prawą, ołtarz św. Stanisława Kostki.

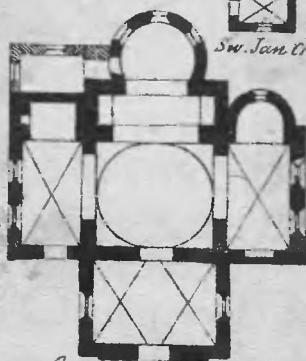
Ołtarz główny w absydzie nawy środkowej odznacza się dobrym stylem barok, posiada obraz Chrystusa na krzyżu z Matką Zbawiciela i św. Janem. Po stronie lewej ołtarz P. Maryi, w drugim prześle duży barokowy pomnik Jana Jabłonowskiego († 1659), obok na



Katedra obrz. laci



Sw. Jan Chrzc.



Katedra obrz. crm. lerkien sw. Mikotaja

filarze międzyokiennym pomnik podrzędnej wartości architektonicznej Aleksandra Jabłonowskiego († 1723), naprzeciw na filarze taki sam Maryi Kazanowskiej. Na tymże filarze, od strony ku wielkiemu ołtarzowi: pomnik Joanny Jabłonowskiej († 1726) w stylu rokoko.

Ostatni ołtarz przy drugim filarze od wyjścia jest Niepokalanego Poczęcia

Do kościoła przyległy budynek z r. 1723 niegdyś klasztor Jezuicki, mieści biuro c. k. Sądu krajowego.

Następnem kościołem w śródmieściu jest:

Katedra obrz. ormiańskiego. Założona pierwotnie z drzewa, w r. 1390 poczęto stawiać murowany podług planu Dorego, a wykończono r. 1437, zrestaurowano r. 1862.

Ciekawe założenie tego kościoła niefortunnie przekształcone wyrębywaniami, a przede wszystkim ozdobione wewnątrz najnieszczęśliwszemi malowidłami ściennymi składa się z portyku o pięciu niskich słupach z konsolkami, właściwego kościoła trójnawowego z kopułą pośrodku nawy gł. i części przedniej stanowiącej jedną nawę z przedsionkiem.

Portyk sklepiony krzyżowemi sklepieniami pomalowany nędzną ornamentacją rokoko.

Kościół składa się z środkowej nawy 5,00 m szerokiej, utworzonej z dwu czworoboków, z których jeden sklepiony kolebką, nad drugim wznosi się kopuła z pendentywami na sposób romański, za tym czworobokiem część sklepiona kolebką odgranicza absydę; nawy boczne 1,74 m szerokie.

Część przednia stanowi czworobok szerokości trzech naw poprzednich (9,70 m), a długość 11,20 m, sklepionego kolebką z lunetami, otwory okienne sklepione w ostrołuk. W szersz tej części kościoła założonym jest przedsionek pokryty kolebką z lunetami.

Całość okazuje łączenie gotycki z założeniem bizantyńskim, a umiętna restauracya mogłaby nadać temu kościołowi odpowiedniego kształtu i charakteru, zaś odprowadzenie stojącej wody w piwnicy zabezpieczyć od zawilgocenia.

Z zabytków przechowanych w tym kościele zasługują na uwagę:

1. Ołtarz św. Grzegorza w srebrnej szacie z 13. stacyami męczeństwa tego świętego, który zasłania obraz św. Piotra i Pawła pędzla J. Choynickiego z r. 1799.

2. Obraz ołtarzowy Chrystusa na krzyżu malowany na miedzianej blasze.

3. Pomnik Dr. Józefa Torosiewicza († 1969) założyciela zakładu wychow. orm.

4. Główny ołtarz posiada obraz św. Trójcy, Bóg Ojciec i Syn ubrani w srebrne suknie.

5. Obraz: Pietà w duchu Rembrandta.

6. Przy drzwiach zakrystyi po lewej stronie pomnik Szczepana patryarchy ormiańskiego z r. 1551 (małej wartości artyst.).

7. Ołtarz Matki Boskiej Jazłowieckiej z malowanym obrazem na drzewie cyprysowem.

8. Ołtarz z obrazem Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus malowanym na drzewie, szaty srebrne, ozdobione kwiatami.

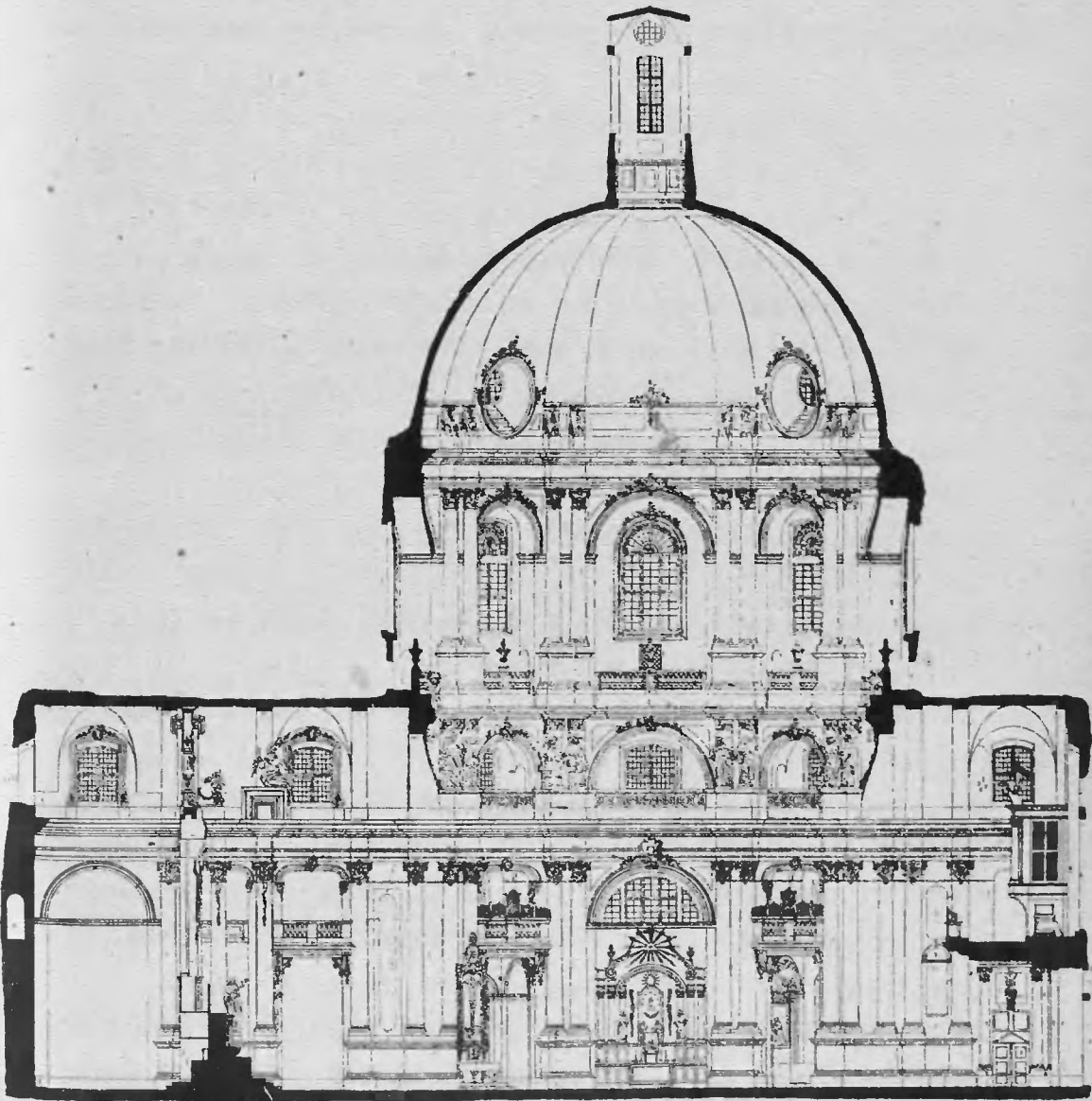
9. Ołtarz św. Benedykta, z obrazem tego świętego w posrebrzanej sukni, u dołu św. Antoni malowany na drzewie.

10. Wstąpiwszy do zakrystyi zauważa się obramienie kamienne drzwi zdatą 1671, to zasługuje na uwagę ewangelii i psalmy Dawida z pięknymi miniaturami.

Plac przed kościołem wyłożony nagrobkami ormian lwowskich przeniesionych z dawnego cmentarza przy kościele św. Anny na przedmieściu Żółkiewskim; za absydą kolumna koryncka dzwiga posąg św. Krzystofora z r. 1726. a z prawej strony przed kościołem wznosi się wieża na dzwony nieodpowiednio odrestaurowana, do tej dzwonnicy przytyka dom arcybiskupstwa ormiańskiego z 17 wieku.

PRZEKROJ PODŁUŻNY

KOŚCIOŁA W W O O DOMINIKANÓW W Ł W O W I E



Postępując dalej ulicą Ormiańską spotykamy po stronie lewej pod l. 13. dom w stylu rokoko z 18 wieku, wyżej pod l. 23. dom mieszczący teraz szkołę imienia Piramowicza w stylu „empire“ z jońskimi pilastrami wysokości I i II piętra, pod oknami II piętra w wnękach rzeźby czasu i pór roku. III piętro z pilastrami jońskimi nad głowicami których pyzate twarze Boreasza a na rogach bociany.

Po prawej stronie pod l. 28 dom czynszowy z 17 wieku z dobrymi rzeźbami bramy wstępnej i okien, podsień sklepiona kolebką z lunetami, których nóżki spoczywają na konsolach. Szkoda że wielokrotne pobielanie i malowanie fasady zatraciły czystość pierwotnych form i profili.

Przeszedłszy wyżej część ulicy blacharskiej znajdziemy się na placu Dominikańskim i mamy przed sobą:

Kościół Bożego Ciała OO. Dominikanów przy placu tegoż imienia. Założony pierwotnie z drzewa w r. 1270 w miejscu na którem stał pałac ks. Leona, spalony r. 1408, wnet odbudowany z kamienia i cegły szczerobliwością i fundacją Mikołaja Zabokruk Benka, a wykończony ofiarnością Mikołaja Czecha. Po dwukrotnem spaleniu r. 1511 i 1527, poświęcono r. 1604 kaplicę Jana Swoszowskiego i parę innych, a gdy w r. 1748 kościół groził upadkiem, rozebrano go, a nowa świątynia wznosi się r. 1749, założeniem fundamentów przez hetmana w. k. Józefa Potockiego, pod kierownictwem Jana de Witte, późniejszego generała wojsk koronnych. Po pożarze r. 1778 kościół został wyrestaurowany, obecnie zewnętrzna strona kościoła domaga się niezbędnej restauracyi, a wewnątrz dekoracyi kopuły i malowania.

Na zewnątrz budowa przedstawia się w stylu rokoko, tworząc od frontu przyczółek o słupach jońskich (naroża o filarach czworobocznych bez ozdób dysharmoniję z całością), nad którymi wznosi się tympanon, na którym jaśniej napis: „Soli Deo Honor et Gloria“.

Wolna strona od ulicy Arsenalskiej wyginana odpowiednio do założeń kaplic, ubraną jest pilastrami jońskimi, a na osi poprzecznej wznosi się występ przyczółkowy (podobnież od strony przeciwnej wewnątrz podwórza klasztornego). Przy końcu tej strony występuje ściana kaplica N. P. Maryi Jackowej, do której przytyka budynek niegdyś arsenału królewskiego, teraz „Zeughaus“ c. k. artylerii.

Środkowa część (nawa) tworzy eliptyczny tambur kopuły, ubrany podwójnymi słupami jońskimi, podpierającymi belkowanie, nad którym atyka z lukarnami podtrzymuje kopułę miedzianą blachą, na kopule latarnia.

Po lewej stronie przypiera do kościoła wieża na dzwony zbudowana r. 1865. pod tą wieżą przejście do klasztoru OO. Dominikanów.

Wewnętrzne założenie tworzy właściwa nawa kształtu eliptycznego (21,64 i 16,35 mtr. średnicy), do której od frontu przytyka czworoboczny przedsionek, na osi poprzecznej nawy dwie obszerniejsze kaplice, pomiędzy którymi umieszczono cztery inne mniejsze (dwie w przedniej części, dwie w tylnej części eliptycznej nawy). Na osi nawy rozciąga się podłużny czworoboczny chór (długi 18,00, szeroki 9,50 mtr.).

Wewnątrz kościoła spotykamy: 1. Z lewej strony drzwi głównych pomnik alabastrowy z 17. wieku, przedstawiający leżącego rycerza, nad pomnikiem tarcza

herbowa na cztery części podzielona z herbami: Trąby, Rocha III., Rawicz i Ogończyk, podług A. Schneidera. jest to pomnik jednego z rodziny Rzeczkowskich. Po nad pomnikiem wisi obraz S. Maurycego. — 2. Po prawej: pomnik Jerzego Dzeduszyckiego († 1641), nad niem tarcza z herbem Sas, po nad herbem zawieszony obraz św. Jana Chrzciciela.

Obchodząc następnie wewnątrz poczynając z prawej strony:

1. Kaplica św. Antoniego: W ołtarzu obraz św. Antoniego, pędzla J. Haara z r. 1837; naprzeciw marmurowy pomnik Artura Grottgera, dłuta W. Gadowskiego z r. 1880, przedstawiający z białego marmuru geniusza wieńczącego podobiznę artysty na obelisku z szarego granitu, na urnie rzeźba symbolizująca młodość uwalniająca matką Ojczyznę z kajdan.

2. Kaplica Imienia Jezus: Pomnik alabastrowy Stanisława z Hermanowa Włodka († 1615), podobny do dwu poprzednich przy głównym wchodzie. Pomnik prezesa Stanów i gubernatora Franciszka Hauera († 1822), dłuta Antoniego Schimsera starszego).

3. Kaplica św. Jacka stanowiąca przedsionek kaplicy N. P. Maryi Jackowej: na ścianie epitafium Jana Swozowskiego († 1604) z herbem Gryf.

4. Kaplica N. P. Maryi Jackowej, zbudowana 1764 r. kosztem Mikołaja Potockiego, starosty kaniowskiego, w stylu renesansowym: W ołtarzu pod szklannym kłosem posążek alabastrowy Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus, który uniósł Jacek Odrowąż z Kijowa przed Tatarami do Halicza w początkach 13. wieku, a ztąd przeniesiony do Lwowa r. 1401; jest to najdawniejszy pomnik rzeźby religijnej we Lwowie. — Po lewej stronie na ścianie widzimy: Tablicę pamiątkową Mikołaja Radziejowskiego (z r. 1856); tablicę Reitzenheima († 1886) z marmuru weronejskiego; tablicę z popiersiem Henryka Schmidta († 1885), dłuta T. Błotnickiego. — Wyszedszy napowrót z tej kaplicy, spotykamy dalej:

5. Ołtarz Towarzystwa czynnej miłości bliźniego, przedstawiający Ukrzyżowanie, pędzla M. Jabłonowskiego z r. 1831.

6. Po prawej stronie ołtarza głównego na ścianie: Obraz Chrystusa na kryżu, pędzla K. Dzbańskiego z r. 1860.

7. Główny ołtarz z drzewa w stylu barokowym, posiada obraz N. P. Maryi z dzieciątkiem Jezus, ubranych w srebrne suknie z koronami złotymi na głowach (z r. 1751). Według podania obraz ten pochodzi z Carogrodu i jest jednym z najdawniejszych zabytków malowania na drzewie. Z tyłu ołtarza głównego w niży mieści się obraz św. Maryi Magdaleny pędzla J. P. Eisenmengera z r. 1818. Na ścianach po obu stronach ołtarza znajdują się tablice erekcyjne, z lewej odnosząca się do historii kościoła, z prawej do kaplicy N. P. Maryi Jackowej. — Lewa strona kościoła poczynając od ołtarza głównego:

8. Kaplica przejściowa do zakrystyi: Nad drzwiami obraz Matki Boskiej z dzieciątkiem i św. Józefem, adorowanych przez mężczyznę i kobietę. W kaplicy prócz ołtarza znajdują się konfesyonały i kilka starych obrazów.

9. W zakrystyi: Ornaty, kapy i dałmatyki wykonane z materii namiotów w. wezyra, zdobytych pod Wiedniem przez Jana III — Wracając do kościoła, spotykamy dalej:

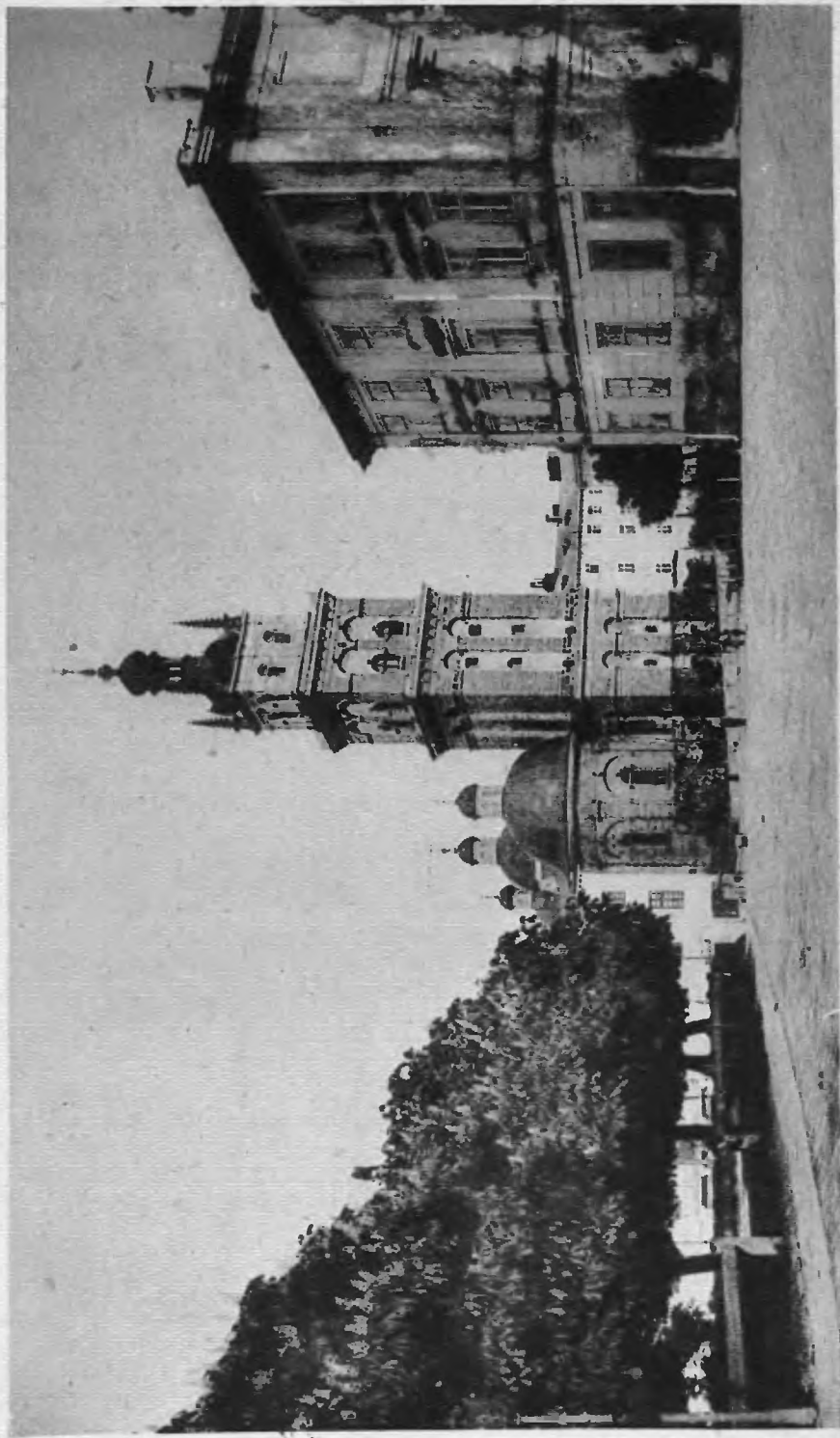
10. W kaplicy św. Wincentego: okno barwne w stylu romańskim, pochodzące z Monachium dar hr. Henrykowej Dzieduszyckiej; pomnik alabastrowy Wacława Dzieduszyckiego († 1584)¹⁾, nad którym czteropolowa tarcza przedstawia herby: Oksza (górna pr.), Sas (górna l.), Kruczyn (dolna pr.) i Herburt (dolna l.).

11. Kaplica św. Dominika (na osi poprzecznej nawy): Obraz ołtarzowy przedstawiający św. Dominika ubranego w drewnianą złoconą suknię: po lewej stronie pomnik alabastrowy Barzego z tarczą czteropolową nad niem; po prawej stronie pomnik hr. Józefy Borkowskiej († 1811), dzieło jednego z największych mistrzów rzeźby nowoczesnej, Bertela Thorwaldsena (1771 † 1844), z wypukłorzeźbą geniusza śmierci prowadzącego do mety postać kobiecą, wstrzymywaną przez geniusza życia.

12. Kaplica św. Tomasza z Aquino.

Wyszedszy z kościoła i wstępując do klasztoru po pod wieżę, znajdujemy w tejże: Obraz na drzewie

) Według Kunasiewicza S. „Przechadzki archeologiczne po Lwowie“, str. 147—149



FOTOD. ETRZEMIEŚKI

CERKIEW WOŁOSKA

malowany N. P. Maryi na tronie z berłem, u stóp klęczą biskupi, możni, kapłani i inne postacie, w około w 12 okrągłych obwódkach przedstawionemi są przydomki N. P. Maryi.

W krużganku klasztornym przed klauzurą widzimy z trzech stron gotyckie sklepienie i otwory okienne, na ścianie po za ołtarzem św. Jana Nepomucena wiszą portrety: Anny i Mikołaja z Zabokruk Benka i Mikołaja Potockiego. Po za furtaa klauzurowaa znachodzi się obszerna sień, służąca niegdyś za refektarz, a schody z poręczem w stylu rokoko prowadzą na wyższe piętro. W klasztorze znachodzi się biblioteka bogata w dzieła i rękopisy.

Przeszedłszy koło kościoła Bożego Ciała przez ulicę Arsenalską i zwracając się na prawo, widzimy wieżę i absydę cerkwi Wołoskiej, do której wstęp prowadzi od ulicy Ruskiej.

Cerkiew Wniebowzięcia N. P. Maryi (Uspenia preświatoji Bohorodycy) zwana Wołoską od hospodarów Wołoskich (Mołdawskich). Pierwotnie cerkiew parafialna znachodziła się w miejscu katedry obrzłać., przeniesiona na teraźniejsze miejsce przez króla Kazimierza W., była drewnianą i później niewielkich rozmiarów murowana pod wezwaniem T r e c h Ś w i a t y t e l e y z trzema kopułami. Ogromny pożar miasta r. 1527 nadwreżył i mury cerkwi do tego stopnia, że popekały i groziły upadkiem, ponieważ ubóstwo miejscowych Rusinów nie dozwalało własnym kosztem odbudować świątynię, udano się do Aleksandra hospodara mołdawskiego, który r. 1553 dostarcza zasiłków na budowę nowej cerkwi. Następnie do budowy przyczyniają się car Teodor Iwanowicz, hospodarzy mołdawscy: Jeremiasz, Symon i Paweł Mohyły, a budowa pod kierunkiem architektów Pawła Rzymianina (r. 1591), teścia

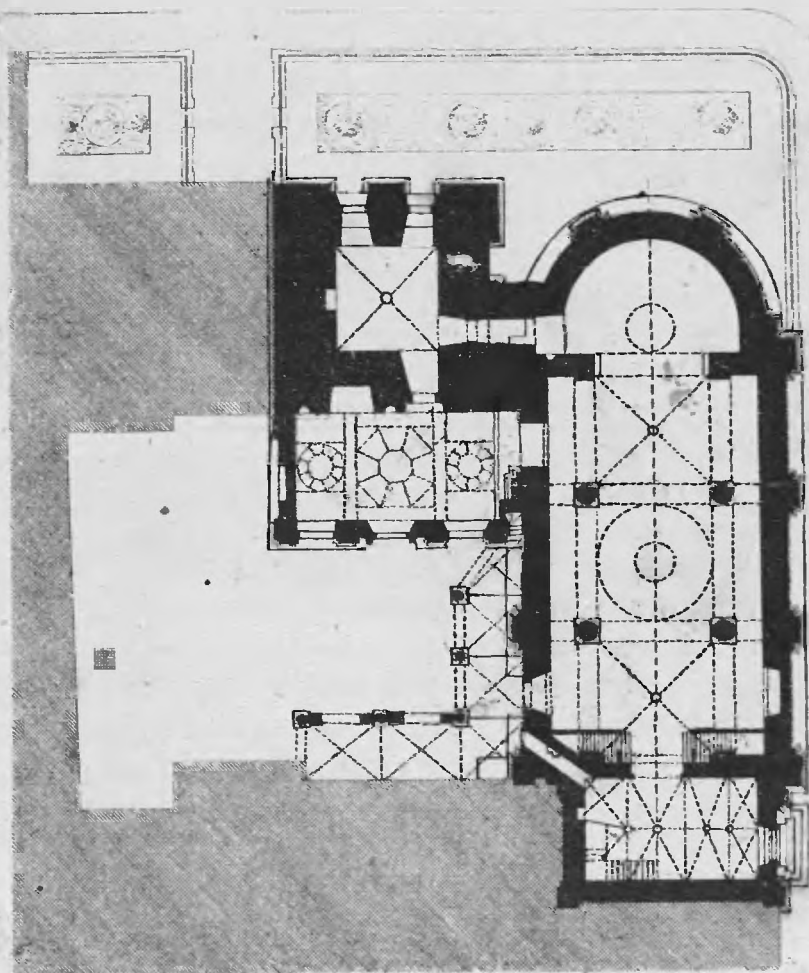
jego Wojciecha Kapinos (r. 1597) i następnie Włocha Ambroziego wykończona r. 1629, a poświęcona r. 1631. Przyległą wieżę już w r. 1567 rozpoczęto budować z fundacyi Dawida Rusina, lecz ta gdy po dwu latach do pewnej wysokości podniesiono, z powodu złych fundamentów zawaliła się, wybudował nową Konstanty Korniakt, którą uszkodzoną r. 1672 przez obleżenie tureckie, zrestauirowano r. 1695 podług planu Piotra Bebera, budowniczego królewskiego, a koszta tej restauracyi, prócz potrzebnego drzewa z lasów królewskich, wynosiły 24 000 złp.

Obecnie piękna ta budowa ciosowa w stylu renesansowym, na zewnątrz z pilastrami, archiwoltami między temi i belkowaniem doryckiem, posiada trzy kopuły, z których dwie po stronie lewej nieumiejętnie odnowiono, zaś wieża z ciosu na zewnątrz pokryta barokową nasadą kopulastą r. 1795, a najwyższe piętro tejże odnowiono r. 1880. Cerkiew wewnątrz odnowiono r. 1857.

Wstępując do wnętrza przedsionku, a ztąd do cerkwi, widzimy ciekawe założenie stanowiące właściwie jedną obszerną nawę z absydą półkolistą, cztery słupy tokańskie dzielą nawę na trzy przęsła, z których pierwsze i trzecie pokryte sklepieniem krzyżowem, środkowe z arkadami ostrołńcznemi podpierającemi kopułę; nad chórem kopuła, a nad absydą trzyćwierci kopuły. Wąskie przejścia między środkowemi filarami a ścianami zewnętrznemi pokryte kolebką.

Prócz portretów na obu filarach chóru i Konstantego Korniakta na ścianie lewej między dywanami ¹⁾),

¹⁾ Dywany rozmieszczone niedawno na ścianie lewej pochodzić mają z Monachium z 17. wieku.



Cerkiew Włostka



zasługuje na uwagę: Ołtarzowy obraz św. Mikołaja po stronie lewej przed głównym ołtarzem, a w tymże obraz Matki Boskiej; na filarach odgraniczających absydę od nawy, przedstawienia Męki Pańskiej w przedziałach, malowane na drzewie może prze Mikołaja Petrachnowicza, o którym wspominają Zubrzycki ¹⁾ i Rastawiecki ²⁾. Miron Barnowski wykonywał stukaterie wewnętrzne.

Z lewej strony przytyka do cerkwi nader małownicza po bizantyńsku założona mała kaplica zesłania św. Ducha z trzema kopułami, wewnątrz i zewnątrz ozdobiona wdzięcznymi architektonicznymi motywami.

W podwórzu z tej strony znajdujemy w portyku: Obraz malowany na drzewie Zdjęcie Chrystusa z krzyża i dwa wielkie obrazy: miasto Jeruzalem i górę Athos, pędzla Tomasza Malinowskiego z r. 1696.

Przyległe zabudowanie do cerkwi od strony ulicy Ruskiej mieści: Staropigia, t. j. bractwo i szkoła utworzone r. 1551 przez Konstantego ks. Ostrońskiego, któremu nadał statuta Joachim, patriarcha Antyochański, a Jeremiasz, patriarcha Konstantynopola. przywilej uwalniający od władzy arcybiskupiej, a podlegającej tylko władzy patriarchy — Stauropegion — która to prerogatywa trwała do r. 1687. W sali na I. piętrze służącej do posiedzeń bractwa, którego seniorem jest uczony Dr. J. Szaraniewicz, znajdują się cenne pamiątki w przedmiotach cerkiewnych i portretach.

Wyszedszy z cerkwi, wstąpmy do domu przeciwległego pod l. 22, aby zobaczyć w niechlujnem podwórzu ślady konwiktu Jezuickiego z połowy 18. wieku z szczątkami obramień okiennych w rogu lewym podwórza, zachowane okna w murze oglądać można z podwórza przyległego domu pod l. 24.

Postępując na dół ulicą Ruską i zwracając się na lewo w ulicę Blacharską, spostrzegamy pod l. 19 barkorową bramę, podsien sklepioną kolebką

¹⁾ Kronika miasta Lwowa pod r. 1630 i 1631.

²⁾ Słownik malarzy polskich.

z lunetami, a w podwórzu zachowane konsole kamienne podpierające balkon. Pod l. 27 przy tejże ulicy przeszedłszy przez podwórze, mamy przed sobą obbudowaną lichymi budynkami najdawniejszą Synagogę żydowską. Wewnątrz jest to sala czworoboczna 9,21 mtr. szeroka 11,18 mtr. długa, pokryta gotyckiem sklepieniem tworzącym, nad każdym z dwu w trzech stronach ścian umieszczonych oknach gotyckich, lnnety z żebrami o profilu renesansowym, takiż profil okazują podpierające żebra konsole, jako też podpory segmentowych łuków strony wewnętrznej. Ołtarz w stylu renesansowym, jako też nasada nad filarem odpornym wystającego na zewnątrz po nad dach dobudowanego przedsionka.

Przy ulicy Wekslarskiej na domie pod l. 30 znajduje się na rogu wmurowany herb miasta Lwowa z r. 1633.

Przy placu Bernardyńskim, na którym przed kościołem wznosi się na kolumnie korynckiej posąg błogosł. Jana z Dukli z podniesionemi do nieba rękami, postawiony r. 1649 na pamiątkę oswobodzenia miasta od oblężenia B. Chmielnickiego i Tohaja hana tatarskiego.

Kościół św. Andrzeja 00. Bernardynów. Pierwotny drewniany kościół założony r. 1460 przez Andrzeja Odrowąża, spalony r. 1464, powtórnie odbudowany i spalony r. 1509. Terazniejszy rozpoczęty około r. 1600 kosztem Jerzego Mniszka, wojewody sandmirskiego, a poświęcony niedokończony r. 1610. Na zewnątrz w stylu renesansowym z przyczółkową fasadą w duchu flamandzkim. Przy drzwiach wstępujących pomnik Stanisława Wyżyckiego z r. 1680 (podrzędnej artystycznej wartości).

Wnętrze jest trójnawowe o szerokości nawy środkowej 10,20 m, którą po trzy filary z obu stron z pilastrami korynckimi i archiwoltami o pełnych łukach, dzielą od naw bocznych 5,00 m szerokich. Nawa środkowa wyższa od naw bocznych sklepiona kolebką, nawy boczne w 4 przęsłach pokryte sklepieniami krzyżowymi. [Freski nawy środkowej przedstawiające gloryfikację św. Andrzeja i bł. Jana z Dukli malowali artyści lwowscy: Bortnicki, Mazurkiewicz i Sroczyński].

Prócz 15 ołtarzy bogato złożonych znajdujemy: Przy pierwszym filarze po stronie lewej tablicę pamiątkową: „Ku czci poety-żołnierza Mieczysława Romanowskiego urodzonego w Żukowie w Galicyi 12. kwietnia 1833, poległego w walce przeciw Moskwie pod Józefowem w Lubelskiem 24. kwietnia 1863. Pokój jego duszy.“ Przy trzecim filarze pomnik Stanisława Pilata († 1866), dłuta Parysa Filipiego; na ołtarzu św. Antoniego ubranego w srebrną szatę, mały obraz św. Małgorzaty, pędzla K. Szlegla; po przeciwnej stronie znajduje się obraz Matki Boskiej, a w nawie l. P. Maryi podającej dziecię św. Annie.

W presbiterium na ścianach malowidła przedstawiają cuda bł. Jana z Dukli († 1483), podrzędnej wartości artystycznej. Po za ołtarzem głównym znajduje się chór zakonników z pięknymi stalami, będącymi wyśmienitym pomnikiem rzeźby z 17. wieku. W ołtarzu srebrna trumna z relikwiami bł. Jana z Dukli; na ścianie absydy wisi duży obraz pędzla Franciszka Leksyckiego († 1668) przeostawiający Ukrzyżowanego między dwoma łotrami, dobrej kompozycji.

W zakrystyi znajdują się portrety, bogate przedmioty służące do służby bożej. W krużganku klasztornym na ścianach wiszą duże podrzędne obrazy stacyi Męki Pańskiej; a w przedsionku do krużganku, po lewej stronie wstęp do Archiwum aktów grodzkich i ziemskich.

Z placu Bernardyńskiego, zwróciwszy się w ulicę Czarnieckiego, po kilkudziesięciu krokach jesteśmy na placu Cłowym, na którym po lewej znajduje się nowowynbudowana Strażnica pożarna z cegły w stylu średniowiecznym, pokryta dachówką; po prawej

zabudowanie okolone murem służące za komorę celną, jest dawnym klasztorem OO. Bernardynów, w kościele tychże (służącym za magazyn tytoniu), o czteru filarach tokańskich, dzielące wnętrze na dziewięć prrzesł pokrytych sklepieniem krzyżowem, widać dotąd freski braci Stroińskich.

Przy ulicy Czarnieckiego l. 8. widzimy dom w stylu „empire“ z początku 19. wieku; następnie naprzeciw ogrodu założonego na miejscu Wałów miejskich, pałac Namiestnikowski i trzypiętrowy budynek c. k. Namiestnictwa (proj. F. Księżarskiego), w którym zasługują na uwagę główna klatka schodowa, wykonana przez p. L. Marconiego. Powyżej na wzgórzu wznosi się:

Kościół św. Michała OO. Karmelitów. Pierwotny kościół Karmelitów (trzewickowych) znachodził się na przedmieściu Halickiem zniesiony r. 1789. Do dzisiejszego kościoła wniesionego r. 1634 fundacją Aleksandra z Ostroga księcia Zasławskiego i Aleksandra Korupatwy kanclerza lwowskiego, wprowadzono r. 1642 Karmelitów bosych, a gdy tychże zniesiono r. 1784, objęli go Reformaci, a po nich od r. 1789 Karmelici trzewickowi.

Skromnej architektury budynek kościelny wraz z ubogim klasztorem wznosi się na wzgórzu za dawną bramą Bosacką. Wewnątrz trójnawowy, nawa środkowa szeroka 10,10 *m* sklepiona kolebką z lunetami, przedzielona sześcioma (po trzy w każdej stronie) filarami ozdobnemi podwójnemi pilastrami koryckiem, od naw bocznych 3,20 *m* szerokich niższych pokrytych sklepieniami krzyżowemi, szerokie gurdy dzielące przesła tworzą kolebkę z lunetami, nawy zakończone kopułami. Sklepienie malowano przed kilkunastu laty.

Prócz 11 ołtarzy znachodzimy: W nawie bocznej po prawej stronie pomnik jenerała Józefa Dwernickiego (1779 † 1857), postawiony r. 1864 dłuta Parysa Filipiego; pomnik z czarnego marmuru w stylu rokoko Piotra Branickiego (z r. 1762) z portretem; ołtarz główny posiada starodawny obraz Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus, w górze św. Michała; przy drugim filarze z lewej strony nawy środkowej obraz na drzewie malowany, Zesłanie św. Ducha.

Kościół Ofiarowania N. P. Maryi przy seminaryum duchownem obrz. łac. obok pałacu Arcybiskupiego. Założony r. 1644 przez Jakóba Sobieskiego, kasztelana krakowskiego, dla Karmelitanek reguły św. Teresy (zniesionych r. 1792), odrestaurowany r. 1840, w stylu barokowym włoskim, z wyborną przyczółkową fasadą wykonaną z kamienia.

Wewnątrz jednonawowy w kształcie krzyża łacińskiego z nawą poprzeczną, na przecięciu się tych naw kopuła, posiada w głównym ołtarzu obraz Ofiarowania, najlepsze dzieło Reichana z r. 1843. W przyległej kaplicy po prawej stronie znachodzi się obraz Niepokalanego Poczęcia; na ścianie mały obraz Jezusa upadającego pod krzyżem, pędzla kleryka Seweryna Koszowskiego z r. 1846.

Kościół św. Kazimierza opodal poprzedniego. Pierwotny drewniany, założony około r. 1630 przez Katarzynę z Krasickich Daniłowiczównę dla Reformatów, wymurowany około r. 1667 z fundacyi Mikołaja Bieganowskiego, po przeniesieniu Reformatów do kościoła św. Michała r. 1783, oddany Siostrzom Miłosierdzia z klasztorem, w celu umieszczenia instytutu edukacyjnego ubogich sierót.

Skromny ten kościół jest jednonawowym z absydą prostolinijnie ściętą, posiada wewnątrz koło chóru tablicę pamiątkową: Urszuli Krosnowskiej I voto Grodzickiej, II. voto Bieganowskiej († 1698); Mikołaja Bieganowskiego fundatora († 1674); w przedsionku pomnik z portretem w ramach rokoko, Franciszka Śwignonia Zawadzkiego († 1745).

Kościół Wszystkich Świętych PP. Benedyktyniek przy placu Benedyktyńskim l. 2 z klasztorem. Fundowany przez Katarzynę Szaporowską r. 1595, poświęcony r. 1597, posiada wieżę (przez którą wstęp do kościoła) z atyką w stylu flamandzkim z posągami świętych. Wstęp do klasztoru z strony prawej, tworzy malowniczą trójarkadową logię.

Wewnątrz schludnie utrzymywany, kościół jest jednonawowym z pilastrami, międzyktóremi wyższe z archiwoltami i oknami, sklepiony kolebką z przecinającymi się lunetami; presbiterium z absydą zakończoną bokami ośmioboku sklepione kolebką z żebrami.

Kościół N. P. Maryi Śnieżnej opodal poprzedniego. Założony około r. 1340, kilkakrotnie niszczone i odbudowywany tak, że pierwotne założenie pozostało w dolnych partiach murów nawy i presbiterium. Przed paru laty jak najniefortunniej odrestaurowany, przyczem sklepienie pokryte freskami, zastąpiono buksztelami drewnianymi otynkowanymi. Obecnie przeprowadzane zasklepienie wnętrza, przywróci mu starodawną cechę.

Przy tym kościele utworzono r. 1350 „Konfraternię Literatów“, którą przeniesiono r. 1387 do katedry; kościół w r. 1772 podniesiony do stopnia kolegiaty, lecz w r. 1786 zmieniono napowrót na parafialny.

Zwróciwszy się w stronę północną miasta, przeglądniemy:

Kościół św. Jana Chrzciciela u stóp Zamku Wysokiego. Pierwotny miał być założonym już r. 1234 przez towarzyszy Jacka Odrowąża. W r. 1371 darowuje temuż kościołowi Jan z Tarnowa, starosta ruski, wieś Hodowicę.

Odbudowany w 17. wieku, odnowiony r. 1855, domaga się teraz niezbędnej restauracyi (naprawy

sklepienia i pokrycia). Tworzy czworobok (5,80 *m* szeroki, 8,00 *m* długi) z absydą, bokami sześcioboku ściętą, sklepiony kolebką z lunetami.

Wewnątrz znachodzi się obraz Chrystus przy słupie malowany r. 1526, odnowiony r. 1876; Chrystus na krzyżu darowany kościołowi r. 1801. W zakrystyi dwa portrety: Melchiora Oszkowskiego z r. 1637 i Stefana Grochowskiego z r. 1647, znacznie uszkodzone (podręczniejszej wartości artystycznej).

Na placu Stary rynek znachodzi się Synagoga żydowska, zbudowana r. 1845 na kształt panoramy, wewnątrz urządzenie teatralne siedzeń w galeriach.

Przy ulicy Żółkiewskiej:

Cerkiew św. Mikołaja. Już w r. 1280 miała być murowaną, a w archiwum miejskim znalazł Kunasiewicz przywilej nadany jej przez księcia Leona r. 1292 ¹⁾. Teraźniejsza budowa pochodzi w większej części z odbudowania po spaleniu r. 1623; przedstawia założenie w kształcie krzyża greckiego z kopułą eliptyczną pośrodku. Przedsionek stanowi pierwsze ramię krzyża (8,70 *m* szeroki, 5,80 *m* długi), kopuła z wieloma nieregularnościami (8,27 *m* podłużna, 6,84 *m* poprzeczna oś), pośrodku za nią presbiterium z kopułą. Ramiona boczne tworzą prostokąty (6,80 *m* długi, 4,60 *m* szeroki) pokryte krzyżowemi sklepieniami, niżej gurt kopuły środkowej. Umiejętna restaracya tego pomnika stworzyć by mogła nader malowniczy pomnik sztuki kościelnej. Cerkiew posiada kilka obrazów i szczątki dawnego ikonostasu archeologicznej wartości.

¹⁾ Kunasiewicz S. „Przechadzki archeologiczne“, str. 38.

Cerkiew św. Onufrego OO. Bazylianów¹⁾. Założona w miejscu dawniejszej cerkwi r. 1518 przez Konstantego Iwanowicza księcia Ostrońskiego, wykończona r. 1593. Dzisiejsza budowa składa się z dwu części: Właściwej cerkwi tworzącej podłużny prostokąt (szeroki 6,37 m), pokryty kolebką z lunetami i prawej kaplicy (szerokiej 5,80 m z absydą bokami ośmioboku zakończoną (długą 13,27 m) podzielonej na dwa przęsła, z których pierwsze pokryte krzyżowem sklepieniem, drugie posiada kopułę po bizantyńsku założoną, na gurtach.

W właściwej cerkwi znachodzi się: ponad drzwiami królewskimi przedstawienie 12 apostołów cennej wartości artystycznej z 17. wieku (odnowione); na ścianie po lewej stronie przedstawienie z życia św. Onufrego, obok tego Matka Boska z dzieciątkiem; na filarze dzielącym tę część od kaplicy mały obraz Zdjęcia z krzyża.

W kaplicy: Ikonostas podrzędnej wartości artystycznej z 18. w. w gł. ołtarzu obraz Chrystusa z podpisem, że darowano go Bazylianom r. 1770, w bocznym ołtarzu Matki B. Bolesnej.

W klasztorze mają się znachodzić portrety i archiwum.

Cerkiew św. Praksedy (Paraskiewy). Założona r. 1644 przez gospodarów mołdawskich, częściowo z kamienia łamanego i muru ceglanego, odnowiona r. 1885, na zewnątrz z pozostawieniem naturalnego kamienia, zaś w brakujących częściach muru kamień, zastąpiono naśladownictwem w wyprawie kamienia łamanego. Cerkiew jest jednonawową z absydą za-

¹⁾ Zakon OO. Bazylianów założony przez Bazylego, arcybiskupa Cezarei i Kapadocyi r. 362, rozkrzewił się szybko po Europie, do Lwowa wprowadzeni około r. 1292 przez księcia Leona i osadzeni na wzgórzu przy cerkwi św. Jerzego, zkład przeniesieni do dzisiejszego klasztoru r. 1817.

kończoną wielobokiem, nad przedsionkiem wznosi się wieża pokryta nieestetycznym dachem.

Wewnątrz zasługuje na uwagę: piękny Ikonostas bogato złożony z przedstawieniami obrazów z 16. i 17. wieku pochodzącymi¹⁾ w głównym ołtarzu Chrystus błogosławiący, ubrany w suknię zdobną kwiatami; po lewej stronie nad obrazem św. Barbary, ciekawe przedstawienie św. Trójcy: Bóg-Ojciec siedzący na tronie z rozpostartymi rękoma, przed nim Bóg-Syn także z rozpostartymi rękoma, na piersiach którego Duch święty w postaci gołąbka; po prawej stronie w kaplicy znachodzi się obraz przedstawiający czynności przy Narodzeniu Jezusa; w zakrystyi kopia obrazu Wniebowzięcia.

Kościół św. Marcina przy ulicy Korytnej, opodal poprzedniej cerkwi. Pierwotnie drewniany założony około r. 1630 przez Aleksandra Zborowskiego dla OO. Karmelitów trzewickowych, spalony r. 1648, odbudowany r. 1700 z drzewa, a fundacją Jana Rubczyńskiego r. 1736 wymurowano dzisiejszy kościół jednonawowy z rozszerzeniem poprzecznym pokrytem krzyżowym sklepieniem, na którym znachodzą się freski pędzla Stroińskiego.

Przy tym kościele był niegdyś szpital dla wysłużonych żołnierzy polskich, założony przez Aleksandra Zborowskiego. Po przeniesieniu Karmelitów na przedmieście Halickie, klasztor ich zmienono r. 1784 na szkołę normalną i probostwo.

Wróciwszy na ulicę Żółkiewską i zwracając się w stronę zachodnią miasta, mamy przed sobą przedmieście Krakowskie — lwowskie Ghetto — część najbardziej zakonserwowana w właściwości dzielnicy żydowskiej. W tej części odszczególniającym się budynkiem jest Synagoga przy ulicy

¹⁾ Publikację fotodrukową patrz: Wystawa archeologiczna polsko ruska we Lwowie r. 1885.

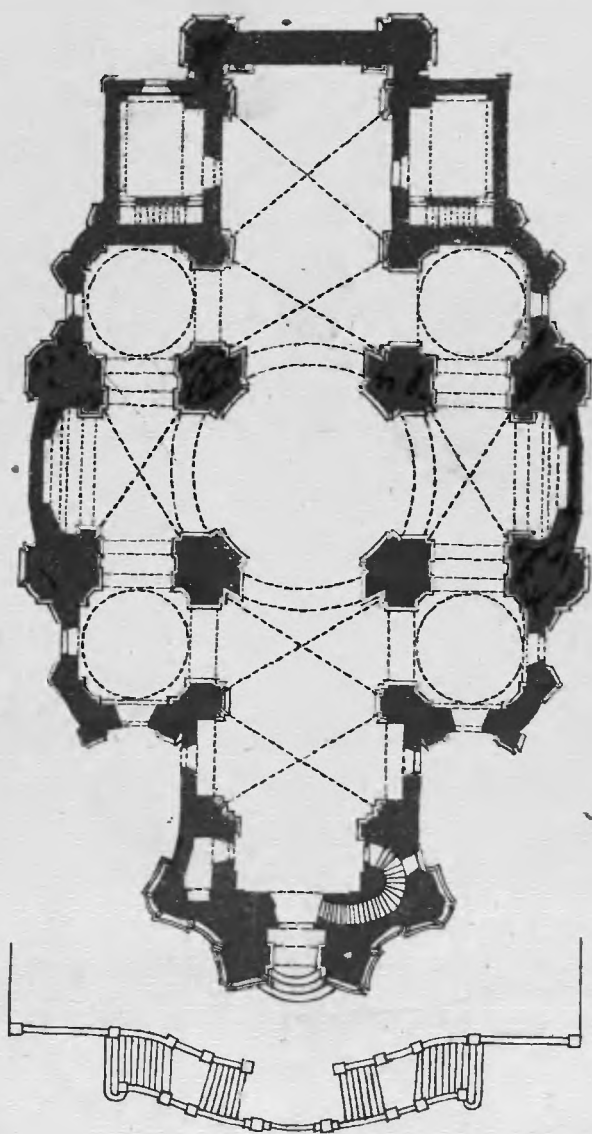
Owocowej l. 1 pochodząca z 17. wieku, wewnątrz o czteru ośmiobocznych filarach tokańskich (echinus rzeźbiony wołowami oczkami w duchu barok, toż samo liście akantasowe szyjki) popierających dziewięć sklepień krzyżowych z przetraconemi żebrami.

Przy ulicy Zamarstynowskiej widzimy większe zabudowanie koszar wojskowych, mniejsze pod l. 9 garnizonowe więzienie, będące dawniej klasztorem OO. Misyonarzy, sprowadzonych r. 1744 przez arcybiskupa Mikołaja Wyżyckiego do Lwowa dla ćwiczenia w umiejętnościach młodzieży kształcącej się do stanu duchownego, pośrodku zabudowania widać kościół mniejszych rozmiarów w stylu rokoko.

W oddali widzimy:

Dom Inwalidów przy ulicy Kleparowskiej l. 23. Zbudowany od r. 1855 do 1863 podług planu wiedeńskiego architekty Teofila Hansena, w stylu romańskim w dwukolorowej cegle, testowaną budowę wykonywał E. Keller, rzeźby X. Godebski. W tym budynku zasługuje na uwagę kaplica w kształcie krzyża greckiego z kopułą. W pobliżu znachodzi się piękny lasek „K o r t u m ó w k ą“ zwany.

Kościół św. Anny przy zetknięciu się ulicy Janowskiej i Gródeckiej. Pierwotny drewniany założony r. 1507 na pamiątkę, gdzie strejkujący czeladnicy krawieccy stoczyli walkę z strażą miejską. Spalony r. 1509 przez Wołochów, odbudowany r. 1599 z mieszanego materiału dla Augustynów. Później około r. 1730 wymurowany, po zniesieniu Augustynów r. 1783, klasztor zmieniono na szkołę normalną i probostwo.



Alameda de la Cruz: gr. de San Fernando

Wewnątrz jest jednonawowym, sklepiony płaską kolebką, posiada parę obrazów pędzla K. Szlegla.

W pobliżu kościoła znachodzi się nowowytbudowany budynek szkoły normalnej z cegły testowany w stylu średniowiecznym (proj. dyr. J. Hochbergera).

Katedra obrz. gr. pod wezwaniem św. Jerzego. Na dominującym wzgórzu, pięknie założony ten budynek kościelny, pierwotnie był drewnianym, założonym około r. 1292 dla Bazylianów. W r. 1363, archimandryta Eutymiasz, założył fundamenta pod murowaną cerkiew, wykonaną podług planu Dorego, istniejącą do r. 1746, w którym Atanazy Szeptycki, biskup lwowski ¹⁾, zakłada dzisiejszą cerkiew. W tym czasie zbudowano w miejsce drewnianego klasztoru murowany, z którego r. 1817 przeniesiono Bazylianów do klasztoru przy cerkwi św. Onufrego, a klasztor przeznaczono na kapitułę, mieszkanie kanoników i dom rekolekcyjny dla duchownych.

Cerkiew ta w kształcie krzyża greckiego, założona w stylu rokoko, z kopułą o zaokrąglonych rogach, pełen malowniczości w zastosowaniu motywów architektonicznych. Od frontu terasa schodowa prowadzi przed fronton cerkwi z posągami papieży, na atyce posąg św. Jerzego na koniu.

Wnętrze malowane około r. 1876 przez Fabiańskiego, tworzy obszerną kopułę, do której na osi

¹⁾ Stolicę biskupstwa katolickiego przeniósł około r. 1570 z Halicza do Lwowa Jan Łopatka Ostasowski, arcybiskupstwem (Metropolią) zostało biskupstwo lwowskie r. 1807 (Antoni Angelowicz).

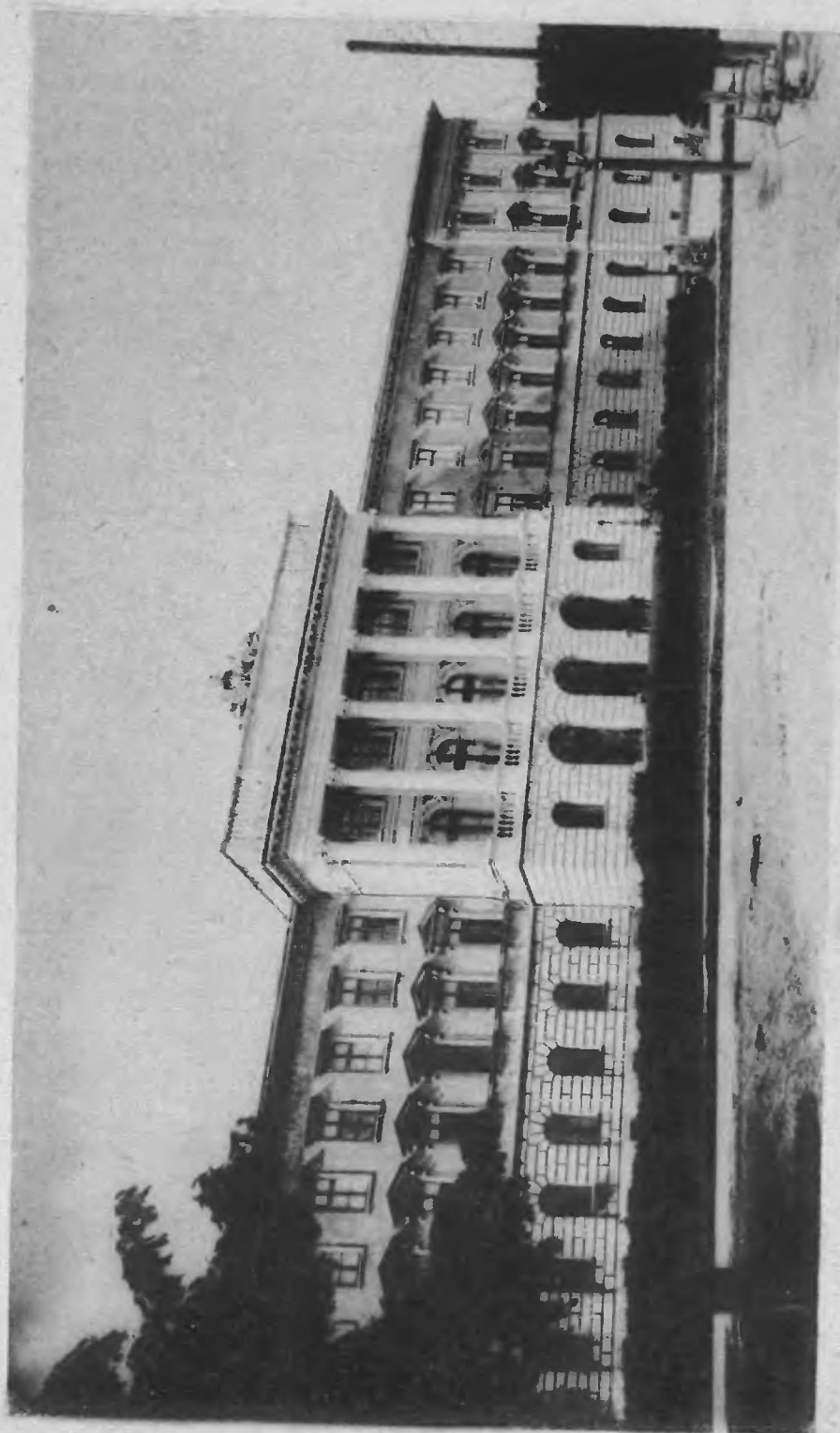
W r. 1886 odłączono część dyecezyi lwowskiej, tworząc biskupstwo Stanisławowskie, którego biskupem jest Julian Pelesz.

podłużnej przypierają część przednia i presbiterium sklepione kolebką z lunetami przecinającymi się; na osi poprzecznej prostokątne kaplice pokryte sklepieniem krzyżowem. W czteru kątach czworoboczne kaplice sklepione kopułą.

Z dzieł sztuk we wnętrzu zasługują na uwagę: w kaplicy prawej na osi poprzecznej, obraz Matki Boskiej Trembowelskiej, malowany na drzewie, w sukniach złożonych (odnowiony), przeniesiony r. 1673 z Trembowli. Pod niem obraz św. Pokrowy, t. j. Matki Boskiej osłaniającej ponad św. Romanem, biskupami i duchownymi; ambona w dobrym stylu rokoko; naprzeciw tejże papież Pius IX. siedzący na tronie, przez T. Błotnickiego; tron metropolitalny posiada obraz Chrystusa oddającego Piotrowi klucze pędzla E. Engerta z r. 1853. Ikonostas, w stylu rokoko, rozmieszczony na ścianach presbiterium posiada kilka obrazów artystycznej wartości: nad królewskimi drzwiami w górze Jezus Chrystus jako Archirej; po lewej stronie na filarze arkady kaplicy, Matka B. z dzieciątkiem; na ścianach poza królewskimi drzwiami apostołowie w owalnych ramach, pędzla Łukasza Dolińskiego, za które obdarował go cesarz Józef II. cennym pierścieniem; na ścianie absydy duży obraz Jezus Chrystus nauczający, pędzla Franciszka Smuglewicza (ur. w Warszawie r. 1745 † w Wilnie 1807) przysłany z Wilna kasztelanowi Kossakowskiemu.

Naprzeciw cerkwi pałac arcybiskupi w stylu rokoko, odnowiony r. 1885, odszczególnia się wewnątrz doskonałym podziałem. W zabudowaniu kapitulnem znachodzą się mieszkania kanoników, kancelarya metropolitalna itp.

Przy placu św. Jerzego wznosi się klasztor PP. Sacre-Coeur z zakładem wychowawczym, odbudowany częściowo w r. 1885 przez J. Lewińskiego; wewnętrzny kościół pierwotnej budowy w stylu średniowiecznym z drugiej połowy 19. wieku. Przy ulicy Nowy Świat (Leona Sapiehy) l. 20 znachodzi się klasztor św. Teresy z zakładem wycho-



FOTOD. E. TRZEMESKI

POLITECHNIKA

wawczym istniejącym od r. 1855 z małym kościołem zbudowanym około r. 1862 ¹⁾).

Gmach Politechniki. Wzniesiony od r. 1872—1877 podług planu prof. J. Zachariewicza, składa się z dwu oddzielnych budynków, frontowy od ulicy Nowy Świat (Leona Sapiehy) mieści wydziały: Inżynieryi, Budownictwa i Mechaniki, tylny od placu św. Jerzego służy dla wydziału: Chemii. Budynek główny dwupiętrowy odznacza się harmonią i proporcją poszczególnych form architektonicznych i konsekwentnem przeprowadzeniem stylu włoskiego renesansu (późniejszego). Ryzalit środkowy o filarach korynckich kanelurowanych podpierających belkowanie, nad którym wznosząca się atyka posiada grupę alegoryczną wydziałów technicznych (inżynierya, budownictwo i mechanika) dłuta L. Marconiego.

Wewnątrz przedsionek należy do najpiękniejszych założeń tego rodzaju, na osi budynku o wspaniałej dekoracyi klatka schodowa trójramienna prowadzi na I. piętro do przedsionka, skąd wstęp do Auli (malowanej olejno na marmur przez J. Dolińskiego) zdobnej podwójnymi korynckimi słupami podpierającymi belkowanie, nad którem wznosi się część wyższa z karjatydami, tworząc pola, w których mają być umieszczone obrazy podług kartonów mistrza J. Matejki, przedstawiające postęp ludzkości. Obszerne korytarze obchodzą w około podwórz zdobnych trzema porządkami na fasadzie zewnętrznej. Z sal i zbiorów i t. p. zasługują na uwagę. Na parterze zbiory i pracownia fizyki, zbiory inżynieryi i technologii mechanicznej; na I. piętrze: bogata w dzieła techniczne biblioteka, sala wykładowa

¹⁾ W rozmownicy klasztornej zasługuje na uwagę duży obraz: Chrystus okazujący się Maryi Magdalenie; a w kościele obraz tegoż pędzla, przedstawiający św. Teresę, Katarzynę i Dominika. Oba podarowane przez panią Kabogową.

architektury, zbiory budownictwa I. (konstrukcje), budownictwa II. (odlewy gipsowe architektoniczne i figuralne), mechaniki; na II. piętrze: zbiory mineralogii, budowy dróg i robót wodnych, geodezyi i obserwatorium astronomiczne.

Laboratorium chemiczne piętrowe, odznacza się portykiem o pilastrach jońskich, zgrabnym przedsionkiem i salą wykładową z kasetowym stropem.

Mieści prócz obu laboratoryów (chemii ogólnej i technologii), stacyę doświadczalną dla badań keramiki krajowej i nafty.

W pobliżu Politechniki znajdujemy:

Kościół św. Maryi Magdaleny. Pierwotnie drewniany założony r. 1600 fundacyą Anny Pstrokońskiej dla OO. Dominikanów, którzy w 17. wieku budują dzisiejszy kościół, zmieniony r. 1784 na parafialny, a klasztor na dom kary dla kobiet.

W stylu rokoko z dwoma wieżami od frontu, domaga się niezbędnej restauracyi; wewnątrz trójnawowy (nawa środkowa 9,85 m, boczne 2,88 m szerokie) z obszernem presbiterium oddzielonem od kościoła ołtarzem fundowanym r. 1857, w presbiterium na ścianach absydy rzeźby przedstawiają trzy ustępy z życia ś. Magdaleny.

Za absydą tego kościoła, przedzielony drogą, stoi dom z doryckimi pilastrami, w którym był arsenał Grodzickich wzniesiony r 1645.

Kościół św. Łazarza z Domem ubogich. Założony r. 1621 przy szpitalu i domie ubogich fundowanym przez archikonfraterię rozańcową, w stylu renesansowym (otwory okienne sklepione ostrołukiem). Wewnątrz jednonawowy sklepiony kolebką z absydą prostolinijnie zakończoną.

Za kościołem na wzgórzu wznoszą się zabudowania „Cytadela” zwane, służące za koszary.

Postępując na dół ulicą Kopernika, spotykamy po lewej stronie pod l. 40 pałac księcia Sapiehy w francuzkim stylu (proj. A. Kuhna), do tego przytyka pod l. 36 zabudowanie seminarium kleryków obrz. gr., z zniesionego r. 1784 klasztoru PP. Dominikanek, a przy niem:

Cerkiew św. Ducha, pierwotnie kościół założony r. 1729. Jednonawowy z absydą okrągłą, posiada ikonostas i ołtarz główny.

Na rogu ulicy Ossolińskich ma stanąć budynek pocztowy, projektowany w Wiedniu, z pominięciem niestety zasady konkursowej.

Zakład narodowy imienia Ossolińskich przy ulicy Ossolińskich l. 9. Zbudowany na miejscu kościoła i klasztoru OO. Karmelitów trzewickich (założonego r. 1614, zniesionego r. 1789 i obróconego na piekarnię wojskową, którą po spaleniu r. 1812 kupił hr. J. M. Ossoliński) podług planu Piotra Nobilego, przekształconego przez Józefa Bema¹⁾. W r. 1844 dobudowano lewą stronę.

Obecny gmach w stylu renesansowym tworzy obszerną budowę z dwoma występującymi pawilonami, mieści w prawej części bibliotekę (bogatą w dzieła i manuskrypta, odnoszące się przeważnie do historii Polski), po lewej Muzeum imienia Lubomirskiego i bibliotekę konserwatorską. Budynek otacza piękny ogród.

Zwróciwszy się w stronę ulicy Ossolińskich przejdziemy do Ogrodu miejskiego (Pojezuickiego), przy którym od ulicy Kraszewskiego wznoszą się budynki czynszowe, należące do najlepszych

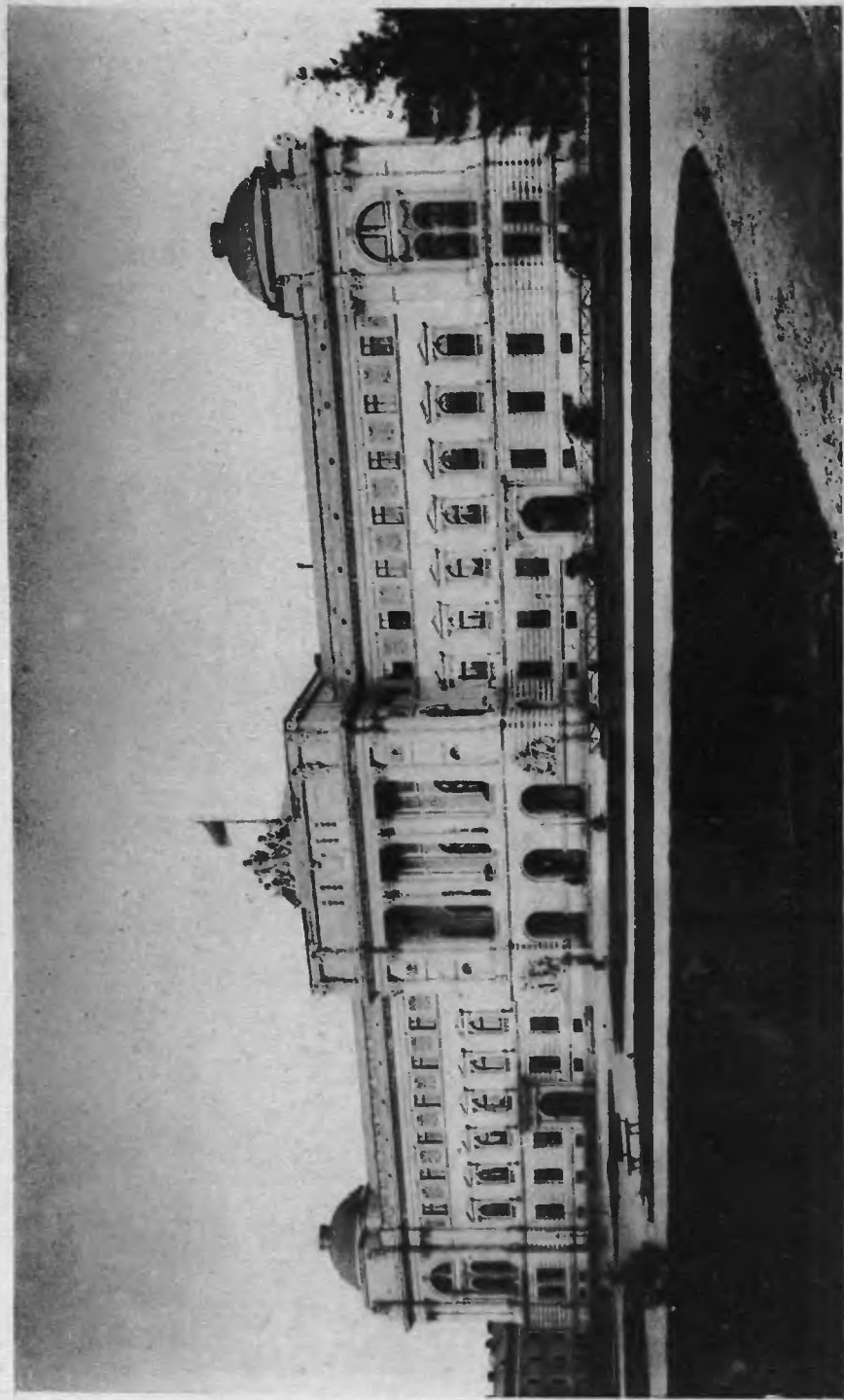
¹⁾ Bliżej patrz: Kantecki Klemens „Szkice i opowiadania”: (Początek zakładu narod. im. Ossolińskich z archiwum Mniszków), Poznań 1883.

we Lwowie (l. 1, 13, 15, 17), powyżej od ulicy Kleina l. 9. wila J. Zachariewicza, wila Jełowickich (przedtem A. Kamienobrodzkiego); zaś od ulicy Słowackiego wznosi się:

Gmach Sejmowy. Założony r. 1877, wykończony r. 1881 podług planu J. Hochbergera na podstawie nagrodzonych planów konkursowych.

Budynek dwupiętrowy odznacza się bogatą renesansową architekturą i wewnętrznem urządzeniem; tworzy od strony ulicy Słowackiego dwa pawilony z kopułami i środkowy ryzalit z logią. Grupę (Wisła, Dniestr) na atyce i obie u dołu (oświata i praca) dłuta T. Riegera, figury atyki dłuta Z. Trembeckiego i Mikulskiego. Wewnątrz wspaniała podwójna klatka schodowa posiada dwie grupy: Mieczysława i Kazimierza W. — Jarosława i Włodzimierza W. dłuta Z. Trembeckiego; na osi założoną jest sala posiedzeń sejmowych, od frontu apartamenta marszałka krajowego (malowane przez J. Dolińskiego) i sala posiedzeń Wydziału, w której znachodzi się obraz „Unia Lubelska“ pędzla J. Matejki. Korytarze z posadzką terazzo tworzą komunikację do poszczególnych biur Wydziału krajowego, a od strony ulicy Kościuszki mieści się Bank krajowy i z tej strony fasada odznacza się dobrem założeniem poszczególnych pięter.

Do gmachu sejmowego przypiera od strony ulicy Majerowskiej dom p. Brykczyńskiego (proj. J. Zachariewicza) i nowobudujący się budynek Towarzystwa asekuracyjnego (proj. J. Hochbergera). Przy ulicy Majerowskiej znachodzą się domy pod l. 11 Banku kredytowego (dawniej Tennera), pod l. 3 zbiory p. Pawlikowskiego (otwarte przed południem w środę, sobotę i niedzielę), pod l. 1 nowopowsta-



FOTOD. ETRZEMESKI

GMACH SEJMOWY

jący budynek kolei państwowej (proj. konk. W. Rawskiego), pod l. 2 Kasa oszczędności.

Przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3 dom Banku kredytowego (proj. F. Księżarskiego). Wzdłuż ulicy Karola Ludwika płynie Pełtew — może w bliskiej przyszłości będzie zasklepioną, a na miejscu Wałów założone plantacye, zwane Hetmańskimi od posągu Stanisława Jabłonowskiego, hetmana w. k. († 1720, postawionego tu staraniem H. Stupnickiego r. 1859 ¹). Przy plantacyach, od strony placu Maryackiego postawiono r. 1873 posąg św. Michała (przenosząc go z arsenału królewskiego z tyłu kościoła OO. Dominikanów) ogołociwszy go z połączanych skrzydeł. Przy ulicy Karola Ludwika l. 3 i 5 wznosi się budynek dawniej Hausnera, teraz Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Plac Maryacki nazwany od posągu N. P. Maryi postawionego na studni pośrodku placu, który to posąg podarowała miastu hr. Badeniowa. Opodal placu Maryackiego wznosi się budynek Banku hipotecznego (proj. F. Pokutyńskiego). Postępując w górę ulicą Akademiską, na ulicę św. Mikołaja:

Kościół św. Mikołaja. Założony w miejscu pierwotnego r. 1745 fundacją Samuela Muchowieckiego i księcia Jana Jabłonowskiego dla OO. Trynitarzy. zniesionych r. 1782. Na zewnątrz kościół ten nieodznacza się architekturą, a wewnątrz przeładowany ozdobami w stylu rokoko.

¹) Posąg ten znachodził się w podwórzu teraźniejszego sądu krajowego, zkał uszkodzony przeniesiony do podwórza domu przy ulicy Karola Ludwika l. 13, i byłby zniszczał, gdyby nie gorliwość Hipolita Stupnickiego, który zebrałszy potrzebny fundusz, przyczynił się do odnowienia i postawienia na dzisiejsze miejsce.

Trójnawowy sklepiony kolebką z lunetami przecinającymi się, posiada ambonę w kształcie łódki. Po lewej stronie przy głównym ołtarzu znachodzi się kaplica św. Floryana z pięknym ołtarzem z 17. wieku, na którym rzeźby przedstawiają sceny z Męki Pańskiej.

Obok kościoła wznosi się zabudowanie Uniwersytetu ¹⁾, przeniesiony tu po r. 1848 z zombardowanego zabudowania przy ulicy Krakowskiej, gdzie teraz Dom Narodny. Przy Uniwersytecie znachodzi się Ogród botaniczny; w budynku prócz sal wykładowych, laboratoryów, zbiorów, nader bogata biblioteka i archiwum Treterów.

W stronie wschodniej miasta znachodzimy poczynając od placu Franciszkańskiego, przy którym znachodzi się kasarnia, dom hr. Włodzimierza Dzie duszyckiego ²⁾, następnie Strzelnica miejska z malowniczym w szwajcarskim stylu założonym ogrodem i

Kościół Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi OO. Franciszkanów. Założony pierwotnie r. 1708 fundacją Zofii Sieniowskiej dla Kapucynów, a po tychże zniesieniu objęli go r. 1785 Franciszkanie ³⁾.

¹⁾ Uniwersytet lwowski założony r. 1783 mieścił się w klasztorze OO. Trynitarzy, gdzie Dom Narodny. Otwarcie uroczyste odbyło się przez gubernatora hr. de Brigido 16. listopada 1784 r. Pierwszym rektorem był biskup przemyski, Wacław Betański.

²⁾ Muzeum im. Dzie duszyckich bogate w zbiory ornitologiczne, etnograficzne i przyrodnicze, założone przez hr. W. Dzie duszyckiego, znachodzi się przy ulicy Teatralnej l. 18.

³⁾ Franciszkanie wysłani na Ruś przez Grzegorza IX., przybyli do Lwowa około r. 1235. Pierwatny ich klasztor i kościół był w pobliżu Zamku niskiego, zniesiony r. 1784, przerabiając kościół na teatr, a klasztor na szkołę, później zburzono te budynki, a teraz jest to plac wolny naprzeciw Muzeum im. Dzie duszyckich.

Wewnątrz jednonawowy z kilkoma kaplicami po bokach, z których w pierwszej po prawej stronie obraz św. Rocha, w drugiej po lewej stronie kaplicy Przemienienia Pańskiego na ścianie lewej obraz św. Antoniego. W zakrystyi po za ołtarzem głównym, przechowują kape i infułę bł. Jakóba Ruchem z Władowy Strzemię († 1411).

Obok w ulicy Franciszkańskiej w podwórzu domu prywatnego znachodzi się Kaplica greckonieunicka.

Kościół N. Sakramentu PP. Franciszkanek przy ulicy Kurkowej. Rozpoczęty r. 1876 podług planu prof. Zachariewicza, odznacza się pięknem położeniem, wysmienitą architekturą w stylu romańskim. Budowa z cegły dwukolorowej (żółta i czerwona) testowana, składa się z kościoła pośrodku (niewykończony wewnątrz), do którego z obu stron przytyka zabudowanie klasztorne. (Publikację autograficzną patrz rocznik 1879 nr. 5 „Dźwigni“.)

Z klasztoru tego niedaleko do lasku, który był własnością Longchana, nazwany Cesarskim od cesarza Józefa II., który go zwiedzał r. 1786.

Kościół św. Antoniego. Założony r. 1718 fundacją księcia Janusza Antoniego Wiśniowieckiego dla Franciszkanów, a po przeniesieniu tychże r. 1784, zmieniony na parafialny. Wewnątrz jednonawowy (10,20 m szeroki) sklepiony kolebką z lunetami z presbiterium (5,90 m szerokiem).

Poprzeczna ulica Głowińskiego naprzeciw kościoła prowadzi do Szpitala powszechnego, dawnego klasztoru OO. Pijarów, zbudowanego r. 1748.

Przy ulicy Głowińskiego wzniesiono przed paru laty Szpital św. Zofii proj. J. K. Janowskiego, wolno stojący budynek tego szpitala budował J. Lewiński.

W wyższej części ulicy Łyczakowskiej znachodzi się:

Cerkiew św. Piotra i Pawła zmieniona z dawniejszego (r. 1668 założonego) kościoła OO. Paulinów. Jednonawowa pokryta sklepieniem kolebkowem z lunetami, przed dwoma laty pomalowana na wzór dywanów, przez J. Dołęckiego.

Na pobliskim Cmentarzu Łyczakowskim znajdujemy wiele pomników artystycznej wartości (dłuta Schimserów, J. Markowskiego, T. Barącz, Skulskiego i innych), oraz kilka kaplic grobowych.

Pobliski Las Węgliński i Ogród Kleina jest ulubionym miejscem wycieczek letnich.

Kościół Zaślubienia N. P. Maryi PP. Sakramentek przy ulicy Sakramentek pod l. 9 z klasztorem, zbudowanym r. 1718 kosztem Franciszka Cetnera, pod kościół założono r. 1743 kamień węgielny, niedokończony pozostawiono, a r. 1881 budowę na nowo rozpoczęto podług planu A. Minasiewicza, dla braku funduszy zaprzestano.

Na ulicy Zielonej znajduje się parę wil, jak pod l. 22 (hr. Zamojskiego), pod l. 13 (hr. Russockiego), a pod l. 7:

Kościół Ewangelicki zmieniony r. 1787 z pierwotnego kościoła (założonego około r. 1685) dominikańskiego, restaurowany r. 1878.

Przy ulicy Jabłonowskiej znajdują się koszary zamienione z pałacu książąt Jabłonowskich, które rząd kupił r. 1778.

Kościół św. Zofii w lasku Zofijówka na Stryjskiem; założony około r. 1614 przez Zofię Handlową, wspominany jako prebendyalny r. 1765. Należy do PP. Sióstr Miłosierdzia, otwierany parę razy w roku.

Park Stryjski założony przed paru laty kosztem gminy, należeć będzie z czasem do pięknych założeń ogrodowych.

Prócz wymienionych zakonów, mamy we Lwowie jeszcze Bazyliański przy ulicy Stryjskiej pod l. 14, pod ich cerkiew założono kamień węgielny r. 1882 (niewykończona); Zmarłych wstańców przy ulicy Piekarskiej pod l. 49 z kaplicą założoną r. 1881.

IV. Muzea, biblioteki i archiwa.

Zakład Narodowy imienia Ossolińskich

(ul. Ossolińskich l. 9.)

Założycielem tego zakładu jest (jak się już wspomniało w części historycznej miasta) Józef Maksymilian Ossoliński, bibliograf i historyk, ur. r. 1748 w Woli Mieleckiej w byłym województwie Sędomirskiém, a wychowany pod okiem historyka Adama Naruszewicza w Warszawie. Do Galicyi przybył po pierwszym rozbiore Polski. Za czasów zaś panowania cesarza Leopolda, gdy zdawało się, że zapanuje przychylniejsze usposobienie dla Polaków, przeniósł się do Wiednia, sądząc, że będzie tam mógł uzyskać nie jedną korzyść dla kraju, był albowiem przychylnie przyjmowany na dworze cesarskim. On też stał na czele deputacyi wysłanej z Galicyi do tronu z żądaniami reform dla kraju; (Charta Leopoldina). Tam też wyjednał pozwolenie utworzenia zakładu swego imienia i zakupił oraz księgi

z bibliotek zakonnych, z których wiele po zniesieniu klasztorów, wystawiono na publiczną licytację.

Akt fundacyjny, zapewniający istnienie zakładu, zatwierdził ostatecznie cesarz Franciszek I. r. 1817, w którym to czasie Ossoliński przybył do Lwowa, a r. 1827 przebudował zakupione gmachy, stosownie do nowego celu, według planu architektury Nobilego, wszystkie zaś swoje dobra w Galicyi zapisał na rzecz zakładu, przeznaczając dochód z nich na utrzymanie tegoż. Opiekę i zarząd majątku oddał Stanom krajowym. W uznaniu tej ofiarności i szczerzego pojęcia obowiązku, posuniętego aż do pozbycia się ojcowizny na rzecz ogółu, uchwalił sejm r. 1822 wybić pamiątkowy medal (z jednej strony z popiersiem Ossolińskiego, a z drugiej z widokiem budynku zakładowego).

Na trzy lata przed śmiercią swoją, t. j. r. 1823, zawarł Ossoliński z Henrykiem ks. Lubomirskim umowę, na mocy której książę obejmował po jego śmierci zakład jako kurator, a oprócz tego miał złączyć swoje cenne zbiory pamiątek historycznych, zbroi i dzieł sztuki, z biblioteką Ossolińskich, co też się rzeczywiście stało. Ossoliński umarł 17. marca r. 1826.

Muzeum Lubomirskich mieści się w dziewięciu pokojach wschodniej części budynku i zawiera od zabytków czasów przedchrześcijańskich, cały szereg pamiątek historycznych, wykopalisk, autografów aż do pamiątek po Kościuszcze, ks. Józefie Poniatowskim, Mickiewiczu, Słowackim, Goszczyńskim i zbrojownię z okazami przeszło 600 sztuk broni białej i palnej.

Zbiory muzealne można zwiedzać, wyjąwszy niedziele i święta, za zgłoszeniem się u kustosza, w każdym

dniu tygodnia od 10tej rano do 2giej godziny po południu. Dla miejscowej publiczności przeznaczony piątek, a w letnich miesiącach i wtorek od 10tej do 1ej i od 3ej do 5tej. — Wstęp bezpłatny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich.

(ul Teatralna l. 18.)

Czém Józef Maksymilian Ossoliński, założyciel „Zakładu narodowego imienia Ossolińskich“ był dla literatury i historyi naszej, tém stał się Włodzimierz hr. Dzieduszycki, założyciel „Muzeum imienia Dzieduszyckich“ dla nauk przyrodniczych.

Młodzieńcem jeszcze, zaczął Włodzimierz hr. Dzieduszycki zajmować się ornitologią krajową i oddaje się jej bezprzestannie przez lat czterdzieści kilka. Tem więcej zaś zasługiwała ta dążność na uznanie, iż było to w owych czasach, w których u nas „historią naturalną“ nikt się prawie nie zajmował, w szkołach niższych i średnich nie uczono jej wcale, a profesorowie wszechnicy, przeważnie obcego pochodzenia, z lekceważeniem i pogardą patrzali na nasze krajowe stosunki przyrodnicze.

Początek uczynił hr. Dzieduszycki zbieraniem ptaków¹⁾, zebrawszy najprzód kilka okazów. Tych uzbierało się wkrótce na szafkę, później zapełnił się cały pokój szafkami, aż wreszcie utworzyło się muzeum ornitologiczne. Przy tej sposobności gromadziły się nieznacznie i zbiory szczątek przedtopowych zwierząt, roślin teraźniejszych i odcisków

¹⁾ Patrz „Słowo wstępne“ w katalogu muzealnym z r. 1880.

zaginionych, z czego powstały działy: zoologiczny i botaniczny. Pokazała się potem potrzeba, dając wierny obraz świata zwierzęcego i roślinnego, terazniejszego i zaginionego, przedstawienia odnośnych części ziemi, przez nie zamieszkałych, w całej swojej formacyi, a więc zebranie przedmiotów należących do mineralogii, geologii i paleontologii. W końcu nie można było w tém zestawieniu całego obrazu kraju naszego, pominąć i człowieka w jego terażniejszym i przedhistorycznym rozwoju, powstał więc dział etnograficzny i zbiorek wykopalisk przedhistorycznych.

W powyższy sposób pomnażało się i wzrastało muzeum, do stopnia, jak je dziś widzimy. Dziś zajmuje ono pod względem dokładnego przedstawienia fauny i flory jednego kraju (Polski), trzecie miejsce w zbiorach europejskich, a różni się od tamtych tém, że tamte powstawały kosztem państw, krajów i za staraniem instytucyj naukowych, to zaś, tak trudem i pracą, jak i wyłącznym kosztem jednostki.

Zebrane okazy były umieszczone pierwotnie w Poturzycy, później przeniesione do mieszkania we Lwowie przy ul. Kurkowej l. 15, a wreszcie widział się Włodzimierz hr. Dzieduszycki zmuszonym do kupienia i przeznaczenia, wyłącznie na zbiory, całego gmachu przy ul. Teatralnej l. 18.

Nie dość jednak, że hr. Dzieduszycki uważał za obowiązek oddać swe zbiory już obecnie na użytek publiczny ¹⁾, lecz zapewnił i dalszy byt

¹⁾ Na razie ma publiczność przystęp do zbioru zoologicznego i botanicznego.

teżże instytucji na wypadek swej śmierci: jest albowiem obmyślana ustawa, która istnienie dalsze zbiorów zapewnia, fundusze na ten cel przeznaczone ustanawia, oraz wskazuje zadanie i zarząd tegoż Muzeum, na wieczne czasy.

U wejścia w bramie, znajduje się zbiór dendrologiczny (okazy drzew krajowych), węgiel kamienny z Jaworzna i brunatny z Nowosielicy koło Śniatyna, jak też próbki kamieni budowlanych. Po lewej ręce wchód na pierwsze piętro, do zbiorów zoologicznych.

W pierwszej sali napotykamy zbiór ptaków, w drugiej i trzeciej zwierzęta ssące. Potem następują ryby i płazy.

Zbiory zwierząt kręgowych zawierają przeszło 400 gatunków, a więcej jak 2000 okazów.

Zbiory zwierząt bezkręgowych składają się z dwóch części: ze zbiorów właściwych i z przeglądowego zestawienia tych zwierząt za szkłem, dla szerszej publiczności. Pierwsze nie są na widoku, albowiem muszą być ochraniać od światła, pyłu, działania powietrza i wszelkich wpływów zewnętrznych, są więc umieszczone pod podwójnym zamknięciem w szafach niedopuszczających żadnych zewnętrznych wpływów.

Drugie zaś, widoczne dla każdego, w zestawieniu najcharakterystyczniejszych form każdej rodziny zwierząt. Kartki czarne oznaczają zwierzęta szkodliwe, zielone użyteczne, białe zaś obojętne.

Owady szkodniki, umieszczone są w osobnym pokoju i tak zestawione, ażeby można widzieć przebieg całego życia szkodnika.

Owadów jest 2 652 gatunków, a między tymi 31 takich, które są właściwe wyłącznie naszej ziemi, a więc dla europejskiej fauny zupełnie nowe.

Dział botaniczny składa się również z dwóch oddziałów. W trzech pokojach jest rozmieszczoną w ramach za szkłem, ciekawsza część naszej flory, przedstawiona w rodzinach, a każda rodzina jest znów przedstawiona w najcharakterystyczniejszych roślinach.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte z wyjątkiem feryj wakacyjnych, w środy i soboty od 11ej do 3ej, a w niedzielę od 9ej do 1ej z południa.

Wstęp bezpłatny. Dla przejeżdżających gości, za zgłoszeniem się u konserwatora, mieszkającego w gmachu muzealnym, dozwolony wstęp i w inne dni.

Muzeum przemysłowe.

(Ratusz, I. piętro.)

W celu dostarczenia przemysłowcom i rzemieślnikom naszym odpowiednich okazów i środków pomocniczych do ich kształcenia się, wzięły korporacje rzemieślnicze inicjatywę w przyprowadzeniu do skutku Muzeum przemysłowego. Wystawa powszechna w Wiedniu z r. 1873, dostarczyła łatwą sposobność zakupu okazów i przedmiotów, a wybrany komitet obywatelski zajął się gorliwie sprawą i znalazł poparcie ogólne. Obywatelstwo miejskie nie ociągało się w tej sprawie ani chwili. Posypały się dary pojedynczych osób, nie brakło i ludzi zawodowych, dających swą pracę, gmina zaś wsparła stałym rocznym datkiem oprócz tego i tak powstało nasze lwowskie Muzeum przemysłowe, przy którym znajduje się obecnie szkoła rysunków, modelowania i rzeźby w drzewie.

Pierwotnie mieściło się Muzeum przy ulicy Kurkowej w lokalach Strzelnicy miejskiej, od roku 1878 zaś, przeniesiono je w skutek wzrostu zbiorów do ratusza, a dziś i w tém umieszczeniu już mu nie wygodnie, bo brak miejsca daje się czuć dotkliwie.

Jest jednak nadzieja, że w niedalekim czasie wystawiony będzie oddzielny gmach, któryby pomieścił muzeum, utworzyć się mającą szkołę przemysłową państwową i inne z tym zawodem spokrewnione szkoły. Budynek ten stanie prawdopodobnie przy placu Castrum.

Muzeum otwarte codziennie w dniu powszednie, miesiący letnich, od 9tej rano do 6ej wieczór, a innych miesiący do 2ej po południu, — w niedzielę zaś i święta bez różnicy pory roku, do 1ej z południa.

Wstęp w niedzielę i święta bezpłatny, w poniedziałki 50 ct., a w inne dni 30 ct. od osoby.

Nieustająca wystawa obrazów.

(ul. Teatralna l. 10.)

Do niedawna istniały u nas w kraju dwa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, mianowicie jedno, starsze wiekiem i siłą w Krakowie, a drugie, później zawiązane, miało siedzibę we Lwowie.

W r. 1886 złączyły się wymienione Towarzystwa w jedno, pod godłem: „Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie“. Pierwej miewał Lwów tylko czasową wystawę sztuk pięknych, zazwyczaj od czerwca do października, obecnie zaś utrzymuje zjednoczone Towarzystwo wystawę nieustającą, przy ulicy Teatralnej pod l. 10 na I. piętrze.

Członek Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych ma prawo do udziału w losowaniu, nabytych przez Towarzystwo, dzieł sztuki, bezpłatnego wstępu wraz z żoną i małoletniemi dziećmi na nieustającą wystawę we Lwowie i Krakowie (w Sukiennicach) i otrzymuje bezpłatnie rycinę, litografię, odlew lub album rycin, wydanych staraniem Towarzystwa.

Prawo członka nabywa się przez kupienie akcyi, za którą należytość roczna wynosi 5 zł.

Wystawa lwowska otwartą jest codziennie, wyjąwszy poniedziałków, jeżeli na nie nie przypadają dni świąteczne i wyjąwszy pierwszych dni świąt uroczystych, jak Bożego narodzenia, Wielkiejnocy itp., w letnich miesiącach od 10tej rano do 7ej wieczór, a w innych od 10tej rano do 4ej po południu.

Wstęp dla publiczności od osoby w niedzielę i święta 15 ct., w dniu powszednie 30 ct.

B i b l i o t e k i.

Biblioteka w zakładzie narodowym imienia Ossolińskich przy ulicy Ossolińskich, posiada w inwentarzu dzieł drukowanych około 73.000, dubletów 5000, rękopisów około 2500, autografów 2700, rycin 22.000, obrazów około 650. Czytelni jest dwie, na dole pracownia naukowa dla profesorów, literatów i dziennikarzy, a na pierwszém piętrze dla młodzieży¹⁾.

Biblioteka Uniwersytecka²⁾ ulica św. Mikołaja 1. 5.

¹⁾ Czytelnie otwarte od godziny 9tej rano do 2ej po południu, wyjąwszy niedziele, święta i ferye wakacyjne.

²⁾ Otwarta w ciągu roku szkolnego od 9tej rano do 1ej z południa.

Biblioteka na Politechnice ¹⁾ ulica księcia Leona Sapiehy 8.

Biblioteka Poturzycka (Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego) ulica Teatralna l. 18, II. piętro.

Biblioteka Wiktora hr. Baworowskiego ulica Sykstuska l. 68, w dawnym arsenale Grodzickich.

Biblioteka Pawlikowskiego ul. Majerowska l. 3.

Biblioteka ks. kanonika Pietrusiewicza w zabudowaniu św. Jura.

A r c h i w a.

Archiwum bernardyńskie, w klasztorze zabudowania OO. Bernardynów (Archivum actorum antiquorum) składa się z aktów grodzkich i ziemskich 34 grodów i ziemstw. Dostały się one Austrii z województwami, które otrzymała przy pierwszym rozbiore Polski. Wydział stanowy wyjednał u rządu środki materyalne na uporządkowanie jego, które rozpoczęto r. 1787, a ukończono w r. 1800.

Od r. 1869 znajduje się to archiwum pod zarządem Wydziału krajowego.

Archiwum miejskie (magistrackie) w ratuszu, zawiera cenny materyał do dziejów miasta Lwowa, jak również handlu i przemysłu. Od roku 1862 porządkował je, znany z uczonych prac archiwaryusz Jan Wagilewicz, obecnie czuwa nad niem radca magistratualny Widman. Najdawniejszym dokumentem jest akt Kazimierza Wielkiego z roku

¹⁾ Otwarta od 1. października do 31. lipca, wyjąwszy niedziele, poniedziałki i święta, codziennie od 9tej do 12tej rano i od 4tej do 8ej wieczorem, we wrześniu co poniedziałku, środy i piątku od 9tej do 12tej rano, w sierpniu zamknięta.

1356, którym król nadaje miastu prawo magdeburskie i 70 łanów frank. ziemi.

Archiwum dominikańskie w zabudowaniu klasztor-nem OO. Dominikanów. Są to pozostałe resztki z bardzo bogatego zbioru, który z początkiem bieżącego wieku niezmiernie się uszczuplił. Najdawniejszy dokument sięga r. 1368, najpóźniejszy zaś r. 1804. Przed 50 laty posiadał konwent jeszcze portret księcia Lwa, założyciela miasta Lwowa, lecz przez wypożyczenie go komuś, przepadła ta pamiątka. Do dzisiaj zachowany zbiór dokumentów, zawiera materyał do dziejów kościoła i klasztoru OO. Dominikanów.

Archiwum karmelickie w klasztorze OO. Karmelitów przy ulicy Czarnieckiego, zawiera materyał do dziejów kościoła i klasztoru Karmelitańskiego, jak również i wiele innych ciekawych zapisków.

Są jeszcze i inne archiwa, lecz albo nie uporządkowane dotychczas jeszcze zupełnie, jak n. p. bardzo cenne archiwum Staupigialne lub też nie są przystępne, albo nie mają archiwaryusza, któryby dawał poszukiwającym wskazówki.

V. Szkoły i zakłady naukowe.

Szkół ludowych jest we Lwowie w ogóle 20, a z tych są utrzymywane kosztem miasta:

Szkoła wydziałowa żeńska założona przez gminę miasta Lwowa w r. 1879, zajmuje obecnie I, II i III piętro najęte w domu pod l. 4 przy ulicy Wałowej.

Szkoła im. św. Anny (istniała od czasu utworzenia parafii św. Anny, t. j. od początku XIX wieku jako szkoła trywialna, zreorganizowana i przejęta na fundusz gminy miasta Lwowa w r. 1874), mieści się we własnym budynku wystawionym w r. 1883 przez gminę miasta Lwowa, kosztem 120.000 zł. i w przynajętych lokalnościach, przy ulicy Grodeckiej. Jest to szkoła męska i żeńska.

Szkoła męska i żeńska im. św. Antoniego (dawniej trywialna i zreorganizowana), o klasach męskich i żeńskich, we własnym budynku, wystawionym przez gminę miasta Lwowa, przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 36 w r. 1875 kosztem 81.000 zł.

Szkoła im. Czackiego założona przez gminę miasta Lwowa w r. 1878, dla chłopców i dziewcząt, umieszczona w lokalnościach najętych, plac Gołuchowskiego l. 9 i ulica Kotlarska l. 3.

Szkoła im. Elżbiety założona przez gminę miasta Lwowa, w miejsce parafialnej szkoły im. św. Mikołaja w r. 1870 i umieszczona w własnym budynku przy ulicy Zielonej pod l. 10, wystawionym przez gminę miasta Lwowa, kosztem 107.000 zł., o klasach męskich i żeńskich.

Szkoła im. Konarskiego została przejęta na fundusz gminy miasta Lwowa w r. 1877. Przedtem istniała jako szkoła wzorowa (Musterhauptschule) założona przez cesarza Józefa II w r. 1786. Mieściła się w r. 1848 we własnym budynku, дарowanym przez cesarza Józefa II, klasztorze zniesionych Franciszkanów przy placu Castrum. Po zbombardowaniu Lwowa w r. 1848 i spaleniu tego budynku, mieściła się w wynajętych lokalnościach, obecnie mieści się w gmachu ratuszowym. Do tej szkoły dawniej tylko męskiej, dołączoną została

w r. 1885 szkoła żeńska tego samego imienia, oddzielona od szkoły wydziałowej.

Szkoła im. św. Marcina mieści się we własnych dwóch budynkach przez gminę miasta Lwowa wystawionych kosztem 51.000 zł. o klasach męskich i żeńskich, ulica Korytna l. 8.

Szkoła im. św. Maryi Magdaleny mieści się we własnym budynku przez gminę miasta Lwowa w r. 1884 wybudowanym kosztem 70.000 zł. o klasach męskich i żeńskich, ulica Sapiehy l. 7.

Szkoła im. Piramowicza istniała już w XIV wieku przy katedrze lwowskiej, pierwotnie przy kościele N. P. M. Śnieżnej, który był katedralnym. W r. 1858 została ta szkoła przemienioną przez rząd na „wzorową rzymsko-katolicką“; zaś w r. 1877 przejętą na fundusz gminy i zorganizowana pod nazwą im. Piramowicza. Mieści się we własnym budynku, zakupionym i przebudowanym przez gminę miasta Lwowa kosztem 39.300 zł., pod l. 23 ulica Ormiańska.

Szkoła ruska im. Markyana Szaszkiewicza w tym samym budynku, w którym mieści się szkoła im. Piramowicza.

Szkoła mieszana im. św. Mikołaja na Pasiekach, mieści się częścią we własnym budynku, zakupionym przez gminę miasta Lwowa za 2.000 zł., częścią w najętym. Na wybudowanie nowego budynku preliminowano w budżecie funduszu szkolnego 6.000 zł. Szkoła ta założoną została przez gminę miasta Lwowa w r. 1882.

Szkoła im. św. Zofii na Zofiówce, założona przez gminę w r. 1883, mieści się w budynku wystawionym przez gminę kosztem 12.000 zł.

Szkoła żeńska utworzona 1. września 1886 w lokalnościach najętych.

Kosztom Towarzystwa kolei Karola Ludwika zbudowaną i utrzymywaną jest:

Szkoła ludowa kolei Karola Ludwika przy drodze dojazdowej do głównego dworca z klasami dla chłopców i dziewcząt.

Przez klasztory utrzymywane są:

Szkoła żeńska PP. Benedyktynek plac Benedyktyński
l. 2.

Szkoła żeńska PP. Benedyktynek ormiańskich ulica Skarbkowska l. 10.

Ze szkół wyznaniowych są do wymienienia:

Szkoła ewangelicka na Rurach l. 14.

Główna izraelicka mieszana ulica św. Stanisława l. 5.

Główna izraelicka męska za zbrojownią.

Szkoły średnie lub równorzędne z nimi zakłady są następujące:

Wyższe gimnazjum I zwane akademickiem lub ruskim, ulica Teatralna l. 22, z językiem wykładowym ruskim. Najdawniejsze między gimnazjami, a powstałe z dawnej szkoły farnej, założonej w drugiej połowie XIV wieku. W połowie XV wieku było kolonią akademii krakowskiej. W pierwszej połowie XVIII stulecia przybrała ta szkoła nazwę „gimnazjum academicum“, stając się szkołą wyższą z kursami filozofii i teologii, aż do założenia uniwersytetu. W r. 1850 otrzymało na podstawie nowej organizacji 8 klas.

Wyższe gimnazjum II zwane niemieckiem, Podwale l. 2 i 4, istniejące od r. 1818 pod nazwą dominikańskiego, w r. 1850 urządzone na 8-klasowe. Język wykładowy niemiecki.

Wyższe gimnazjum III im. Franciszka Józefa, z wy-

kładowym językiem polskim, ulica Halicka l. 35. Założone r. 1858 jako 4-klasowe, otrzymuje od r. 1864 o jedną klasę co roku więcej, tak że r. 1867 ma klas 8. W r. 1876 stawia gmina miasta Lwowa budynek obecny na pomieszczenie tegoż i szkoły realnej kosztem 315.000 zł.

Wyższe gimnazjum IV ulica Wałowa l. 18 i 20 w zabudowaniach konwentu OO. Bernardynów, z językiem wykładowym polskim, założone r. 1879.

Wyższa szkoła realna ulica Kamienna l. 3, utworzona r. 1817, rozszerzona r. 1835 na akademię realną i handlową, a w r. 1845 wcielona jako szkoła realna dwuklasowa do akademii technicznej. Od tej oddzielono ją potem i połączono z dwuklasową niższą szkołą realną, która istniała przy gr. kat. szkole wzorowej. W r. 1856 zamienioną została na szkołę wyższą realną o sześciu klasach, a rozporządzeniem Rady szkolnej krajowej z r. 1872 rozszerzoną na 7-klasową.

Seminaryum nauczycielskie męskie ulica Kalcza l. 5, z językiem wykładowym polskim i ruskim, kształci nauczycieli dla szkół ludowych.

Seminaryum nauczycielskie żeńskie ulica Skarbkowska l. 39, ma na celu to co poprzednie, również z językiem wykładowym polskim i ruskim.

Wyższych zakładów naukowych posiada Lwów dwa, t. j. uniwersytet i szkołę politechniczną.

Uniwersytet ulica św. Mikołaja l. 5, założony r. 1784 przez cesarza Józefa II.

Bliższe szczegóły losu tego zakładu naukowego znajdzie czytelnik w dziejach miasta i w opisie budowli.

Przy uniwersytecie znajduje się muzeum fizyczne, połączone ze stacją spostrzeżeń meteorologicznych i magnetycznych, laboratorium chemiczne,

muzeum mineralogiczne, botaniczne (z ogrodem botanicznym) i zoologiczne.

Szkoła politechniczna ulica Leona Sapiehy l. 8, pierwotnie utworzona r. 1844 z dawniejszej akademii handlowej, przez dołączenie oddziału technicznego jako „Akademia techniczna“, od której r. 1856 oddzielono połączone z nią dwie klasy szkół realnych. Mieściła się wówczas w narożnej kamienicy od ulicy Teatralnej i Ormiańskiej naprzeciw Domu Narodnego i obejmowała 5 kursów rocznych. W r. 1872, po zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego i urzędowego, otrzymała tymczasowy regulamin, według którego podzieloną została na trzy zawodowe szkoły czyli wydziały, a mianowicie: 1. szkołę inżynieryi, 2. budownictwa i 3. chemii technicznej. Tymże regulaminem orzeczono wolność nauczania i uczenia się, kierownictwo oddano w ręce kolegium profesorów pod przewodnictwem, na jeden rok obieralnego rektora, czyli nadano szkole politechnicznej urządzenia uniwersytetu. W r. 1873 rozpoczęto stawiać obecne budynki na pomieszczenie jej i ukończono r. 1877 kosztem 1.300.000 zł. W r. 1875 utworzono czwartą szkołę zawodową „budowy machin“.

Dalej znajdują się jeszcze inne szkoły, jak:

Szkoła przemysłowa i handlowa miejska w ratuszu.

Szkoła rysunków przy muzeum miejskim.

Szkoła modelowania „ „ „

Szkoła rzeźby w drzewie „ „

Szkoła farmaceutyczna ulica św. Mikołaja l. 5.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego ulica Stryjska l. 24, założona r. 1874.

Szkoła ogrodniczo-sadownicza ulica Piekarska.

Szkoła weterynaryi i kucia koni Rury l. 31.

Istnieje jeszcze wiele zakładów prywatnych naukowych i konwiktów żeńskich, jak PP. Sercanek (plac św. Jura) i PP. Sakramentek (ulica Sakramentek), szkoła praktycznych zawodów dla kobiet w Towarzystwie „Pracy kobiet” (ulica Teatralna l. 10), kurs handlowy dla kobiet w ratuszu i szkoła dla sług, kilka szkół muzycznych, szkoła gimnastyki „Sokoła” w własnym gmachu (ulica Zimorowicza l. 8), szkoła szermierki (ulica Skarbkowska l. 18), szkoła jazdy konnej (ulica Czarnieckiego l. 24).

VI. Ogrody publiczne.

Idąc torem innych miast i przekonawszy się, że roślinność przyczynia się do uregulowania stosunków zdrowotnych każdego miasta, jak niemniej i do uprzyjemnienia pobytu mieszkańców, zaczęto od niejakiemu czasu szczególniejszą na to zwracać uwagę i we Lwowie i zakładać na placach i miejscach dotychczas bezużytecznie leżących i pustych ogrody, skwery itp. zagajenia.

Ogrody publiczne i zakłady spacerowe lwowskie, rozrzucone po różnych dzielnicach miasta, zajmują sporą przestrzeń i od kilku lat wzmagają się nieustannie, przyczyniając się wielce do upiększenia miasta. Lwów otoczony niemal w około okolicami o bujnej roślinności i wdzięcznej rzeźbie gruntu, obfituje jak mało które miasto w piękne naturalne spacery i miejsca wycieczek. Okolice te z natury już urocze, nadają sposobność i ułatwiają tworzenie nowych ogrodów i parków zamiejskich.

Na czele ogrodów publicznych lwowskich stoi w pierwszym rzędzie tak zwany **Ogród miejski**, poprzód „Jezuicki” o kilkunastu hektarach objętości

i którego druga nazwa pochodzi od Jezuitów, których był niegdyś własnością. Pierwotnie założony w stylu francuzkim o prostych alejach i równych szpalerach, nie przedstawiał nic zajmującego. W r. 1855 postanowiła ówczesna Rada miejska zupełne przeistoczenie tegoż ogrodu, do której to czynności powołany został ówczesny zarządca ogrodów miejskich, inspektor c. k. botanicznego ogrodu, Bauer, znakomity ogrodnik i biegły w zakładaniu ogrodów krajobrazowych, który stworzył z wielce zaniedbanego miejsca, piękny ogród w stylu angielskim względnie niemieckim, o dużych trawnikach i partyach drzew, odpowiadających takiemu ogrodowi. W kilkanaście lat później po wykończeniu budowy gmachu Wydziału krajowego przeistoczono dolną część ogrodu i zastosowano ją poniekąd do architektury tegoż gmachu. Ogród miejski jest miejscem przechadzki najbliższem miasta, położonem w najpiękniejszej części tegoż, otoczonej okazalszemi kamienicami i tworzy równoległobok między ulicami Kraszewskiego, Matejki, Mickiewicza i Słowackiego.

Prócz ogrodu miejskiego posiada Lwów przepyszne plantacye w północnej części miasta, t. j. **Wysoki Zamek**. Jest to góra piaszczysta znacznej wyniosłości o stromych stokach, tuż nad miastem położona — przed laty sztucznie zalesiona i tworzy rzadkość w swoim rodzaju. Prócz rozległego widoku z tej góry w daleką przestrzeń, przedstawia się miasto ze szczytu w tak zwanym ptasim poglądzie (*vue d'oiseau*). Na samym szczycie góry znajduje się kopiec Unii lubelskiej.

Trzecim z rzędu ogrodem, raczej parkiem, obecnie zakładającym się, z zachowaniem cechy naturalnej, jest tak zwany **Park stryjski** w południo-

wej części miasta, przy ulicy Stryjskiej położony. Ogród ten bardzo rozległy, zaczęty w r. 1879 na miejscu pustem i nieurodzajnem, na wawozach i urwiskach często niedostępnych, obiecuje być w przyszłości, z powodu pięknego położenia, czystego powietrza, jak niemniej wdzięcznej konfiguracyi gruntu, bardzo miłym miejscem spacerowem i posiada tę właściwość, iż położony jest w najulubieńszej części zamiejskiej, mianowicie w okolicy tak zwanej „Zofijówki“.

Prócz pomienionych ogrodów większych, obfituje Lwów jeszcze w wiele pomniejszych ogródków, czyli tak zwanych skwerów w śródmieściu, mianowicie: skwer na placu Maryackim z piękną studnią i figurą Matki Boskiej.

Z tymże ogródkiem czyli skwerem łączą się plantacye tak zwane **Wały hetmańskie**, założone na dawnych okopach fortyfikacyjnych, wzdłuż ulicy Karola Ludwika i Hetmańskiej nad rzeką Pełtwią i tworzą długą i cieniastą aleję spacerową o dużych drzewach. Nazwa wałów „hetmańskich“ pochodzi od posągu hetmana Jabłonowskiego, tamże wzniesionego.

Przeszedłszy Wały hetmańskie od placu Maryackiego ku Krakowskiemu przedmieściu, wstępuje się na plac Gołuchowskiego, gdzie znajduje się niejako w dalszym ciągu Wałów hetmańskich drugi ogródek (skwer), również z studnią ozdobną w pośrodku. Takie skwery są jeszcze na placu Halickim, tak zwana „taśma“ (z powodu wąskiego miejsca), drugi tak zwany skwer „Świtezianki“, gdzie jest również w pośrodku studnia z posągiem Świtezianki dłuta Błotnickiego. Dalej są jeszcze skwery na placu Chorążczyzny, na kręconych słu-

pach, przed jeneralną komendą i kilka dalej od miasta położonych, jako to: skwer przy ulicy Ochronek, na placu Stryjskim, na placu Rzeźbiarskim itp.

Od strony wschodniej wzdłuż ulicy Czarnieckiego, obok gmachu Namiestnictwa, również na dawnych okopach obronnych, urządzone są obszerne i rozległe plantacye, tak zwane **Wały gubernatorskie**. Są to plantacye o długich cienistych alejach, zaś w górnej części wznoszą się terasami po pod pałac arcybiskupa, aż ku Wysokiemu Zamkowi i tworzą niejako przejście z miasta ku górze zamkowej.

W wschodniej części miasta ku rogatce Łyczakowskiej zaczęto przed trzema laty urządzać nowe plantacye drzew dzikich, na piaskach nieurodzajnych, z kąd nazwa „Piaski łyczakowskie“. Będą to w przyszłości bardzo użyteczne zalesienia z powodu, iż założone są na pustyniach i piaskach lotnych, które coraz bardziej się rozszerzały i zasypywały okoliczne grunta, zaś zagajone, utworzą przyjemną roślinność i grunta dawniej puste, nabędą na wartości dla miasta.

Ulice szersze szczególnie dalsze od miasta, jako też place w śródmieściu i na przedmieściach obsadzone bywają z każdym rokiem większą ilością drzew.

Nadmienić jeszcze wypada, iż po ukończeniu robót około zasklepienia Pełtwy, w miejscu cuchnącego potoku przy ulicy Akademickiej, założone zostaną plantacye.

Wreszcie nie można pominąć bez wzmianki **Cmentarza Łyczakowskiego**, tego drugiego miasta, które mieszkańców od dawien dawna przy-

mowało, przyjmuje i pomieszcza. Są to przestrzenie rozległe, na stokach wzgórza ładnie położone, ocienione malowniczo różnego gatunku drzewami i zasiane gęsto pomnikami, między którymi znaleźć można i dzieła sztuki.

Ogród botaniczny obok uniwersytetu może służyć również za miejsce przechadzki, albowiem wstęp dla publiczności jest dozwolony; jak niemniej **ogród na strzelnicy miejskiej** przy ulicy Kurkowej.

VII. Położenie miasta Lwowa.

Miasto Lwów położone jest w kotlinie, otoczonej wzgórzami od strony północno-wschodniej, wschodnio-południowej i zachodniej, a tylko ku stronie północnej tworzy wąską, otwartą dolinę — tak, że gdy najwyższe położenie terytorium miejskiego wzniesione jest o 398 *m* po nad poziomem morza Adryatyckiego, to najniższy poziom ku zachodowi wzniesiony jest tylko na 260 *m*.

Obszar terytorium miejskiego, wynoszący 3166,5 hektarów, rozdzielony jest potokiem Pełtwy, w kierunku od południa ku północy płynącym, prawie na dwie równe połowy. Prawa strona posiada wydłużoną ku wschodowi obszerną dolinę, przeciętą bocznym dopływem, tak zwanym potoczkiem „Pasieka“; natomiast z lewej strony zasilaną bywa Pełtew drugim potokiem bez ustalonej nazwy, płynącym od południowego zachodu ku wschodowi, który służy zarazem do zasilania pięciu stawków, założonych dla kąpieli i celów przemysłowych. Tak główny potok Pełtew, jako też Pasieka, mają swe źródła na terytorium miejskiem, a tylko osta-

tni dopływ poczyną się w najbliższem jego sąsiedztwie, skutkiem czego w normalnych warunkach nadzwyczaj mało wody (gdyż zaledwie od 300 do 400 litrów w sekundzie) odprowadza Pełtew przy opuszczeniu terytorium miejskiego; zwłaszcza, że część opadów, po drugiej stronie działu europejskiego wód, przechodzącego krańcowym brzegiem od północy ku południowemu zachodowi, należy do dopływów morza Czarnego, podczas gdy część przeciwna brzegu miasta, doprowadza swe ścieki tak samo do Pełtwy, jednakowoż już po za obrębem takowego. Z drugiej zaś strony, podczas nadzwyczajnych opadów odprowadza Pełtew z terytorium miejskiego i doń przyległych do 60 000 litrów wody w sekundzie, dla której to ilości swobodny odpływ w obrębie miasta jest zapewniony.

Układ terytorium miejskiego należy do formacyi eocenicznej, z trzeciorzędowem podglebiem, stanowiącem podkład kredowy, czyli tak zwaną opokę, która w niektórych wyższych położeniach, po obu stronach Pełtwy na powierzchnię się wyłania; podczas gdy wypłukana kotlina miasta wypełnioną jest w rozmaitej grubości pokładami napływowymi, pierwszo i drugorzędnymi (aluvium i diluvium). W skutek takiego ukształtowania posiada Lwów wprawdzie małą ilość wody gruntowej, u podnóża okalających stoków, w pokładach opoki lub szutrach nulioporowych płynącej, lecz natomiast odpowiada ona w swym składzie chemicznym, warunkom higienicznym.

Obszar terytorium miejskiego podzielony jest na pięć dzielnic, z których piąta dzielnica czyli tak zwane Śródmieście — stanowiła za czasów Rzeczypospolitej centrum miasta, obwiedzione murami i wała-

mi warownymi, po których zniesieniu (r. 1881) utworzone zostały plantacye od strony północno-wschodniej i południowo-zachodniej, zaś z drugich dwu stron przyległe do Śródmieścia ulice.

Wszystkie dzielnice posiadają 23 placów i 183 ulic, oprócz ulic nowo powstających, które dopiero zabudowywać się poczynają, jak niemniej dróg polnych, które na dalekich przedmieściach, przy krańcach miasta, posiadają dotychczas charakter dróg ziemnych.

Dawnymi czasy nie przywiązywano wielkiego znaczenia do bruków, skutkiem czego jeszcze przed dziesięciu laty było zaledwie tak zwane Śródmieście w jakie takie bruki zaopatrzone, podczas gdy najgłówne arterye dla ruchu miejscowego były miejscowym kamieniem żwirowane. W miarę atoli rozwijania się ruchu budowlanego w mieście, okazywać się poczęła coraz większa potrzeba wprowadzania większej czystości na drogach komunikacyjnych, co tylko przez jak największe rozszerzenie bruków, w racjonalny sposób zakładanych, osiągnąć się dało. Z tego więc powodu przystąpiono do rozszerzenia bruków w ostatnich latach prawie z wysiłkiem finansowym — tak, iż w ten sposób posiada Lwów po dziś dzień 11 placów w zupełności, zaś 47 ulic, bądź w całości, bądź też w znaczniejszej części zabrukowanych, między którymi zaliczone są dwie najbardziej frekwentowane ulice do miejscowych dworców kolejowych. Reszta natomiast ulic jest dotychczas żwirowaną — i bądź to w całości, bądź też w znaczniejszej części w chodniki i ścieki zaopatrzoną.

Powierzchnia dróg żwirowanych przy 69 *km* długości, wynosi 61,75 hektarów, wraz z 12 żwi-

rowanymi placami, podczas gdy zabrukowana powierzchnia 11 placów wynosi 5,48 hektarów, zaś 46 ulic 11,42 hektarów, czyli razem 16,9 hektarów, nie wliczając do tego brukowanych przejść na drogach żwirowanych i chodników płytowych, które przedstawiają również poważną cyfrę, bo 137 770 m². Do bruków używany bywa kamień kwarcowy, a w ostatnich latach także porfir z pod Krakowa, podczas gdy do chodników kamień trembowelski i tarnopolski używany bywa.

Lwów liczył 1869 r. 87 000, w 1874 r. 94 000, przy obliczeniu r. 1880 wykazywał 110 000, obecnie zaś liczy około 120 000 mieszkańców.

IV.

Kolej lwowsko-czerniowiecko-jasska.

Koncesya na budowę szlaku Lwów-Czerniowce udzielona 11. stycznia 1864.

Koncesya na budowę szlaku Czerniowce-Suczawa udzielona 15. maja 1867.

Otwarcie ruchu na szlaku Lwów-Czerniowce nastąpiło 1. września 1866.

Otwarcie ruchu na szlaku Czerniowce Suczawa nastąpiło 28. października 1869.

Połączenia z innymi kolejami. We Lwowie ze szlakiem kolei arc. Karola Ludwika „Lwów-Kraków“ i Lwów-Podwołoczyska, dalej ze szlakiem kolei państwowej „Lwów Stryj, Beskid-Munkacz“, a przezeń z linią „Zwardoń - Husiatyn“, wreszcie z koleją drugorzędną „Lwów-Rawa, Bełzec (Tomaszów)“ (*), która w Rawie łączy się z koleją drugorzędną, kolei arc. Karola Ludwika „Jarosław-Sokal“. W Stanisławowie łączy się kolej czerniowiecka ze szlakiem kolei państwowej ku Husiatynowi i Zwardoniowi. W Kołomyi ze szlakami drogowych kolei „Kołomyja-Peczeniżyn-Słoboda rungurska“ (kopalnia nafty) i ku Kniaźdworowi (*),

Na Bukowinie w Żuczce, pod Czerniowcami z drugorzędnym szlakiem ku Nowosielicy do granicy rosyjskiej, W Hliboce z koleją drugorzędną „Hliboka-Berhomet“ (*). W Hadikfalwie z koleją do miasteczka „Radowce“ (*), w Hatnie z koleją do Kimpolungu (*), a w Suczawie z kolejami rumuńskimi ku Bukaresztowi, Jassom, Botuszanom i Odessie.

(*) Gwiazdką oznaczone szlaki znajdują się obecnie w budowie.

Udając się ze Lwowa na południowy wschód kraju, koleją lwowsko-czerniowiecko-jasską, odjeżdża się z dworca głównego kolei arc. Karola Ludwika i rusza z miejsca w tym samym kierunku, jak do Krakowa. Przed opuszczeniem stacyi kolei Karola Ludwika, jednak, zjeżdża się na stacyę kolei czerniowieckiej, za którą linia kolejowa skręca się łukiem o 380 *m* promienia i długości $\frac{2}{5}$ całego obwodu koła, z kierunku zachodniego w kierunku południowo-wschodni. Szlak kolejowy położony jest w przekpcie i dopiero po odbyciu około dwóch kilometrów drogi, odsłania się za domkiem dróżniczym l. 4. po lewej stronie kolei kilkakrotnie wprawdzie, lecz zawsze na chwilę tylko, widok na miasto Lwów, które, jakby żegnając podróżnego, ukazuje w pięknej panoramie kopiec Unii lubelskiej, katedrę św. Jura i zabudowanie szkoły politechnicznej. Po prawej zaś stronie kolei, za tymże samym domkiem, wysuwają się mury zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, przyległej do Lwowa wsi, którą miasto Lwów otrzymało w darze od Kazimierza Wielkiego r. 1368. Zakład ten jest wybudowany i utrzymywany kosztem kraju.

Przy domku dróżniczym l. 10 dosięga szlak kolejowy, który poczynszy od Lwowa ciągle się wspina w górę, wysokość około 344 *m* nad poziom morza i przekracza tu europejski dział wód, między morzem Bałtyckiem a Czarnem, względnie między rzekami Bugiem a Wisłą z jednej a Dniestrem z drugiej strony. Odtąd zostaje szlak stale w dorzeczu morza Czarnego, w krainie stanowiącej przejście ku światowi stepów, w krainie wschodnich wiatrów.

Pierwszą stacyą za Lwowem jest:

Sichów, 341 *m* nad poziomem morza. Jest to wieś należąca do majątku gminy miasta Lwowa. W r. 1507 nabył ten majątek urząd radziecki lwowski i darował miastu. Za stacją na prawo widać w dali wieś Zubrzę, darowaną gminie miasta Lwowa wówczas jak Sichów, t. j. r. 1507 przez urząd radziecki, którą dzierżawił i w której przebywał czas dłuższy piewca „Chorału“, „Skarg Jeremiego“ i „bitwy pod Maratonem“ nasz poeta Kornel Ujejski. Mieszkał również i umarł w Zubrzy włościanin Maślanka, znany szerszym kołom lwowskim i młodzieży. Ukończywszy studia nie wahał się wrócić do zagonu ojczystego i siermięgi włościańskiej i był tu długi czas wójtem.

Ze Sichowa spada szlak kolejowy schylem 8 $\frac{1}{10}$ ° aż do strażnicy 16 i wbiega w dolinę potoku Dawidówki, wiodącego swą nazwę od wsi Dawidowa, przez którą tu przepływa. Dawidów zaś, należący od XV. stulecia, aż po dzień dzisiejszy do konwentu OO. Dominikanów, otrzymał swą nazwę od ruskiego księcia Dawida Igorowicza, który biorąc udział w wyprawie Igora putywelskiego na Połowców w XII. stuleciu, wziął w niej wiele niewolnika i tu osadził.

Mijając za strażnicą 21, po prawej stronie kolei kościół łaciński i probostwo już starosielskie, a po lewej chmielarnię, wjeżdżamy do stacyi

Staresioło, w poziomie 283,1 *m*, do jednej z wsi należącej do dóbr JE. Alfreda hr. Potockiego, z ruiną zamku po prawej stronie stacyi u samego wjazdu. Wieś Staresioło, osada z XII. wieku ¹⁾ za-

¹⁾ Patrz „Dodatek miesięczny“ do „Gazety Lwowskiej“. Tom II. z r. 1872, pióra Sartoryusza.

łożona jak Dawidów, przez księcia Dawida Igorowicza, graniczy ze wsią Dźwinogrodem, niegdyś siedzibą udzielnych książąt ruskich i miała właścicieli, których imiona powtarzają dzieje nasze.

I tak w r. 1401 było Staresioło własnością walecznego rycerza Zawiszy Czarnego z Garbowa, herbu Sulima. Syn jego Jan z Garbowa starał się o przywilej na założenie miasta i dał osadzie miano „Garbowo“, lecz spalona i zniszczona miejscina przez Turków r. 1498, zaginęła wraz ze swą nazwą. Z córką Jana, Barbarą, przeszło Staresioło w dom Tęczyńskich, a gdy po śmierci pierwszego męża, wyszła po raz drugi za Amora Tarnowskiego, stało się Staresioło od r. 1500 własnością syna jego, Jana Tarnowskiego, hetmana wielkiego koronnego, kasztelana krakowskiego i pogromcy Wołochów, który tu bawił kilkakrotnie około r. 1537, w czasie zaburzeń domowych. Z córką jego Zofią dostał się majątek w ręce książąt Ostrogskich i Zasławskich. Potomek tychże rodzin Władysław Dominik książę Ostrogski i Zasławski zaczął budować zamek (którego ruiny widzimy u wjazdu do stacyi) w r. 1642. Budowa nie była jeszcze ukończona, gdy mu ją Chmielnicki zburzył w r. 1648, lecz książę Dominik podjął ją następnego roku na nowo i w kilka lat ukończył. Późniejszy właściciel Michał książę Radziwiłł, wojewoda wileński i hetman litewski, dobudował południową część zamku i wspaniałą bramę wjazdową. W r. 1672, gdy Turcy ciągnęli na oblężenie Lwowa, część mieszkańców Staregosioła uszła, a część schroniła się do obronnego zamku. Ciągące hordy tatarskie obozowały na przyległym lewym wzgórzu i jedna z nich pokusiła się, jak podanie niesie, o zdobycie zamku;

nie dokazała jednak niczego, a wódz ich padł, ugodzony śmiertelnie strzałem wysłanym z zamurów. Miejsce to znajduje się na wzgórzu za dworcem kolejowym na lewo, W zamku tym przebywał r. 1673 i Jan Sobieski, wówczas jeszcze marszałek wielki koronny, wybierając się na jedną z wypraw tureckich i zaopatrzył się tutaj w broń, dwie większe śmigownice i kilkanaście cetnarów amunicji. Po śmierci Radziwiłła przeszły dobra w dom Lubomirskich, a potem Sieniawskich. Adam Mikołaj Sieniawski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny, starosta lwowski i rohatyński, odbudował nadwątlony napadami zamek z początkiem XVIII. wieku. Za jego czasów posiadał zamek już tylko 8 większych dział, 13 moździerzy, 114 starych rusznic i samopałów, 2 organki i co niemiara broni siecznej.

Po Sieniawskich objęła dobra, rodzina Czartoryskich, potem Izabella Lubomirska, która testamentem spisany w Wiedniu w r. 1809 przekazała je rodzinie Potockich.

Zabudowanie dawnego zamku obejmowało 2,3 hektarów (4 morgi) i było otoczone grubymi murami w sześciobok, (ozdobionych sześcioma basztami), także fosami i wałami. W pośród dziedzińca zamkowego była kaplica i krużganki. Dziś brama południowa zburzona, a w zamku mieści się browar, wyrabiający rocznie 1500 do 2000 hektolitrów piwa.

Ze stacyi bieży linia kolejowa doliną potoku dalej, który przyjąwszy w Starymsiole rzeczkę Czerepinkę, zmienia nazwę „Dawidówki“ na „Krzywulę“. Dolinę otaczają po obu bokach wzgórza, po lewym, wzgórze zwane „Plichowem“, które jest

dalszym ciągiem działu wód między Bałtykiem a morzem Czarnem, po prawym, zaś niższa wyniosłość zwana „Grabowcem“. Grzbietem Grabowca i Plichowa przechodziły dawniej, gdy dolina wskutek większych wód i zarośli nie była jeszcze przystępną, jedyne w tych stronach drogi komunikacyjne między stolicami księstw ruskich Halickiego i Przemyskiego. Później prowadził tędy szlak wołoski, ożywiony handlem wołoskim i tureckim do Lwowa, a przytem pamiętny napadami tatarskimi.

Nad Krzywulą ciągną się łąki, dające obecnie w skutek regulacyi i rozszerzenia koryta rzeczki jak i po przeprowadzeniu rowów osuszających (przez teraźniejszy zarząd dóbr) w miejsce dawniejszej kwaśnej, dobrą i słodką paszę, a i okolica zyskała pod względem zdrowotnym.

Na folwarku starosielskim (po lewej ręce u wjazdu do stacyi), na którym przed kilku laty zajmowano się hodowlą szlachetnych ras owiec, zaprowadzono zamiast niej, wzorowy chów bydła rasy Siementalskiej. Uzyskane mleko, chłodzone przyrządkiem Rösslera, wywozi się w ilości dziennej około 250 litrów do Lwowa.

Gospodarstwo leśne i łowieckie doznaje również starannej opieki. Rokrocznie zasadza się po kilkaset hektarów gruntu, sadzonkami drzew szpilkowych (między tymi i modrzewiem), a stan zwierzyny, szczególnie sarn, bardzo pomyślny. Zimową porą mają polowania na dziki, dla lubowników łowiectwa, wielki urok. Powierzchnia lasów wynosi w kluczu dóbr podlwowskich 11 500 hektarów.

Zarząd domen i lasów tego klucza, ma swoją siedzibę w Chlebowicach, gdzie się znajduje gorzelnia, fabryka rumu i likworów, ta ostatnia założona r. 1883.

W tej miejscowości znajduje się stacya:

Bóbrka-Chlebowice, 268 *m* nad powierzchnią morza i nosi pierwszą nazwę od przyległego miasteczka, a drugą od miejscowości, na której gruntach budynki stacyjne stoją. **Bóbrka** położoną jest na lewo od kolei w odległości 7 *km* nad rzeką Boberką, ma 4300 mieszkańców, jest siedzibą c. k. starostwa, posiada notaryat i szkołę ludową. O kilkanaście kilometrów dalej w bok, leżą **Przemysłany**, miasteczko ze szkołą pszczelniczą, założoną r. 1857 przez naszego nestora pszczelnictwa księdza Lubienieckiego, głośnego nie tylko u nas, ale i zagranicą.

Następną stacyą jest:

Wybranówka w poziomie 259 *m*. Szlak kolejowy bieży doliną rzeczki Krzywuli, zwanej tu Wybranówką albo Suchodołką i podąża do stacyi:

Borynicze, leżącej 250,5 *m* nad poziomem morza. Za stacyą na lewo ukazuje się na wzgórzu wśród ogrodu pałac właściciela. Na południowy zachód od Borynicz mamy w Brzozdowcach łomy bardzo ładnego alabastru i Rozdół znany z wyrobów bednarskich.

Kilka kilometrów za stacyą i w znaczniejszej odległości od kolei na lewo, widać zwierciadło przeszło pięciokilometrowego stawu w Ottyniowicach, w którym schodzą się rzeczki Wybranówka i Boberka, wypływa zaś zeń tylko Boberka. Obie te rzeczki odlewają w biegu swoim około 30 stawów. Poczem następuje:

Chodorów, w poziomie 249 *m*, miasteczko położone na lewo od stacyi. Za stacyą również po lewej stronie stoi dom mieszkalny właściciela dóbr chodorowskich.

Kilkanaście kilometrów od Chodorowa leży miasteczko **Rohatyn**, niegdyś wieś, darowana przez Otta z Parotów królowi i Rzeczypospolitej pod warunkiem, by' wyniesioną była na miasto, na co też sejm przystał, nadając miastu za herb róg jeleni w niebieskim polu z siedmiu kolcami i obdarzając podobnymi przywilejami jak Lwów, z którego powodu mówiono wówczas, że „Rohatyn drugi Lwowa pobratym“.

W Rohatynie umarł r. 1477 Gregorz z Sanoka, arcybiskup lwowski, znakomity humanista i pisarz, władał wybornie językiem łacińskim i pisał w nim poezye. Około r. 1590 był tu proboszczem sławny teolog i kaznodzieja ks. Piotr Skarga Pawężki.

Kroniki wspominają, że podczas najazdu Tatarów w XVI. wieku, została w niewolę wziętą w Rohatynie, według jednych Anastazyja Lissowska, córka plebana ruskiego, według innych Barbara Glińska, córka mieszczanina, która później sprzedana do haremu Solimana I., do godności pierwszej jego małżonki wyniesioną została pod imieniem sławnej w historyi Roxolany. Ujawszy Solimana wdziękami swymi, Roxolana długi czas kierowała ważniejszymi sprawami politycznymi Turcyi.

Po Chodorowie następuje stacya:

Bortniki, w poziomie 238,5 m, wieś, której obecnym właścicielem jest nasz artysta Henryk Rodakowski, malarz obrazu „Kokosza wojna“. Od Bortnik 10 km dalej ku południowi leży przy ujściu Świcy do Dniestru **Żurawno** o 3800 mieszkańców, miejsce urodzenia Mikołaja Reja z Nagłowic, pisarza rozpoczynającego poczet poetów piszących po polsku (1505). Żurawno pamiętne jest również obroną szczupłej garstki wojska polskiego

w r. 1676 pod wodzą króla Jana Sobieskiego. Miał on 7000 wojska koronnego, 3000 litewskiego i 3000 zbrojnych, był zaś otoczony przez 150.000 Turków i Tatarów, którzy warownego obozu zdobyć nie zdołali i z którymi król Jan III. zawarł dosyć korzystny traktat, bo na mocy tegoż wróciły dwie części Ukrainy do Rzeczypospolitej; zakładnicy lwowscy z r. 1672 i inni więźniowie uzyskali wolność, a Tatarzy musieli się zobowiązać pomagać Rzeczypospolitej w każdej potrzebie.

Szlak kolejowy poczyną od Bortnik wznosić się cokolwiek, mija przystanek

Nowosielce, i przekracza w poziomie 252 *m* koło strażnicy 64 podrzędny dział wód, między rzeczką Boberką a potokiem Świrzem, ztąd spada ku temuż i przebywa go w poziomie 227,5 *m*, ztąd znów się wspina, mija stację

Bukaczowce, w poziomie 237 *m*, zostawiając miasteczko po prawej stronie, dochodzi do wysokości 263,5 *m* koło strażnicy 77 i 78, gdzie przekraczając znów podrzędny dział wód między Świrzem względnie Dniestrem z jednej, a Gniłą Lipą z drugiej strony, dostaje się w połączone doliny Dniestru i Lipy. Świrz tworzy około 20 stawów. Z grzbietu tej wyżyny odsłania się widok aż po Halicz, a przed nim na stację

Bursztyn, leżącej 255 *m* nad poziomem morza. Miasto oddalone (po lewej stronie kolei) na 6 *km*, posiada pałac książąt Jabłonowskich z rozległym ogrodem, a w okolicy łomy alabastru.

Szlak kolejowy mijając miasteczko

Bołszowce, które zostawia na lewo, a do którego dojazd stanowi przystanek tej samej nazwy, bieży ze spadem doliny aż do stacji:

Halicz, w położeniu 212,4 *m* nad poziomem morza. Miasto leży z prawej strony stacyi na 3 *km* od niej. Dzisiejszy Halicz, liczący 3200 mieszkańców, leży przy ujściu rzeki Łukwi do Dniestru, na prawym brzegu ostatniego i jest osadą z czasów Kazimierza Wielkiego, założoną na prawie magdeburskiem. Po wyjeździe ze stacyi dają się spostrzec po prawej stronie kolei na wzgórzu, u stóp którego dzisiejszy Halicz się rozłożył, ruiny zamku, zbudowanego również za Kazimierza Wielkiego. W r. 1658 odnowił go i postawił w stan obronny starosta Jędrzej Potocki, zaniedbanie zaś i upadek zamku począł się r. 1765.

Kilka lat temu odkrył prof. Dr. J. Szaraniewicz miejsce, w którym stał Halicz dawny, stolica potężnego księstwa halickiego, sięgającego ku południowi aż za Seret w dorzecze Dunaju, gród ze świetną i burzliwą przeszłością, ze znamienitami budowlami i śladami wielkiej ongi zamożności. Przechodził on rozmaite koleje, miewał wielu panów, był świadkiem krwawych dramatów i bywał wraz z całym krajem narażony na częste walki o tron. Leżał zaś za dzisiejszem miastem, między Dniestrem, Łukwią i Łomnicą, na grzbiecie znaczniejszej wyżyny.

Przeszłość jego sięga daleko wstecz, bo już w pierwszej połowie XII. stulecia znajdujemy wiarygodną i pewną wiadomość o nim w kronice Hypackiej i wiemy, że r. 1134 był już stolicą udzielnego państwa, a w r. 1141 obronną twierdzą, otoczoną murami i zaopatrzoną w bramy forteczne.

Jako udzielny książę, który rozszerzył posiadłości swoje aż po dolny Dunaj, jest wymieniony r. 1141 Włodzimirko. Wiemy o nim, że gdy raz

jednego udał się na polowanie do Tyśmienicy, niepokojni Haliczanie przywołali r. 1144, podczas jego niebytności, Iwanka Berładnika z Dźwinogrodu (dziś wieś niedaleko Lwowa), by objął rządy w stolicy książęcej. Wezwany Iwanko przybywa natychmiast, zamyka się w Haliczu, lecz po trzytygodniowym oblężeniu miasta przez powracającego Włodzimirka, umyka cichaczem aż nad Dunaj, a ztamtąd stepami do Kijowa. Haliczanie opierają się jeszcze cały tydzień, poczem oblężający książę miasto zdobywa i srodze je karze.

Włodzimirko umarł nagle r. 1152, tknięty paraliżem na progu cerkwi św. Spasa, z której wyszedł, chcąc się udać na zamek i właśnie urągał odjeżdżającemu posłowi wielkiego księcia kijowskiego, Piotrowi Borysławiczowi, który się upominał o zwrot niektórych grodów wołyńskich.

Po Włodzimirku objął rządy syn jego Jarosław Ośmiomysł r. 1153; był to rządcą dobry, budował miasta, wspierał rolnictwo i handel. Za jego panowania statki halickie i rybacy haliccy dochodzą do samego ujścia Dunaju. Córkę wydał za Igora putywelskiego, którego wyprawa na Połowców jest przedmiotem poematu „Słowo o pułku Igora Światosławicza“, jednego z najdawniejszych pomników literatury ruskiej, a przetłumaczonego na polskie przez Augusta Bielowskiego.

Panowanie jego nie obeszło się jednak bez zamieszek i zatargów osobistych. Berładnik niepokoi państwo aż do r. 1159 ciągle. Żona Jarosława uchodzi r. 1172 do Polski, a potem do Suzdału. Haliczanie przyprawiają o śmierć w płomieniach faworytę księcia Anastazyę i wymordowują całą rodzinę bojarów, zwanych „Czahrowymi“.

Jarosław umarł r. 1187, oddając swemu prawowitemu synowi i następcy Włodzimierzowi Przemyśl, a Olegowi, synowi ulubienicy Anastazyi, Halicz, z którego jednakże bojarzy go wypędzają, sprowadzając Włodzimierza z Przemyśla r. 1188. Potem zajmuje Halicz Roman Mściśławicz, a w r. 1190 Bela III., król węgierski, nadając sobie tytuł „Rex Galatiae“ i osadza jako namiestnika syna swego Andrzeja. Bojarzy powołują jeszcze Roścysława, syna Iwanka Berładnika, na tron, zostaje jednak pobity przez Węgrów; wreszcie Włodzimierz wypędza z pomocą Kazimierza Sprawiedliwego, Węgrów r. 1191, panuje do r. 1198 i umiera. Na nim skończyła się dynastia Rościsławiczów. Teraz obejmuje tron dynastia Romanowiczów, a pierwszym z niej był Roman książę Włodzimirski, który złączył księstwo Halickie z Włodzimirskim, a umarł r. 1205. Po nim dostał się tron Igorowiczom, synom opiewanego Igora putywelskiego, którzy doznali atoli bardzo smutnego losu, bo gdy r. 1211 Leszek Biały i Andrzej II. podeszli pod Halicz, wprowadzając na księstwo Daniła z Włodzimirskich Romanowiczów, Haliczanie powiesili trzech braci Igorowiczów. Daniło jednak również nie miał spokoju i musiał umykać kilkakrotnie. W r. 1214 przeszedł Halicz na mocy traktatu pod panowanie węgierskie, poczem w następnym roku koronuje papież Kolomana na króla halickiego. Leszek Biały chcąc pomódz Daniłowi, powołuje r. 1220 ruskiego księcia Mściśława Udałego, który wprawdzie pokonuje Węgrów, lecz po kilkakrotnem wojowaniu, zwraca się wrogo przeciw Leszkowi i Danile, wydając córkę za brata Kolomana i wraz z ręką córki oddaje mu i księstwo Halickie. Daniło, który ba-

wiąc tymczasem w Włodzimirzu, tam panowanie swoje rozszerzał, zasiadał potem jeszcze dwa razy na tronie Halickim, lecz i dwa razy uchodzić musiał i dopiero r. 1236 zdołał panowanie swoje tu ustalić, łącząc znowu Ruś halicką z państwem Włodzimirskiem. Za czasów jego panowania wpadli Tatarzy po raz pierwszy na Ruś i Polskę pod wodzą Batuchana i zniszczyli Halicz do szczętu, od którego to czasu upadek miasta tego się począł. W r. 1249 powstają jeszcze raz bojarowie przeciw Danile, Daniło pokonuje ich jednak i wycina w pień wszystkich mu nieprzychylnych bojarów, w r. 1250 hołduje Batuchanowi, a w r. 1253 koronuje go legat papieżki królem, jako połączonego z kościołem katolickim, od którego jednak r. 1257 odpadł. W czasie od r. 1250 do 1255 obejmował czasowo rządy syn Daniła, Szwarno, a Daniło budował tymczasem miasto Chelm dla siebie, a Lwów dla syna Lwa. Szwarno poślubia córkę Mendoga i po śmierci tegoż łączy na krótko Ruś i Litwę w jednym ręku, panując do r. 1270; poczem nastąpił Lew Daniłowicz.

Halicz przechodzi w r. 1340 pod panowanie Kazimierza Wielkiego, roku zaś 1379 znów pod koronę węgierską aż do r. 1387, w którym to czasie Jagiello przyłącza go do Polski, i pod rządami której zostawał aż do r. 1772, przeszedłszy odtąd pod panowanie austriackie. W r. 1395 bawi król Jagiello w Haliczu, wydaje ztąd przywileje dla miasta Kołomyi, a chcąc Halicz podnieść uposaża go w grunta, dając mu całą dolinę zwaną dziś „Błonia mi“; lecz to nie podnosi już miasta, bo wzrastający Lwów wabi wszystkich do siebie, i tak około r. 1412 czy 1414 przenosi się metropolita ruski a

r. 1539 biskup do Lwowa, a Halicz traci znaczenie dziejowe, i w dodatku wszelkiej biedy, pałą go Turcy r. 1676. — W r. 1764 zawiązała się w Haliczu rekonfederacya za elektorem Saskim, przeciw konfederacyi zawiązanej pod laską Adama Czartoryskiego, a później znów przystąpiono w nim imieniem całego Pokucia do konfederacyi barskiej.

Pod wrażeniem dopiero co przytoczonych w krótkości dziejów miasta Halicza, zbliżamy się też z pewną czcią ku niemyim świadkom tej burzliwej przeszłości t. j. ku odnalezionym fundamentom i innym zabytkom prastarego grodu. Pierwsze odkrył prof. Dr. Szaraniewicz zasypane 40 do 60 *cm* warstwą gruzów, odłamów kamieni i zaprawy wapiennej, a przykrytych warstwą czarnoziem. Zabytki wspomniane są: fundamenta cerkwi św. Spasa, która była w XII. wieku cerkwią zamkową księcia i na progu której r. 1152 Włodzimirko rażony został paraliżem. Cerkiew ta była już w r. 1427 przemieniona w ruinę, materiał rozebrany i do innych budowli użyty. Kościół św. Stanisława, dawniej cerkiew św. Pantalemona, z resztkami romańskimi, liczy się także do tych zabytków, a zwrócił uwagę na nią w monografii prof. Władysław Łuszczkiewicz z Krakowa. Dalej odnaleziono fundamenta rotundy na polu Karaity, cerkiew Bogarodzicy koło dąbrowy nad uroczyskiem Biduń, cerkiew Zwiastowania Bogarodzicy, położoną po prawej stronie drogi, wiodącej z Halicza do Kałusza i cerkwisko między Tretiakami a Podgrodzim. Odnalezione zabytki świadczą wyraźnie o zetknięciu się dwóch wielkich ówczesnych prądów cywilizacyjnych, t. j. wschodniego i zachodniego.

Halicz dzisiejszy posiada jeszcze jedną osobliwość, a mianowicie osiadła w nim sekta żydowska „Karaitów“, która zarzuca zupełnie tałmud. Karaici ubierają się często jak okoliczni włościanie, oddają się chętnie pracy około roli, strzygą włosy, żyją zgodliwie i lubią czystość.

Pominąwszy stację Halicz, bieży kolej połączoną doliną Lipy i Dniestru i przekracza pierwszą między domkami dróżniczymi 92 i 93. **Lipa** zwana gniłą nie ma cech wód górskich, lecz należy do leniwych wód stepowych, płynie na Przemyślany, Rohatyn mimo Bursztyna i Bołszowca, przechodzi wiele stawów w swym biegu, zabagnia miejscami brzegi i wpada tuż na prawo od mostu kolejowego do Dniestru, który tu oblewa wielką kępę, toż widzimy tylko jedno jego ramię. W niewielkiej odległości na prawo od kolei, można widzieć nad brzegiem tego ramienia galary, t. j. bezżaglowe statki dniestrowe, zbite z desek i grubych bali, o 15 *m* długości, 5 - 6 *m* szerokości i 1 *m* wysokimi burtnicami. Biorą one 50, 400 i 700 cetnarów metrycznych ładugi. Mniejsze statki, zwane czajkami, mają dno płaskie, burtnice 1 *m* wysokie, przód zakończony w kształcie łyżwy, tył prosto ścięty, biorą 20 do 25 metrycznych cetnarów (po 100 *kg*). Oprócz tego spławiają drzewo tarte takzwanymi „darabami“. Są to tratwy, jakich używają na dopływach Dniestru, zbite po dwie razem.

Między strażnicą 99 a 100 przekracza kolej **Dniestr**, mostem o pięciu otworach po 56,89 *m* rozpiętości w świetle, filarach z ciosowego kamienia i konstrukcyi żelaznej systemu Hermanna, składającej się z belki kratowej parabolicznej niezbieżnej,

dźwigającej pomost u dołu. Do konstrukcyi dostarczonej z Kuźnic Sobocińskich (Zöptau) na Morawii, nżyta jest prawie wyłącznie kątówka kształtu *U*.

Dniestr, noszący w starożytności nazwę „Tyras“ jest wśród rzek europejskich co do wielkości z rzędu dwudziestym, długość całego biegu wynosi 1250 *km*, z których 480 *km* w Galicyi, a dorzecze 84 520 *km*², z których znów 34 500 *km*² w Galicyi. Rozgranicza on swym biegiem okolice z klimatem górskim (w górnym biegu) i klimatem północno-zachodnim czyli morskim (na zachód od Lwowa, linia Komarno-Sądowa Wisznia-Jaworów i Lubaczów) od okolic stepowych z klimatem wschodnim czyli lądowym. To też im dalej ku południowemu wschodowi, tem częściej napotyka się cech kraju stepowego, jak: ostrą i zawałną zimę, gorące lato, zimną wiosnę i jesień z mglistymi rankami, a nawet w ciągu doby bywają znaczne różnice w ciepłocie; dalej brak gęstej sieci większych wód bieżących, roślinność odmienną, bo szerokolistną, biorącą więcej pokarmu z powietrza, a hreczka, kukurudza, tytoń, tudzież rośliny tykwowe (dynie) uprawiane już są nie tylko w ogrodach lecz i w czystém polu.

Jako droga wodna, ma Dniestr również swoje znaczenie i będzie w przyszłości niezawodnie głównym łącznikiem zachodnio-północnej i wschodnio-południowej Europy. Żeglugę, która obecnie niestety nie jest jeszcze należycie urządzoną, uprawiano na nim dawniej. Z kronik starych wiemy że w XII. wieku za panowania Jarosława Ośmiomysła w Haliczu, statki halickie dochodziły Dniestrem aż do ujścia. W r. 1486 i 1633 Rzeczpospolita polska zastrzegala sobie w traktatach z Portą otomańską wolną żeglugę na Dniestrze. W r. 1788 i 1789

rząd austriacki przewoził Dniestrem potrzeby dla wojska w okolicy Chocimia, zdobytego w onym czasie przez księcia Koburskiego. Że statki i pod wodę holowano, są również dowody, i tak w r. 1802 Caspari, c. k. dyrektor budownictwa płynął naładowanym statkiem żaglowym z Zaleszczyk do Okop, ztamtąd napowrót do Zaleszczyk i dalej pod wodę aż do Rozwadowa; w następnym roku zaś popłynął br. Dyke kilkoma pełnymi kilkusetcetnarowymi statkami z Zaleszczyk do Majak (port), a ztamtąd wrócił znów z ładunkiem; kupiec lwowski Bauer wreszcie, przewiózł w r. 1804 korzystny transport jednym statkiem żaglowym z Rozwadowa a trzema z Zaleszczyk do Majak. Były to statki 3—4 *m* szerokie, a 20—25 *m* długie. Z powrotem zaś doprowadził ładunek 1440 cetnarów do Zaleszczyk, a czwarty statek wrócił do Rozwadowa. W tym roku było 94 statków z Galicyi w Odesie. Galary zanurzają się od 45—50 *cm*, idą i teraz jeszcze w czasie średniej wody do Majak, lecz ponieważ rzeka jeszcze nie uregulowana, żegluga nie uorganizowana, a brak dróg nadbrzeżnych uniemożliwia prawie dla wielkich kosztów i straty czasu, holowanie, tak pprzybywszy na miejsce zmuszeni są żeglarze sprzedawać galary w Majakach lub Tyraspolu.

Na początku bieżącego dziesięciolecia utworzyła się spółka prywatna i zakupiła holownik parowy „Flis“. — Przewóz wynosił w roku

1882 1590 ton

1883 6819 „

1884 6515 „

Obecnie zawiązało się towarzystwo akcyjne żeglugi parowej na Dniestrze, które Sejm krajowy wsparł niewielką subwencją; a jeżeli i zamierzona

regulacja rzeki nie pójdzie w odwłokę, możemy się spodziewać w niedalekim czasie rozwoju tej drogi wodnej.

Za mostem dniestrzańskim przy strażnicy 100 przekracza kolej kończynę podrzędnego działu wód, między Dniestrem a Bystrzycą w poziomie 218,6 i wbiega w stację:

Jezupol 216,4 *m* nad powierzchnią morza. Miasteczko Jezupol o 2 900 mieszkańcach i klasztorze OO. Dominikanów, leży na lewo od kolei tuż przed stacją. Jako pierwotna osada jest ono dosyć dawne, bo sięga czasów Bolesławowych, gdy ten obszar ziemi otoczony był gęstym lasem, dzikim w nich przemieszkującym zwierzem i bagnami. Dotąd zachowała się tradycja między ludem, o zamieszkaniu tej okolicy przez olbrzymów, którzy robili kroki kilkukilometrowe, a na 15 *km* rozmawiali i podawali sobie siekierę. Gdy zaś nie stało olbrzymów, poczęli dyabli uwijać się w tej okolicy, co też było powodem do osamotnienia tego miejsca. Z czasem dopiero, odważyli się przecie ludzie założyć dwie osady, które na pamiątkę nieczystych mieszkańców przezwali „Czeszybisy i „Czortopol“. Przy końcu dopiero XVI. wieku zmieniono nazwę osady Czesybisy na „Jezupol“, Czortopola zaś na „Maryampol“ (miasteczko niżej Jezupola, położone nad Dniestrem o 1 120 mieszkańcach).

Od Jezupola bieży szlak kolejowy w dolinie Bystrzycy. Przy domku 111 po prawej stronie schodzi się kolej arcyksięcia Albrechta, obecnie pod zarządem państwowym, z koleją czerniowiecką, odkąd podążają oba tory równoległe ku sobie na jednym nasypie aż do stacji Stanisławowa. Przy strażnicy 112 przekraczają oba tory **Bystrzycę sołotwiń-**

ską, mostem o 4 otworach po 37,93 m światła, filarach ciosowych wspólnych, jednak konstrukcyach oddzielnych.

Pod torem kolei państwowej jest konstrukcja o belce ciągłej kratowej, dwuprzęsłowej z kratą dwukrotną, zaś pod czerniowieckim, konstrukcja systemu Schiffkorna, poprawionego i wzmocnionego przez Dra Wiktora Wolskiego, byłego starszego inżyniera kolei czerniowieckiej i emerytowanego dyrektora ruchu kolei Arcyksięcia Albrechta.

System Schiffkorna, przed dwudziestu laty bardzo rozpowszechniony i popytny w Austrii, dziś wcale nie jest poszukiwany do nowych mostów. Jest to konstrukcja Howe'a, wykonana wyłącznie w żelazie, u której zamiast drzewa, użyto żelaza lanego, wskutek czego znów ciężar konstrukcyi jest znaczny i wiele materiału wychodzi na nią. Belki główne tego mostu składają się z trzech ścian o krańcie złożonej czterokratowej z pomostem w środku. Rozpowszechnienie swoje zawdzięczał system ten łatwemu przewozowi części składowych, (nawet zwykłemi furmankami), niezmiernie prostemu sposobowi zestawienia konstrukcyi, bo nitowań wcale nie ma, a więc z narzędzi wystarczy klucz i co najwięcej młot, a wreszcie wymiana zużytych lub uszkodzonych części jest również ułatwiona.

Bystrzyca sołotwińska zwana Złotą lub Czarną ma swe źródła w Beskidzie, na zachód od Bystrzycy nadwórniańskiej, która płynie po drugiej stronie Stanisławowa i niżej Jezupola łączy się ze sołotwińską, wpadając, jako jedna rzeka do Dniestru. Bystrzyca jest ostatnią rzeką wpadającą do Dniestru z pod Beskidu.

Zaraz za mostem po lewej stronie kolei znajduje się tartak parowy pp. Liebiga i spółki, połączony ze stacją stanisławowską osobnym torem i linią telefoniczną. Dwie parowe maszyny o sile 40 i 30 koni pędzą 7 pól sprzężonych. Materiał spławia się tratwami Bystrzycą z państwa sołotwińskiego. Wysłka tartego materiału uskutecznia się częściowo na targi krajowe, lecz w większej mierze za granicę ku zachodowi. Mijając tartak wjeżdżamy natychmiast na stację:

Stanisławów — 244 *m* nad poziomem morza. Miasto oddalone ledwo 2 *km* od stacji na prawo, liczy około 19 000 mieszkańców, leży wśród rozległej równiny Bystrzycy sołotwińskiej i nadwórniańskiej, między 42 i 43° długości, a 48 i 49° północnej szerokości geograficznej. Posiada c. k. starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, szkołę realną, męskie seminaryum nauczycielskie, szkoły ludowe i w zawiązku szkołę przemysłową z praktyczną szkołą robót stolarskich. Od roku 1886 jest siedzibą biskupa ruskiego.

Niegdyś był to gród warowny. Z zabudowań ma piękny kościół z grobami Potockich, kasę oszczędności, na środkowym występie z rzeźbą dłuta artysty rzeźbiarza Dykasa, młyn parowy, własną gazownię, w której wyrabiają gaz świetlny z odpadków naftowych, za miastem duży zakład karny z kaplicą, urządzony na pomieszczenie około 1000 więźniów, wreszcie może się poszczycić Stanisławów chodnikami asfaltowymi. Na stacji ma kolej czerńowiecka główne swoje warsztaty.

Założenie miasta Stanisławowa ¹⁾ nie sięga zbyt

¹⁾ Pamiątki miasta Stanisławowa zebrał X. Sadok Barącz. 1858.

daleko, bo XVII. stulecia. W r. 1654 począł Stanisław Rewera Potocki przeistaczać osadę wiejską Zabłocie na miasto, a syn jego Jędrzej jest dopiero właściwym założycielem, dając mu nazwę „Stanisławowa“, a to albo dla uczczenia pamięci swego ojca, lub też syna, który nosił również imię Stanisława. W ośm lat później, t. j. r. 1662 nadaje Jędrzej Potocki miastu przywileje, pozwala mu rządzić się prawem magdeburskiem, otacza go wałami, murem z bramami fortecznymi i fosą, buduje również kościół katedralny. W następnym roku król Jan Kazimierz zatwierdza nadane przywileje, a miasto otrzymuje herb Pilawa, otwartą bramę forteczną z trzema wieżycami i półtrzecią krzyża w samym środku otworu. Dla podniesienia handlu i przemysłu sprowadza z Mołdawii i Węgier, Ormian, tym ostatnim buduje w r. 1665 drewniany kościół, pozwalając im rządzić się autonomicznie i przypuszcza żydów do osiedlenia się. Król Korybut Wiszniowiecki zezwala w r. 1669 na założenie akademii. Nowa twierdza otrzymała swój chrzest w r. 1676, gdy się oparła napadowi Turków, broniąc miasta pod wodzą Jana Kamińskiego, którego mianował Potocki dowódcą, sam albowiem pospieszył z swoją drużyną na pomoc królowi Janowi Sobieskiemu pod Żurawno. Nieprzyjacieli nie mogąc zdobyć twierdzy, spalił południowe i wschodnie przedmieście. W piętnaście lat później, umarł Jędrzej Potocki, szanowany powszechnie i żałowany, straciwszy w r. 1683 syna Stanisława w potrzebie wiedeńskiej i uzyskawszy najwyższe zaszczyty, albowiem mianował go Jan III. na czas wyprawy wiedeńskiej wicekrólem, by za niego sprawował rządy. Po śmierci Jędrzeja dostał się Stanisławów synowi jego Józefowi, który również

wielce się zasłużył około rozwoju miasta i doprowadził go, rzec można, do szczytu świetności. W r. 1695 buduje ratusz w kształcie krzyża, z okrągłą wieżą na dziewięć pięter wysoką, z zegarem i kopułą. Miasto wybrukował kamieniem rzečním, wały forteczne ponaprawiał i dał mu 120 dział spiżowych. Sprowadził OO. Jezuitów i dopomógł im wybudować kościół z dwoma wysokimi wieżami. Wszelkie warunki były ku temu, by miasto mogło świetnie się rozwijać; gdyby nie klęski krajowe, pod ciężarem których i ten gród ucierpiał. Pierwszy cios dotknął go za czasów wojny szwedzkiej r. 1707, gdy hetman Sieniawski, gorliwy stronnik Augusta II., mszcząc się na Józefie Potockim, który znów popierał króla Leszczyńskiego, a właściwie Szwedom sprzyjał, wpadł do miasta zrabował i spustoszył je. W mieście i okolicy rozłożyły się wojska rosyjskie uciskając lud kontrybucyami i wyruszyły dopiero w r. 1717, wzięwszy na odchodnym jeszcze 1000 bitych talarów, które wypłacił magistrat ormiański. Józef Potocki począł po powrocie znów podnosić miasto, akademię oddał Jezuitom, którzy już przedtem mieli konwikt. Trynitarzom dał 2000 złp. i grunt pod budowę klasztoru. Nie wiodło się jednak odtąd ani miastu, ani Potockiemu. W r. 1730 nawiedza Stanisławów dżuma, w r. 1732 umiera synowa Potockiego a z początkiem następnego roku żona jego.

Gdy po śmierci Augusta II. ważyły się losy między Leszczyńskim a Augustem III., wtargnęły znów wojska rosyjskie (1734), w skutek czego wiele zamożnych rodzin opuściło miasto, a przemysł i handel począł, mimo wysiłków ze strony właściciela i Ormian, upadać. Ci ostatni przyczy-

niali się wielce do ożywienia miasta, mieli wiele bogatych sklepów, utrzymywali dobrego zawodu bydło w Besarabii i Wołoszczyźnie, z kąd wyprawdzali konie i woły do Gniezna, Gdańska, Wrocławia, Oświęcima i Bawaryi, mieli również garbarnię safianów. Stanisław Potocki, syn Józefa, jeden z najbieglejszych ówczesnych budowniczych i fortyfikatorów, opatrzył warownię miasta czterema basztami i trwalszymi murami.

W. r. 1738 dnia 14. czerwca nawidziło Stanisławów trzęsienie ziemi i dało powód do najokropniejszych przepowiedni o zapadnięciu się miasta, co oczywiście znów nie wabiło zamożnych przybyszów w mury jego.

Jedną świetną chwilę miał jeszcze Stanisławów, a mianowicie oparł się dzielnie, pod wodzą generała Hundorfa, oblężeniu przez wojska rosyjskie r. 1739. W cztery lata rozpoczęli Ormianie budowę muranego kościoła, którą jednak dopiero r. 1763. ukończyli. Zbudowano go w stylu odrodzenia z dwoma owalnemi wieżami od przodu i dużą kopułą; w środku z freskami wykonanymi niegdyś przez Jana Soleskiego. W r. 1751 dnia 19. maja umarł Józef Potocki i pochowano go z ogromną wystawą przy zjeździe mnóstwa gości dostojnych w kolegiacie stanisławowskiej, sprowadziwszy zwłoki z zamku założnickiego dnia 15. sierpnia. Kościół Jezuitów był adamaszkiem i złotemi frenzlami wybity od wysokich gżemsów aż do dołu, światła morze, ogromny katafalk w środku, a od drzwi aż do niego podłoga wyłożona deskami, po której wjeżdżali do kościoła w największym końskim biegu rycerze, krusząc kopie, łamiąc szpady, rzucając pałasze i chorągwie i t. p., a potem spadając naumyślnie

z konia. Uroczystości pogrzebowe trwały dwa tygodnie, a niektórzy goście podejmowani byli i po kilka miesięcy przez syna, który teraz objął majątek. Był to pan hojny, łagodny i kształcił wiele młodzieży ubogiej szlachty. Umarł r. 1760.

Po jego śmierci przeszedł Stanisławów w posiadanie Katarzyny z Potockich Kossakowskiej, wnuki Feliksa Potockiego, hetmana wielkiego koronnego. W cztery lata po śmierci Józefa ponosi Stanisławów znów ciężką klęskę, a to z powodu elekcji. W Haliczu zawiązano r. 1764 rekonfederację za elektorem saskim, a marszałek jej, Potocki, kasztelan lubaczowski, jak również stronnicy jego, Potoccy, starostowie śniatyński i błoński, wraz ze swemi partyami, bawili wówczas w mieście Stanisławowie; gdy w tem nadciągnęły wojska rosyjskie od Kamieńca Podolskiego. Po krótkim oblężeniu i zbombardowaniu frontowej wieży kościoła Jezuickiego, zdobyto miasto, spustoszone je, rozbrojono załogę, nałożono kontrybucję i uwięziono marszałka ze starostami, których dopiero po sześciu tygodniach uwolniono. Bronił się jeszcze Stanisławów w czasie konfederacji barskiej pod wodzą Twardowskiego z Isakowa, aż do powtórnego zajęcia przez wojska rosyjskie i klęski podhajeckiej. Do wszystkich tych klęsk przybyło w r. 1770 morowe powietrze; w dwa lata zaś później przechodzi Stanisławów pod berło Austrii. Wkrótce potem Jezuici muszą opuszczać kolegium i konwikt, za nimi niedługo wynoszą się i Trynitarze, których kościół rozebrano 1821 r. W r. 1783 otrzymuje Stanisławów gimnazjum.

Katarzyna z Potockich Kossakowska sprzedała cały klucz dóbr, wraz z Stanisławowem Protowi

Potockiemu; ten jednak traci majątek i oddaje go w r. 1802 fiskusowi, a przy krydalnym rozdziale majątku między wierzycieli, dostaje się Stanisławów na własność rządowi. W tym czasie rozebrano mury forteczne i usunięto wały. W r. 1809 ucho-
dzi załoga stanisławowska przed 16 ułanami woj-
ska polskiego, zajęcie miasta trwało jednak tylko
krótki czas. Za panowania Franciszka I. i czasów
starosty Krattera, począł się Stanisławów między
latami 1820 a 1830 podnosić, mimo, iż r. 1830
panowała cholera. Najwięcej postąpił rozwój miasta
od czasu rządów autonomicznych. Nawet ogromny
pożar r. 1868 nie przeszkodził temu, bo odbudowało
się racjonalniej, aniżeli to miało miejsce pierw-
iej. Dziś przoduje Stanisławów w niejednej rzeczy innym
miastom, posiada albowiem oświetlenie gazowe,
własną gazownię i chodniki asfaltowe.

Szkoły stanisławowskie dostarczyły nam kilku
meźów, których imiona znane są w literaturze na-
szej, i tak uczęszczał tu do szkół poeta XVIII.
wieku Franciszek Karpiński (1750) i ukończył flo-
zofię, dalej Stanisław Jachowicz (1809 — 1815)
przyjaciół dzieci i znany bajkopisarz, wreszcie Au-
gust Bielowski, badacz starożytnych dziejów ojczy-
stych. W Stanisławowie umarł jako więzień stanu
nasz bard wojenny, Maurycy Gosławski, 17. sierp-
nia 1834, któremu 20. września 1875 postawiono
pomnik na cmentarzu.

Po wyjeździe ze Stanisławowa, który jest ró-
wnocześnie stacją dla pociągów kolei państwowej
w kierunku ku Husiatynowi i Zwardoniowi, prze-
bywa się za strażnicą 115 most na **Bystrzycy**
Nadwórniańskiej o 4 otworach po 37,93 m
i konstrukcyi żelaznej systemu Schifkorna (zupełnie

taki, jak na Sołotwińskiej) w poziomie 249,2 *m*. Tuż za mostem na lewo widzimy stację kolei państwowej **Chryplin** i tejże szlak ku Husiatynowi, który w tej stacyi odłącza się od toru czerniowieckiego. Tym ostatnim albowiem podążają między Stanisławowem a Chryplinem tak pociągi kolei państwowej, jak i czerniowieckiej. Bystrzyca Nadwórniańska zwana Srebrną ma 150 *km* biegu, źródła jej biją u stóp Beskidu, na wschód od źródeł Bystrzycy Sołotwińskiej. Szlak kolejowy poczyna wznosić się zwolna i mija przystanek:

Markowce w poziomie 267 *m*, przekracza w rozległej równinie rzeczkę Strymbę i Woronę, poczem następuje stacya:

Otynia, która leży 268 *m* nad poziomem morza. Po lewej stronie stacyi w odległości do 2 *km* rozłożyło się na wzgórku miasteczko Otynia, a tuż przy samej stacyi znajduje się lejarnia żelaza, fabryka machin i kotłarnia p. Bredta, z budynkiem mieszkalnym dla właściciela i domkami dla robotników, założona w r. 1878. Posiada 2 maszyny parowe, 3 młoty parowe, 3 piece fryszerskie, 1 tyglowy, 1 do przetapiania metali i 28 maszyn roboczych czyli narzędzi mechanicznych. Zatrudnia do 250 ludzi, a wyrabia i naprawia: maszyny rolnicze, urządzenia dla gorzelń, młynów, tartaków, wodociągów i przybory wiertnicze dla kopaliń naftowych.

Już od Stanisławowa prawie, ukazują się po prawej stronie grzbiety Karpat, bielejące się nie raz śniegiem, gdy u nas panuje pogoda i ciepło. Dla miejscowych i podróżnika są one jednym z najpewniejszych zwiastunów zmian powietrznych; bo kiedy występują w całej swej okazałości wyraźnie

i zdają się zbliżać i nęcić do siebie, wówczas zawczasu trzeba się oglądać za strzechą; kiedy się zaś widocznie oddalają i szczyty swe gdzieś w obłokach kryją, nastąpi stała pogoda.

W odległości 4,5 *km* od Otyni napotykamy przystanek:

Hołosków w wysokości 277 *m* nad powierzchnią morza, wieś w dosyć miłym położeniu.

W r. 1882 wybudował p. Bredt do tartaku i lasów swoich w Majdanie granicznym, odległych na 12 *km*, kolej konną o szerokości toru 1,05 *m*, której szlak z prawej strony wybiegał. Osobne wózki na drzewo, wyciągano końmi do lasu, tam zaś naładowane, toczyły się same spadem toru aż do składu drzewa, urządzonego obok stacyi na prawo. Najgłówniejszym artykułem przewozu było drzewo opałowe, oprócz tego budulec i gonty. Lasy jednak są już wyczerpane i tor ułożony ze starych szyn kolei czerniowieckiej, zniesiono w r. 1886.

Hołosków jest pamiętny urodzeniem w nim r. 1741 dnia 4. października poety naszego, autora pieśni porannej „Kiedy ranne wstają zorze“, Franciszka Karpińskiego. Dziwne zdarzenie towarzyszyło przyjściu na świat poety¹⁾.

Ojciec poety dowiaduje się w wieczór dnia wymienionego, że Ołeksa Dobosz, słynny dowódca opryszków (zbójów czyli zuchów pokuckich), opiewany tylokrotnie w pieśniach ludu ruskiego, zamysła uskutecznić jeden ze swych śmiałych napadów na dwór w Hołoskowie. Zabiera więc na prędcie kosztowniejsze rzeczy i wyjeżdża z domu, by je ukryć

¹⁾ Patrz: „Historia literatury polskiej“ prof. Kulickowskiego.

w bezpiecznem miejscu. W czasie nieobecności ojca, gdy gospodyni zostawiona przy chorej żonie, przygotowała i zastawiła sutą wieczerzę, zjawia się właśnie około północy Dobosz, na czele swych towarzyszy. Przyjęty uprzejmie i dowiedziawszy się o chorej pani Karpińskiej, zasiadł do wieczerzy, rozkazawszy swoim chłopcom, ażeby się cicho zachowywali. Nasycony, uderował gospodynię sztuką złota, a zbliżywszy się do łóża chorej, prosił, żeby nowonarodzony syn nosił jego imię. Przyrzekła mu to przestraszona matka, ale na chrzcie dano mu imię Franciszek.

Po Hołoskowie pnie się szlak kolejowy już statecznie w górę schylem $8\frac{0}{100}$ po dosyć usuwistych stokach, których wody należą jészcze do dorzecza Dniestru i dosięga stacyę:

Korszów w wysokości 337,5 *m* nad poziomem morza, rozległą wieś w malowniczem położeniu.

Kilkanaście kilometrów w kierunku północno-wschodnim od Korszowa leży **Obertyn**, miasteczko pamiętne zwycięstwem Jana Tarnowskiego nad Moldawianami r. 1531. Gdy Piotr czyli Petryło, wojewoda moldawski, zajął Pokucie, wysłał Tarnowski przeciw niemu 1200 zacieźnego wojska, które wyparło częściowo najezdców z Pokucia; a przybywszy sam, zdobył jeszcze zamek w Gwoźdzcu i miał się ku powrotowi. W tem dogania go pod Obertynem Piotr, wiodąc ze sobą 22.000 zbrojnych i 50 dział. Tarnowski miał wszystkiego 4000 ludzi, gdy go Piotr otoczył i zdobywać począł obóz. Po kilkugodzinnej krwawej walce cofnęli się jednak Moldawianie, z czego korzystając Tarnowski, wystąpił zaczepnie i po krótkiej walce odniósł najzupełniejsze zwycięstwo. Całe wojsko Piotra poszło

w rozsypkę, a obóz nieprzyjacielski, działa i wszelkie inne zasoby, dostały się naszym, prócz jeńców i chorągwi w bitwie i pogoni zdobytych.

Za Korszowem pnie się szlak kolejowy jeszcze kawałek w górę, dosięga między strażnicą 147 a 148 najwyższego punktu i przekracza w poziomie 353,4 *m* dział wód między dwoma wielkimi rzekami czarnomorskimi, t. j. między Dniestrem a Dunajem, przechodząc w dorzecze Prutu.

Pierwszą stacją w tem dorzeczu jest:

Turka na wysokości 310,4 *m*. Po lewej stronie stacyi istniał do r. 1885 tartak parowy pp. Morpurga i Parente, firmy tryesteńskiej, który wyrabiał przeważnie klepki dębowe na beczki i wysyłał nawet do południowej Francyi, dla miejscowego zbytu zaś robił parkiety; obecnie ma się urządzić fabryka nawozów z fosforytu, którego pokłady odkryto nad Dniestrem. Do roztwarzania kamieni fosforytowych ma się używać kwasu siarczanego, pozostającego z czyszczenia oleju skalnego w rafineryach kołomyjskich.

Za strażnicą 156 opuszcza szlak kolejowy wzgórze i lesistą okolicę, dążąc wyniosłą równiną nadprucką.

W okolicy domku dróżniczego 157 znajduje się pole zwane „na Kossaczowie“, pamiętne złożeniem hołdu przez Stefana Wielkiego, Kazimierzowi Jagiellończykowi r. 1485, oznaczone kamiennym ostrosłupem, przy drodze do Horodenki na lewo od kolei. Po prawej stronie widzimy miejscowość Bagginsberg, przypierającą do miasta Kołomyi, osadę niemiecką z kościołem ewangelickim, wybudowanym

r. 1874, na którym miejscu leżała około r. 1600 wieś Mięczykówka, Mieczkówka czy też Miechówka. Ztąd przedstawia nam się po prawej stronie na dalekim tle Karpat miasto:

Kołomyja. Stacya położona 284,8 *m* nad poziomem morza. Miasto leży na prawo od niej w odległości 2 *km*, między 42 a 43" długości a 48 i 49" północnej szerokości geograficznej, liczy 23.000 mieszkańców, jest siedzibą c. k. starostwa, sądu obwodowego, powiatowej dyrekcyi skarbu, posiada gimnazyum, szkoły ludowe. szkołę garncarską, duży bardzo rynek (tak iż w środku jego stoi kilkanaście kamienic), a na nim posąg kamienny poety Franciszka Karpińskiego. Przy wjeździe do stacyi na prawo znajduje się warsztat naprawy maszyn rolniczych p. Biskupskiego z motorem wiatrowym, na lewo zaś rafinerya nafty jedna, a przy wyjeździe z prawej strony druga, które szerząc z swych kominów właściwy odór naftowy, przypominają nam, że ta stacya ma styczność z kopalniami nafty.

Kołomyja położeniem swoim rozgranicza świat stepowy od górskiego, które się tu najbliżej ze sobą stykają. Okolicę na północ od miasta cechuje czarnoziem podolski, doliny o leniwych wodach, uprawa pszenicy na wielkie rozmiary, tytoniu a nawet kawonów, gnieźdzące się dropie i susły w polach a więc wszystkie oznaki kraju stepowego; gdy na południe od miasta, zaraz kilka kilometrów za Prutem, napotykamy pasmo Karpat, piaskowiec karpacki, źródła słone i naftowe, smerekowe i bukowe lasy, a mieszkańców z właściwościami górskiego ludu pod względem budowy ciała, stroju, zwyczajów i obyczajów.

Kołomyja, jako miasto, jest jedno ze starożytnych¹⁾, bo znajdujemy o nim wzmiankę już w r. 1214, w czasie więc, w którym Halicz i księstwo halickie, a do którego Kołomyja należała, zmieniało co chwila swego panującego, a mianowicie w czasach panowania Kolomana, i prawdopodobnem jest, że i nazwę swoją otrzymała od imienia tego króla. Leżała zaś wówczas więcej na południe, t. j. tuż nad samym Prutem. Obszerniejsze wzmianki napotykaemy o niej dopiero za pierwszego z Jagiellonów, należała zaś za rządów polskich do stołowych dóbr królewskich.

Król Władysław Jagiello nadaje w r. 1395 za swej bytności w Haliczu miastu Kołomyi jako herb głowę orła ukoronowaną, w dziesięć zaś lat później prawo magdeburskie. W r. zaś 1411 umawiając się z Aleksandrem, wojewodą wołoskim, o pomoc i posiłki przeciw Zygmuntowi, królowi węgierskiemu i cesarzowi Niemiec, bierze od wojewody większą kwotę pieniężną i daje mu w zastaw zamek kołomyjski wraz z Pokuciem. W skutek tego, iż herby zastawionych ziem przepołowiano, mógł powstać z pierwotnego herbu, obecny, t. j. pół orła białego ze złotą koroną na tle czerwonym. W dwa lata później, założył Jagiello klasztor murowany dla OO. Dominikanów nad samym Prutem, a chcąc miasto podnieść, nadaje mu w r. 1424 nowe i znaczne przywileje, w ośm lat zaś, gdy Ruś otrzymuje te same prawa i urzędy, co korona, staje się siedzibą kasztelana. Nie było to miasto bez przemysłu, albowiem napotykaemy wzmiankę, że następcą Ja-

¹⁾ Patrz : „Rys miasta Kołomyi“ przez prof. Leopolda Wajgla. Kołomyja 1877.

gielly, Władysław Warneńczyk, król polski i węgierski, pozwala przywilejem wydanym w Budzie r. 1443 magistratowi na założenie woskobojni, a mieszkańcom postrzygalni sukna, targu na mięso i łaźni; od Kazimierza Jagiellończyka zaś otrzymuje r. 1456 wyłączny przywilej sprzedawania soli.

Za panowania tego króla byli Kołomyjanie świadkiem wielkiej uroczystości, gdyż r. 1485 przyjmował Kazimierz hołd od hospodara mołdawskiego, Stefana Wielkiego. Działo się to na polu zwanem obecnie „Kossaczowem“ na północ od miasta, w okolicy dzisiejszego dworca kolejowego.

Kazimierz Jagiellończyk wyruszył wymienionego roku do Lwowa, a kazawszy Litwie, szlachcie ruskiej i podolskiej być w pogotowiu, przeprawił się przez Dniestr pod Haliczem i przybył w 20.000 ruskiej i podolskiej szlachty pod Kołomyję. Tu na polu otwartem, dnia 15. września ustawiono pod namiotem tron królewski, na którym zasiadł król, otoczony kołem stojących senatorów. Wkrótce też nadjechał Stefan, a zbliżywszy się do namiotu, zsiadł z konia i rzucił przed nogi siedzącego króla chorągiew ozdobioną herbem ziemi wołoskiej i sam padł na kolana przed tronem jego. Następnie złożył uroczystą przysięgę wraz ze swymi panami rawnymi, poczem powstawszy, królowi rękę ucałował, a wreszcie zaproszony na obiad królewski, zasiadł do stołu z radą swoją.

Na miejscu, gdzie był tron królewski, znajduje się do dziś jeszcze kopiec, lubo znacznie przeorany. Na kopcu tym (r. 1877) postawiono za inicjatywą prof. L. Wajgla ze składek mieszkańców miasta Kołomyi i okolicy, pomnik kamienny w kształcie ostrosłupa 4.4 m wysokiego, z odpowiednim napisem.

W dwanaście lat później ciągnie król Jan Olbracht ze stutysięcznem wojskiem przez Pokucie na wojewodę Stefana, oblega Suczawę i ponosi z powrotem pamiętną klęskę bukowińską. W r. 1502 zagarnął nawet Stefan Pokucie, lecz odebrano mu je w r. 1503. Odtąd poczyną Kołomyja doznawać kilkakrotnie klęsk od nieprzyjaciół ówczesnych Polaki. I tak w r. 1505 Bohdan, syn Stefana, wskutek odmówienia mu ręki Elżbiety, siostry Aleksandra, króla polskiego, napada Ruś, Podole i Pokucie, przyczem Kołomyja wiele ucierpiała; w r. zaś 1531 narażoną była na łupież, której dokonał Petryło czyli Piotr, wojewoda mołdawski, porażony później przez Jana Tarnowskiego pod Obertynem. Ostateczny zaś cios otrzymała r. 1589, w którym napadli ją Turcy i Tatarzy, wycinając mieszkańców w pień, a domy wraz z pięknym klasztorem OO. Dominikanów paląc.

W skutek zupełnego zniszczenia miasta i ażeby się uchronić od częstych klęsk powodziowych, posunięto miasto od Prutu ku północy, na miejsce, gdzie dziś stoi; ażeby zaś od napadu wrogów ubezpieczyć, otoczono nowe miasto wałami, bramami i basztami, zamek okopano z trzech stron wałami, a z czwartej ustawiono częstokół. Musiało to miasto trochę podnieść i wpłynąć na rozwój rzemiosł, bo w r. 1661 nadaje król Jan Kazimierz ustawy cechowe garncarzom i bednarzom.

Ostatnim starostą rządu polskiego był Rafał Choloniewski, który po r. 1772, już za rządów austriackich, nabył miasto na własność, a które później stało się własnością gminy samej.

W r. 1775 buduje się obecny kościół parafialny, a r. 1788 zniesiono klasztor OO. Dominikanów,

którzy po spaleniu pierwotnego miasta, wystawili sobie drewniane zabudowanie w miejscu, gdzie dziś stoi ruska cerkiew, budowana od r. 1855 do 1871.

W roku 1849 posiadała Kołomyja ledwo 8000 mieszkańców, lecz otrzymawszy od r. 1861 samorząd, podniosła się znacznie. I tak zaraz w tym samym roku zakłada gmina gimnazjum, w r. 1875 buduje własnym kosztem gmach dla tejże szkoły, w tymże samym czasie zakłada drugą szkołę ludową czyli miejską, w następnym zaś roku otrzymuje szkołę garncarską, a r. 1877 stawia umyślnie zabudowanie dla jej pomieszczenia.

Odkryte, wżglęnie wyzyskiwana na wielkie rozmiary od r. 1878 źródła naftowe w jej okolicy, przyczynią się również do ożywienia i podniesienia miasta i handlu.

Po wyjeździe z Kołomyi, bieży szlak kolejowy po wyżynie nadpruckiej, równolegle i na lewo od gościńca rządowego, dozwalając bujać wzrokowi podróżnego w prawo od kolei po rozległej i żyznej dolinie Prutu, w której wśród gęsto zasianych włości i zieleni drzew, połyskuje tu i owdzie, szczególnie przy cokolwiek wyższej wodzie, zwierciadło Prutu; po drugiej zaś stronie rzeki, zajęły osady wyższe położenie na stoku wzgórza, dzielącego wody Prutu od wód Czeremoszu; wzdłuż gościńca stoją znów dworki szlacheckie. Na cztery kilometry od miasta po prawym brzegu rzeki, leży na wzgórzu wieś Oskrzesińce lub Woskrzesińce z cerkwią ruską, której kolatorem jednak, jest łaciński proboszcz kołomyjski, albowiem dawnymi czasy szlachta i mieszczanie nabyli ją wspólnie i darowali farnemu kościołowi kołomyjskiemu. O tej osadzie

obiega podanie ludowe, że na pagórku tym miał być zamek bojara, który dawał bale w czasie wielkiego postu. A gdy w Wielką sobotę przybył do zamku ksiądz z tej strony Prutu, dla poświęcenia paski, zapomniał przy odejściu książkę do nabożeństwa, po którą nazajutrz myślał wysłać posłańców. Ci atoli na miejscu zamku zastali tylko jezioro (ozero), które dotąd istnieje. Zamek więc wraz z bojarem miał się zapaść. Inni powiadają, iż na pagórku tym stał klasztor, a znów inni utrzymują, że na pagórku oskrzesienieckim leżała dawna Kołomyja. Wsie leżące wzdłuż gościńca należały dawniej do gminy miasta Kołomyi, jako właściciela, a między niemi przystanek:

Matyjowce w poziomie 261,6 *m*, za którym koło domku droźniczego 165 widzimy po drugiej stronie gościńca rządowego wieś **Załucze** (zwane nad Prutem, dla odróżnienia drugiej wsi Załucze nad Czeremoszem), swego czasu miejsce pobytu i własność poety Dominika Magnuszewskiego (urodzonego r. 1810 w Warszawie, a zmarłego r. 1845), współucznia Zygmunta Krasińskiego, który wraz z Gaszyńskim pomagał Krasińskiemu w napisaniu powieści „Władysław Herman i dwór jego“ r. 1828. Do niedawna był ten majątek własnością rodziny Raciborskich i został zapisany przez jednego z jej członków na fundusz stypendyjny.

Koło domku 170 schodzi szlak kolejowy z wyżyny w dolinę Prutu i dosięga stacyę:

Zabłotów w poziomie 227 *m* nad poziomem morza. Miasteczko leży na prawo od kolei w kierunku ku Kołomyi, jest siedzibą sądu powiatowego i posiada rządową fabrykę cygar, jak również składy liścia tytoniowego. W cygarowni założonej r. 1872

wyrabiają rocznie 10 milionów cygar, przeważnie z liścia zagranicznego, sprowadzanego z Cuba, Domingo, Portorico i Brazylii przez Hamburg lub Bremę w ilości do 3000 cetnarów i zatrudniają wyłącznie ku temu celowi, około 300 dziewcząt. Krajowy liść przyspasabiają do tabaki i tytoniu paczkowego, przyczem znów 400 do 600 robotników znajduje zajęcie. Okręg uprawy tytoniu rozciąga się na kilka powiatów. Przeciętnie uprawia tytoń 140 gmin rocznie, na powierzchni 1700 do 2300 hektarów. Z hektara liczyć można, jeśli nie nastąpią wczesne mrozy jesienne, 1300 kilogramów liścia. Za liście wydaje rząd rocznie przeszło 300 tysięcy złr., a drugie tyle za robociznę. Przy fabryce jest stowarzyszenie robotników, które ma na celu udzielać członkom pomocy bądź w słabości, bądź w starości lub innym wypadku.

Ze stacyi zabłotowskiej bieży szlak kolejowy środkiem wsi Tułukowa, słynnej niegdyś z gustomnie założonego i do niedawna starannie utrzymywanego ogrodu, dalej Oleszka, chwilowego miejsca pobytu braci Dunieckich, z których jeden ułożył muzykę, a drugi libretto do operetki „Paziowie królowej Marysienki“, potem dostaje się szlak na otwarte błonia i obszar zalewowy Prutu, przekraczając tę rzekę w poziomie 216,3 *m*, mostem o sześciu otworach po 27,5 *m* rozpiętości i konstrukcyi żelaznej systemu Schiffkorna.

Prut wytryska w północnych stokach Czarnohory, płynie pieniąc się po wertepach, głazach i wodospadach (pod Dorą) wśród dzikiej a malowniczej przyrody i uchodzi od Tłumaczyka w szerszą dolinę. Cały bieg wynosi około 750 *km*, z których 152 w Galicyi. W górnym swym biegu ma Prut

zupełne cechy rzeki górskiej, w dolnym zaś więcej stepowej. Wody jego zawierają sól i nieco żelaza. Przy średniej wodzie idą z gór tratwy, zwane tu „spławami“, z drzewem okragłym i tartym materiałem. Poniżej mostu przerzuca się rzeka pod wyniosłą wyżynę nadprucką czyli horodeńsko-tłumacką, która się nam przedstawia z lewej strony kolei, to jako urwisty stromy brzeg, to jako łagodny stok zasiany gęsto włościami i bielejącymi wśród nich dworkami. Za mostem mijamy przystanek:

Wołczkowiec w poziomie 215,6 m, poczem wjeżdżamy na stację:

Śniatyn - Załucze, która leży 204,1 m nad powierzchnią morza i nosi pierwszą nazwę od miasta położonego z lewej strony kolei w odległości 6 km, zaś drugą od wsi, nad rzeką Czeremoszem, na której gruntach stoi dworzec i która znajduje się znów z prawej strony stacji w podobnej odległości, jak Śniatyn. Miasto to, niegdyś gród starościński z zamkiem, ważne swego czasu, jako warownia pograniczna, leży po lewym brzegu Prutu na wyżynie nadpruckiej nad samą jej krawędzią, z której grzbietu roztacza się pyszny widok na połączone doliny Prutu i Czeremoszu, żyzne, zielone, zaludnione i przerzniete jakby srebrzystymi wstęgami, wodami obu rzek.

Do stacji śniatyńskiej dostawiają furami z kopalni galicyjskiej w Nowosielicy, położonej w bok między Śniatynem a Kołomyją, węgiel brunatny z pięknym czarnym połyskiem, wioząc go dalej koleją do Czerniowiec, dla tamtejszych zakładów przemysłowych, a po części i dla potrzeb kolei. Wzmiankowany węgiel uwarstwiony poziomo, dochodzi miejscami do grubości 50 cm, leży pod ła-

mi, a na piaskowcu karpackim, którego górny pokład składa się z warstw piasku, wapienia i łupku.

Śniatyn liczy 10.800 mieszkańców, do niedawna jeszcze należał do poczetu najbiedniejszych gmin w Galicyi, dziś znajduje się w nieświeżych stosunkach materyalnych. Jest siedzibą c. k. starostwa i sądu powiatowego, posiadał szkołę realną, którą jednak zwinięto, gmina albowiem nie mogła łożyć na jej utrzymanie. Z dworca do miasta prowadzi droga krajowa, z mostem drewnianym na Prucie.

W Śniatynie bawił r. 1415 król Władysław Jagiełło i odebrał hołd od hospodara mołdawskiego, Aleksandra. Przez Śniatyn jechał wojewoda siedmiogrodzki, Stefan Batory, na czele 1500 zbrojnych, udając się r. 1576 na koronację do Krakowa i tu miał u niego posłuchanie ksiądz Sulikowski, wysłany przez Karnkowskiego, w celu przekonania się o prawowierności jego, której mu przeczyło stronnictwo rakuzkie.

Po wyjeździe ze stacyi widać miasto wyraźniej i można dokładnie wyróżnić kościół łaciński ze smukłą wieżą, niższy ormiański, a jest i probostwo ruskie. Po prawej stronie widać miasteczko bukowińskie Waszkowce nad Czeremoszem.

Kolej podążając doliną Prutu i Czeremoszu, przybywa koło domku 192 po raz drugi nad Prut, który opuściwszy stopę stoku wyżyny horodeńskotłumackiej, stanowi tu granicę między królestwem Galicyą a wielkiem księstwem Bukowiny i poniżej mostu przyjmuje we wsi Zawale rzekę Czeremosz. Most posiada sześć otworów po 27,5 m, konstrukcję żelazną Schiffkorna i leży w poziomie 193,2 m nad poziomem morza.

W połowie mostu jesteśmy już na Bukowinie, która, należąc dawniej do Galicyi i tworząc obwód czerniowiecki, została r. 1849 odrębnym krajem koronnym.

Bukowina miała już wiele panów i tak w XV stuleciu należała do Siedmiogrodu, r. 1482 zdobył ją wojewoda Stefan VI. i przyłączył do Mołdawii, w r. 1769 przeszła pod panowanie rosyjskie, r. 1775 otrzymała ją Austria za pośrednictwo w rosyjsko-tureckiej wojnie, a r. 1786 została z zatrzymaniem urzędzeń stanowych, poddaną pod zarząd Galicyi do r. 1849.

Pierwszą stacyą bukowińską, na lewym brzegu Prutu jest miejscowość:

Niepołokowce, leżące 188,3 *m* nad poziomem morza, stacya będąca składem materyału z okolicznych tartaków. — Potem następują:

Łużany 171,7 *m* nad powierzchnią morza, wieś ze starą cerkwią, zbudowaną podobno przez wielkiego księcia litewskiego Witołda r. 1370. Wyjechawszy za wieś ukazuje się wkrótce po prawej ręce widok na miasto Czerniowce, a przed niem na górę Cecynę, gdzie wśród ruin zamku i gruzów znaleziono już wiele starożytności, jak: koronę, miecz itp., przedtem jest jednak jeszcze stacya:

Żuczka, z której na lewo wybiega drugorzędna kolej ku granicy rosyjskiej do Nowosielicy przez Sadogórę, znaną z pobytu rabina cudotwórcy i niegdyś sławnych jarmarków na woły, i przez Bojany. Przy samej stacyi po lewej stronie znajduje się fabryka oleju rzepakowego, przedtem była w niej rafinerya spirytusu upadłej spółki akcyjnej galicyjskiej; po czem przejeżdżamy po raz trzeci rzekę Prut w poziomie 161,4 *m* mostem o 4 otworach po

56,89 *m* rozpiętości i konstrukcyi żelaznej systemu Hermana, jak na Dniestrze, a dostarczonej z kuźnic cieszyńskich Arcyksięcia Albrechta, na Szląsku. Po prawej ręce widzimy równocześnie piękny żelazny most kratowy pod gościniec rządowy, zaś za mostem kolejowym na lewo tartak parowy, założony r. 1874 przez firmę wiedeńską Charles Götz, a dziś należący do spółki akcyjnej, o maszynie parowej siły 90 koni mechanicznych, która porusza 10 pionowych pól sprzężonych i inne maszyny pomocnicze, ciągnie wózki z kłocami od przystani nad Prutem do tartaku i porusza maszynę dynamoelektryczną, służącą do utrzymywania dwóch światel łukowych (słońc elektrycznych) jednego wewnątrz a drugiego zewnątrz tartaku, w celu umożliwienia pracy nocnej. Tartak połączony jest osobnym torem z dworcem czerniowieckim, wyrabia 110 000 metrów sześciennych smerekowego i jodłowego tartego materiału, który wysyła na południowy wschód do Rumunii i Turcyi, drzewo zaś otrzymuje z gór nad Czere-moszem.

Po prawej stronie kolei widzimy browar parowy, wyrabiający 40 000 hektolitrów piwa rocznie i wjeżdżamy do stacyi:

Czerniowce w poziomie 159,2 *m*. Miasto Czerniowce, obecna stolica Bukowiny (w ubiegłych wiekach była nią Suczawa) leży po prawej stronie dworca o 50 metrów przeszło wyżej od stacyi, między 48 a 49° stopniem północnej szerokości, a 43 i 44° wschodniej długości geograficznej, liczy 45 000 mieszkańców, wraz z rozległemi przedmieściami względnie przylegającemi siolami, jest siedzibą rządu i wydziału krajowego z prezydentem i marszałkiem na czele, arcybiskupa kościoła wscho-

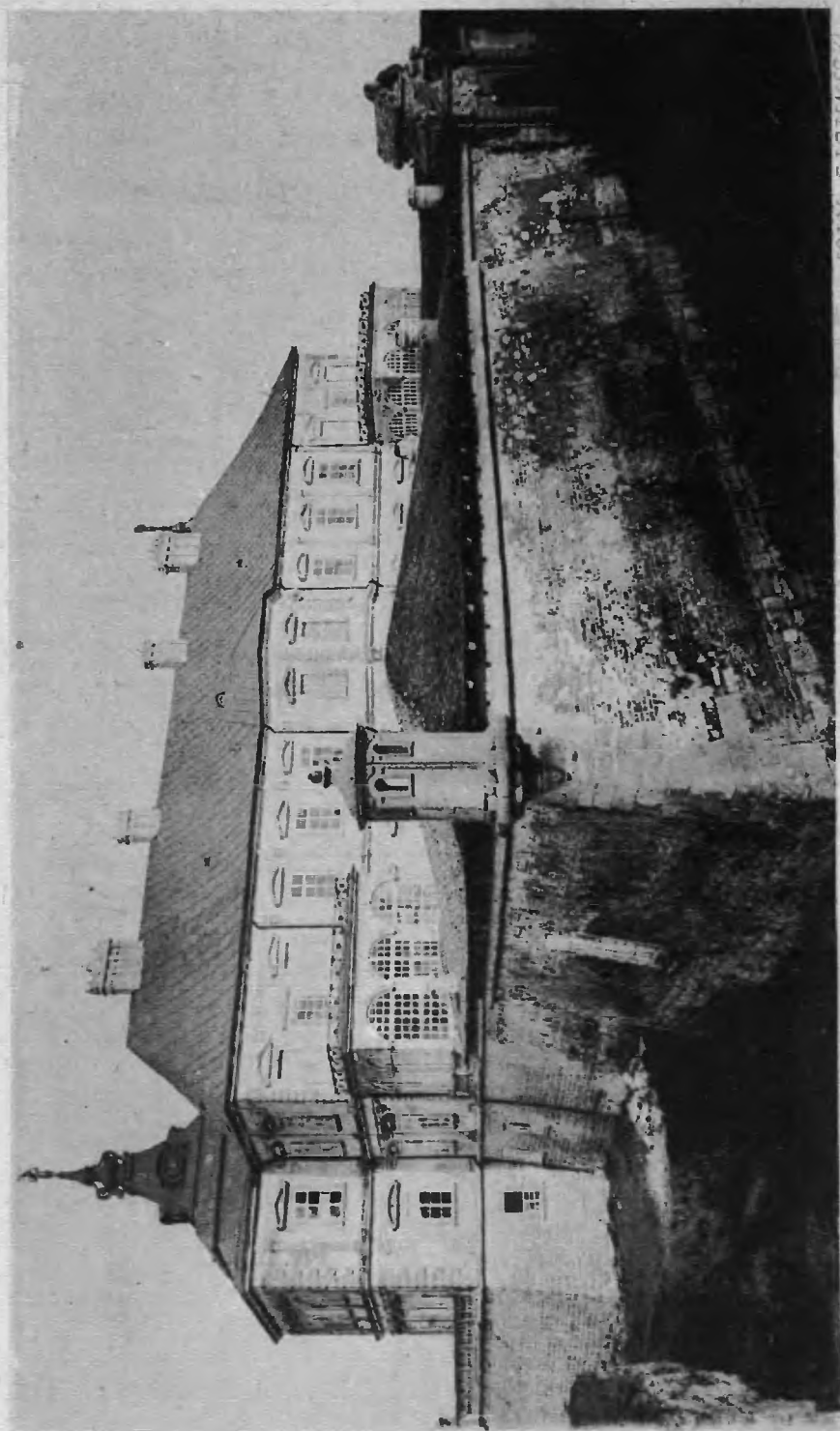
dniego, sądu krajowego, posiada wszechnicę, gimnazjum, szkołę realną i seminaryum nauczycielskie męskie i żeńskie i państwową szkołę przemysłową.

Widzenia godny jest wspaniały pałac arcybiskupi, otoczony dwoma okazałemi budowlami, w jednej z których umieszczony jest wydział i seminaryum teologiczne dla kleryków kościoła wschodniego, a drugi przeznaczony jest dla księży, przebywających czasowo w mieście. Monumentalne te budowle o murach z cegły nietynkowanej, ozdobach z terrakoty i kamienia ciosowego, a dachach krytych barwną dachówką, postawione są w stylu bizantyńskim o nader barwnej ornamentyce. Pałac obejmuje piękną kaplicę z cennem malowidłem i freskami wiedeńskiego malarza Jobsta, wieżę z ciosowego kamienia i złożoną kopułą. oraz przepyszną salę zgromadzeń z bogato rzeźbionym stropem dębowym kasetowym, kolumnami alabastrowymi, tudzież ścianami ozdobionymi wykładaniem z alabastru i malowidłami historycznymi.

Po śmierci projektodawcy p. Hlawki objął kierownictwo artystyczne i budowy c. k. starszy inżynier ś. p. Księżarski. Budowę rozpoczęto r. 1863, ukończono r. 1878 i wydano na nią około trzech i pół miliona zł. w. a. Pałac leży na krawędzi wzgórza miastowego, wskutek czego widok z niego, mianowicie z sali jadalnej na dolinę Prutu, bardzo piękny. Bliżej miasta stoi synagoga, budowla w stylu maurytańskim, dzieło profesora i architektki Juliana Zacharjewicza, z wewnętrznem wyposażeniem o barwnym przepychu. Z budowli byłyby jeszcze do nadmienienia kościół katedralny wschodni, cerkiew św. Paraskiewy i kościół ormiański. Przed gmachem rządu krajowego znajduje się statua „Austrii“,

postawiona w r. 1875 w stuletnią rocznicę przyłączenia Bukowiny do Austrii.

W czternastem stuleciu były Czerniowce jeszcze bezimienną osadą, zaś z początkiem piętnastego jest wzmianka jako o miasteczku, w którym się odbywają targi (1407). W Czerniowcach bawił r. 1497 po nieszczęsnej wyprawie mołdawskiej, król Jan Olbracht. Za wojewody Piotra czyli Petryły był w Czerniowcach kasztelanem Tomasz Barnowski, a r. 1633 Miron Barnowski.



V.

Podhorce.

Skreślił

A. S. Świątkowski.

Wstęp.

Do pamiątek miłych sercu naszemu, pamiątek, jakimi wschód naszego kraju szczycić się może, należy bez zaprzeczenia zamek w Podhorcach.

Ładny ten pomnik zamożności i bogactwa dawnych czasów, obecnie własność Eustachego ks. Sanguszki, leży w oddaleniu 75 *km* od Lwowa przy głównym gościńcu wiodącym do Brodów. Dojeżdżając do Podhorzec mamy z jednej strony, a mianowicie od północy, równinę zamkniętą pasmem gór, z drugiej leży wioska, dalej pola orne, a za temi dominuje wspaniały zamek na płaskowzgórzu w poziomie 399 *m* nad powierzchnią morza. Położone po prawej stronie pasmo gór, Woroniaki zwane, stanowi ostatnie wyżyny wysunięte ku północy, które wznoszą się do 400 *m* i porosłe są bujnymi lasami bukowymi.

Dzieje wspominają Podhorce już w XVI wieku jako zamek obronny. Budowę jego przypisują jedni hetmanowi koronnemu, Stanisławowi Koniecpolskiemu, inni zaś synowi jego, Janowi.

W r. 1682 darował Podhorce kasztelan krakowski, Stanisław Koniecpolski, wnuk hetmana, królewiczowi Jakubowi Sobieskiemu, a odebrał takowe imieniem tegoż Jan Sobieski. Po śmierci króla Jana III przy dziale majątku, przechodzą Podhorce wraz z Oleskiem na własność Konstantego Sobieskiego, który sprzedaje dobra te w r. 1725 Stanisławowi Rzewuskiemu, wielkiemu hetmanowi koronnemu. Ten oddaje Olesko starszemu synowi Józefowi Sewerynowi, a Podhorce młodszemu Wacławowi, któren po śmierci brata w r. 1754 i Olesko otrzymuje na własność.

Jemu to zawdzięczamy te drogie sercu naszemu pamiątki. Mieszkając bowiem do r. 1767 stale w zamku Podhoreckim, uczynił go przybytkiem sztuk pięknych, zgromadził książki i arcydzieła malarstwa, urządził zbrojownię, słowem zebrał liczne pamiątki po Sobieskich, które rozprószone były po całej Polsce. Jako właściciel Oleska, przeniósł także z zamku tamtejszego, co mogło mieć wartość i dało się przenieść.

W r. 1767, wyjechał na sejm do Warszawy, z kąd już więcej nie powrócił, gdyż Moskale wywieźli go wraz z synem i innymi senatorami do Kaługi.

Pamiątki nagromadzone i budynek cały niemając opiekuna, pozostawał w zaniedbaniu przez długi czas, część majątku przeszła nawet w inną rękę, zamek zaś i reszta majątku pozostała przy Rzewuskich.

Dopiero ostatni potomek tychże, Leon hr. Rzewuski, ocalił zamek ten od zupełnego zniszczenia. Umierając albowiem bezdzietnie, przekazał go wraz z należącemi do niego włościami ks. Eustachemu

Sanguszcze z tym obowiązkiem, aby z dochodów majątku odrestaurował zamek, uporządkował zbiory w tymże nagromadzone, jak niemniej powiększał je i odpowiednio utrzymywał. To też dzięki temu rozporządzeniu, zabrano się do niezbędnych rekonstrukcyi, a głównie do pokrycia dachu, przez co uratowano wiele rzeczy, gdyż przegniłe belki i walące się stropy, mogły zupełnie zniszczyć tyle mierznie nagromadzonych, a tak rzadkich pamiątek.

Ogród, zamek i zabytki.

Przed zamkiem leży wspaniały ogród, przez który idąc, widzimy po obu stronach wysokie żywopłoty grabowe; na wzmiankę zasługują tu jeszcze aleje lipowe, ciągnące się równolegle do wspomnianego żywopłotu. Lipy te mają mieć wedle rzeczoznawców. więcej jak 300 lat. Z ogrodu wchodzi się przez bramę na dziedziniec i do zamku.

Zamek tworzy prostokąt, o dwóch bocznych pawilonach. Założenie i część architektoniczna przeprowadzone w późniejszym stylu odrodzenia. Dach pokryty niegdyś cegłą, obecnie jest blaszany i polakierowany na czerwono. Boczne pawilony o stromych dachach, zakończone są koronami, z których występują figury trzymające globy. Wystawa budynku całego od południa, pomimo swej prostoty, robi miłe wrażenie. Obrazowania okien są na przemian o łukowych i trójkątnych obdasznicach, między oknami są pilastry, a wszelkie narożniki boniowane. Część środkowa występuje jako pół sześcioboku, tworzy przepięttrze użyte na kaplicę zamkową i jest ozdobiona starym obrazem i zegarem słonecznym. Szczegółów nadzwyczajnych w oko

wpadających nie ma, całość jednak znamionuje siłę i trwałość, jak w ogóle budowlę ówczesne.

Wracając do wejścia na dziedziniec wspomniany, znajdujemy obwarowanie forteczne, które otacza cały zamek jako mur silny, wykonany z ciosu. W murze tym jest główna brama pomieszczona, przy której był dawnymi czasy most, po tym jednak, prócz balustrad, dziś nie ma żadnego innego śladu, albowiem zasypano tuż przed bramą fosę dawną, tak, iż przejście z ogrodu na dziedziniec przez bramę przedstawia się jako dalsza część ulicy ogrodowej, ujętej w żywopłoty. Zaznaczyć tu jeszcze trzeba, iż przed bramą poustawiane są posągi, słupy, głowice tychże i inne odłamy, wykonane z piaskowca, które to przedmioty widocznie nie stoją dziś na miejscach pierwotnych, gdyż uważać je można za byłe dekoracye tarasów i innych miejsc.

Główna brama wjazdowa wykonana z kamienia w stylu odrodzenia, przedstawia nam się o silnem boniowaniu i jest przesklepiona łukiem płaskim. Boki jej ozdobione są półkolumnami, które również boniowane, podtrzymują silne gżemsowanie, tudzież w tarcze i herby bogatą spora-portę.

Z tejże przechodzi się w dziedziniec czworoboczny płytami wyłożony. Tu wpada w oko po prawej stronie położona studnia 36 m głębokości, z której wydobywa się wodę za pomocą wiadra, wyciąganego kołem deptakowem. Nadto patrząc na otoczenie dziedzińca tego, widzi się po wewnętrznej stronie muru wyż opisanego, mieszkania parterowe, sklepienie i pokryte miast dachem, otwartym tarasem, wyłożonym płytami. Trzy ramiona tego tarasu tworząc niejako podkowę, schodzą się z log-

giami zamku, do których prowadzą z dziedzińca szerokie otwarte schody.

Tak balustrada schodów jako też i balustrada na tarasach, wykonana jest w ostatnich czasach z piaskowca w stylu odpowiednim do całości. Obszerne tarasy, które wznoszą się na zewnątrz nad głębokimi okopami, dziś prawie zupełnie zarosłemi, mają po rogach strażnicze wieżyczki, założone jako ośmioboki. Wysunięte są one na wsporniku i dostrajają całość malowniczą.

Schodami po lewej stronie dostać się można do loggi piętra, a ztąd do wnętrza zamku przez:

I. Przedpokój zwany dawniej pokojem warty. Tu zastajemy kilka stołów, których płyty naśladują marmur, a są wyrobione z mieszaniny gipsu, kleju i barw odpowiednich. Ściany zawieszono obrazami, przeważnie portretami familijnymi i osobistości wybitnych. I tak: widzimy tu Koniecpolskich, Sobieskich, Rzewuskich, Sanguszków, króla Augusta III i żonę jego, Sapiehów, Czartoryskich i wielu innych, dalej kilka obrazów treści religijnej, a na suficie olejne malowidło, przedstawiające w środku Armida i Rynalda, po bokach zaś Herkulesa u stóp Omfali i Dzieci bawiące się.

Z tego pokoju na wprost przechodzimy drzwiami o obramieniu z szarego marmuru z herbem Koniecpolskich w nadprożu do:

II. ¹⁾ Sali rycerskiej, dawniej izbą jadalną zwanej i pod tym mianem w inwentarzu oznaczonej. Obszerna ta sala o zdobnym stropie wykonanym w kasetony i bogato złożonym, mieści w sobie nieoce-

¹⁾ Numera jakimi oznaczam pojedyncze sale i porządek ich poszczególnienia, odpowiadają numerom na nadprożach oznaczonym.

nione i jedyne pamiątki, jakimi wyłącznie zbiory podhoreckie szczyć się mogą.

Wstępując w te progi, czuje się mimowolnie wielkość, moc i potęgę przodków naszych; zda się, że lada chwila usłyszymy szum skrzydeł hussarskich i szcęk zbroi. I nie dziw się widzu; — boś otoczony czterdziestu rycerzami w pełnym rynsztunku huszaryi! Dalej widzimy pancerze, hełmy, proporce, buławy hetmańskie, łuki w srebro oprawne, miecze, kolczugi, znaki które noszono przed wezyrem, sztandary szwedzkie, tatarskie i tureckie, buńczuki i wiele innych zdobyczy z pod Wiednia. Ściany obwieszane są portretami sławnych wojowników i członków rodzin właścicieli zamku, sufit ozdobiony w środku malowidłem, przedstawiającem apoteozę hetmana Stanisława Koniecpolskiego, a boczne pola wypełnione przedstawieniem odpowiednich chwil z jego życia¹⁾. Odrzwia i kominy zdobne w herby Koniecpolskich (Pobóg), wykonane są z czarnego marmuru, podobnież i posadzka. Ściany pokryte adamaszkiem, znacznie uszkodzonym i wypłowiałym. Kilka sztuk mebli rozstawionych, zegarów i innych przedmiotów uzupełniają poważną całość.

Z tej sali drzwiami na prawo wchodzimy do:

III. Sali karmazynowej. W niej ustawiono meble przysłane w darze królowej Maryi Kazimirze z Francji. Meble te w stylu rococo są wcale dobrze zachowane. Ściany zawieszane obrazami, a gzems bogaty wiążący ścianę z stropem, znamionuje przepych, z jakim ówczesne budowle wewnątrz wykonywano. Fryz cały w gzemsie podstropowym ozdco-

¹⁾ Malowidła te odnawiano ostatnimi czasy, również i strop cały, który w czasie zaniedbania zamku przegnił i groził zawaleniem.

biony jest malowidłami, które w części są znacznie uszkodzone, tak, że treści tychże trudno odgadnąć. W środku sufitu jest obraz, przedstawiający Dyannę i Endymiona, boczne zaś pola, wypełnione z strony południowej porwaniem Prozerpiny, Dziećmi z barankiem i Kuźnią Wulkana, od północy zaś Porwaniem Heleny, Dziećmi z lwem i Dyana z Acteonem. W sali téj spostrzegamy pierwszy piec kolosalnych rozmiarów na nóżkach, z kafli gdańskich. Kafle te są białe, zdobne w herby Rzewuskich (Krzywda). Widocznie więc za ich bytności piece te ustawiono, a dawne, również piękne, zebrano.

Posadzka ułożona z płyt marmurowych w trzech kolorach, u stropu zawieszono kilka bardzo pięknych i cennych luster weneckich. Jedne z drzwi wiodące do sali bocznej pokryte są kotarą, którą król Jan III przywiózł z pod Wiednia. Kominek obok, czarny marmurowy, jest znacznie uszkodzony i o ile było można się dowiedzieć, zniszczenie tak kominka jak i posadzki pochodzi z rabunku, dokonanego przez Moskali podczas konfederacyi, w którym to czasie wszelkie kosztowności, złota i srebra zabrano i wywieziono do Kremlinu. Dziś znajdujemy przechowane na pamiątkę proste lichtarze toczone z drzewa, których używano zamiast zabranych z kruszcu szlachetnego.

Z okien tej sali otwiera się wspaniały widok na równinę nieprzejrzaną, zasianą licznymi włościami, z których kilka wolnym okiem dojrzeć można.

Na osi głównej założonym jest dalej:

IV. Pokój chiński, do którego wchodzimy drzwiami zdobnymi w freski. Ściany ujęte są po rogach

w pilastry, podtrzymujące bogate gżemsowanie sufitu, a oprócz tego podzielone są na pola i przystrojone złoconemi malowidłami chińskimi, na tle czarném lakierowaném, jak niemniej kilkoma obrazami w bogato złoconych ramach. Sufit olejno malowany wyobraża w środku Juno, po bokach zaś w pojedynczych wnękach: Zazdrość, Sprawiedliwość, Wenus i Minerwę. W téj sali zastajemy fortepian z połowy XVIII wieku, dwa zegary szafowe z brązowymi ozdobami, jak niemniej szafkę z drzewa cedrowego, wyrobu japońskiego, która używana była jako kasa. Kilka chińskich parawanów uzupełnia umeblowanie, które bez zaprzeczenia oryginalnością swoją miły i niezwykły sprawia widok

Następuje:

V. Sala złota oryginalnie i w swoim rodzaju wspaniale założona i utrzymana. Posadzka tejże z stiucu, o deseniu w kilku kolorach, przypomina kobierzec rozesłany; ściany ozdobione są obrazami wykonanymi przez malarza Koniecpolskich (którego nazwisko trudno było sprawdzić). Obrazy ujęte w odpowiednie obramienia w formach fantastycznych odpowiednich stylowi „empire“. Gżems bogato członkowany, wieńczący salę, przerywany jest wspornikami, a fryz wypełniony olejnymi obrazami. Sam zaś strop na gżemsie wsparty, podzielony jest na pola, których malowidła uzupełniają całość harmonijną. Dodajmy do tego wszystkiego jeszcze bogate obramienia drzwi i kominków w marmurze, a będziemy mieli całość, świadczącą o niezwykłym przepychu. Urządzenie dalsze, jak sofę, krzesła, taburety, obite bogatą materią złotem przetykaną, stoły o oryginalnie wyginanych i w złocie ornamentowanych nogach, usprawiedliwiają rzeczywiście

miano, jakie tej sali nadano. Rozrzucone plany i atlasy w starych oprawach przypominają żywo minione czasy i są pięknymi dowodami ówczesnej wiedzy w tym kierunku. Chcąc wszystko szczegółowo przeglądać, potrzebaby na tę jedną salę tyle czasu, ile zwykle na oglądnięcie całości przypada. Zaiste niechętnie opuszcza się ją, bo wrażenie, jakie się odnosi, przykuwa mimowolnie myśli do téj sali, a wychodząc, bezwiednie rzuci każdy raz jeszcze wzrokiem po całości, aby się nasycić jój pięknością, bogactwem i wspaniałością. I nie żałuje się tego, bo odwróciwszy się, spostrzeże ciekawy i przejęty do głębi widz nad drzwiami, któremi się weszło do sali trzy małe obrazki. Małe one rozmiarami, ale za to piękne robotą. W pośrodku wisi obraz, przedstawiający Najświętszą Pannę Maryę z dzieciątkiem Jezus, a po bokach staruszka przy świecy i kobietę przy ogniu. Oprócz tych jest tu jeszcze wiele innych obrazów i ładnych, jak n. p. Matka Boża z dzieciąciem i św. Jan, Zuzanna i starcy, Judyta i Holofernes. Środek stropu wypełniony amorkami w kwiatach, inne pola obrazami biblijnymi.

Ale że czas nagli, przechodźmyż do:

VI. Sali zwierciadlanej. Jest to ostatnia na połudźnej osi budynku od strony północnej. Nazwę nadają jej rozwieszone zwierciadła. Nie ustępuje bogactwem i rozmaitością innym; posadzka stiucowa, drzwi obramowane w marmurze i ozdobione sopraportami, strop i gzymsowanie ładnie rzeźbione. Widząc taką ilość zwierciadeł weneckich, o delikatnych w barwnem szkle wykonanych ozdobach, równających się prawie tkaninie pajęczej, ujrzawszy do tego te meble stare i inne cacka rozstawione i

rozwieszane, zdaje się, i mimowoli owiewa nas uczucie, jakoby przed chwilą opuścił panujący to mieszkание. Z rozwieszonych obrazów wypada odszczególnić Prometeusza przykutego, którego ciało sępy szarpia, dalej obraz Rubensa: Polowanie na dziki, Pawła Veronesa: Samson i Dalilla, kilka głów jeszcze i Dyanna w kąpielu uzupełniają całość ¹⁾).

Zbliżamy się do wyjścia. Jest tu dwoje drzwi, wybierzmy na lewo i wejdźmy do:

VII. Sypialni króla Jana III. Skromny ten pokój, zwany także mozaikowym, nie ma nadzwyczajności, ale na samą myśl, że tu spoczywał ongi czasów król Jan, pogromca Turków i Tatarów, że tu nie jedną noc bezsenną przepędził, owłada nami dziwne uczucie czci i poszanowania.

Wprost drzwi widzimy łoże królewskie, okryte oponami z bogatych materyi, na lewo fotel i otomana pokryta skórą. Umeblowanie tu uzupełnia skromny stolik, raczej zbliżony do skrzynki na nóżkach, który nie ściągnąłby do siebie widza, gdyby nie okoliczność, że stolik ten, to polowe biórko Jana III. Prosty mechanizm umożliwia rozsunięcie takowego, a wówczas powstaje znacznie większy stół, użyć się dający do gry w karty lub jako jadalny.

Z tego pokoju wyszedłszy na taras trójkątny, widzimy tuż koło drzwi po prawej drzewko orzechu włoskiego, — otóż dowiedz się widzu, że ziarnko, z którego drzewko to urosło, zasadził sam król Jan III własnoręcznie. Tak przynajmniej kronika podaje, jak niemniej uwaga w inwentarzu spisany przy

¹⁾ Niechętnie podaję nazwiska malarzy, bo sam nie śmię o prawdziwości tychże orzekać, a otrzymane objaśnienia zdają się być mylne.

sprzedaży i oddaniu zamku w posiadanie Rzewuskim.

Wróciwszy do sali zwierciadlanej, przechodzimy przez jej drzwi na prawo do:

VIII. Przedpokoju sali żółtej. W tym są ważne i znaczne kosztowności. Ujrzysz mianowicie dwie zwyczajne szafy, po obu stronach drzwi, a w tej po lewej porcelanę, po prawej szkło. Z porcelany na odszczególnienie zasługują dwa wazony z papugami używane do ozdoby stołu, a które przez znawców cenione są na 40.000 fr. Między szkłem znachodzą się sławne puhary olbrzymiej wielkości spełniane niegdyś zwyczajem staropolskim duszkiem. Niektóre z monogramami, inne z herbami. W pośrodku pokoju stoi bilard stary, a na ścianach zawieszane portrety najrozmaitsze.

Z tego pokoju w rogu na prawo są drzwi do:

IX. Sali żółtej. Nad drzwiami od przedpokoju czytamy napis: „Salve“. — Odrzwia jak wszędzie marmurowe. Napis ten zdaje się być znacznie późniejszy. Tutaj znachodzimy meble, obite skórą gdańską, tłoczoną w ornament i kolorowaną. Meble te bardzo dobrze zachowane, (a dla ciekawych dodam, iż ówczesna sztuka tapicerska używała zamiast dzisiejszych najrozmaitszych traw, sprężyn i bort, zwyczajnego siana).

Strop pokryty materyą, która już znacznie wypłowiała i uszkodzona przez zamoknięcie; z stropu zwiesza się luster wenecki z szkła matowego, ściany obwieszane obrazami. Na stołach rozłożono księgi, mapy i plany. Całe urządzenie, przy tak pięknych meblach przypomina świetne czasy, a uroczysta cisza nastraja nas poważnie. Cisza ta, która tak osobliwie na nas wpływa, potęguje się jeszcze przez słab-

sze oświecenie, a da się i tém właśnie usprawiedliwić, że zbliżamy się do

X. Kaplicy domowej. Wysokość tejże sięga przez 2 piętra, pokryte banią sklepioną. Ściany zawieszone obrazami treści religijnej tudzież portretami, a więc wiszą tu, Jan III, Marya Ludwika, August II i III, rodzina Rzewuskich i inne. Na przeciw ołtarza, nad którym zawieszono Zmartwychwstanie Pańskie i Ecce Homo, jak niemniej Głowę Chrystusa, jest na wspornikach galerya, na której przygrywała w czasie nabożeństwa kapela zamkowa; w tej samej wysokości przychodzi gzems wieńczący, nad nim zaś na bębnie (tamburze) bania, której wewnątrz malowane i bogato ornamentowane.

Obok ołtarza po prawej stoi stół marmurowy, na którym chrzczono pogromcę Turków, a który to stół, wedle podania, w czasie chrztu przepełił na dwoje. Bliższe szczegóły o tém, zanotowane były w mszale. Ten zabytek bogato oprawny w gruby biały pergamin i wykładany srebrną blachą przechowany był w monasterze Bazylińskim ¹⁾, tam można było wyczytać ²⁾:

„Jan III, król Polski, Europy słońce, księżycu Otto-
 „mańskiego zaćmienie, piorun wschodnich krajów ode-
 „brał swój początek od Jaśnie Wielmożnéy i starożytnéy
 „familii Zółkiewskich, wnuki Kanclerza Koronnego a
 „potem Hetmana Wielkiego. Urodził się w zamku Olesku
 „w roku 1624 dnia wtórego Czerwca, w wigilią Przenay-
 „świętszég Tróycy, która to tajemnica, przez całe życie
 „w osobliwszég czci u niego zawsze była, i szczególna
 „w przygodach ucieczka i pomoc dziwna. Ten Jan, téy
 „Jaśnie Wielmożnéy pary iako był trzecim synem, tak

¹⁾ Mszał ten zatracił jeden z OO. Bazylianów. Bolesnem to, ale prawdziwem że wiele podobnych rzeczy czy to z rozmysłu czy lekceważenia tak marnie ginie po klasztorach.

²⁾ Wyjęte z opisu starożytnej Polski przez Tomasza Święcickiego 1828. r.

„w porządku królów Janów był téż trzecim Królem. „W czasie iego przyiścia na świat dziwna zrządzenia „niepojętę w swych cudach Opatrzności, przygoda się „zdarzyła. Skoro bowiem odebrano niemowlę, po obmy- „ciu go położono go na stole marmurowym, który w téj „chwili iak gdyby zrysowany piorunem. na dwoie prze- „pękł się. Rzecz dziwna! przytomnych zasepiła, a wie- „lebny oyciec Ziemiaszko znajdujący się przy tém mil- „czeniu, rozerwał ie temi słowy: Znać że niemowlę to „z poręki Wszechmocności chwałę odebrało, która w ca- „łym Chrześcijaństwie walor mieć będzie, świetna ta ie- „dnak chwała, w czasie dalszym przepęknie się, i Pol- „skiemu narodowi szkodliwą się stanie“.

Pod galeryą są dwie nyży, z tych jedna, mia- nowicie prawa, była urządzona jako klęcznik dla króla Jana, i pozostaje do dziś dnia nietkniętą. Widzieć tu można jeszcze kilka wspaniałych orna- tów z epoki ówczesnej, a wykonane przeważnie ze zdobytych materyi tureckich.

Z kaplicy prowadzą drzwi do

XI. Sali zielonej, która mieści w sobie utwory i kopie treści religijnej, malowane przeważnie przez Szymona Czechowicza. Malarz ten zamieszkał stale w Podhorcach w r. 1762 i pozostawił po sobie bardzo wiele utworów prawdziwie artystycznej war- tości.

Tą salą kończymy I. piętro.

Aby jednak mieć wyobrażenie o całości zdoby- czy tu nagromadzonych, pozwólmy sobie zaglądnąć do prywatnego mieszkania ks. Sanguszki. Nie wszyscy wprawdzie mogą pomieszkanie to oglądać, jednak godzi się zdać sprawę z tych komnat, które nie odszczególniają się tém przepychem i zbytkiem na jaki bogacz zdobyć się może, ale mają za to owe drogocenne pamiątki, jakich i za największe sumy nabyć niepodobna.

Są tu zdobycze bohatera z pod Wiednia, zdobycze, jakimi on jeden tylko mógł się szczycić, widzimy więc: namiot wielkiego wezyra, dywany tureckie i inne pamiątki, zabrane śmiałym orężem Jana III. Tych kilka komnat mogą same dla siebie stanowić muzeum. U wnijscia do sieni rozłożone są moździerze wałowe, kolumbryny i działa żelazne. Ściany o ile nie są pokryte makatami lub dywanami, obwieszane są zato obrazami pędzla włoskich, francuskich i hollenderskich malarzy.

Już powyż w uwadze nadmienilem, iż niepodobna mi podać stanowczo nazwisk pojedynczych malarzy, albowiem daty odnośne, o których dowiadujemy się w zamku, są wątpliwe, a dzieła same dla ogółu za mało znane. To też byłoby pożądanem, aby dzisiejszy właściciel zamku zechciał sporządzić dać opisy tych dzieł, oparte na wiarogodnych źródłach, i w ten sposób, usunąć wszelką wątpliwość w tej mierze. Opis taki, broszurkę stanowiący, któryby zawierał spis obrazów i innych zabytków z dokładnemi datami, byłby dla osób zwiedzających zamek bardzo pożądanym i przyczyniał by się wiele do łatwiejszego objęcia pamięcią przechowanych tam narodowych pamiątek.

Cale drugie piętro znajduje się obecnie w stanie rekonstrukcyi, i przypomina czasy zaniedbania zamku; mimoto widać, że i ono było niegdyś również wspaniale urządzone i wyposażone. Był tu teatr, z którego dziś pozostały tylko resztki dekoracyi i maszyneryi, dalej widzimy była pracownię alchemiczną i laboratorium hetmana Seweryna Rzewuskiego, pozostały więc retorty, kule, słoje, rury i setne inne przyrządy i przybory z chemikaliami; są jeszcze niektóre instrumenta kapeli zamkowej.

Dzięki jednak zapobiegliwości J. O. Księcia Sanguski jest nadzieja, że wkrótce i te komnaty zabłysną świeżością, a otwarszy swe podwoje dla zwiedzających odkryją niejednen z skarbów pamiątkowych, a dla znawców rzeczy cennych. Bo zaprzeczyć się nie da, iż tak uprząż jak i kareta ślubna, dalej namioty, dywany tureckie i perskie, kafe, majoliki i wiele innych rozrzuconych, a cennych pamiątek wypełni niezawodnie choćby kilka pokoi.

Pozostaje do zaokrąglenia całości, biblioteka manuskrypta i inne cenne pamiątki w listach i pismach. O tych już wcale nie podać nie można, bo są dla zwiedzających niedostępne, a to prawdopodobnie z powodu ich nieuporządkowania. I tu można też samo powtórzyć, że jest nadzieja, iż z czasem dowiemy się bliższych szczegółów, już gdyby tylko dotyczących historyi zamku samego i nagromadzonych w tymże pamiątek.

Opuszczając zamek mimowolnie składa się cześć i hold tym, którzy nagromadzili tak piękne pamiątki, nie tylko z dziedziny sztuki i przemysłu, ale też samo pamiątki narodowe, jako trofea mocy i potęgi dawnej, a także uznanie i wdzięczność dla tych, którzy utrzymując takowe uchronili je od zniszczenia i zatracenia. Oby tylko jak najwięcej podobnych miejsc kraj nasz posiadał; oby ci, którzy to uczynić mogą, gorliwie i z pietyzmem, starań dokładali do gromadzenia zabytków i pamiątek, które rozrzucone po kraju zbierać skrzętnie winno być obowiązkiem każdego magnata i mniej zamożnego, aby nie przechodziły w obce ręce, lub były przedmiotem frymarki, a pewni być możemy: że nie jeden ze zwiedzających, wyjdzie wzmocniony na duchu i

nauczony jak czcić te świętości, które były świadkami naszej potęgi i chwały, a daj Boże, aby jak najrychlej ponownie tego doczekały.

Kościół.

Niewiele kościołów prowincyi mamy o tak wspaniałem i malowniczem założeniu, i niewiele z istniejących dorówna takowemu.

Ale zanim coś więcej o temże powiem, wypada choć słów parę poświęcić architekcie i budowniczemu, który to dzieło stworzył. Wedle krónik Podhoreckich, spisanych przez hr. Leona Rzewuskiego, wykonał plany na ten przybytek Boży hr. Wacław Rzewuski. On również prowadził całą budowę, używając miejscowych robotników, jak niemniej i materiały. Do przyozdobienia zaprosił polskich malarzy, a temi byli Czechowicz i Smuglewicz. Do dziś dnia znachodzą się w archiwach notatki i kosztorysa jak niemniej rachunki dotyczące téj budowy, i bez zaprzeczenia ciekawem byłoby oglądnięcie tychże.

Kościół założony na kole o pięknej bani, zakończonej latarnią i krzyżem. Bania wznosi się na bębnie, w którym są okna półokrągłe. Na każdym filarze międzyokiennym są po dwa pilastry. Wystawę główną zdobi szereg podwójnych kolumn, a nad temi wznosi się belkowanie o frontonie trójkątnym, na atyce zaś nadnaturalnej wielkości ośm Świętych patronów rodziny Rzewuskich. Styl tej budowy zaliczyć musimy do pięknego stylu odrodzenia, jakkolwiek dość opóźnionego.

Wnętrze tejże świątyni, malowane i bogato ornamentowane, wdzięczny sprawia widok, a światło z góry padające podnosi takowy. Galerya dookoła obchodząca i chór na tejże, dalej nyże i całe zało-

żenie świadczy o zdolnościach projektanta. W ołtarzu głównym zwraca naszą uwagę pięknie malowany obraz Czechowicza, przedstawiający św. Józefa i Podwyższenie św. Krzyża, jak niemniej zupełnie odnowiony tabernakel, ten sam, który istniał przy założeniu kościoła.

Wedle napisów zewnątrz kościoła, założono fundamenta w r. p. 1756, a ukończono 1763, o czym świadczy napis na cokole w drzwiach przy wejściu głównem. Poświęcenia dokonał w r. 1766 ks. Antoni Exprowincyał Kapucynów.

Architekt nie długo jednak cieszył się swoim dziełem, bo już w r. 1767 opuszcza Podhorce i więcej do nich nie wraca.

Monaster Bazylianów.

W odległości 2 *km* na południe od Podhorzec, wznosi się wśród lasów cerkiew murowana i monaster OO. Bazylianów, a zwią go powszechnie: „Monasterem bazyliańskim na Pleśniku“. Obok niego znajduje się na wzniesieniu uroczysko dawnego monasteru i cerkwi, która tu do r. 1706 stała, a której założycielką była księżniczka Helena, córka Wszewołoda, księcia bełzkiego. Ona to pobudowała w r. 1180 pierwszy monaster na Pleśniku, później odnowili i ponownie uposażyli go Daniłowicze, a w r. 1665 późniejszy król Jan Sobieski. Dzisiejszy stan monasteru datuje się z czasów Rzewuskich, a więc w pierwszej połowie XVIII. w.

Opodal Monasteru wytryska u stóp góry źródło nad którym stoi murowana kapliczka.

Na drodze prowadzącej ztąd do Podhorzec, znajdują się rozrzucone kurhany. Rozkopywano je i

znachodzono rozmaite przedmioty, które są umieszczone w jednej z sal II. piętra zamku; o tych jednak rzeczach jako nie należących do niniejszego opisu, nadmieniam tylko, niemając żadnych dat szczegółowych.

Załączony fotodruk, przedstawiający „Widok od południa“, t. j. od strony zajazdowej, wykonany jest z zdjęcia fotograficznego w r. 1877. Obecnie przedstawia nam się o tyle inaczej, że całe poziemie (parter) tworzące obwarowanie forteczne, które wówczas pokryte było dachem gontowym, dziś tworzy otwarty taras. Mur zaś wałowy ukryty jest w krzewach tak, że go prawie nie widzimy.



10100. I PRZEMISŁ

KNPALNIA NAFTY W SŁOBODZIE RUNGURSKIEJ

VI.

Kopalnie nafty w Słobodzie Rungurskiej

podał

prof. Bronisław Pawlewski.

Kopalnie nafty w Słobodzie Rungurskiej, które w ostatnich czasach nabrały tak znacznego rozgłosu, o których dzienniki często w ostatnich latach podawały publiczności ciekawe wiadomości, należą bez zaprzeczenia do najbogatszych, najobfitszych i pod względem techniki wiertniczej do najciekawszych kopalń nafty w Galicyi i nie pomyślę się może, jeżeli powiem, do najciekawszych kopalń na starym łądzie. To, co na Kaukazie lub w Ameryce rozciąga się na znacznych bardzo obszarach, tu jakby w ognisku jest skupionem na stosunkowo bardzo małej przestrzeni. Wszystkie te głośnie wiadomości, zjawiska, opisywane dla źródeł amerykańskich lub kaukaskich i tu albo napotymano, albo napotkać je można — i tu nieraz nafta wytryska z szumem, fontanną, słupem na kilka lub kilkanaście metrów wysekim, i tu z otworów wydobywają się znaczne ilości gazów palnych, które jeżeli nie wiecznym, to długotrwałym nieprzerwanym palić się mogą płomieniem. I tu można je użyć, podo-

bnie jak to ma miejsce w Ameryce, na Kaukazie, i używa się do opalania, do poruszania maszyn, do oświetlania. Jak w Ameryce źródła naftowe są często źródłem kolosalnych bogactw dla przedsiębiorców, tak i tu niejednego szybu nie można kupić za pół miliona złr., a morg ziemi w Słobodzie Rungurskiej kosztuje bajeczne sumy i jest wcale nie do nabycia.

Słoboda Rungurska z lichej wioszczyny przybrała dziś dziwnie oryginalną i ożywioną postać; rusztowanie przy rusztowaniu, wieża przy wieży, budynek przy budynku; poprzierzucane rury, liny, poustawiane zbiorniki, huk balansjerów, świst maszyn, ruch robotników, furmanek zajętych przewozem nafty, — wszystko to łączy się w jakiś dziwny, z powierzchowności sądząc chaos, w którym dopiero pilnem okiem można rozpoznać imponujący majestatycznie ład i skład. A co najciekawsze, to już chyba samo wiercenie szybów. Nie pożałuje nikt zwiedzenia Słobody Rungurskiej, gdyż z podobnymi widokami nie łatwo się spotkać można.

Słoboda Rungurska leży w stronie południowo-zachodniej od miasta Kołomyi, mniej więcej w odległości trzech mil, w bocznej dolinie potoku Suchy, jednego z dopływów Prutu. Z Kołomyi do Słobody droga prowadzi przez Peczeniżyn, gdzie się znajduje największa w Galicyi i najwzorowiej prowadzona destylarnia nafty, należąca do p. Stanisława Szczepanowskiego i Spółki i dalej przez Rungury. Od Peczeniżyna jest droga bardzo malowniczą, idzie dosyć wąską doliną, po której wije się rzeczulka, niosąc na sobie ślady nafty. Dalej droga idzie po pochyłości wzgórza wysokiego

na 700 przeszło metrów i wreszcie spada znów w dolinę, w której się zaczynają ukazywać pojedyncze rusztowania szybów, najbardziej z doliny wysunięte — wreszcie dojeżdża się do samej Słobody Rungurskiej, spostrzega się mnóstwo wież, rusztowań, zabudowań rozłożonych po obu pochyłościach góry, po obu stronach kotliny, lecz głównie zgęszczonych na północno-wschodniej stronie.

Nafta w Słobodzie Rungurskiej była znana od czasów niepamiętnych i używaną do smarowania i do oświetlania. W Geografii Galicyi wydanej w r. 1781 znajdujemy wzmiankę o niej pod nazwą „kleju ziemnego“. Istniała tu do niedawna studnia kilka metrów głębokości mająca, zwana „skarbową“, założona w celu wydobywania surowicy solnej. W studni tej zbierała się na powierzchni wody nafta i od czasu do czasu bywała czerpaną.

Od czasu, kiedy w Galicyi zaczęto wydobywać naftę w wielu miejscowościach na szerszą skalę, zakładano i tu w bliskości studni „skarbowej“ studnie na naftę, nie głębokie, bo zaledwie kilka lub kilkanaście metrów mające. Studnie takie wydawały po kilka lub kilkanaście litrów nafty i opłacały kosztą wydobywania przy ówczesnych cenach nafty surowej. Dopiero z przybyciem w jesieni 1881 r. do Słobody p. Stanisława Szczepanowskiego datuje się rozwój tutejszych kopalń nafty. Zmudne i powolne kopanie szybów zamieniono na wiercenie otworów świdrowych; w krótkim też czasie zastąpiono siłą pary mozolną pracę ludzką.

Pierwszy szyb Wanda, wiercony wprawdzie siłą ludzką, lecz z nadzwyczajną pilnością i ener-

gią do głębokości 90 kilku metrów, w bardzo krótkim czasie zaczął wydawać ilości nafty dotąd w Galicyi nieznane. Po tym wywiercono inne szyby jak Helena, Klementyna, Dorota i t. d., dalej w lat dwa później przewiercono szyby: Marta, Amerykanka, Zygmunt, Witołd, Czyrowski, Hucuł, Jan, a w ostatnich czasach powstały szyby: Penigna, Zdziś, Aniela, dalej w dobrach kameralnych szyby: nr. I i XXX, a na errekcjonalnych gruntach nr. 6, następnie Armand i wiele innych.

Dziś, w roku bieżącym 1886 na przestrzeni około 120 morgów jest założonych do 160 szybów, przy których wierceniu i pompowaniu pracuje przeszło 100 machin parowych i kilkaset ludzi, nie mówiąc już o tych, którzy zajmują się odwożeniem gruzu, nafty i t. d. W końcu lipca r. b., kiedy te kopalnie zwiedzałem, pracowało do 115 szybów, a dawały one dziennie do 1000 beczek, t. j. do 150 000 *kg* nafty, co przedstawia dzienną wartość 5—6000 zlr. Najwydajniejszy szyb w czasie mego zwiedzania dawał dziennie do 70 beczek nafty, a zdarzało się i dziś się to powtarza, że przy przebicciu szybu, wydawał on po kilkaset beczek dziennie nafty. Wydajność tutejszych kopalń objaśnią nam najlepiej liczby:

Otrzymano:

w r. 1881	surowej nafty	30 000
„ 1882	„	50 000
„ 1883	„	120 000
„ 1884	„	140 000
„ 1885	„	200 000
beczek nafty po 150 <i>kg</i> . Razem zatem w przeciągu pięciu lat 540 000 beczek, t. j. 80 000 000 <i>kg</i>		

nafty, co przedstawia wartość do 4 800 000 zlr.¹⁾. Jeżeli się uwzględni, że w ogóle dziennie w Galicyi otrzymuje się 1200—1500 nafty surowej, wypadnie, że produkcyjność Słobody Rungurskiej jako kopali naftowych jest bardzo znaczną.

Ze 160 szybów naftowych, większa część należy do następujących przedsiębiorstw:

1. Stanisława Szczepanowskiego i Spółki na gruntach Franciszka Wolfartha i Spółki, St. Bursy Bosenkranza i innych.

2. Pierwszej Spółki naftowej pp. Klemensa Postruskiego i Józefa Kühnela na gruntach państwowych.

3. Franciszka Wolfartha.

4. Edwarda Torosiewicza.

5. Rosenkranza i Spółki.

6. Spindela i Spółki.

7. Józefa Kühnela i Pawła Kristena.

8. Towarzystwa kołomyjskiego.

9. Vinzenza i Spółki.

10. Dra Karola Lewakowskiego i Stanisława Szczepanowskiego na gruntach errekcjonalnych.

11. Jana Torosiewicza.

12. Richarda i Spółki.

13. Compagnie de petrole en Galicie.

14. Salpeter i Spółki.

Wymienione przedsiębiorstwa pracują częściowo na gruntach własnych, częściowo na gruntach obcych, oddając z brutto dochodu 12—50%.

Ponieważ główne siedlisko nafty znajduje się na pochyłości góry i ponieważ ku zagłębieniu do-

¹⁾ Licząc beczkę 150 kg przeciętnie za pięć lat po 9 zlr., dziś nafta surowa jest znacznie tańszą. „Gazeta Lwowska“ 1886, nr. 37 i 38.

liny warstwy geologiczne nie wyklinają się, nie wychodzą na światło dzienne, przeto tak w miejscach niskich, jako też i w miejscach wzniesionych potrzeba wiercić do jednakowych prawie głębokości. W ogóle przyjąć można przeciętną głębokość około 300 metrów jako poziom, z którego obecnie ropa się pompuje; jest jednak w Słobodzie Rungurskiej już kilkanaście otworów pomiędzy 300 i 400 *m*, a najgłębszy zaś otwór mierzy obecnie 450 *m*. Za przewiercenie otworu 500 *m* głębokiego wypłaci Wydział krajowy 15.000 złr. jako premium górnicze.

Ropa występuje tu w pasmie piaskowców eoceńskich, ciągnących się w kierunku od NW do SO. Piaskowce te przegradzane są łupkami ilastymi lub ilami i dzielą się tu na trzy główne ławice: a) Pierwsza z nich barwy szarej, gruboziarnista z licznymi pęknięciami, odznacza się znacznieszą wprawdzie, lecz stosunkowo szybko zmniejszającą się ilością ropy. b) Druga średnia, zawierająca przeważnie biały, drobnoziarnisty piaskowiec, miejscami bardzo twardy, daje ropę w średnich ilościach, lecz odznacza się stałym, długotrwałym przypływem. c) Trzecia zaś ławica gruboziarnistego i zielonkowatego piaskowca średniej twardości daje największą i długotrważącą ilość ropy.

Ławice te pochylone są ku SW dość regularnie, a przecięcia otworów świdrowych tu wykonanych dostarczają w tej mierze dokładnych wskazówek ¹⁾.

¹⁾ Pod względem geologicznym zasługują przede wszystkim następujące prace o Słobodzie Rungurskiej na wymienienie: 1. Dr. W. Szajnochy. „Kosmos“. 1881. str. 206. 2. Dr. A. Altha. „Przyczynek do geologii wschodnich Karpat“. Kraków 1886.

Przy wierceniu otworu naftowego napotyka się na dość znaczne trudności; otwory muszą być głębokie, a wiercenie jest twarde, powolne. — Głębokość oznacza się w danym miejscu w przybliżeniu już z góry na podstawie przekrojów terenu naftowego i według tego rozpoczyna się otwór o średnicy odpowiedniej, aby dojść do zamierzonego celu. Wykonywa się więc w tych warunkach dziś sposobami ulepszonymi otwory do 300 a nawet przeszło 300 metrów głębokości za pewną stałą cenę (50—60 złr. od 1 metra w sumie) w przeciągu 3—4 miesięcy, na co dawniej potrzeba było kilka lat pracy. Znaczna część właścicieli kopalń nie prowadzi wierceń we własnym zarządzie, lecz powierza je pojedynczym przedsiębiorcom lub spółkom wiertniczym, które wykonywują roboty wiertnicze własnymi maszynami i narzędziami do głębokości umówiopej.

Jakkolwiek technika wiertnicza ¹⁾ była w Słobdzie Rungurskiej od początku lepszą i racjonalniejszą, niż w innych okolicach kraju, to jednak dopiero z chwilą zaprowadzenia u nas systemu kanadyjskiego datuje się nagły skok pod względem szybkiego wykonywania wierceń.

Już sama transmisja do wyciągania i opuszczania narzędzi wiertniczych do otworów przyczyniła się wielce do postępu robót, albowiem wymiana stępionych narzędzi odbywa się bardzo szybko, zyskuje się na tem więcej, niż połowę czasu na wiercenie właściwe. Dalej zastosowanie rur herme-

¹⁾ Naftowa technika wiertnicza doskonale jest opracowaną w następujących dziełach: A. Jabłoński. „Kopalnictwo nafty“. Kraków. 1885. M. Maślanka. „Zarys kopalnictwa naftowego“. Stanisławów. 1885.

tycznych, połączonych ze sobą na gwintach wewnętrznych gładkich, pozwala na szybkie opuszczanie przyrządu wiertniczego na dół, co dawniej, przy nitowanych rurach blaszanych tak zwanych zgubionych, z trudnością i ze stratą czasu było połączonem, albowiem na każdym miejscu, gdzie rura wyższa się zaczynała, trzeba było ostrożnie do niej wprowadzać dłuto ostre, aby rury nie pokaleczyć lub nie zagiąć. Nadto użycie lekkich ciągli drewnianych (jesion amerykański, cicore), zamiast żelaznych spajanych na gwintach konicznych ułatwia w wielkim stopniu manipulację przy łączeniu i odłączeniu tychże ciągli. W końcu zastąpienie nożyc *Fabiana* a wolnospadających (*Freifallscheere*) nożycami suwającymi *Oeyenhausena* (*Rutschscheere*) czyli łańcuchowemi, czyni możliwem otrzymanie większej ilości uderzeń w pewnym okresie czasu, z tego też powodu, a szczególnie w pokładach średniej twardości i nie łatwo opadających, postęp w głąb dłutem o ostrzu prostem (bez haków) bywa częstokroć zdumiewającym.

Wracając jeszcze do rur hermetycznych, nadmienić należy, iż przeznaczeniem ich jest nie tylko zabezpieczanie otworu wiertniczego od opadu, lecz nadto także zamykać mają wodę, która, jako gatunkowo cięższa od ropy, wciska się w szczeliny i zalewa stopniowo cały teren ropny. Kiedy więc przedtem używano rur hermetycznych tylko w niektórych kopalniach, n. p. w Bóbrce, i to po ukończeniu otworów, skoro się okazało, iż woda zwyczajnemi pompami nie dała się pokonać — bywają obecnie rury hermetyczne powszechnie zastosowywane do rurowania otworów wśród roboty wiertniczej i dają się od samej góry do spodu tylekroć

użyć, ilekroć ich użycia okaże się potrzeba. Po wykonaniu otworu wydobywa się rury szersze, a pozostawia się tylko rury o najmniejszej średnicy w otworze.

Systemem kanadyjskim wykonywają wiercenia następujące przedsiębiorstwa wiertnicze:

1. Przedsiębiorstwo Bergheim & Margary z Kanady za kontraktami dla spółki eksploatacyi nafty na gruntach kameralnych i errekcyjnych.

2. Stanisław Jurski dla Spółki kołomyjskiej i Towarzystwa francuskiego pod firmą: „Compagnie de pétrole en Galicie“.

3. Bubella i Liniecki dla Edwarda Torosiewicza i Franciszka Wolfartha.

4. Ambroży Lauger dla Jana Torosiewicza.

5. Feliks Vinzenz.

6. Stanisław Szczepanowski we własnym zarządzie — i inni.

Prócz systemu kanadyjskiego jest używanym w Słobodzie Rungurskiej przeważnie system Fabiana; obok tego zaś prowadzi wiercenie za kontraktem dla Edwarda Torosiewicza przedsiębiorstwo francuskie systemem Degousse'go (nożycami samodiałającymi przy zastosowaniu odbijadła) i przedsiębiorstwo Bernatschek prowadzi jeden otwór systemem Faucka (nożycami samodiałającymi Faucka przy zastosowaniu odbijadła).

Ropa z otworu świdrowego wydobywa się za pomocą siły pary. Bardzo zmyślną transmisją do pompowania większych ilości szybów jedną maszyną

parową przynieśli Kanadyjczycy. Korbami, przeciwnie na walcu umieszczonemi, porusza maszyna koło, poziomo osadzone, robiące naprzemian obrót w prawo i w lewo. Na obwodzie koła tego umieszczone są haki lub ogniwa naprzemian osadzone, połączone z oddalonymi pompami za pomocą rurek gazowych. Kiedy ciągle tłok w jednej pompie do góry dźwigają, tłok w pompie przeciwległej idzie na dół, znosi ciężar tamtej pompy i odwrotnie.

Tym sposobem można jednym motorem pompować bardzo znaczną ilość otworów. Z szybów hermetycznie zamkniętych odchodzą gazy naftowe rurkami do motorów i zużywają się tu jako materiał opałowy do kotłów lub do oświetlenia. Światło naturalne gazowe z otworów uchodzące w sposób powyższy, nie ustępuje co do czystości i siły świetlnej gazowi sztucznie wyrabianemu.

Przy otworach znajdują się zbiorniki drewniane, z których ropa spływa rurociągami do zbiorników większych. Największy tutaj znajdujący się zbiornik żelazny mieści w sobie do 15.000 cetn. m.

Ropa tu wydobyta posiada ciężar właściwy od 32 — 39°B. = 0,83 — 0,87 i zawiera około 2% parafiny. W destylarniach otrzymują z tej ropy do 70% nafty do palenia. Bliższy skład tej ropy dotąd nieoznaczony. Ropa ta przerabia się częściowo w destylarniach krajowych, częściowo zaś zakupywaną jest do wiedeńskich i peszteńskich rafineryj.

Największa destylarnia p. Stanisława Szczepanowskiego w Peczeniżynie przerabia do 200 beczek dziennie, inne w Kołomyi pp. Schrayera, Gartenberga i Spółki, dalej pp. Fibicha, Stawiarskiego i Wiśniowskiego powyżej 100 beczek; inne znów jak pp. Vinzenzów,

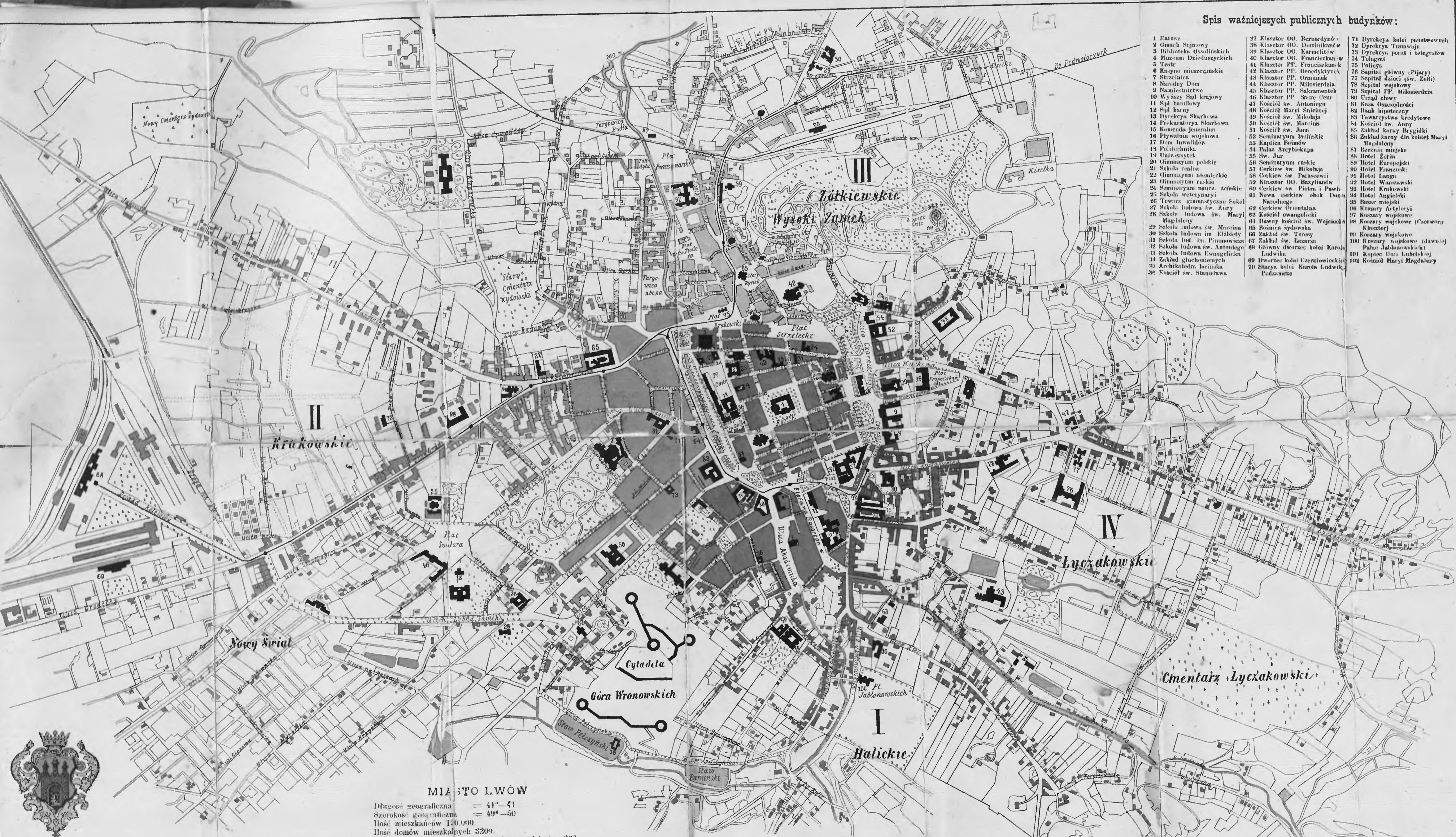
Weisera i t. d. poniżej 100 beczek, razem około 600 beczek po 150 *kg* ropy dziennie. Dotychczas odbywa się transport ropy do destylarni i stacji kolejowej w Kołomyi na wozach (za beczkę 45 ct. do Peczeniżyna, 90 ct. do Kołomyi), w tej chwili atoli otwarto już kolej z Kołomyi do Peczeniżyna, a z końcem r. 1886 będzie przeprowadzoną i otwartą już do samej Słobody Rungurskiej. Kolei nie można było zastąpić przez znacznie tańszy rurociąg, gdyż i do Peczeniżyna i do Słobody Rungurskiej potrzeba przewozić materiał opałowy, budulec, maszyny, naczynia, kotły i t. d.

Winienem wreszcie złożyć tu szczere podziękowanie pp. Drowi Mikołajowi Fedorowiczowi, Justynowi Pikulskiemu i Zenonowi Lewickiemu za uprzejme nadesłanie mi materiału do ułożenia powyższej notatki.



Spis ważniejszych publicznych budynków:

- 1 Ratusz
- 2 Gmach Sejmowy
- 3 Biblioteka Ossolińskich
- 4 Muzeum Dzieduszyckich
- 5 Teatr
- 6 Kasyne mieszczańskie
- 7 Strzelnica
- 8 Narodny Dom
- 9 Namiestnictwo
- 10 Wyższy Sąd krajowy
- 11 Sąd handlowy
- 12 Sąd karny
- 13 Dyrekcja Skarbu wa
- 14 Prokuratura Skarbowa
- 15 Komenda jeźniarska
- 16 Pływalnia wojskowa
- 17 Dom Inwalidów
- 18 Politechnika
- 19 Uniwersytet
- 20 Gimnazjum polskie
- 21 Szkoła realna
- 22 Gimnazjum niemieckie
- 23 Gimnazjum ruskie
- 24 Seminarjum naucz. żeńskie
- 25 Szkoła weterynaryi
- 26 Towarz. gimnastyczne Sokół
- 27 Szkoła ludowa św. Anny
- 28 Szkoła ludowa św. Maryi Magdaleny
- 29 Szkoła ludowa św. Marcina
- 30 Szkoła lud. im. Elżbiety
- 31 Szkoła lud. im. Pirałowicza
- 32 Szkoła ludowa św. Antoniego
- 33 Szkoła ludowa Ewangelicka
- 34 Zakład głuchoniemych
- 35 Archikatedra łacińska
- 36 Kościół św. Stanisława
- 37 Klasztor OO. Bernardynów
- 38 Klasztor OO. Dominikanów
- 39 Klasztor OO. Karmelitów
- 40 Klasztor OO. Franciszkanów
- 41 Klasztor PP. Franciszkanów
- 42 Klasztor PP. Benedyktynów
- 43 Klasztor PP. Ormianów
- 44 Klasztor PP. Miłosierdzia
- 45 Klasztor PP. Sakramentów
- 46 Klasztor PP. Świętego Cœur
- 47 Kościół św. Antoniego
- 48 Kościół Maryi Śnieżnej
- 49 Kościół św. Mikołaja
- 50 Kościół św. Marcina
- 51 Kościół św. Juna
- 52 Seminarjum łacińskie
- 53 Kaplica Boimów
- 54 Pałac Arcybiskupa
- 55 Św. Jur
- 56 Seminarjum ruskie
- 57 Cerkiew św. Mikołaja
- 58 Cerkiew św. Parascewii
- 59 Klasztor OO. Bazylianów
- 60 Cerkiew św. Piotra i Pawła
- 61 Nowa cerkiew obok Domu Narodnego
- 62 Cerkiew Orientalna
- 63 Kościół ewangelicki
- 64 Dawny kościół św. Wojciecha
- 65 Bożnica żydowska
- 66 Zakład św. Teresy
- 67 Zakład św. Łazarza
- 68 Główny dworzec kolei Karola Ludwika
- 69 Dworzec kolei Czerniowieckiej
- 70 Stacja kolei Karola Ludwika, Podzamcze
- 71 Dyrekcja kolei państwowych
- 72 Dyrekcja Tramwaju
- 73 Dyrekcja poczt i telegrafów
- 74 Telegraf
- 75 Policja
- 76 Szpital główny (Pijary)
- 77 Szpital dzieci (św. Zofia)
- 78 Szpital wojskowy
- 79 Szpital PP. Miłosierdzia
- 80 Urząd cłowy
- 81 Kasa Oszczędności
- 82 Bank hipoteczny
- 83 Towarzystwo kredytowe
- 84 Kościół św. Anny
- 85 Zakład karny Rygielski
- 86 Zakład karny dla kobiet Maryi Magdaleny
- 87 Rzeźnia miejska
- 88 Hotel Żółta
- 89 Hotel Europejski
- 90 Hotel Francuski
- 91 Hotel Langa
- 92 Hotel Warszawski
- 93 Hotel Krakowski
- 94 Hotel Angielski
- 95 Bazar miejski
- 96 Koszary Artyleryi
- 97 Koszary wojskowe
- 98 Koszary wojskowe (Czerwony Klasztor)
- 99 Koszary wojskowe
- 100 Koszary wojskowe (dawnej Pał. Jabłonowskich)
- 101 Kopiec Unii Lubelskiej
- 102 Kościół Maryi Magdaleny



MIASTO LWÓW
Długość geograficzna = 41° - 41°
Szerokość geograficzna = 49° - 50°
Ludność mieszkańców 120.000.
Ludność domów mieszkalnych 3209.
Najwyższe wzniesienie po nad poziom m. Adryjaty. 368m.
Najniższy punkt przy wpływie Półtni 200m